

I.



BEZKROLEWIE

PO ŚMIERCI

ZYGMUNTA AUGUST

1573.

POSELSTWO LITWY DO KORONY.

3. Stycznia 1573. Wilno.

Zjechawszy się do Wilna 20. Grudnia r. z. czytaliśmy relację zjazdu Mściłohowskiego. Niemamy obowiązku stawić się na Konwokację; a w Uniwersale w Kaskach wydanym zle wyrażono, jakoby Litwa była częścią Korony; wszakże wyprawiamy Posłów na Konwokację.— Miejsce Elekcji ma być Parczów; czas jej, o trawie, po S. Wojciechu; co do porządku jej, odwołać się do Sejmików.— Chodkiewiczowi obronę Infant polecić; pożyczka na dobra stołowe Króleskie zaciągnięta; pre-

TOM II.

17

tensie Królewny, do elekcii odłożyć.—Zamki Inflantskie, które Król nieboszyk Szwedom kazał być wydać, Chodkiewicz za-
trzymał. — Niepochwalamy, że Korona wprost do Infant się
miesza.—Urzędy Litewskie przy władzy utrzymać; Unię po-
prawić; odłączone ziemie Litwie wrócić; Marszałków Powiato-
wych w Kasztelanów zamienić; kurs monecie Litewskiej w Ko-
ronie nakazać; w Tykocinie spółnie z Litwą zarządzać.—Posto-
wie nasi wróciwszy zdadzą sprawę w Nowogrodku, dokąd się
w tym celu zjedziem.

Poselstwo od Stanów W. X. Litew. do Stanów Ko-
ronnych, na Konwokacją Warszawską, przez Pa-
na Trockiego z Panem Witebskim, przyniesione.

My Rady Duchowne i Swieckie, i inne' wszystkie
Stany, Rycerstwo W. X. L. oznajmujemy tym na-
szym listem: Gdy, z przejrzenia Bożego, takowe nie-
szczęście przyszło na Rzeczpospolitą, za śmiercią Pa-
na naszego niedawno zmarłego, zaczęm i w obronie
i w sprawiedliwości zatrwożenie wielkie dzieje się,—
przeto My Rady, widząc tego być potrzebę, oznaj-
miwszy braci naszej Stanu rycerskiego, zjachaliśmy
się do Wilna na dzień 20. miesiąca *Decembris*
w Sobotę. Pod tymże czasem doszła nas wiadomość
od Xiędza ArBpa Gnieźnieńskiego, iż JchMć Panowie
Polscy odprawili do nas, z pośrzedka siebie bracią
swą Rady Koronne Jaśnie Wielmożn. Panów, Pana

Piotra Zborowskiego Wdę Sendomir., a Pana
Jana Tomickiego Kasztelana Gniezn.— Jakoż
niektórzy z nas Rad W. X. Lit. zjeżdżali się z JchM.
we Mścibohowie, a wyrozumiawszy wszystkim
tym rzeczom, co JchM. za wskazanie do nas mieli,
to wszystko w pośrodek nas, na pismie, wszystkich
na tym zjeździe będących, przynieśli, i to z czem się
z JchM. rozjachali nam oznajmili: — Iż pomienieni
Panowie z Polski posłani byli z zjazdu z Kasek
do nas Rad W. X. Lit., wzywając i żądając od Pa-
nów Polskich na Konwokacją do Warszawy,
a to dla namowy o czasie i o miejscu Elekcii, jako
o tem poselstwo JchMci podane przed nami okazali,
gdzie naprzód tośmy obaczyli, że ta Konwokacja do
Warszawy nad spisy stała się, nad które niebyliby-
chmy i niejesteśmy powinni na takowe zjazdy ja-
chać, jedno do samych spółnych, walnych Sejmów
i na Elekcją, i wprzód do takowych rzeczy niemoże-
my się podawać, zwłaszcza też i do innych Stanów
rycerstwa szlachty niepisano, tylko do Rad W. X.
zaczem My Stany z Rycerstwa niejesteśmy powinni
na takowe składania jachać albo posyłać, osobliwie
to uważając, że w tymże uniwersale Kaskim pisze,
iż się widziało JchM. Panom Koronnym: *do wszelch
części Korony posłać*, między którymi częścią W.
X. L. mianują JchM. A iż W. Xięztwo ze wszystką
Koroną złączyło się z ziemiami i Województwami
swemi, tedy niemoże być zwane *za część Korony*,
ale jako w przywilejach i spisach mianuje oboje

Państwo złączyło się; prosimy aby tak zawždy a nie inak pisano. A teraz z miłości braterskiej jako na wszem tak i na tem postrzegając, a folgując wielkim a ważnym potrzebom R. P., a ktemu nieodstępując w tem od spisów Unii, acz wszysecy niemogąc jachać dla wielkich niebezpieczeństw od nieprzyjaciela, — ale czyniąc dosyć żądliwości JchM. Panów Rad Koronnych, My Rady, używszy z strony swej, bracią naszą JMPana Ostasieja Wołowicza Kasztelana Trockiego, Podkanclerzego W. X. Litew. Starostę Brzeskiego i Kobryńskiego, i Pana Pawła Paca Kasztelana Witebskiego, Starostę Wilkomirskiego, do Jch Mości Panów Rad Koronnych na ten zjazd Warszawski odprawiliśmy; którzy z Jch Mościami Pany Koronnymi w rzeczach niektórych o tem, o czym Jch Mość Panowie Koronni na instrukciach, od braci swej do Mścibohowa przynieśli, namawiać się zgodnie ze wszemi Radami Koronnemi mają. Także i bracia nasi Rycerstwo W. X. Lit. posyłają z pośrzedka siebie, bracią swą. Tylko poruczywszy im o czasie, a o miejscu Elekcii mówić i stanowić na tym Warszawskim zjeździe, przełożywszy potrzeby nasze W. X. Lit. w których, przed Elekcją nowego Pana, poprawy potrzebują.

A tak najpierwej co się tknie miejsca Elekcii. Iż sami Jch Mość Panowie Rady Polskie, przez JMśc Pana Wojewodę Sandomirskiego i Pana Gnieźnieńskiego, braterskie i dobrowolnie puścili to nam, abyśmy sami miejsce na Elekcją, które najśluszej-

sze, obrali i mianowali, — My acześmy pierwej tego z pewnych przyczyn na on czas, wedle podania niektórych, i samych Jch Mości Panów Polskich, pozwolili byli na Łomżę, ale teraz niezda się nam insze miejsce na to słusniejsze nad Parczow, albo w mili od Parczowa, gdyż i w spisach dawnych około Unii, na wspólne Sejmy to miejsce Parczów jest mianowane, i dla tego na insze miejsce imo to zezwalać niemożemy.

Czas Elekcii nie zda się nam, aby miał być krótszy przed skończeniem i roztokiem zimy, aleby lepiej aż po Wielkiej-Nocy, o trawie, po S. Wojciechu, był złożon; gdyż teraz jakoby Elekcja doszła, zarazem z różnych stron wielkich nieprzespieczności pewnie obawiać się trzeba, pod takowym czasem tej pogodnej zimy, której nieprzyjaciel nam przyległy zawsze więcej używać zwykł.

Około porządku i bezpieczeństwa na Elekcii przy obieraniu Pana, o tem Jch Mość Panowie Rady namawiać się będą, nie niestanowiąc i niekończąc jedno, aby to odnieśli do braci na swe Sejmiki; gdyż takowe rzeczy, które wszystkim należą, bez wszystkich stanowione być niemają.

A iż niebezpieczeństwo okazuje się, przeto JMc Pan Starosta Żmudzki jako Administrator za opatrzeniem skarbu, ma do Inflant na obronę jachać. A jeśliby, s potrzeby R. P. i za zezwoleniem Jch Mości Panów Rad i wszech Stanów, ku ruszeniu pospolitemu przyszło, tedy Pan Marszałek Ziemi W. X. Lit. w nie-

bytności Pana Hetmana pod tym czasem w wojsku, ziemstwem sprawować ma.

Około przespieczeństwa opatrzenia granic obojgo Państwa, o tem Jch Mość Panowie Rady Litewskie z inszą bracią swą, z Jch Mością Pany Radami Koronnemi na tym zjeździe namawiać się mają, wedle najlepszego uważenia i potrzeby R. P. Jakoż Panowie Rady Litewskie, niejednokroć przez pisanie i wskazanie swe oznajmili Jch Mościom, około pilnych potrzeb i opatrzenia granic, i zamków pogranicznych W. X. Lit. i ziemi Inflanckiej, zkądby tak pilne a ważne potrzeby, które przedłużenia dalszego cierpieć niemogły, pod tym tak niebezpiecznym czasem, odprawiać się miały, jeśli nabywaniem pieniędzy na zastawę Imion stołu J. K. Mości, albo którym inszym obyczajem, gdyż z skarbu ziemskiego W. X. Lit. przez niedostatek żadne teraz poratowanie być niemoże. Wszakoz, iż Jch Mość Panowie Polscy nie na to odpisać, ani zdania swego oznajmić i do tego czasu nieraczyli, przeto dla pilnych i prawie gwałtownych potrzeb opatrzenia granic i zamków pogranicznych, za spólną namową i zezwoleniem Jch Mości Panów Rady i innych Stanów tego Państwa, najpierwej w Grodnie przy bytności Jch Mości Panów Polskich, Pana Wojewody Lubelskiego, i Pana Kamienieckiego, a potem na zjeździe w Rudnikach postanowić się musiało nabyć pieniędzy na dobra stołu Króla J Mości. A już za te pieniądze wysługa wychodzi, a na nowe pieniądze niemasz czemu te lu-

dzie służebne i zamki graniczne odprawowane być miały, o tem Jch Mość spólnie, a pilnie namawiać się mają, gdyż się nieprzyjacieli już w granicach Inflanckich okazał ogniem. Także też około odprawy Posłów do W. X. Moskiewskiego, spólnie się Jch Mość namawiać będą, iżby jako najrychlej być może, odprawione być mogły, gdy już od W. Xiędza Moskiewskiego glejty są posłane. A na ten czas opatrując bezpieczeństwo wszystkich nas, zezwolilichmy się na obronę, żeby każdy z nas wedle powinności swej był gotów ku służbie wojennej, gdyż ze wszystkich stron niebezpieczeństwa spodziewać się potrzeba od nieprzyjaciela; chociaż za spólnem zjachaniem naszym z Pany Polaki bracią naszą na Elekcii Pana sobie obierzem, tedy przedsię i ostrożności, i opatrzenia, i na on czas potrzeba.

O prawach Królowny Jej Mości, które Jej Król. Mość na jakieś dobra W. X. Lit. mianować raczy, Jch Mość Panowie Rady Litewskie na tym zjeździe Warszawskim w żadne sprawy wdawać się niemają, gdyż tylko teraz zjechać się mają Jch Mość na Konwokacją do Warszawy, gdzie, wszystkie Stany obojgo narodu przybyć niepowinni są, ale to odłożyć do czasu Elekcii, gdzie spólnie wszystkie Panowie Polskie i Litewskie, i z innemi wszystkiemi Stany, w tem rozeznawać będą, jeśli jakie prawo Jej Król. Mości słusznie należeć może.

O frymarku ziemi Inflanckiej z Moskiewskim, jako to w liściech od niego pisanych dołożono, o tem

jako się już we Mściłohowie Jch Mościom Panom Polskim sprawa dała, że o tem wiadomości żadnej niemamy, tak i teraz takową sprawę na tym zjeździe, będieli tego potrzeba, dać; instrukcją Króla JMości Panu Haraburdzie daną i odkaz Moskiewskiego okazać mają, dokładając tego, iż i owszem nad wiadomość naszą i Jego Mości Pana Administratora ziemi Inflanckiej, z kancelarii Koronnej listem Króla JMości Pana naszego zeszłego Królowi Szwedzkiemu kilka zamków postąpić i podać rozkazano. Co JMość Pan Administrator na sobie zadzierzał i do tego czasu. A nadto i w tym Artykule około Inflant: to się nam nad przywileja stało, iż Jch Mość Panowie Polscy, skazili, bez wiadomości naszej, władzę JMości Panu Administratorowi, nad uprzywilejowanie JMości wyjmując, a nie o tem nam ani JMości nieoznajmując Posłów swoich do Inflant odprawili, składając tam Sejmiki, krom wiadomości wszystkich nas i zezwolenia Pana Administratorowego.

Na tymże zjeździe naszym Wileńskim była też między nami rozmowa, iż urzędy niektóre W. X. Lit., niejaki zatrudnienie mają od różnych osób w nieposłuszeństwie w tem, co któremu urzędowi należy doglądać. A tak i na toż my się zezwolili, chcąc iżby R. P. nowy Pan w porządku zastał, aby każdy urzędem swym rządził i sprawował, wedle dawnego obyczaju, postrzegając na wszystkim szkody Skarbu ziemskiego; a zwłaszcza osobliwie, aby Pan Marszałek ziemski W. X. Lit. wszelaką władzę

urzędowi Jego Mości należącą, mając całe zupełnie w niczem nienaruszoną, jako zdawna bywało, tym urzędem rządził i sprawował. Także Pan Podskarbi ziemski, Pan Łowczy, Pan Koniuszy, żeby urzędy swemi władnęli. A ktoby się temu sprzeciwiał, albo uszkodzenie jakie czynił, na takowym każdym urzędzie ma sowito odprawować szkodę z majątności jego, gdy to na kogo słuszno przewidzione będzie.

Osobliwie i najpilniej przypomnieć upominanie i żądliwość swą na zjeździe Knyszyńskim i we Mściłohowie uczynione, aby Jch Mość Panowie Polscy tamże na tym zjeździe nie jedno sami ku temu przychylić się, ale i drugą bracią swą młodszą do tego przywodzić raczyli, iżby niektórym rzeczom na Unii opisanym, poprawa w miłości braterskiej być mogła. A najpierwej, o podniesienie dekretu przeciwko wszemu prawu, a z ubliżeniem wolności nad bracią naszą, ludzie narodu zacnego Pany Wołyńskie, Kijowskie, Podlaskie i Bracławskie, i na one ziemie krom bytności naszej uczynionego, te ziemie od regimentu W. X. Lit., nad przywileje i swobody nasze odłączając, w których ziemiach niejedno iżeśmy się krewnością z wieków, jako za jednego człowieka złączyli, ale majątności i imienia swe mało nie wszyscy obywatele W. X. Lit. tam mamy, a oni w Litwie. A w takowej sprawie nietylko żeśmy niebyli sądzeni, aleśmy też niebyli przyzwani do Lublina, tylko dla odnowienia złączenia miłości braterskiej i zuniowania dawnego.

Co, iż nas nad sprawiedliwość i mniemanie nasze podkało, przypuszczamy to wysoce uważonym bacznościami Jch Mości Panów Polskich, jeśli to słusznie między nami teraz w miłości braterskiej poprawiono być niema, gdyż taki żal niemoże mnożyć statecznej przyjaźni między bracią, co jeśli by na ten czas zatrudnić się musiało, tedy na Elekcją to odłożyć, pod tym sposobem jako się we M ś c i b o h o w i e mówiło, że ani Pana obierać i nie na Elekcii poczynać, jedno od tej potrzeby naszej wyżej pomienionej, około naprawy Unii i odłączenia od W. X. Lit.

A przytem też, aby M a r s z a ł k o w i e Litewscy Powiatowi, mogli się odmienić w tytuł Kasztelański, nakształt mniejszych Powiatowych Kasztelanów w Polsce, którym też przed Elekcją za spólnem zezwoleniem wszystkich i wotum za przysięgą, aby w Radzie Koronnej i W. X. Lit. ukazano.

A co się dotyczy wysyłania listów, do Ziemi Podlaskiej i Wołyńskiej, o czynsze i insze dochody i pożytki skarbu W. X. Lit. należące, iż to skarb Litewski od przodków naszych aż do zejścia z tego świata Pana naszego, w posesii i w używaniu był, i Podskarbiowie Litewscy tym rozkazywali i władnęli, przeto i teraz, aby się to tak zachowało, jakoby w tem trudności Starostom i dzierżawcom nie zadawano.

A iż częste zjazdy między sobą miewać musimy, i będąc tem pierwszej niepomału uszkodzeni, braterskie z pilnością napominamy, aby moneta Litewska

wedle ważności swych była na wszelakich miejscach przyjmowana, jako się to jeszcze za żywota Króla Jego Mości Pana naszego w Warszawie postanowiło.

Też jeśli by Panowie Polscy potrzebowali posłać do T y k o c i n a, do sklepów Jego Mości odmykać, albo Rotmistrza odmieniać, tedy Panowie od nas posłani mają tego postrzegać, aby w tej spólnej sprawie nie jedni sami Jch Mość czynili, ale jako z Polski tak i z Litwy, aby tam słano zarówno.

A wróciwszy się z Warszawy Panowie Posłowie, mają to wszystko, co się tam sprawowało nam okazać, dla czego wszyscy się mamy zjechać do N o w o g r o d k a, wstąpiwszy w post wielki, blisko przyszły, we czterech niedzielach. I przeto my, którzyśmy się tu zjechali, mamy o tem braci naszej oznajmić, aby na to miejsce do N o w o g r o d k a, i na ten czas ku wysłuchaniu tych rzeczy, które nam Panowie Posłowie z Warszawy przyniosą, zjechać się nieomieszkiwali.—Dan z W i l n a, lata od Narodzenia Syna Bożego, 1573. Stycznia trzeciego dnia.

UMOGOWANIE POSŁÓW LITEWSKICH.

5. Stycznia 1573. Wilno.

Wierzący list Panu Trockiemu z Panem Witebskim,
ku odniesieniu Poselstwa od Rad W. X. Lit. do
Rad Koronnych.

Miłościwe Panowie Rady Koronne, Duchowne
i świeckie, bracia i przyjaciele nasi mili i łaskawi.

Brackie i przyjacielskie powolności swe W. Mci
zaleciwszy, z winszowaniem przy łasce Boskiej do-
brego zdrowia i wszego fortunnego powodzenia *et*
publice et privatim. Jakoż się W. M. skazać raczyli
do nas, przez Wielemożne Pany JMćP. Piotra ze
Zborowa Wojewodę Sandom. Star. Tłumackiego,
a Pana Jana z Tomicz Kasztelana Gniezn.
bracią swą i naszą, wzywając nas na ten zjazd do
Warszawy, na dzień święta Trzech Królów blisko
przyszłego, iżemy dla wielkich niebezpieczeńści
tego Państwa, na ten czas wszyscy tam przybyć nie
mogli; — przeto odprawiliśmy ku W. M. bracią naszą
Wielemożnych Panów JMP. Ostasieja Wołowicza
Kasztelana Troc. Podkancel. W. X. L. Stę Brzes. i
Kobryn., a Pana Pawła Paca Kaszt. Witebsk.
Stę Wilkomir. a przy Jmch odprawieni są od braci
naszej, którzy na tym zjeździe przybyć do nas mo-

gli, Urodzeni Panowie Hrehory Wahanowski
Wojski Brzeski, Józef Wołowicz Sta Dołgowski
Przelajski, Agrypa Wieczlanowicz Sekre.
Hrehory Korzeniowski Podsekdek, Adam Po-
ciej Pis. Brzes. Jan Klinkowski Horodniczy,
Piotr Wiesiołowski, Fiedor Woropaj,
Adam Kniczeński, dawszy JMcm pewne zlecenie,
spólnego zezwolenia nas wszystkich, którym, aby
W. M. jako braci swej i naszej we wszystkim co
imieniem wszech nas WMci przełożą, wiarę zupełną
dać raczyli, za to prosiemy i żądamy; siebie samych
ztem i powolności swe brackie, i przyjacielskie,
i powtóre WMci zalecając. — Dan z Wilna d. 5.
Marca 1573. r.

WMci życzliwi bracia i przyjaciele.

Valerianus, Epus Viln. *manu sua*.

Nicolaus Pac; Epus Kijovien. *man. pr.*

Mikołaj Radziwił, Wda Wileń. *reka swa*.

Chodkiewicz, *manu propria*.

UWIADOMIENIE KORONY O WYPRAWIE POSŁÓW.

5. Stycznia 1573. Wilno.

Rndmi Illstrmi Mag. et Spectab. Dni amici et
fratres Charissimi atque honoran.

Jakoście W. M. raczyli do nas posyłać Jaśnie
Wielemożnych Panów JMP. Piotra ze Zborowa

Wdę Sendomir. Stę Tłumac., a Pana Jana z T o m i e Kasztelana Gniezn. przez których jużemy W. M. oznajmili, gdziebyśmy niemogli wszyscy wedle żądania W. M. przybyć, tedy jednak, którzyby mogli stawić się w Warszawie mieli, tydzień po Trzech Królach, dla znoszenia tych spraw, które się szerzej oznajmiły przez Jmci Panów, przeto żeśmy już z pośrednika swego, bracią naszą ku W. M. w wigilią Trzech Królów odprawili, W. M. to oznajmujemy. A żeśmy prędzej odprawić nie mogli, przez trudności i przypadki nowin z granic niebezpiecznych, co ci Panowie bracia nasi wam doniosą, i prosimy żeby z nielubością u W. M. nieprzyjmowano, jeśli pięć i sześć dni czas dalej się wziąć musi przyjażniania do Warszawy Jmci braci naszej, a to przez dalekość drogi. Przy tem się braterskiej W. M. łasce i przyjazni polecamy.—Dan z Wilna 5. Januarii 1573.

W. M. życzliwi bracia i przyjaciele.

Walerian, Biskup Wileński.

Mikołaj Radziwił, Wojewoda Wileński.

Hrehory Wołowicz, Wojewoda Smoleński.

Mikołaj Pac, Bp Kijowski.

Jan Chodkiewicz, Sta Żmudzki.

Stanisław Pac, Wojewoda Witebski.

LIST CHODKIEWICZA DO RAD KORONNYCH.

9. Stycznia 1573. Nieniewieze.

Moskwa zajmuje Inflanty. Z małą siłą odeprzeć jej niepotrafię; a do tego żołnierz niepłatny służyć dalej nie chce. Jakiś X. Opat buntuje Inflanty przeciw urzędowi memu.

Wielebni w Bodze, Jaśnie Wielmożni Miłościwi Panowie, etc.

Służby swe na wszem życzliwe i powolne Mł. łaskom W. M. moich Miłościwych Panów, a braci starszej i łaskawej zalecam, etc. etc.

Jakom nieraz, ale i kilka, sam przez się i przez listy swe W. M. moim Miłościwym Panom, znać dawał, około potrzeb i niebezpieczeństwa ziemi Inflanckiej, tak i teraz W. M. moim Miłościwym Panom oznajmuję, że Moskiewski z wielkiem wojskiem już jest w ziemi Inflanckiej, i jako na Trzy Króle przyszłe zmierzał być pod Rewlem. Jakoż acz indziej z wielkiem wojskiem zmierza, wszakże pod zamkami Inflanckimi R. P. wspólnej należącemi Żurtnikami i Ruiną mieczem, i ogniem nie małe szkody poczynił. A obroci-li się dalej w ziemię, niewiem kimby dać odpór, tak wielkiemu wojsku jego, gdyż ja tam w Inflancjach poczet ludzi bardzo

mały mam, jako o tem jest w Skarbie Koronnym i u X. Litewskiego wiadomość, których i za te pieniądze w Knyszynie mnie od W. M. dane, niemo-
głem dalej zatrzymać, jedno do pierwszego czasu
złożonego na Elekcją, która miała być pod Lubli-
nem. A teraz z wielkim ich niedostatkiem i narze-
kaniem zadzierżywam je, i do tego czasu niemo-
gąc mieć na nie niskąd pieniędzy, ani skarbu Lit. kromia
ukazania na Metelach trzech tysięcy złotych, które
niewiem rychło mię dojdą, bo prze powietrze moro-
we, które się było z Bożego dopuszczenia tych czasów
w krajach naszych, bardzo rozszerzyło, prawie mało
albo nic pieniędzy w Skarbie Litewskim być może.
Przetoż proszę W. M. moich miłościwych Panów
o prędką naukę, co mam z tem czynić, a kim, tak
wielkiemu wojsku nieprzyjacielskiemu odeprzeć, iż
by to zaś po tem na mnie samym niestawało, i mej
niedbałości przyczytano niebyło, gdyż nietylko ku
bojowi, ale ku rządnej straży od wojska ludzi sto
niemam. — Ktemu miłościwi Panowie W. M. moim
miłościwym Panom o tem znać daję, iż nie jak i
Xiądz Opat jest tam w ziemi Inflanckiej,
który jeżdżąc buntuje szlachtę i poddane należące
obojej R. P. tak Koronie jako i Xięztwu Lit. prze-
ciwko władzy i urzędu mego. Na co ja mam dobre
prawo od J. K. Mości Pana naszego zeszłego, i do-
brze a pocziwiem się, jako Panu swemu tak i R. P.
na tem zachować. A tak proszę W. M. moich miłoś-
ciwych Panów, aby mi to niełaski W. M. nie niosło,

iż ja muszę w tej mierze powinności swej i władzy
urzędu swego przestrzegać, jakoby za jego zmiera-
niem w urzędzie moim niedała się przyczyna tym
dobrym ludziom do jakiej fakkii. Z tem żądając
W. M. moim miłościwym Panom od Pana Boga
przy dobrem zdrowiu fortun wszelakich, zalecam
siebie powtórę miłościwym łaskom W. M. Panów a
braci swej starszych i łaskawych. — Dat z Nieniewicz
An. 73. Januarii 9. die.

W. M. moich miłościwych Panów brat powolny
i kollega.

JAN CHODKIEWICZ, *m. ppra.*

RADY KORONNE DO RAD W. X. LIT.

29. Stycznia 1573. Wilno.

Wyraziwszy żal, że Rady Litewskie osobiście na Konwokację nie-
przybyły, donoszą przez Posłów o postanowieniach tego zjaz-
du.



List od Rad Koronnych z poselstwem niżej napisa-
nem, przez Pana Trockiego z Panem Witebskim,
do Rad W. X. Lit. doniesiony.

Miłościwi Panowie, Panowie a bracia nasi oso-
bliwi. — Aczbyśmy byli bardzo radzi to widzieli, jako
tego Rzecz Pospolita spólna nasza potrzebowała,

abyście się byli W. M. osobami swemi do nas tu na ten zjazd Warszawski zjechali, a społu z nami w jednej radzie o potrzebach R. P. radzili, jakośmy tego po W. M. pewni byli z obietnicy tej, którąście nam W. M. przez Jch Mci kollegi i Posły nasze, od nas ku W. M. niedawno z Kasek wysłane, uczynić raczyli: jednak, iż to być niemogło przez te przyczyny, któreście nam W. M. także przez Posły swe, a bracią naszą spólną, Jch Mśc Pana Trockiego a Pana Witebskiego oznajmić raczyli, one na swe miejsca, ku namowom potrzeb R. P. w Radzie naszej spólnej do nas wyprawiwszy; już na ten czas, na tem przedstawając, a Jch Mci wdzięczni będąc, wysłuchawszy to, co nam z poruczenia W. M. powiedzieli, także i to, co z strony R. P. wszystkiej na te to deliberacie nasze przypadło, pilnie z Jch Mościami społu, jako z kollegami swemi uważając i namawiając, na cośmy się znieśli i cośmy zgodnie postanowili, tośmy wszystko zaś tymże kollegom naszym spólnym, Jch Mość Panu Trockiemu z Panem Witebskim, do W. M. odnieść poruczyli, że abyście W. M. z miłości i powinności swej, przeciw R. P. na tem wszystkim spólnem postanowieniu naszym przestawali i ku skutku, i znaczeniu pospołu przywodzili. Braterskie W. M. o to żądamy, aby na nas nie nieschodziło R. P. naszej spólnej, zwłaszcza teraz w tym czasie *interregni* bardzo niebezpiecznym, czego po W. M. pewni będąc, a sami siebie w łaskawą przyjaźń zalecając W. M. długo a dobrze zdrowych i szczęśli-

wych od Pana Boga być żądamy.—Dat. ze zjazdu Warszawskiego d. 29. Januarii R. P. 1573.

ODPOWIEDZ PP. RAD KORONNYCH.

30 *Stycznia* 1573.

Jest to odpowiedź na poselstwo Rad Litewskich z dnia 3 Stycznia wyżej umieszczone. — Litwa obowiązana jest przybyć na Konwokacją, acz ten rodzaj zjazdu niewyszczególniony w Akcie Unii. Dla pośpiechu wezwaliśmy tylko Rady Lit. a przez nich Rycerstwo zawiadomione być mogło. — Co do nazwania Litwy częścią Korony, Kancellaria, nadal, poprawi się. — Posłowie wasi wdzięcznie przyjęci; ale wdzięczniejby nam było was tu samych mieć. Nie zaniedbujcie się na przyszłość. — Parczow niesposobny na Elekcją;znaczona Warszawa. — O porządku Elekcii Posłowie wasi wam opowiedzą. — Dla żołnierza podatek uchwalony, i wy uchwalcie; Sejmiki mają pobor przyspieszyć. W potrzebie, zgadzamy się na Pospolite-Ruszenie. — Dla czego 6 zamków Inflantskich miały być Szwedom wydane: Posłowie wasi i to wam opowiedzą. Chwalim że Chodkiewicz ich nie wydał. Wołynia i Kijowa nieoddamy bo to już rozsądkiem Pańskim umocniono, a teraz Pana nie mamy. Przypuszczenie Marszałków powiatowych do Senatu na później odkładamy. — Upominania się o prowenty z Podlasia i Wołynia zaniechajcie. — Co do kursu monety Litewskiej w Koronie, Edykt Warszawski, za życia Króla już o tem postanowił. — Zarząd Tykocina poru-

czony Ostafiemu Wołowiczowi (jednemu z Posłów Rad Litew.) i Jerzemu Oleskiemu. Prosimy o zwrócenie Żyźmorów, szlacheicowi Zalinskiemu, bratu naszemu, z krzywdą mu odjętych.

Odpowiedź Ich Mości Panów Rad Koronnych na wskazanie Ich Mości Panów Rad Wgo Xięstwa Litewskiego, przez Ich Mość Pana Trockiego i Pana Witebskiego na tę Konwokację Warszawską przyniesione pospołu z nowem wskazaniem ku Ich Mościom Panom Litewskim, r. 1573 dnia 30 Stycznia, dana.

NAPRZÓD.

Co Ich Mość przez wyżej omienione Pany a bracią naszą spólną wskazali, około Konwokacji tej Warszawskiej, że na nią za wezwaniem Panów Rad Koronnych jachać nie byli powinni, przeto że w przywileju Unii i spisiech innych starych, o niej żadnej zmianki niemasz, tylko o Sejmiech walnych, a o Elekcii Króla: to Ich Mości nie miało, ani ma, nie obrażać, ponieważ już za związkiem Unii spólną radę, spólne Sejmy z Ich Mościami wszysey mamy; a iż potrzeba wielka ukazowała mieć ten zjazd spólny z Ich Mościami, przed Elekcją, jako się to już było dostatecznie przez Ich Mość Pana Wojewodę Sandomirskiego (Piotra Zborowskiego) i Pana Gnieznińskiego (Jana Tomickiego) z Kasek wysłanych opowiedziało, tedy już na tę Konwokację Ich Mość powinni byli równie jako i na Sejmy ja-

chać; wszakże na potem będzie baczenie, że bez potrzeby takowych zjazdów albo Konwokacji zwodzić niebędą; bo się też w nich sami Ich Mość najmniej niekochają.

A iż o tej Konwokacji ludziom stanu rycerskiego w Wielkiem Xięstwie Litewskim nie oznajmiono, niestało się z żadnego kontemptu ani ubliżenia wolności ich; jedno z potrzeby, a dla skrócenia czasu, że tylko do Ich Mości Panów Rad przedniejszych z tem posłano, od których mieli też i drudzy Panowie Rady mniejsze, także też i rycerstwo wiedzieć, bo się i tu we wszystkich Województwach także postąpiło, ostrzegając w tej mierze wszelakich przewłok dla skrócenia czasu.

A iż też Ich Mość za niejaką obrazę to sobie biorą, że w Kaskim Uniwersale napisano Litwę częścią Korony Polski, a nie Państwem, to się z umysłu niestało, gdyż i Państwo każde, by największe, może być częścią nazwano onej Rzeczypospolitej, w której się jako w ciele zawiera; wszakże na potem ostrzeże tego Kancellaria, że nie nad stary zwyczaj przeciwko przywilejowi Unii ku ubliżeniu Ich Mości Panów Litewskich wydawać niebędzie.

Co się też Ich Mość wymawiają, że prze słuszne przyczyny, w te czasy niebezpieczne, z domu odjechać, a na tę Konwokację przybyć niemogli, tylko Ich Mości Panu Trockiemu a Panu Witebskiemu swą powinność tu na ten czas R. P. oddać i odnieść zlecili, — były wprawdzie i są osoby Ich Mości, tu

u wszystkich wdzięczne; ale jeszczeby byli Ich Mość sami wdzięczniejsi, gdyby tu byli raczyli osobami swemi przyjechać, jako się raczyli przez Ich Mość Pana Wojewodę Sandomirskiego i Pana Gnieźnieńskiego obiecać. Co iż być niemogło, proszą aby na potem takowa *negligentia* niebyła; zwłaszcza w takowych albo im równych R. P. przypadkach, jakie teraz są. Bo gdyż mają być wspólne rady, wspólne Sejmy, tedy też wspólnie na nie się zjeżdżić i radzić o sobie potrzeba.

Około czasu i miejsca złożenia Elekcii, aby była w Parczowie złożona, wedla pozwolenia Ich Mości Pana Wojewody Sandomirskiego i Pana Gnieźnieńskiego, do tego się Ich Mość nieznają, ani żadny z nas pamięta, aby to Ich Mościom zlecić mieli; w czym aczby byli radzi zdaniu i woli Ich Mości ufolgowali, bo na miejscu samem mało należy, ale więcej *in commoditatibus et opportunitatibus illius*; o czym Jego Mość Pan Trocki z Panem Witebskim, będąc przy wszystkich traktacjach, przysłuchali się dobrze wszystkim wywodom miejsca tamtego, przez mory i głody lat przeszłych bardzo spadłego, żeby tak wielkiego zbioru ludzi żadną miarą wydzierżyć niemogło. A Warszawa nadewszystkie insze sposobniejsza się być zdała; przeto tu blisko jej Elekcja jest złożona, na którą proszą, aby też Ich Mość Panowie pospołu z rycerstwem Wgo Xięstwa Litewskiego przyjechać raczyli, a ten chwalebny akt Elekcii nowego Pana wykonali; gdyż i sami Ich Mość

przyjachawsy na oko to obaczą, że indziej snadniej i lepiej ten zjazd zwieść się niemógł, jedno tu, gdzie jest *et loci et rerum omnium summa commoditas*.

Około porządku i postępu jakiby miał być na tej Elekcii, ponieważ Ich Mość Pan Trocki z Panem Witebskim przy wszystkich deliberacjach naszych, tak o porządku, jako też o opatrzeniu niebezpieczeństwa wszystkiego byli, i przysłuchać się raczyli, tedy też o tem będą umieli dać sprawę, że się w tej mierze nic nieopuściło, na czym rozumieją, że też Ich Mość Panowie i wszystkie stany Litewskie przestaną.

Co się dotyczy niebezpieczeństw w Inflanciech, także opatrzenia zamków i miejsc pogranicznych od nieprzyjaciela, radziłyby byli Ich Mość o tem wszystkim pospołu z Ich Mościami tu w wspólnej Radzie namawiali się, by byli do niej przybyć raczyli, co już tak snadno opatrzone być nie może, *in magna distantia locorum*; jednak dogadzając wszystkiemu, jako mogło być na skróceniu czasu, niemając tak nic gotowego przed rękoma, czemby R. P. ratować się mogła, pozwolili na pobor, albo podatek taki, jaki był w Lublinie na Sejmie przy Unii uchwalon, dla którego postanowienia mają być Sejmiki dzierżane w ziemiach na zwykłych miejscach, jakoby ten podatek przed S. Wojciechem mógł być wydan. Przeto radzący żądają, aby toż Ich Mość Panowie Radni ze wszystkiemi stanami W. X. Lit. u siebie uczynić raczyli, a takż pobor postanowili, złożywszy

w ziemiach Sejmiki, aby już jednostajny jako w Polsce tak i w Litwie wybieran był, z którego potem żołnierzom tak u Ich Mości w Litwie, jako i u nas w Polsce może być służba płacona, i każda potrzeba opatrowana, którabykolwiek na Rzeczpospolitą przypadła; a pod tym czasem nim się podatek wybierze zadzierżyć służebne, gdzie ich potrzeba, listy, obietnicami, uiszczeniem płacy, tak jako my też u swoich czynimy.

To też chwalimy, że dla opatrzenia bezpieczeństwa Państw tamtych gotowość ku ruszeniu pospolitemu, gdyby tego była potrzeba, Ich Mość uchwalili, także się też i tu w Polsce postanowiło.

Co też Ich Mość wskazują około wyprawy Posłów z strony Korony do Moskiewskiego, co też on sam pilno napomina, iż to teraz okrom spólnego zjazdu i jednostajnych namów być niemoże, ale dajlibóg na przyszłej Elekcii wszystko się to namówić i postanowić będzie mogło.

O listy z Kancellarii Polskiej na oddanie sześciu zamków w Inflanciech Królowi Jego Mości Szwedzkiemu, do Pana Administratora danych, Jego Mość X. Biskup Krakowski (Kraśiński), który był za rozkazaniem Króla J. Mości listy wydał, dał sprawę, przez co to być musiało; którą iż Ich Mość Pan Trocki z Panem Witebskim wiedzą, do Ich Mości całe odniosą, a jednak to Ich Mości chwalią że J. Mość Pan Starosta Żmocki, jako Adminis-

trator, tę rzecz na sobie zadzierzał, że tych zamków nieoddął.

A iż się też J. Mość Pan Administrator (Chodkiewicz) uskarżywa na ujmę i ubliżenie władzy swej w Inflanciech: przez Kancelarią i inne urzędy Polskie, opatrzone to będzie, jako się J. Mości żadne *prajudicium* dziać nie będzie.

Także też około innych urzędów W. X. Lit. z strony Państw i urzędów Polskich, warować tego zawsze będą, aby niebyła z nich przyczyna dana do skargi i ubliżenia jakiego w tej mierze.

Co się dotyczy podniesienia dekretu około przywrócenia Wołynia, Kijowa i inszych ziem do Korony, w tych rzeczach jako zaszyłych i już rozsądkiem Pańskim umocnionych, obyczaju nienajdują, jakoby się miało mówić, ile teraz gdy nie masz Pana; wszakoż na potem postanowiwszy Rzeczpospolitą w miłości a zgodzie, łatwie się to opatrzyć może, że stąd Ich Mość Panowie i insze stany Litewskie żadnego ubliżenia praw swych znać niebędą.

Około miejsc w Radzie Koronnej Panom Marszałkom powiatowym, nie się tu mówić i stanowić nie mogło, ażby na Elekcii, będzie-li czasu i pogody stawało.

Co się też Ich Mość obmawiają około wysyłania listów, z Kancellarii Litewskiej do Podlasia, Wołynia i inszych ziem, aby z nich oddawano pro-

venty do Skarbu Litewskiego, to sami Ich Mość znają i widzą być z wielkiem ubliżeniem Prawa Koronnego, gdyż już te wszystkie ziemie za przywróceniem ich do Korony pod Regiment urzędów Koronnych podpadły, i do tego czasu były w ich possessii, która się już pospołu i z przywilejem bardzo narusza, tem rozrywaniem władzy ich właśnie Koronie należącej, a tak prosić Ich Mości aby od niej urzędy swe zawściągnęli, a już tego w pokoju zaniechali, dla zachowania Unii, przyjaźni, między temi Państwami na potomne czasy.

Moneta Litewska żeby wedle jej ważności wszędy po Koronie była brana, raczą się Ich Mość zachować Stany Koronne wedle edyktu Warszawskiego, który się przy bytności a za zezwoleniem Ich Mości Panów Rad i innych Stanów Wielkiego X. Litewskiego stał, za Pana niedawno zmarłego.

Opatrzanie Tykocina zlecone jest J. Mości Panu Trockiemu z Panem Chełmińskim, na który sposób, o tem J. Mość Pan Trocki szerszą da Ich Mościom sprawę. A iż Ich Mość poruczyli tymże Panom Kollegom swym i naszym odnieść sobie do Nowogrodu na Sejmik, wstąpiwszy w post, złożony, to wszystko co się tu na tej Konwokacji naszej namówiło i postanowiło,—już snadniej będzie o to, o co Ich Mość Panowie i insze stany Koronne proszą, aby Sejmiki w powieciech złożone były, dla uchwały poborowej, gdzie zaraz to postanowienie Warszawskie może być odniesione i ku wiadomości

wszystkim stanom Wgo X. Litewskiego przywieziono.

To też raczą Ich Mość przełożyć, Ich Mościom Panom Radom W. X. Litewskiego, co się stało bratu naszemu Szlachcicowi pocziwemu, Panu Żalinskiemu słudze i urzędnikowi Króla J. M. Pana naszego zmarłego, że mu odjęto bez prawa i wszelkiej przyczyny wysługę jego, Żyżmory dzierżawę, której był od niemałego czasu w spokojnem używaniu; co wždy niemiał się mu dziać, ile teraz *sub interregno*, gdzie wszyscy najpilniej pospolitego pokoju dla zachowania w całości R. P. przestrzegamy. Przeto prosić Ich Mości i napomnieć, aby zaś ta dzierżawa Żyżmory Panu Żalinskiemu przywrócona była, a ta krzywda i zelżywość narodowi naszemu się niedziała, boby to nie niosło dobrej przyjaźni między temi narody, której zobopolnie winniśmy między sobą przestrzegać. Inne wszystkie rzeczy, którym się tu dobrze Jmć Panowie przysłuchali, raczą i mogą dostatecznie inszym stanom W. X. L. przełożyć, wedle wiadomości swej i wedle potrzeby Rzeczy Pospolitej nam wszystkim wspólnej.

POSELSTWO RAD LITEWSKICH DO RAD KORONN.

1 Kwieciana 1573.

Gdy, prośba nasza aby Elekcją w Litwie naznaczyć lub o tydzień spóźnić, już po Sejmikach doszła Rad Koronnych, więc zło-

żywszy i u siebie Sejmiki, zebrawszy się tu do Bielska ruszym na Elekcją. Tylko dla złych dróg na resztę braci czekać musim. Niepoczynajcie więc bez nas.

LEGATIO od Rad W. X. Lit. do Rad Koronnych Polskich.

Ich Mość Panowie Rady W. X. Lit. także Urzędnicy Dworni i Ziemscy i insi Obywatele Stanu Rycerskiego w Wielkim X. Lit. którzy na ten czas jadąc ku Warszawie na Elekcją do Bielska się byli zjachali, zlecić raczyli Ich Mościom Panu Andrzejowi Mackiewiczowi a Panu Maciejowi Ostrowskiemu Sekretarzowi W. X. Lit.

NAPRZÓD.

Aby przyjachawszy pod Warszawę na miejsce ku Elekcji złożone Jmć Panom Radom Koronnym Duchownym i Świeckim, także i wszystkim Stanom rycerstwa chęć i wszelaką braterską życzliwość opowiedzieli. A za tem mają Imć przełożyć iż jakośmy pierwaj za wskazaniem Imć Panow Polskich przez Imć Pany Pana Trockiego i Pana Witebskiego do nas doniesione, z wielkich a słusznych przyczyn pisali braterskie w tem żądając, iżby Jmć uważając odległe kraje W. X. Lit. albo miejsce na Elekcją złożone, bliżej do Liwa przełożyć, albo czasu naznaczonego tygodniem dalej pomknąć raczyli. Na co Jmć nam odpisując tem, że listy nasze już po Sejmi-

kach Imci były oddane i iż czasu na to z bracią swą ku namowom mieć nie mogli, aby tego czasu dalej pomknąć mieli, omawiać raczyli. — Za czem my jakośmy zawsze chęć braterską okazować Jmćm zwykli, tak acz z wielką trudnością a po części i z ubliżeniem praw naszych to takowe złożenie miejsca i czasu Elekcji, ile pod tym czasem i tak daleko w Polsce zwłaszcza ziemiom odległym być rozumieemy, wszakoż pilniebyśmy się radzi na ten dzień tam na miejscu naznaczonym stanowili. Jakożeśmy już Sejmiki nasze odprawiwszy, tu do Bielska zjechać i ztąd zarazem tam się pospieszyć namówili. Jedno iż przez złe drogi gdzie jeszcze u nas w Litwie, ile w krajach Ruskich wód i śniegów dosyć, wiele braci naszej Stanów Rycerskich przybyć nie mogąc przez posłańce nas napominali iżbyśmy na nich czas mały poczekali. — W czem my, którzyśmy się ówdzie już w drodze ku Elekcji jadąc do Bielska zjachali, dogadzając braci swojej którzy opozad są w drodze jadąc, poczekiwać ich musimy, i za to Imć Panów Rad Polskich i wszystkiego Rycerstwa pilnie i braterskie żądamy, iżby to Jmć do przyjachania naszego, około aktu Elekcji, o czem wszystkim należy, radzić i sprawować nie raczyli; gdyż nie przez żadną inną przyczynę ani inszym umysłem, jedno przez złą drogę oczekiwając niektórych Imci Panów Rad i inszej braci swej, na dzień naznaczony stanąć nie możemy. — A w tem Jmć upewniamy, iż jako najrychlej być będzie mogło tam przybyć i

z Imć bracią swą w potrzebach Rzeczypospolitej nam równo należnych z błogosławieństwem Pańskim stanowić, i da-li-Bóg, zgodnie będziemy.

Osobliwie to przed Imćmi przełożyć, żeśmy wszyscy z Konwokacji Warszawskiej tem byli upewnieni, co się i na piśmie dostatecznie naznaczyło, iż krom żadnych wielkich tumultów, ale w pewnych i zamierzonych poczciech zjeżdżać się mieli; do którego postanowienia Konwokacji acześmy jak w inszych tak i w tej rzeczy nie byli podlegli, wszakoż się do wszystkiego zgodnego dla miłości braterskiej pochylając, za takim podaniem Imci każdy jako się najskromniej do tego aktu Elekcii wybrać mógł, jedziemy. — Przy tem przełożyć, iż się i w tem niejake omieszkanie staćby mogło, że i tu w ziemi Podlaskiej niejake okazowanie Stanów szlacheckich postanowiono, — a niektórzy z Panów Rad Urzędników i Stanów Rycerskich, którzy w ziemi Podlaskiej osiadłości swe mają, z nami społem na Elekcją z osiadłości które w Litwie mają, jadą; tedyby trudno pod tym czasem temu okazowaniu dosyć uczynić mogli; pewniśmy tego iż W. M. to patrząc będą raczyli że to tym którzy społem z nami na Elekcją z osiadłości które w W. X. Lit. mają jadą, szkodzić ni w czem nie będzie. — Działo się w Bielsku, roku Bożego 1573 mca Apryla 1 dnia.

Nicolaus Radziwiłł Palatinus Vilnensis m. ppr.

Hrehory Wołowicz W. C. L. W. X. L. *ręką swą.*

Jerzy Tyszkiewicz Łohojski Wda Berestyjski.

Stefan Zbaraski Wda Trocki *ręką własną.*

Ostafi Wołowicz K. T. Podkac. W. X. L. m. p.

Dominik Pac Kasztelan Smolen. *ręką swą.*

Lauryn Wojna Podskarbi Dworu W. X. Lit. m. p.

RADY KORONNE DO RAD LITEWSKICH.

7 Kwietnia 1573.

Cieszym się że już jesteście w drodze na Elekcją. — Lecz że prawa nasze i Akt Unii, terminów pomykać i oczekiwać na drugich zabraniają, przeto my zacząwszy już dzieło, postępujemy wniem. Pospieszajcie więc.

*Rndmi in Chro Patres Illres Magci ac Gnosi Dni
et Fres Charissimi Honorandisstmique.*

Zyczliwe chęci i powolności nasze brackie W. M. zalecamy. — Jakoście W. M. przez pisanie i posły swe urodzone Pany Andrzeja Mackiewicza i Matwieja Ostrowskiego Sekretarza W. X. Lit. ku nam z Bielska wysłane oznajmić raczyli, że już W. M. sami niektórzy z Panów Rad i Rycerstwa tegoż W. X. Lit. w drodze są, a drugich jeszcze za sobą oczekiwają, jadąc a chcąc ku nam przybyć, ku temu chwalebnemu aktowi Elekcii nowego Króla a nam wszystkim spólnego Pana: co my radzi słysząc W. M. sam wszyscy jakośmy się tu już ku temuż

aktu zebrali, z ochotą i radością czekamy. — A to o co nas W. M. żądać racycie, abyśmy ze wszystkimi sprawami ku temu aktu Elekcii należącemu na W. M. poczekali, — aczby w tem jako i w każdej innej rzeczy nie na naszej chęci przeciw W. M. nie schodziło, by się to słusznie krom obrazy praw naszych i złego przykładu na potem uczynić mogło: — ale iż i prawa nasze Koronne dawne i świeży przywilej Unii między temi dwiema narody i Państwami, tak Korony Polskiej jako i W. X. Lit. uczyniony, mianowicie to opatruje i broni, aby ku takiemu aktu Elekcii od złożonego czasu najmniej się nie odkładało, ani ni na kogo nie było czekano, przestrzegając w tem zamieszania jakiego, albo i rozerwania takowych aktów na których najwięcej a prawie wszystko tym oboim narodom i Państwu należy, — przez które przyczyny, że my też nie mogąc jako czasu już ku Elekcii złożonego pomykać, tak i spraw ku niej należących odkładać, iż przed się jakośmy już zaczęli w nich postępować będziemy, nie wątpiąc że w tem chęci a miłości W. M. brackiej przeciw sobie nie naruszamy i owszem słusznie a powinnie u W. M. z tego mamy być wymówieni; gdyż tego nie czynimy z żadnej niechęci, ani dla swych tylko rzeczy, ale dla przestrogi szkodliwych przypadków tak naszych jako i W. M. na potem, których równo W. M. z nami powinniście przestrzegać. — Wszakże tak rozumiemy że W. M. nie omieszkacie, gdy się jeno ku nam tak jako obiecujecie pospieszać będziecie

raczyli. O co z pilnością W. M. żądamy, życząc tego sobie i W. M. od Pana Boga abyśmy się spólnie z sobą w dobrem zdrowiu oglądali i szczęśliwie a z pociechą naszą spólną tych spraw dla których się tu zjeździemy dokonali. — Dan na Elekcii nowego Króla pod Warszawą u wsi Kamienia, dnia 7 Kwietnia roku Bożego 1573.

RADY LITEWSKIE DO RAD KORONNYCH.

11 Kwietnia Bielsk.

Jest to odpis na list Rad Koronnych z 7 Kwietnia. Powtarza Litwa przyczyny opóźnienia się swego prawie dosłownie jak w liście 1 Kwietnia.

List od Rad Wielkiego Xięstwa Litewskiego do Rad Koronnych z Legatją.

Reverendissimi in Christo Patres Illres Magci ac Gnosi Dni et Fratres Charissimi, Honorandissimi-que.

Powolności swe braterskiej miłości W. Mościom zalecamy, etc. Jakośmy pierwaj za rozkazaniem W. Mości przez Ich Mość Pany, Pana Trockiego i Pana Witebskiego, i przez Posłów naszych od Stanów Rycerskich do Warszawy posyłanych, z wielkich a

słusznych przyczyn, do W. Mości pisali braterskie żądając w tem. iżby W. Mość uważając odległe kraje Wgo Xięstwa Litewskiego, zwłaszcza ziem Ruskich, zwłaszcza miejsce na Elekcją złożone, bliżej do Liwa przełożyć, abo czasu naznaczonego tygodniem dalej pomknąć raczyli; na co się W. Mość nam odpisując, a tem że listy nasze po Sejmikach W. Mościom były oddane, iż W. Mość już czasu na to z Bracią ku namowie mieć niemogli, abyście dalej tego czasu pomknąć mieli, omawiać raczyli; — zaczęliśmy my jakośmy zawsze chęć braterską okazować zwykli, tak acz z wielką trudnością a po części z ubliżeniem praw naszych, to takowe złożenia miejsca i czasu Elekcji być, ile pod tym czasem i tak daleko w Polsce, zwłaszcza ziemiom odległym, rozumiemy; — wszakoż pilnobyśmy się radzi przedsię na ten dzień tam na miejscu naznaczonym stanowili. Jakożeśmy już Sejmiki nasze odprawiwszy, tu do Bielska zjechać się i na ten dzień tam pospieszyć namówili; jedno iż przez złą drogę, gdzie jeszcze u nas w Litwie, ile w Ruskich krajach wód i śniegów dosyć, wiele braci naszej stanów Rycerskich przybyć nie mogąc, przez posłańce nas napominają, iżbyśmy na nich czas mały poczekali. W czem my, którzyśmy się owdzie już w drodze jadąc ku Elekcji do Bielska zjachali, dogadzając braci swej którzy o pozad są w drodze jadąc, poczekiwać ich musimy, i dla tego dając znać W. Mościom o sobie, odprawiliśmy na-przód urodzonych Pana Andrzeja Mackiewicza,

a Matwieja Ostrowskiego Sekretarzów W. X. Litewskiego pilnie a braterskie żądając, iżby W. Mość do przyjachania naszego, około aktu Elekcji, na czem nam wszystkim należy, radzić i sprawować nie raczyli, gdyż nie przez żadną inszą przyczynę, ani inszym umysłem, jedno przez złą drogę oczekiwając niektórych Ich Mości Panów Rad i inszej braci swej, na dzień naznaczony stanowić się niemożemy. A w tem W. Mości upewniamy iż jako najrychlej być będzie mogło przybyć i z W. Mością bracią swą w potrzebach Rzeczypospolitej nam równo z W. Mością należnych, z błogosławieństwem Pańskim, a da-li-Bóg zgodnie stanowić, i w inszych rzeczach naszych któreby w znoszeniu braterskiej przyjaźni akt Elekcji uprzedzić mieli, namawiać się będziemy. A w inszych rzeczach zleciliśmy szerzej tej braci naszej słownie W. Mościom odpowiedzieć, pilnie żądając iżby W. Mość braterskie Ich Mość wysłuchać i wiarę dać raczyli. O czem niewątpimy. A za tem dobrego zdrowia i wszelakich szczęśliwości W. Mościom owszem i każdemu z osobna Panóm i braci naszej miłej i łaskawej od Pana Boga żądamy.

Dan z Bielska dnia 11 Kwietnia roku Bożego 1573.

W. Mości Bracia i Przyjaciele życzliwi.

Nicolaus Radziwiłł Palatinus Vilnen. etc., manu ppria.

Stefan Zbaraski Wojewoda Trocki, *ręką swą.*

Jan Thyszkowicz Łohojski Wojewoda Berestyjski.

Andrzej Chodkiewicz Podstoli W. X. L. *ręką swą.*

Alexander Chodkiewicz Sta. Grod. *ręką swą.*
 Ostafiej Wołowicz K. Trocki, St. Brzeski, *manu ppria.*
 Hrehorij Wołowicz W. C. L. W. X. L. *ręką swą.*
 Dominik Pac Kaszt. Smoleński, *ręką swą.*
 Laurin Wojna Podskarbi Dwor. W. X. L. *ręką swą.*

XZE STEFAN ZBARAZKI.

7 Stycznia 1573. Troki.

Xiążę Wasil, pra-prawnuk Xięcia Korybuta, rodzonego brata Jagiełły, miał czterech synów, z których Fiedor był głową XX. Poryckich i Woronieckich; Michał dał początek XX. Wiszniowieckim; a Semen który odziedziczył Zbaraż, stał się przodkiem XX. Zbaraskich. — Syn tego Semen, Andrzej Xiążę Zbaraski, (który miał udział w zwycięstwie pod Wiszniowcem, r. 1512 przez Xięcia Ostrońskiego nad Tatarami odniesionem), z Herburtowny spłodził Stefana o którym tu mowa. — Stefan Xze Zbaraski, był naprzód Wdą Witebskim, potem Kasztelanem, nakoniec Wdą Trockim. — Stawał on do wypraw na Moskwę, zamek Witebski wzmocnił, a w r. 1555 posłował do W. Kniazia Moskiewskiego. Umarł 1568, niezostawiwszy z siebie dziedzica.

Z trzech braci Xcia Stefana Władysław, którego list do Rad, umieszczony na k. 61 był *Sprawcą* Województwa Kijowskiego; najmłodszy zaś Mikołaj Starosta Krzemieniecki był ojcem Janusza, Wdy Bracławskiego wsławionego za wypraw Inflants-

kich, a dziadem Krzysztofa Koniuszego Koronnego, pamiętnego poselstwem, szczęśliwie dokonaniem, do Turcii.

Wliście następującym Xze S. Zbaraski użala się że niebył wprost wezwany na Konwokację; wszakże niemogąc przybyć na nią osobiście, dla obawy napaści Moskiewskiej w porze zimowej, posyła przez dworzanina swego Rypńskiego, zdanie o miejscu i czasie Elekcji, na którą przybycie swoje zapowiada. — Na co mu Rady Koronne uprzejmie odpisują i o postanowieniu Konwokacji, względem Elekcji, donoszą.

List od Pana Wojewody Trockiego do Rad Koronnych.

W Bodze Wielebni i Jaśnie Wielmożni Panowie Rady i wszystkie Stany, Rycerstwo Korony Polskiej i Wgo X. L. którzy w Warszawie na Konwokacji w roku terażniejszym 1573 być raczą.

Panowie i Bracia moi mili i łaskawi mają znadź tego wiadomość, iż W. M. w Kaskach, raczyli postanowić Konwokacją wszystkim Stanom w Warszawie, w tydzień po Trzech Królach w roku terażniejszym 1573, dla zmówienia czasu i miejsca na Elekcją nam nowego Pana. O czem aczkolwiek W. M. do mnie Rady i Brata W. M. oznajmując pisać nieraczyli, jedno tylko do kilku niektórych Panów Rad w Wielkiem X. L. pisać raczyli, mnie w tej

mierze uposledzając, co aczby się słusznie z niewdzięcznością od W. M. przeczytać mogło, ale z przyczyn pewnych ja tego od W. M. z żadną niechęcią nieprzyjmując, i aczkolwiek też na tę Konwokację do Warszawy, wedle wolności naszych i przywileju w Lublinie na Unię między nami uczynionego, jachać nie byłbym powinien: jednakże iżbym to co najrychlej rad widział, żebyśmy społu z W. M., Pana obrawszy, mieli zabiegać wielu potrzebom ziemskim, nieomieszkałbym na tę Konwokację do Warszawy być; jednoż iż nieprzyjacieli nam przybyły pod takowym czasem zimy pogodnej zawsze zwykł fortelu swego używać i, czego Boże uchowaj, przedsięwzięciu swemu dosyć czynić, dla którego w ostrożności i w gotowości ku odparciu onemu być muszę. Przeto na tę Konwokację do Warszawy sam być niemożąc, zdanie swe W. M. tym listem moim przez szlachetnego Gabriela Bohdanowicza Rypińskiego służebnika mego ku W. M. posłanym, o tem oznajmuję, to jest: miejsce, żeby na obieranie nowego Pana było w Parczowie albo mila od Parczowa; a czas na S. Wojciech, albo na świętki, w roku terażniejszym 1573, złożono; abo jako się W. M. na czas i miejsce Elekcii wszyscy zezwolicie, i mnie o tem będziecie raczyli oznajmić, tak żeby Sejmik w Województwie Trockiem przed tym czasem na Elekcją złożonym wedle przywileju i statutu Wgo X. L. być mógł; ja na tem przystanę, i na Elekcją, da-li Pan Bóg, będę. Z tem życząc

W. M. od Pana Boga mieć dobrego zdrowia i długo fortunnego, łaskawej i brackiej przyjaźni się W. M. zalecam. — Dan w Troczach, d. 7 Stycznia 1573. — W. M. życzliwy Brat,

Stefan Korybutowicz Xiążę ZBARASKIE,
Wojewoda Trocki *ręką swą*.

List od Rad Koronnych do Pana Wojewody Trockiego.

28 Stycznia 1573.

Jaśnie Wielmożny Xiążę Panie Wojewodo Trocki.

Z listu W. M. do nas na tej Konwokacji w Warszawie będących, pisanego, wyrozumieliśmy przyczyny dla czego W. M. na tę konwokację do Warszawy być nie mógł; i jakoż też W. M. nam o czas i miejsce Elekcii nowego Króla gdzie a kiedyby miała być zdanie swe oznajmić raczył. Co my wszystko od W. M. chętnie i wdzięcznie przyjąwszy wszyscyśmy się namówiwszy zgodzili i postanowili, aby Elekcja była nowego Króla po Wielkiej Nocy we dwie niedziele, to jest 6 dnia Kwietnia tu pod Warszawą z onej strony Wisły u wsi Kamienia. — A jakim sposobem i porządkiem na nie zjechać i pod tym czasem się sprawować mamy, to wszystko postanowienie nasze do W. M. posyłamy, wedle którego żada-

my, abyś W. M. ze wszystkimi stany w Województwie swem Trockiem i Powiatów ku niemu należących zachować, i jako Rada w W. X. Lit. na miejsce swe da-li Pan Bóg na ten czas mianowany owdzie pod Warszawę być, raczył. — Z tem żądamy W. M. od Pana Boga dobrego zdrowia i długo fortunnego. Łaskawej i brackiej przyjaźni zalecamy się. — Dan w Warszawie dnia 28 Stycznia roku 1573.

W. M. życzliwi bracia i przyjaciele.

RADY KORONNE.

JERZY XZE SŁUCKI.

Jest to odpowiedź na list Xcia Słuckiego umieszczony wyżej na k. 59, w którym upomina się o potwierdzenie prerogatyw domu swojego, i o miejsce w Radzie; tamże podaliśmy z Bielskiego, treść tej odpowiedzi, która tu w całej rozciągłości następuje. — Poczem idzie list Xcia Słuckiego z przeproszeniem że się spóźni na Elekcją.

List od Rad Koronnych do Xcia Słuckiego.

Warszawa 28 Stycznia 1573.

My Rady Koronne Duchowne i Swieckie spólnie z Posły od Rycerstwa tu na tej Konwokacji Warszawskiej będący: Jaśnie Wielmożnemu Panu Je-

rzemu Olelkowicowi Xiążęciu Słuckiemu, etc. Panu przyjacielowi nam mile łaskawemu życliwą bracką swą przyjaźń z winszowaniem wszego dobrego od Pana Boga.

Oznajmujemy iż jako W. M. w tych czasiech przez list także i posły swe raczyłeś do nas wskazać o chęci i przychylności swej, którą mieć raczysz przeciw nam i R. P. Koronnej nas wszystkich już spólnej, — żądając nas o naznaczenie miejsca w Radzie Koronnej, jako Członek i Senator Korony za przysięgą swą wedle Unii którąś W. M. Koronie uczynił: zego my od W. M. wdzięczni będąc radziśmy wszystkim na tem zjechaniu naszym na to przyzwolili i miejsce to W. M. z wotowaniem na niem w Radzie Koronnej podle J. Mści X. Biskupa Wileńskiego postąpili, któreś W. M. przed tem w Radzie Lit. i przed Unią miewał, które da-li-Bóg W. M. zasiędziesz gdy do nas na spólną Elekcją nowego Pana już tu pod Warszawą we dwie niedzieli po Wielkonocy przez nas złożoną, przyjechać będziesz raczył, i tam na to miejsce i innej swej prerogatywy od wszech Stanów Koronnych uiszczenie wzięść będziesz raczył, którego my na ten czas wedle żądania W. M. uczynić nie możemy, nie mając na to, jako na wszystkie akta tak i na ten, zupełnej od wszystkich R. P. władzy, chyba do złożenia miejsca i czasu do Elekcii nowego Pana, na którą gdy się wszystkie Stany Koronne zjadą, a od nich czego W. M. żądać będziesz raczył do wszystkiego coby tylko niebyło z ubliżeniem

praw i wolności Koronnych których też W. M. winien przestrzegać radzi szczerze W. M. dopomożemy, nie nie wątpiąc że to W. M. od nas z pomocą przyjąć będziesz raczył, którego od Pana Boga dobrze zdrowego i na wszem szczęśliwego żądamy. Dat z Warszawskiego zjazdu, 28 *Januarii Anno Dni 1573.*

List od Xcia Słuckiego do Rad Koronnych.

28 *Marca 1573 Iwanie.*

Wielebni w Chrystusie Prałaci Jaśnie Wielmożni Panowie Rady sławnej Korony Polskiej Duchowne i Świeckie, Panowie a bracia mnie życzliwi a łaskawi.

Z wielu przyczyn i potrzeb Rzeczypospolitej należących, i ktemu dla niesposobnego zdrowia swego, tak też i dla złej drogi, na pierwszy dzień zjachania W. M. na Elekcję do Warszawy przybyć nie mogę. Pilnie proszę, aby to jakiego mniemania u W. M. Panów i braci innych miłych a łaskawych i wszej Rzeczypospolitej nie niosło. O czem szczerzej i dostateczniej sam, da Pan Bóg przyjachawszy, pewną sprawę W. M. dam. — A teraz przedsię jako mogąc w tak złą drogę ku W. M. pośpieszać się, nie folgując i złemu zdrowiu swemu, będę. — Za tem winszując W. M. od Pana Boga przy dobrem zdrowiu szczęśliwego

a fortunnego na tem zjachaniu i zawsze powodzenia, na czasy długie braterskiej się łasce W. M. zalecam. Dan z Iwania dnia 28 Marca roku 1573.

W. W. życzliwy Przyjaciół a powolny brat.

JERZY OLELKOWICZ XZE SŁUCKI, *ręką swą.*

IWONIA WOJEWODA MOŁDAWSKI.

28 *Stycznia 1573. Warszawa.*

Jest o odpis Rad Koronnych na list Iwoni umieszczony na k. 44. — Świadczenia przyjaźni wdzięcznie przyjmujemy; i sami jej dochowamy. — Bohdana w Polszcze niema; a gdyby z wojskiem ciągnął, to go niepuścim. Dobrze jest, że o Pokucie upominać się niechcesz, bo nasze jest. Zatrzymane towary wypuść.

List od Rad Koronnych do Wojewody Wołoskiego.

Wielmożny Panie, przyjacielu i sąsiedzie nasz.

Po zaleceniu chęci naszych przyjacielskich przeciw W. M. wszego dobra od Pana Boga na czasy długie W. M. winszujemy, etc.

Doszedł nas list od W. M. przez Taranowskiego sługę Króla J. Mości Pana naszego zmarłego, w którym raczysz W. M. przypominać postanowie-

nie to które się przez J. Mość Pana Jazłowieckiego Wojewodę Ruskiego, a Hetmana Polnego, Brata naszego, między W. M. a Koroną stało, około zachowania przyjaźni i pokoju wiecznego między nami, także i Państwa naszymi spólnemi, że je W. M. chcesz i obiecujesz mocnie dzierżeć: co my radzi słysząc wdzięcznie od W. M. przyjmujemy, i nie niewątpimy, że się wedle tego postanowienia przyrzeczenia swego w pokoju i w dobrej przyjaźni z nami W. M. zostawać będziesz raczył; o nas też tej nadziei i mocnej wiary będąc, że się z strony naszej żadne naruszenie przyjaźni wedle tych pakt nie stanie. A co się W. M. skarżysz o niewydanie albo niewysłanie Bohdana do Cesarza J. Mości Tureckiego, o którym my jako nic nie wiemy, takeśmy też na to się nigdy niepodawali; gdyż też nam tę pewną sprawę dającą, że go w ziemi naszej nie masz. A iż się W. M. przestrzegasz i nas upominasz, abyśmy Bohdana przez ziemię naszą do ziemi Wołoskiej, gdzieby do niej z wojskiem ciągnął, nieprzepuszczali: to już jest dawno opatrzone, a J. Mci Panu Hetmanowi, także i wszystkim Starostom pogranicznym poruczono, aby tego strzegli, i strzegą, jakoby się żaden gwałt i bezprawie stronie W. M. nie stało; jakoż się W. Mci od nas nic takowego obawiać nie potrzeba, a co też W. Mśc na swej Cerdule raczysz nam pisać, żeś się go W. M. u nas w obyczaj nieprzyjaźni jakiej nieupominał, ani do Cesarza J. Mci Tureckiego uciekał, tedyś to dobrze W. M. uczynił, żeś tego za-

niechał; boby to było nie mogło przyjaźni i sąsiedztwa dobrego między nami przynieść i mogłyby się te obyczaje nie z wielką pracą naleźć, jakobyś W. M. musiał wszystkiego przedsięwzięcia swego około tego Pokucia zaniechać, jako własnego Państwa Koronnego, o które że już W. M., jakoś nam przez tegoż Taranowskiego szerzej wskazał, chcesz milczeć, a więcej tego niewzruszać, tedy my też tego zaniechamy, o tem dać znać tam gdzieby się było musiało słusznie oznajmić pierwej, niżliby się było co innego między nami zacząć miało.

Miałeś też W. M. przedtem od nas z Knyszyna pisanie przez posłańca naszego, któregośmy do Cesarza J. Mości Tureckiego oznajmując śmierć Króla J. Mci Pana naszego posłali, o rzeczy albo kupce z Turków prowadzone przez W. M. w ziemi Wołoskiej zahamowane, aby były wolno przepuszczone, o które też Król J. Mość nieboszyk Pan nasz po wielokroć ku W. M. wskazywał i pisał, że były J. K. Mości własne, żeby wolno były pusczone: a do tego czasu nic się ani na nasze, ani Króla J. Mci pisanie nie stało; co wždy nie może być bez krzywdy naszej i obrazy tej przyjaźni spólnej którą z W. M. mamy i chować ją mocnie chcemy. A tak żądamy abyś W. M. dłużej tych rzeczy niehamował, a wolno je, jako własne Królewskie, przepuścić rozkazał, gdyż tam w tych rzeczach przez długie ich zabawienie bez szkody nie może być, i skarb nasz Koronny nie małe ubliżenie ztąd cierpi. Czego nam W. M. nieżycząc,

mamy nadzieję, że bez dalszych odwołów i odpisów raczysz te rzeczy przy tym posłańcu naszym wolno przepuścić, czego my od W. Mości wdzięczni będąc przyjaźnią naszą w takich i w ważniejszych jeszcze rzeczach przeciw W. M. i poddanym W. M. nagradzać to i przyjacielskie się zawsze zachować radzi będziemy. — Z tem się W. M. w dobrą sąsiedzką przyjaźń zalecamy. — Dan z Warszawskiego Zjazdu vigesima octava Januarii 1573. W. M. życzliwi przyjaciele.

RADY KORONNE.

Litterae Patalini Moldaviae ad Ordines Regni Poloniae.

10 Lutego 1573.

Iwonia przesyła listy Sułtana. Prosi o wiadomości dla niego. Sułtan radzi albo Piasta, albo Francuza.

Zdrowia dobrego i na wszem szczęśliwego wodzenia W. M. mym łaskawym Panom Korony Polskiej i Xięztwa Wielkiego, Panom a sąsiadom naszym, nam osobliwie łaskawym, od Pana Boga na czasy długie mieć wiernie życzymy.

IWAN Z BOŻEJ ŁASKI WOJEWODA ZIEMI MOŁDAWSKIEJ PAN I DZIEDZIC.

Oto przysyłam sługę naszego wiernego do W. M. mych łaskawych Panow z listy Cesarza Tureckiego, i do Posła Francuzkiego, i mam to rozkazanie od Cesarza, abym się o wszystkie rzeczy statecznie od W. M. wywiedział. Przeto ja oto posyłam sługę mego wiernego, przez którego, aby W. M. raczyli wszystko statecznie Cesarzowi oznajmić, abo przy nim Posła swego wiernego posłać; albowiem ja przez tego naszego wszystko Cesarzowi (donieść) muszę. — A z tem się łasce W. M. zalecam. Data z Jass dnia 10 Lutego Anno 1573.

W. M. życzliwy przyjaciel.

Z ROZKAZU IWONA WOJEWODY MOŁDAWSKIEGO.

A cokolwiek W. M. ten Poseł nasz będzie od nas sprawował, raczcie mu we wszem wiarę dać, a to przez pisanie W. M. nam objawić co on będzie sprawował. Albowiem mi to Cesarz rozkazał, abym się rzeczy pewnej dostatecznie wywiedział, a jemu znać dał. A przeto coby rzecz była podobna ku objawieniu tedy raczcie przez tego posłańca naszego wiernego oznajmić, abowiem ja to za się przezeń muszę Cesarzowi wszystko oznajmić. — A czego by też nie potrzeba oznajmiać, tedy niech to będzie w tajności. — Około wybrania Króla tedy mi to rozkazał, abym W. M. w tym upominał jeśliby mogło być z Panow przyrodzonych, tedy dobrze; a jeśli z postronnych tedy nie innego kromia brata Francuzkiego Króla.

Litteræ Palatini Moldaviæ ad status Regni Poloniæ.

Zaleca jedność, zgodę i religią. Ostrzega aby nieufali Turkom. —

Niewiem z jakiego natchnienia daje te rady. Polszczyzna zawila, ściśle według manuskryptu drukowana. List ten nie ma daty.

Salutem ac servitorum meorum vicinitatisque perpetuam commendationem.

Wiemy że W. M. jesteście ludźmi mądrymi i porady naszej niepotrzebujecie, albowiem naród nasz Wołoski tedy jest prościejszy nad inne narody; ale wzdym zależy na Chrześciany aby jeden drugiemu poradzał według Chrześciańskiej rzeczy, abowiemyśmy wszystko Chrześciany. — Albowiem ja świadom wiele języków, spraw, co też W. M. dobrze rozumie: kędy rzeczy zakonnych niemasz tam i bojaźni Bożej niebywa. Takowy więc człowiek sprawuje się sam jako się mu lubi; chyba czasu ciężkości tedy zachowuje zakon; ale czasu fortunnego tedy ma sobie za cnotę przeciwność i inne rzeczy złe które nie zależą. — A przeto my to W. M. na pamięć przywozimy, jako przyjaciółom naszym, żeby W. M. też byli jednacy w umysłach W. M. aby nie było wielkie zjednoczenie z nieprzyjaciółmi wiary Chrześciańskiej. — Albowiem nieprzyjaciół tedy po sobie okazuje zwierchną błędność i prawdziwość, a wewnątrz pe-

łen jadu gorzkiego. A przeto bym ja nie życzył żadnemu tej ciężkości którą my od nich cierpiemy, człowiekowi Chrześciańskiemu; albowiem to jest radość nieprzyjaciółom Chrześciańskim aby była niesnasność i wylanie krwi między Chrześciany. — Bo więc oni w takowe niesnaski Chrześciańskie nas poławiają i mordują. — I innych rzeczy wiele miałbym oznajmić i opowiadać; jeno i własnych ścian mieszkania mego tedy się strzegę. — Proszę W. M. aby była jedność stała między Chrześciany, mamy albowiem, póki będzie miłość, i stałość między Chrześciany. *Si Deus nobiscum quis contra nos.* — Raczie to W. M. na pamięć przywieść starych Państw zburzenia przez niezgodę; albowiem mamy słowo Pańskie: *Omne Regnum in se ipsum divisum desolabitur.* A z tem się łaskom W. M. i dobremu sąsiedztwu poruczam.

Responsum ad Litteras Palatini Moldaviæ.

23 Kwietnia 1573.

O Elekcii Króla nie jeszcze pewnego donieść Sułtanowi niemożem; ale zaraz po Elekcii dokonanej, doniesiem mu co się stało.

Wielmożny Panie, przyjacielu a sąsiedzie nasz miły i łaskawy.

Jakoś nas W. M. przez pisanie swe obesłać raczył

abyśmy W. M. znać dali około obrania nowego Króla u nas, dla oznajmienia o nim na dwór Cesarza J. Mci Tureckiego: tedy jeszcze nie możemy nic pewnego W. M. o tem pisać, bo jeszcze ta Elekcja nasza, na którąśmy się tu wszystkie Stany Koronne zjachali, skutku swego nie wzięła, ani do tego czasu wiedzieć możemy, kogo nam Pan Bóg za zgodnem obraniem naszym za Pana da; którego jako skoro obierzemy, bez wszego omieszkania i W. M. i Jego Mości Cesarzowi Tureckiemu oznajmiemy, albo on sam oznajmi. — Z tem W. M. swe życzliwe przyjaźni zalecając, wszego dobrego od Pana Boga żądamy i winiszujemy. Dan pod Warszawą na Sejmie walnym ku obieraniu nowego Króla złożonym. — Dnia 23 Kwietnia roku Pańskiego 1573.

W. M. dobrzy przyjaciele i sąsiedzi.

MY RADY DUCHOWNE I SWIECKIE I WSZYSTKIE STANY
KORONY POLSKIEJ I WGO XTWA LIT.

PORTA DO PANOW RAD.

Wielki Wezyr pisze do Stanów: Donieśliście o śmierci Króla i prosiłście o pokój aż nowego obierzecie. Sultan zakazał Tatarom i Wołochom napadu. — Francja w przyjaźni z nami; rod Królów ich sławny jest. Obierzcie, jeśli nie kogo ze swoich, brata Króla Francuzkiego; ale nieobierajcie nieprzyjaciela naszego. —

Nieczyńcie nic przeciw rozkazom Sultana. — Tłumaczenie z Tureckiego.

W liście waszym który dniów przeszłych do mojej a szczęśliwej Stolicy posłałście, o śmierci waszego Króla, starego przyjaciela szczęśliwej Porty, oznajmując, a jako z powszechnego zezwolenia, z łaską żądacie aby do tego czasu dokąd nieobierzecie Króla, od straszliwego wojska Cesarzkiego, do waszego Królestwa i waszych poddanych nie działa się jaka szkoda: w których rzeczach ku potwierdzeniu dawnej przyjaźni, u nóg stolicy najwyższego Monarchy tych czasów, cienia Bożego na ziemi, którego wysoki Bóg niech zachowa Państwo aż do dnia sądnego, przyjacielskie prosiliśmy. I stąd stało się jasnie rozkazanie Cesarzkie, któremu świat jest posłuszny: iż póki Państwo z Polski w dobrej jedności będą się starać o zachowanie swych poddanych, ugaszając ogień rozdziału jakiego, niedopuszczając ani rozumiejąc być słusznego, aby nieprzyjaciele J. C. Mości przyszli do ich ziemi, w każdej ich potrzebie wysoka łaska J. C. Mości nie będzie im zabroniona. A tak też nieprzyzwoli na to nigdy, aby od którego wojska, tak z strony Wielkiego Chama Tatarskiego, jak też z strony Wojewody Mołdawskiego i Wołoskiego, i żadnego inszego miejsca, do przerzeczonej ziemi, albo poddanych, była czyniona przykrość albo zmierzenie jakie. Przetoż iż

jest rozkazanie J. C. Mości Sendziakowi Bender i Wielkiemu Chamowi Tatarskiemu i inszym, którzy przy granicy, tak do Wojewody Mołdawskiego jako i do Wołoskiego posłanym do nich Cesarskim mandatem, od J. C. Mości dostatecznie są napominani. Teraz ponieważśmy zrozumieli, jako niektórych Panów obecnie z strony Królów Chrześcijańskich przyjachali Posłowie, prosić o Koronę Królestwa Polskiego, między którymi Król Francuzki posłał Posła prosząc was o Koronę przereczonego Królestwa: przeto jeśli tak jest, wiecie iż przereczony Król Francuzki z starodawna przeciwko szczęśliwej Porcie J. C. Mości z doskonałą i starą miłością stanął na drodze uprzejmej i czystej przyjaźni, *jako też i brat, i inszy jemu posłuszny*, zawsze przeciwko szczęśliwej Porcie zupełną uprzejmość pokazywał, i wedle zwyczaju i wiary waszej, ich naród Królewski jako jest godny do Królowania, iż wam jest wiadomo, niepotrzeba powiadać. Jednak będąc wy z starodawna uprzejmi i prawdziwi przyjaciele najszczęśliwszego i najmocniejszego Cesarza, z Cesarzów tego świata, radsi niżli by obrać jednego z tych upornych nieprzyjaciół jego, i przywieść go do Królestwa waszego, daleko lepiej obrać jednego z siebie, nacji swej. Jednak nie byłaby to rzecz podobna, — brata J. K. Mci Francuzkiego starego i doskonałego przyjaciela z wysoką Portą, aby był Królem w Królestwie waszem, z nami być zadosyć uczynicie, i przestanie na tem J. C. Mśc.

Która rzecz gdy tak będzie, rozumiemy że będzie z wielkim pożytkiem Królestwa waszego, gdyż on jest synem dawnego przyjaciela; i podoba-li się to Panu Bogu, jako jedno wezmiecie ten przyjacielski nasz list, uczynicie to jako przedtem zwykło bywać, z waszą dobrą jednością, niewykraczając z drogi prawdziwej przyjaźni. Jeśli nie jest podobna, abyście obrali między wami Króla nacji waszej, będziecie się starać, abyście nieobrali między wami za Króla jednego z nieprzyjaciół J. C. Mości, i od Porty szczęśliwej nie będzie się ściągało przeciwko wam jedno to co dobre. Nakoniec będziecie się strzedz, abyście nieuczynili rzeczy przeciwnej rozkazaniu i woli J. C. Mości. I to wszystko co postanowicie, uczynicie z wielką radą i doskonałym opatrzeniem, nieopuszczając dać nam zawždy znać o wszystkim waszem dobrem powodzeniu.

KONFEDERACII BARSKIEJ.

MISSIA MOKRONOWSKIEGO.

KROL DO M. KRASINSKIEGO.

Dwa te listy Królewskie do Michała Krasinskiego i do Józefa Pułaskiego wręczone Generałowi Mokronowskiemu, dla oddania ich tym dwóm pierwszeńcom Konfederacji w razie gdyby przychylił się do porozumienia z Królem. Co gdy nienastąpiło listy zwrócone zostały do Kancelarii Królewskiej. Ogłaszam je z oryginałów. — Król przedstawia im niebezpieczeństwo poczynania Imprezy mimo Króla i nierozważność drażnienia silnej Rosji. Zaleca uspokoić się, a przez to i siebie samych ocalić.

Te i następne pisma dotyczące się missii Generała Mokronowskiego, wyjęte są z Archiwum Stanisława Augusta.

Do urodzonego Podkomorzego Rożańskiego.

2. Kwietnia 1768 Warszawa.

Urodzony uprzejmie nam miły. Jak tylko doszły nas wieści o rozpoczętych na Podolu rozruchach, tak zaraz pierwsze ojcowskiego serca naszego to by-

ło uczucie, które nas zawsze najtroskliwzszymi czyni o to, żeby się powierzonego nam od Boga Królestwa tego Obywatele sami nieszczęśliwymi nieczynili. Ktokolwiek wspomni, co? — przez kogo? — i jakim sposobem? — od roku się w ojczyźnie naszej robiło, — nie może tylko z zadumieniem a oraz i żałaniem zapatrywać się na wsczętą od niedziel kilku w Barze robotę, nad tejże auktorami, i nad Rzeczpospolitą, której Jurydyckie, dochody i wojsko, znosić, mieszać i przywłaszczać sobie niektórzy zamyślają Obywatele, jakby niepamiętali na prawa tak surowo naganiające podobne związki, i na to, że mimo Króla, publiczne rozpoczynać imprezy, niezgadza się z istotą dobrego Obywatela; a nakoniec, że Narodowe obowiązki bez oczywistego na całą Rptę niebezpieczeństwa zrywać niepodobna; a tym bardziej, że drażnić tak mocnego sąsiada wydanym do wojska Rosyjskiego skryptem, jakoby też buntować chcącym przeciwko własnej a z nami sprzymierzonej Monarchini, jest równie niebezpiecznem i nierozważnem. Ale gdy *uniquo Reipublicæ fato* unieśli się tak dalece niektórzy synowie tej Ojczyzny, jest dobroci naszej i ojcowskiego usiłowania, na wstrzymanie tej ręki, któraby na nich urazy swojej dochodzić chciała, skutkiem, wysłanie z ramienia naszego znakomitej, przez patryotyczne w całym życiu, a wszystkim wiadome, sentymenta, osoby urodzonego Generała Mokronowskiego Starostę Tłumackiego; któremu zlecamy jechać

w Województwo Podolskie, i tam duchem pokoju i łagodności, którym sami tchniemy, poburzone uspokajać umysły, takowemi sposobami, jakie najpierwej dobroć, a nakoniec potrzeba interesu publicznego wyciągać będzie; do czego przyzwolą dawszy mu instrukcją Waszmość o tem wszystkim chcieliśmy być uwiadomionym, którego teraz Boskiej polecamy opiece.

Dan w Warszawie dnia 2 Kwietnia 1768.

STANISŁAW AUGUST KRÓL.

KRÓL DO J. PUŁASKIEGO.

Do urodzonego Starosty Wareckiego.

2 Kwietnia 1768.

Urodzony wiernie nam miły. Obszerniej pisząc do urodzonego Podkomorzego Rożańskiego (M. Krasieńskiego) gdy to samo komunikowane wierności Twojej będzie, niepowtarzamy osobno, ale referując się, i do wspomnianego listu i do ustnego które zleciliśmy urodzonemu Generałowi Mokronowskiemu Staroście Tłumackiemu przełożenia, znając oraz wiadomość w rzeczach i roztropność wierności twojej, równie jemu wszystkie i na piśmie wyrażone i do opowiedzenia wyluszczone okoliczności i konsekwencje w przeczorne podajemy rozważenie, z które-

go spodziewamy się, że poznawszy ojcowską naszą dobroć i rzetelne, starania Króleskiego o uszczęśliwienie Narodu Rządom naszym powierzonego, dowody, przyjmiesz z wdzięcznością te sposoby które nietylko dla powszechnego uspokojenia, ale i dla własnego wyratowania zbyt porywczych obywateli wynajdujemy. Zatem wszystkiego dobrego wierności Twojej chętnie życzymy. Dan w Warszawie d. 2 Kwietnia 1768.

S. A. K.

MOKRONOWSKI DO OGRODZKIEGO.

Donosi o usposobieniach Kaszt. Czerskiego (Suffczyńskiego) względem Konfederacji. Trzeba go ujmować. — Widział się z Kaszt. Połockim. Na Ukrainie strach od Moskwy, Tatarów i Konfederatów. — O Xiędzu Tokarzewskim. — Jacek Ogrodzki był Sekretarzem W. K.

6 Kwietnia 1768 Lublin.

Złożysz mnie J. W. Pan u nóg Najjaśniejszego Pana, a doniesiesz żem się widział z J. W. Kasztelanem Czerskim. List Najjaśn. Króla mu oddałem; odpis odsyłam. Nie tai się z tem JPan Kasztelan że nietylko od obywateli różnych ale i od wojskowych z naprzykrzeniem ma pobudzenia aby podniósł Konfederacją; lecz bardziej idzie za rozumem i za

obowiązkiem, co Królowi, co ojczyźnie winien, a tłumi w sercu ten ból którego cały Narod dolega. — Synów jego obydwoch widziałem, a trzeci w Metzu jest, na naukach. — Relacja która była, że jeden z nich znajduje się przy Konfederacji, fałszywa; po-kilkakrotnie razy zapraszany JPan Kasztelan z Baru; lecz w przedsięwzięciu swoim trwały. Że posyłał do J. W. Hetmana Koronnego, tego się niezapiera, przysłany pakiet przez pocztę na ręce jego; ale co się w nim zawiera o tem nie wie; i owszem o tej Konfederacji wsczętej miał swoje czynić reflexie, nierozumiejąc aby gruntowny miała fundament. — Ludzi żadnych nie werbuje, ma tylko trzydziestu nadwornych których zawsze miał przy sobie od czasu jak mu odebrano chorągiew; a że to jest człek edukacji starego Rudińskiego, wysłał z niego *activitatem*, twardą pracę, hojniejszy przytem od swego preceptora, ulubiony od szlachty i wojskowych, zawsze być może na usługi Króla zdatny; trzeba go przyswoić, — więc chciej J. W. Pan lub J. W. JPan Kasztelan Wiski dawny i familiarny jego przyjaciel wznieć z nim korespondencją, oświadczać mu dobre Najjaśniejszego Króla serce, i nadzieję łaski. Ten człek w kraju wzięty, od duchownych dla swej gorącej wiary szanowany, *et a devoto femineo sexu*.

Kasztelana Połockiego w drodze spotkałem, który za żoną do Wielkiej Polski się wlecze, a to, jak powiada, że chcą uniknąć tej burzy. — Wołyń, Podole,

Ruś i cała Ukraina w wielkiem zatrwożeniu; równie się obawiają tak Moskwy, Tatarów jak i Konfederacji; nic mnie nie nauczył o tej Konfederacji, lubo w bliskości był, jak to, cośmy już w Warszawie wiedzieli, że się ta Konfederacja karmi nadzieją nie-tylko Turków, Tatarów, ale i innych potencji.

Ja się pojutrze w Chrystianopolu być spodziewam; drogi są bardzo złe; chęć moja dobrze czynienia pośpiechem mi będzie; taż sama jest być z zupełnym szacunkiem i szczerą przyjaźnią na zawsze J. W. W. JPana kochanego Dobrodzieja,

Życzliwym a najniższym sługą.

A. MOKRONOWSKI.

P. S. List do J. W. Hetmana upraszam do pałacu odesłać.

Tenże JPan Kasztelan Czerski byłznaczony za Superarbitra na Wołyniu, w sprawie JPani Wojevodziny Chełmskiej, ale aby się nie zbliżał do Konfederacji i suppozycji uniknął, prorogacją posłał tylko, a sam w domu siedzieć chce.

Mój Dobrodzieju, napadł mnie tu Xiądz Tokarzewski, filar Lubelski, chciał abym pisał za nim do J. W. Pana; gdybyś mu dał wsparcie do łaski Pańskiej i wysłuchał go w Warszawie przez kompassią; — bywał to człek do zapalenia dobry, teraz przez lata głowa chłodniejsza.

MOKRONOWSKI DO OGRODZKIEGO.

Opinia Józefa Potockiego Wdy Kijowskiego o Konfederacji. Trzeba go ujmować. — Wiadomość z Turcii. Relacja Krecztnikowa o potyczce z Konfederatami. Niewiedzie się im. Skłonniejsi będą do traktowania. Moskwa też ma trudności. — Xiążę Stanisław Lubomirski Wda Braclawski nie jest za Konfederacją, etc.

12 Kwietnia 1768 Chrystianopol.

Jaśnie Wielmożny Kochany Dobrodzieju.

Ten rozkaz Najjaśniejszego Króla był, abym z Chrystianopola kuriera wysłał; co wypełniam i donoszę, że po oddanym od Najaś. Pana liście obszernie mówiłem z J. W. Imć Panem Wojewodą. — Najprzód upewniłem go o zupełnej Naj. Króla ufności w nim; przełożyłem mu terażniejszych okoliczności niebezpieczne dla ojczyzny konsekwencie, gdyby ten wzniecający się ogień, nie miał w początkach być ugaszony. — Oświadczył się z tem, że nie inna jego chęć, tylko być w wierności dla Króla i spokojność dla ojczyzny utrzymować; pierwsze staranie pokazuje przez zachęcenie trybunału, gdyby jurydykcii swej nieprzestawał; żadnej zaś i nie ma i mieć niechce z Konfederacją konnexii. Gdym zaś mówił, że przejście ludzi jego za granicę, jak sam się oświadczył, gdyby Konfederacja miała na nich

nacierać, daje jakieś porozumienie o nim: tak mi na to odpowiedział: że ich sprowadzić do siebie niemożę, dla ogłodzonego tu kraju, a potem że sam Xże Repnin go stwierdził listem swoim wyrażając w te słowa: *que nous sommes mieux que jamais avec la Porte*. Chciałem wiedzieć jeżeli JPan Wojewoda nie jest informowany co się wewnątrz dzieje u tej Konfederacji, upewnił mnie że żaden z nich do niego nie pisał i innych niema wiadomości tylko publiczne. — Komendanta Mohilowskiego list mi pokazał, którym wyraża że JPan Krasinski Marszałek, groził spaleniem miasta jeżeli Komendant się nie podda, i z garnizonem nie przysięże Konfederacji, co wypełnił; ale to sobie wyrobił aby z miasta ten garnizon nie wychodził, bo wszyscy kupcy zagraniczni a w mieście osiedli, chcieli wychodzić gdyby garnizon był wyprowadzony, którego ma być sto pięćdziesiąt ludzi. — Ja sądzę że JPan Krasinski chciał sobie upewnić Mohilow *pour sa retraite au cas s'il est forcé par les Russes*. — Tenże Komendant donosi że słyhać, że 20,000 Tatarów pod Bender ściągnąć mają, tyleż pod Chocim, a potem sam Han ma się ruszyć we 100,000. — Bender z rozkazu Porty mają fortyfikować; Pan zaś Generał Krecztnikow, na którego dwa dni tu czekać musiał, bo mnie o to i Xże Repnin obligował abym się z nim widział, upewnia że Tatarzy nigdzie się nie ściągają, i relacją nam czynił o potyczce Konfederatów z Kozakami w Konstantynowie. — Konfederatów miało

zginąć ośmdziesiąt i syn Starosty Wareckiego, wziętych w niewolę ośmnastu, z strony zaś Kozaków tylko jeden zabity i kilku ranionych. — Że Obersterleutnanta Wołkowa Konfederacja jeszcze zatrzymuje, cóż się będzie działo z Delegatem. — Dziś jednak do nich wyjeżdżam, a wysyłam przed sobą oznajmując im o mojem się zbliżaniu; piszę do obydwóch Marszałków listy bardzo grzeczne, o wyznaczenie miejsca upraszam do traktowania z nimi, upewniam ich o bezpieczeństwie osob ich przez trakt negocjacji.

Według relacji JPana Generała Kreczetnikowa, linia zupełnie nie będzie jeszcze od Moskwy uformowana, chyba za tydzień. Prawe skrzydło będzie w Gródku Podolskim, a lewe w Winnicy, a sam Generał we szrodku. — Za tydzień z Żółkwi się rusza. O szczupłość subsystencji się turbuje. Generał Podhoryczanin dziś z Bełży się rusza; drogi niesłychanie złe, śniegi wielkie spadły; to mnie zatrzyma. Niewidzę jednak zbytnej potrzeby kwapliwości mojej, bo potyczki Konfederatów niepomysłne; nikt im z naszych nie przybywa, wszystkie Województwa w spokojności, zbliżanie się Moskwy ku nim, wyniszczenie się z pieniędzy, ciężkość o prowianty, — te przykrości i biedy gdy poczują, osłabiać w nich będzie tę pierwszą żwawość, a tak skłonniejsi być mogą do traktowania. Przytem miarkuję, że kurier Moskiewski z decyzją od Dworu swego, chyba za półtora niedzieli powrócić może.

Zastałem tu Xcia Wojewodę Bracławskiego; ten zapewne do Barskiej Konfederacji mieszać się nie zechce. On tylko Konfederacją przeciw swej fortunie zrobił, do zniszczenia jej. Oświadcza się z przywiązaniem Najjaśniejszego Króla. Na S. Stanisław ma zjechać do Warszawy; a że Kanoniczki aprobowano i Xciu Gasparowi dożywocie, wielce to go gniewa. (*Tu dwa wiersze zamazane*).

Ilem zaś przeniknąć mógł myśli JPana Wojewody Kijowskiego, niewidzę w nim chęci, ni skłonności do tej konfederacji, tem bardziej, że ją uznaje bez fundamentu i bez wsparcia; przytem przywiązanie jego terażniejsze do gospodarstwa, a może i do zbioru pieniędzy, spokojności potrzebuje; niewidzę przytem tak zbytniego w nim oddalenia, aby go niemożna przyswoić, *en le caressant et en flattant ses passions*. Dobrze by było aby Najjaśniejszy Król pisywał często do niego a z poufałością. Więcej też niemam z tego kąta co oznajmić. Jest tu kilku z Kijowskiego co przyjachali prosząc o listy J. W. Pana Wojewodę do Trybunału, ci powiadają że u nich spokojność; rzewne prawda narzekania z tak długiej bytności Moskiewskiej, jako i z nowych, a im nigdy nieznanym podatków, ale przez bojaźń, aby lekarstwo niebyło gorsze od choroby, spokojność chcą zachować.

Tego momentu wiadomość przyszła, że Trybunał reasumowany, tej wiadomości czekając tak późno wysyłam sztafetę, a sam wsiadam w dalszą podróż.

Bydź nigdy nieprzeszanę z stateczną przyjaźnią, zupełnym szacunkiem i konsyderacją J. W. W. Pana kochanego Dobrodzieja, życzliwym bratem i najniższym sługą.

A. MOKRONOWSKI.

OGRODZKI I KRÓL DO MOKRONOWSKIEGO.

Ogrodzki donosi o odebranych i wyprawionych listach, i o spokojności w swoich stronach. Król na liście Ogrodzkiego własnoręcznie dopisał, iż marne są nadzieje Konfederatów w pomocy zagranicznej; o czem wie dowodnie. Zaklina Konfederatów aby się upamiętali. — Cyfrą dodano, aby rzeczy sekretne, dla uniknięcia oka Moskiewskiego, na osobnych cedułach pisywać.

17 Kwietnia 1768 Warszawa o g. 9 wieczór.

Do J. Mci Pana Generała Mokronowskiego przez Sztafetę do Wojewody Kijowskiego z listem J. Kr. Mości, ażeby z Krystynopola umyślnego za Generałem wyprawiał.

Sztafeta z Krystynopola z listem J. W. W. M. Pana i J. W. Wojewody Kijowskiego stanęła w nocy z 14 na 15. Król J. Mość pisze do tegoż obligując, aby ten mój list posłał nieodwłocznie przez umyślnego, jako wiedzący w którą stronę pojechałeś.

Pisałem przez ordynaryjną czwartkową pocztę donosząc o dojściu listu z Lublina, adressując do Bejmy, i zalecając, ażeby przesłał pod kopertą J. W. Czesnika Kor. Doniosłem że w tutejszych Województwach spokojność, że Pogoryczanin wziął ordynans iść z Sandomirskiego na Ruś, o którym z listu W. W. M. Pana doczytuję się, że tam już jest. Wspomniałem o Trybunale Lwowskim, który że reassumowany w dzień prawemznaczony, stało się powinno i należy. Jest i z Bydgoszczy wiadomość o nieuchybionej reassumpcii. Zgoła nie mają sobie czem podchlebiać zmierzający do wzruszenia spokojności krajowej.

Przyłączam kopię listu Króleskiego do J. W. Wojewody i mój do J. W. Cześnika, który raczysz albo oddać, gdy się z nim obaczysz, albo addressować gdy poszlesz do niego.

To zaś Król J. Mość swoją ręką przypisał:

« Mój Generale kochany. Bardzom kontent
« z pierwszych dwóch listów W. Pana, i spodzie-
« wam się że i dalsze równie będą kontentujące,
« choćby też nie do razu perswazie W. Pana udały
« się zupełnie; ale niepodobna, żeby nie miały skut-
« ku nie bawiać, bo muszą poznać Barscy Chefo-
« wie, że dla nich zagranicznej nadziei żadnej nie-
« masz. Benoit właśnie te słowa mi dziś powie-
« dział: « *Smieszna jest rzecz, że nietylko o mnie*
« *i moim Panu fałszywe wieści rozsiewają, ale*

« *nawet umawiać we mnie chcą, czego sami życzą,*
 « *a co nie jest; gdyż mój Pan ani faworyzował,*
 « *ani faworyzować będzie żadnym kształtem Bars-*
 « *kiej imprezie.* »

« Rezydent zaś Saski pokazał mi list *in originali*
 « wycyfrowany od Dworu swego, w którym dają
 « mu rozkaz upewnić mnie, że jeżeli ktokolwiek od
 « związku Barskiego pokaże się w Saxonii, żadnej
 « tam akceptacji i nawet audiencji mieć niebędzie;
 « ponieważ Saxonja wcale żadnym rozruchom
 « w Polskę pomagać niechce, a osobliwie takim; i
 « któreby przeciwne mnie *quocunque modo* zamysły
 « miały¹. Miałem i z Wiednia wiadomość, że tam
 « z podziwieniem, jako nad rzeczą żadnego dobrego
 « skutku mieć niemogącą, o Podolskim związku ga-
 « dają; ale że niemyśla się w to mieszać.

« Adieu kochany Generale! Niecierpliwie wyglą-
 « dam dalszych od W. Pana wiadomości. — Dla Bo-
 « ga niech się upamiętają ci niespokojni ludzie, i
 « niech to znają że mnie ich własne niebezpieczeńs-
 « two prawie najbardziej turbuje. Niechże mi nie
 « odejmują sposobów od ostatniego ich nieszczęścia
 « zasłaniać. »

S. A. K.

¹ Wiadomo z kąd inąd że Po-
 tocki Starosta Kaniowski przy-
 bywszy do Drezna jako Posel
 Konfederacji, przyjętym od Dwo-

ru tamiecznego niebył; i ledwie
 z Xciem Karolem widział się, któ-
 ry go do oddalenia się jak naj-
 rychlejszego zapraszał.

Że Król Jmć przypisał to swoją ręką, mnie więcej
 nie zostaje tylko życzyć najpomysłniejszego negocia-
 cii skutku.

OGRODZKI.

Cyfra na osobnej kartce.

Że niemożna uniknąć pokazywania listów oryginalnych W. W. M. Pana, Repninowi, aby utrzymać z nim poufałość, więc co będziesz miał do wyrażenia mimo jego wiadomość, trzeba pisać na osobnej kartce, albo w cyfrach; jak na przykład co jest w liście z Krystynopola: że niechcesz konwoju Moskiewskiego, i że Król niewiedział o wielu projektach, z których na delegacji stanęły Konstytucie. To jest prawda, ale może wprowadzić w zły humor, a najbardziej żeby do W. M. P. nie stracił poufałości. — Jest tu wieść że Wojewoda Kijowski, Bogdanowicza ze czterema set końmi adressował Staroście Wareckiemu, który ludzi miał przyjąć a szefa odrzucić, jako zbrodniami oszpeconego człeka. Czy jest to prawda? — Komentant Mohylowski czy był w samej rzeczy przymuszony?

J. POTOCKI DO MOKRONOWSKIEGO.

Wiem że niechętnie podjąłeś się tej missii. Rad cię obaczę. Ludzi nam zabierają. — List ten wzięty z porządnej kopii; cma języka musi być winą oryginału. A winą ta pospolita w ówczesnych pismach.

19 Kwieńnia. 1768.

Kopia listu JPana Potockiego Podczaszego Lit. do JPana Generała Mokronowskiego.

W terażniejszej Legacji, wiem, że *resultatum* i mocne naleganie na kochanego Generała, było mu powodem, może i z przykrzeniem; sentymenta jego słysząc zawsze w ojczystych sprawach czułe, toż utrzymywaniem i projektowaniem Stanom skonfederowanym, wiem że zesławą dla siebie okażesz; czego ja mu z całego serca życzę, iż tak skończysz.

Z widzenia się bardzo będę kontent jako dobrego przyjaciela w Białymstoku znanego, pominąwszy wiele pisania, bo w tej półgodzinie krew puszczona, niedopuszcza mi dłuższego przynajmniej przez list z nim ukontentowania.

Ale z obiecaney na fundamencie bytności, proszę mię obwieścić naprzód, byś wiedział kochany Generale gdzie mię zastać.

Oczernienia, wraz, czyli bardziej prześladowania,

współ prawie ze wszystkimi w Ojczyźnie jesteśmy zwyczajni oddawna. Za partykularne interesowanie się w każdej dobrej mierze dla mnie, serdecznie kochanemu Generałowi dziękuję.

Szłapaka aktualnego niemam, ale przecież chodzić co mogą żałować nie będę, z oznajmieniem, że od partii Podolskiej przytrzymują ludzi po traktach; od różnych, Podolskiej i Konfederackiej, na dniu wczorajszym dwóch mi przytrzymali, jeden się wrócił, a drugiego bez konsekwencji jadącego Masztalerza już trzeci dzień o trzy mile, nie masz, i wiem że od Podolskich przytrzymany; poszlę dziś lub jutro bardzo rano. — Statecznemu sercu i przyjaźni mnie oddaję pisać się z temże przymierzem kochanego Generała życzliwy brat i niski sługa.

J. K. POTOCKI.

KROL DO MOKRONOWSKIEGO.

24 Kwieńnia 1768. Warszawa.

Napisz do Konfederatów że jeśli za dni pięć nie przyjmą cię, tedy zrywasz negocjacją.

Do Generała Mokronowskiego przez Towarzysza Fontaniego Pułku komendy Chojeckiego, pod adresem Konsyliarza de Boskamp do Zaleszczyk.

Urodzony uprzejmie nam miły,

Z utęsknieniem wyglądając od uprzejmości twojej wiadomości, gdyż po liście jego z Krystynopola żadnego nie mieliśmy dotychczas, tę wam dajemy dyspozycją: jeżeli przed odebraniem niniejszego listu od związku Barskiego Pierszeńców nie byliście jeszcze przyzwolicie przyjęci, macie im nieodwłocznie to dać wiedzieć, że jeżeli od daty listu waszego za pięć dni nie będziecie tak jako należy wysłanemu od nas *ex Senatûs Consilio* przyjęci, tedy macie rozkaz im oświadczyć że po wyjściu daremnem takowego pięciodniowego terminu, *instantanée* poprzestaniecie wszelkiego z nimi rozgoworu, i że już natenczas sami sobie będą winni za wszelkie przykre dla nich nieochybnie wynikające konsekwencje. — Które to oświadczenie abyście w skutku uiścili, *stricte* obowiązując uprzejmość twoją, dobrego mu od Boga życzymy zdrowia.

S. A. K.

J. OGRODZKI DO MOKRONOWSKIEGO.

24 Kwietnia 1768. Warszawa.

Repnin odebrał rozkaz niszczyć Konfederatów. — Niech unikają

zguby. — Jeśli nieprzystąpią do ugody, donieś o tem Kreczetnikowi. — Ta ekspedycja zatrzymana była przez Konfederatów.

Do JPana Generała Mokronowskiego przez Pana Fontannę Towarzysza pułku lekkiego J. K. Mości kommandy JPana Chojeckiego, odesłanego do Zaleszczyk.

Przyjechał onegdaj z Petersburga Brat Xcia Repnina, z rezolucją względem rozruchu Barskiego, przez którą, dana mu jest moc zupełna i nieograniczona czynić co będzie sądził potrzebnego do uspokojenia w kraju: znosić, niszczyć Konfederatów, mając nad wojskiem wszystkę udzieloną sobie władzę, nawet z pozwoleniem oddalić się ztąd, jeżeliby okoliczność przytomności jego w wojsku wyciągała, zostawiwszy tu kogo na swoim miejscu do poselskich czynności; tak dalece, że gdyby Konfederaci ściśnieni uszli za granicę, będzie o wydanie onych imieniem Imperatorowy rekwizycia do Porty. To wszystko gdy J. W. W. M. Pan przełożysz i podasz do uwagi Ich Mościom, jeżeliby nieprzyjmując życzliwego ostrzeżenia, przez które mogą uniknąć tak oczywistego niebezpieczeństwa w jakim zostają, przy swoim zdaniu i uporczywej trzymali się zaciętości, mam rozkaz J. K. Mości wyrazić mu, że natenczas przystąpić należy do wykonania *quam exactissime* co Najjaśniejszy Pan zaleca J. W. W. Mość Panu w liście swoim.

Cyfra :

Jeżeli *negative* odpowiedzą W. Panu Konfederacji, tak że do nich i nie pojedziesz, W. Pan zaraz o tem daj znać Generałowi Krecz etnikow. — Jeżeli zaś W. Pan pojedziesz do Konfederatów, zostaw dyspozycją : że jeżeli za trzy czy tyle dni jak naznaczysz, niewrócisz się, lub nie dasz znać o sobie, żeby to samo zaraz meldowano było tu do Warszawy, przez naszych czy przez Moskwę.

Urodzoną przed czterema dniami Konfederacyjkę w Lublinie pod laską Rojowskiego jakiegoś, i mającą się rodzić na Podlasiu także Konfederacją z dyspozycii Podczaszego Litewskiego, kazał już znosić po nieprzyjacielsku Repnin.

OGRODZKI.

J. OGRODZKI I KROŁ DO MOKRONOWSKIEGO.

2 Maja 1768.

Sztafety zatrzymywane. — Duplikaty posyłam. Tu dokoła spokojno. Biskup Kamieniecki w Dreźnie. — Jeśli starania twoje daremne, to wracaj. Bitwa w Gnieźnie.

Do JPana Generała Mokronowskiego przez Pu-

chalskiego umyślnego od JPana Czesnika Kor., który się odsyła nazad.

Sztafeta z listem J. W. W. Mość Pana n. 4, de 24 *Aprilis* z Solopkowiec, którą przysłał J. W. J. M. Pan Wda Kijowski, stanęła dnia wczorajszego. Więc n. 2 i 3 musiały być przejęte, jak była zatrzymana w Lublinie pierwsza sztafeta tegoż J. W. Wojewody, przez którą oznajmował o wysłaniu za J. W. W. Mość Panem ekspedycji; dopiero wynaleziona jak Moskwa weszła do Lublina.

Przyłączam duplikatę co Król J. M. pisał do J. W. W. M. Pana 24. *Aprilis*, i com wyraził, w niepewności jeżeli to doszło, adresowane przez kuriera do Zaleszczyk, a ztamtąd do J. W. Cześnika Koronnego.

Będziesz tedy już wiedział, albo z tamtego pisania, albo z tej duplikaty, co masz do czynienia; i Najjaśniejszy Pan więcej nieprzydaje, trzymając się wziętej raz rezolucii.

Konfederacja Lubelska i Autorów jej i miasto do nieszczęścia przyprowadziła; żal ubogich ludzi, którzy przez spalenie przedmieścia stratę ponieśli. O Podlasiu, co się pisało, już znowu nic niesłychać; i tu w Mazurach i w Wielkiej Polsce i w Krakowskim, Sendomirskim, etc., i w Litwie całe spokojno; przynajmniej że dotychczas nic się nie stało, lubo szemrzą. Spodziewamy się że i Generał Pruski odprawi się bez rozruchu.

Biskup Kamieniecki pojechał teraz do Drezna, pod innszem w drodze imieniem; po deklaracji Rezydenta Saskiego nie może tam wskórać.

J. M. Pan General K u c z y ŋ s k i, gdy się sam wy-
mawiał z kommandy Kamienieckiej, i pisał o to do
Komissii Wojskowej, rozumiano że będzie kontent
gdy go uwolnią jak sobie życzył.

Król Jmć własną ręką przypisał:

« Z wielkim żalem moim widzę, że wkrótce i sta-
« rania i bytność W. Pana na Podolu będą daremne.
« Aboż Bóg *tandem* porę przyprowadzi, gdzie zaśle-
« pienie i zawziętość da się oświecić i uspokoić, nam
« prawdziwie i jedynie chcącym uszczęśliwienia Oj-
« czyny i Obywatelów. — Czekam, kiedy już nie-
« pomyslniej roboty, to przynajmniej miłego nam
« powrotu W. M. Pana. »

Dalej Ogrodzki.

Po przypisaniu własną ręką J. K. Mości, to tylko
jeszcze oznajmuję, że w Gnieźnie, gdzie było dosyć
Szlachty na jarmarku w S. Wojciech, a nazajutrz
była determinowana Elekcja Podkomorzego i Ziemst-
wa w tem nowem Województwie, gdy Moskwa po-
kazała się tam tegoż dnia, atakowali ją za prze-
wództwem jednego Z a b ł o c k i e g o, co służył przed-
tem w wojsku Pruskim, ale gdy ten został zabity,

drudzy umknęli, kilku jednak zabrano; Moskalów
zaś kilku ranionych.

Elekcja nie doszła, że Konstytucji nie było jeszcze
w Grodach, i sam Wojewoda Gnieźnieński uczynił
o to dylicencją przez manifest.

O Biskupie Kamienieckim jest z Drezna wiado-
mość, że tam stanął d. 25 Aprilis, ale tylko kilka dni
miał zabawić, jadąc do Karlsbadu z potrzeby zdro-
wia; ból ma w nodze i kuleje, etc.

Ogrodzki.

ORDYNANS J. POTOCKIEGO.

8 Maja 1768.

Aby oddział przedniej straży pozostał przy Mokronowskim, póki
ten będzie w Grodku.

Ordynans J. M. Pana Potockiego Podczaszego W. X.
Lit. Generalnego Regimentarza.

Joachim Karol z złotego Potoka na Murachwie,
Bołuchowie, Potocki; na Boćkach, Rosi, Prato-
linie, Trościannicy i Tunnie Hrabia, Podczaszy W.
X. Lit. Trembowelski etc., Starosta, General Lieu-
tenant i Szef Regimentu kawalerii wojsk Koronnych,

Marszałek Konfederacji Wdztwa Braclawskiego, wypraw Województw Kijowskiego, Ruskiego, Wołyńskiego, Podolskiego, Braclawskiego i Czernihowskiego, Generalny Regimentarz, Kawaler Orderu Orła Białego.

Z mocy i władzy mi powierzonej od J. W. JPana Krasińskiego Podkomorzego ziemi Rożańskiej Marszałka Konfederacji Generalnej, daję ten mój ordynans kommanderowanym JPanom kompanii Porucznikom od regimentu Królowej Jmci, tudzież kommanderowanym od przedniej straży, ażeby dotąd przy J. W. JPanu Mokronowskim Staroście Janowskim znajdowali się, póki interesa jego wyciągać będą bytności w Grodku, z którego gdy się ruszy, mają tym maszerować traktem, gdzie się bytność moja znajdować będzie, wypytując o wojsku i obozie naszym Konfederackim. — W marszu zaś wszelką skromność, przezorność *et disciplinam militarem* od wszelkich szkód aby zachowali, pod rygorem sądów naszych Konfederackich *super renitentes* zalecam. — Dat w obozie pod Potoczyskami. — D. 28 Maja 1768 Anno.

J. K. POTOCKI W. X. Lit. Głny Regimentarz.

T. POTOCKI DO MOKRONOWSKIEGO.

18 Maja z Horodenki.

Protestuje się, że się do niczego nie miesza. Zagrożony od Konfederatów. Będzie się widział z Mokronowskim.

Kopia listu JPana Potockiego Starosty Smotryckiego do Generała Mokronowskiego.

Jaśnie Wielmożny Mci kochany Dobrodzieju,

Dowód statecznej przyjaźni w tym większym uznaję szacunku, kiedy znakomite troskliwego serca odbieram wyrażenie; za co mniej dziękczynienia czynię, ale więcej wdzięczności obowiązki w niewygasłej zostawiam pamięci. Że zaś okoliczność terażniejszych czynów nie tak mnie interesuje, gdyż ja w spokojności w domu swoim siedzieć zamyslałem, i dotąd z Horodenki nigdzie nie ruszyłem się, lubo-li na odgłos różnych pogroźek od partii Podolskiej, tak przez JPana Jaszeńskiego, jako też i JPana Chojeckiego, którzy publicznie z tem się głosili, że mnie w domu moim atakować mają, nie wiem z kąd na tę zasłużyłem sobie niełasce; nie miałym to zaś było dowodem, kiedy ludzi moich rewidowano, trzymano w areszcie, bito i różne czyniono przykrości, na co tylko cierpliwości dla uspokojenia zażywać musiałem. Nie mniejsze i teraz sięgają mnie

wiadomości, że dobra moje spalone i rabowane będą; co taką w ludziach mieszkających uczyniło impressją, że już pustkami zostało moje miasto. Nie wiem za co tak krytycznego doczekałem się czasu, że nieskonwinkowanego niczem, w takowej mnie mają suppozycji. Ta tylko przynajmniej dla mnie znajduje się satysfakcja, że w dobrze myślących sentymentach nie tak snadno kredyt płonnych wieści znajdzie miejsce. — Spodziewam się że gdy mieć będę to szczęście służenia kochanemu Dobrodziejowi, sam uznasz moich sentymentów istotne w otwartości myśli; ja zaś sam się wydziwić nie mogę jakowe o sobie słyszę wieści, dla odsłonięcia zaś zupełnej prawdy czasowi to zostawić muszę; siebie zaś statecznej oddawszy przyjaźni z szacunkiem nieodmienne go zapisuję się uszanowania.

J. W. Pana Dobrodzieja szczerze życzliwy brat
i uniżony sługa.

T. Potocki S. S.

MOKRONOWSKI DO KRÓLA.

28 Maja. Lwów.

Missia moja ustaje, bo Konfederacja uchodzi za granicę. Znac-

niejsi Obywatele Podola niemieszali się do Konfederacji; wysyłają Deputacją do Króla.

Najjaśniejszy Królu Panie mój Miłościwy.

Jak prędko mnie rozkaz Waszej Królewskiej Mości Pana mego zaszedł, tak zaraz wypełnić chciałem; ale prędeż wydobyć się nie mogłem, będąc zewsząd opasanym od Konfederatów. I tak, choć upatrzyłem moment wolniejszej drogi, spotkałem się jednak z podjazdem o mil dwie od Zbaraża. Dwóch ludzi jadących przedemną zabrali, lecz gdy sam nadjechałem, wypuszczono ich; i na perswazją większa część tego podjazdu do domów się rozjechali. Nizelim zaś z Gródka wyjechał, rozumiałem za rzecz potrzebną pisać do JPana Starosty Wareckiego, którego listu kopią przyłączam; tem bardziej że mi się zdało z listu Waszej Królewskiej Mości, że mi każesz Panie Miłościwy zatrzymać się we Lwowie. Lecz sam teraz widzę, że sposoby negocjacji ustają; JPan Podczaszy Litewski już za granicą; a partia jego prawie rozproszona; a gdy na Barską równie nacierać będą to i ta wprędce zniknie; gdyż wiem że wielu już się porożędzało; pierwsi zapewne ujdą za granicę.

Siedząc w Grodku blisko niedziel sześciu, świadectwo dać muszę Ich Mościom Urzędnikom i znacniejszym Obywatelom tego Województwa Podols-

kiego, że nietylko do Konfederacji się nie miesza-
 li, ale unikali; przez co wielu nadrujnowała sama Kon-
 federacja; a że mieli ufność do mnie, mają iść za ra-
 dą moją i wysłać posłów do W. K. Mości z oświad-
 czeniem stałej wierności, a z prozbą, abyś Wasza
 Królewska Mość łaską i powagą swoją ochronę ich
 Województwa wyrobił u wojska Rossyjskiego. Ja
 pojutrze wyjeżdżam, śpieszyć się będę, abym u nóg
 W. K. Mości złożył tę głowę, która gdy w tym cza-
 sie niebyła tak pożyteczną jak wierne serce pragnę-
 ło, dobry i mądry Królu, chciej przyjąć szczerą chęć
 za uczynek, a tak zawsze wierności i miłości swych
 poddanych będziesz pewny; a sławą dla nich bę-
 dzie wypełniać powinność i być do śmierci

Waszej Króleskiej Mości Pana mego Miłościwe-
 go wiernym poddanym.

A. MOKRONOWSKI.

MOKRONOWSKI DO J. OGRODZKIEGO.

28 Maja. Lwów.

Przedniejsi Podolanie do Konfederacji nie Ignęli. Wojskowi nasi
 potracili wiele, ale to nauka dla nich. Od Kamieńca odstą-
 piono.

Jaśnie Wielmożny Kochany Dobrodzieju.

Mało co będąc pożytecznym w mej usłudze, po-

wracam; atoli przecie ile możliwości odwracałem in-
 tencje tych z którymi przyszło mi się widzieć. Żaden
 z Urzędników Podolskich, ni pierwszych znacznie-
 szych Obywatelów, niewiązał się; i cudownego Xdza
 Marka błogosławieństwa, perswazja przewyższała.
 Cieszyć mi się przyjdzie wprędce z moim Dobro-
 dziejem, i sam niektóre listy komunikować Mu
 będę, które miewałem. Podczaszy Litewski za gra-
 nicą; partia jego rozeszła się; toż samo wprędce
 będzie z Barską. Dragonia Hetmana Wielkiego już
 tu przyszła, ale i ta kilkunastu ludzi utraciła. Wojs-
 kowi nasi potracili wiele, ale niech się też nauczą
 być enotliwsi i subordynacji posłusznymi. Ro-
 zumiem że i Cześnik Koronny zbieży do Warszawy.
 Zjechali się adwersarze jego z nim w Wołoszczyźnie.
 Kamieniec od oblężenia wolny. Jak tylko Mos-
 kwa do Zaleszczyk przybyła, tak JPan Łupkow-
 ski i Makowiecki z partiami swemi odstąpili.
 Wiele mówić, wiele gadać będziemy z sobą, a tę
 prawdę wyznam, że jest z estymą, przyjaźnią i
 konsyderacją.

J. W. Pana życzliwym i najniższym sługą.

A. MOKRONOWSKI.

1767—1769.

W listach Generała Coccei, które w latach 1767, 68 i 69, pisywał z Warszawy, w zupełnej poufności, do przyjaciela swego Sir Andrew Mitchell Ministra Angielskiego w Berlinie, między wielu ciekawemi, a często srodze smutnemi szczegółami, zastanawia najwięcej uwagę to, co pisze o nieporozumieniu Xięcia Augusta Czartoryskiego z Królem. Ta okoliczność potrzebuje pewnego objaśnienia.

Jakie były istotne powody i jakie następne jądzenie się fatalnego rozstrzygnięcia sławnej owej i rozumnej partii Czartoryskich, a co niemało przyczyniło się do upadku reformy i tryumfu Anarchii, nieodważyłem się jeszcze, dla braku zupełnych materiałów, pewnej o tem i bezstronnej wyrobić u siebie opinii. Żeby jednak na ten ważny przedmiot, a tak mało publiczności wiadomy, rzucić jakieś światło, przytaczam ułomek korespondencji Xcia Michała Czartoryskiego W. Kancelerza Lit. z Królem, który wypisałem z oryginałów Archiwum Króleskiego, w Bibliotece Puławskiej. — Xże Michał w Sierpniu 1765 r. pisze do Króla z Wołczyna: « Cependant

« je ne puis m'empêcher de vous avouer mon affliction et ma
« vive douleur, sur le sens direct et sur l'englobé de significa-
« tions, dans le tel passage de votre lettre du 17 courant: « Mais
« il ne peut y avoir du mal que lorsque *sept huitièmes* de la
« Pologne et de la Lithuanie, sont pour ainsi dire uniquement
« dans les mains de mes deux oncles, cette huitième partie
« cherche accès auprès de moi par mes frères. » — Vos oncles,
« Sire, ne méritent votre estime et votre confiance et celle du
« public, qu'en tant que leurs soins et leurs services apportent
« de l'utilité à l'état dont vous êtes le Roi et le chef. Font-ils ce
« bien en y contribuant avec zèle, et ne font-ils point le mal
« qui l'empêche, pourquoi la ségrégation de l'ainsi dite *huitième partie* de la famille? — Ce n'est que l'unisson et l'har-
« monie qui peut rendre bonne une orchestre. Si un char était
« posé sur huit roues, et que l'une voulût cheminer sur une
« voie à part, ce char chancellerait et puis serait renversé. A
« l'âge de vos oncles l'ambition déréglée ne peut les dominer,
« l'état de leur fortune et de leur réputation les exempte du be-
« soin et des vices du *courtisanisme*. Je le proteste dans la plus
« réelle vérité, que dès aujourd'hui je résignerais bien volontiers
« ma charge, si je ne l'envisageais que, Vous, Sire, moi, ma
« famille, mes amis, le total de la nation, nous sommes tous les
« embarqués dans le vaisseau de la patrie, auquel il faut des
« pilotes zélés et experts, des équipages bien choisis et bien
« assortis; que pour ce vaisseau bâti comme tout à neuf,
« il faut tout le ci-dessus, en plus du détail et des mesures
« pour les prospérités de la navigation, et du moins, pour le

« préserver d'un naufrage sinistre et fatal. — Dieu vous nous
 « ayant donné le si excellent en qualité et en talents, le si bon
 « dans le fond et dans les principes de la volonté, je vous en
 « conjure, permettez-le-moi, que vos regards, en roi sage et
 « bienfaisant, soient toujours dans l'inspection approfondis-
 « sante des sources, des causes, des motifs, des implications,
 « des suites et des effets, à toutes les insinuations que l'on vous
 « fait et les conseils que l'on vous donne, sans en excepter
 « celles et ceux qui vous viennent de ma part. — J'arrête ma
 « plume dans un dessinage si triste déjà et lequel l'est encore
 « plus en perspective; aussi suis-je dans la crainte, qu'écrivant
 « couramment, il n'y ait des fautes notables dans mes phrases et
 « dans mes termes. J'ajoute seulement les deux suivantes suppli-
 « cations: que mes confidences au personnel de V. M., laquelle
 « je chéris dans la plus vive affection et le plus tendre attache-
 « ment, ne soient lues et scues que par Elle toute seule; et
 « qu'Elle ne me réponde point sur le ci-dessus en argumen-
 « tations, etc., etc.

Król odpisał na to d. 26 Sierpnia t. r. « En me conformant à ce
 « que vous me demandez, je n'entre point en argumentations
 « sur les *Sept huitièmes*. Seulement je répèterai ici ce que je
 « vous ai dit de bouche, l'hiver passé, en parlant ensemble à
 « vous et au prince Palatin. Wszak w najgorszych czasach za
 « przeszłego panowania, każdy z nas szukał robić sobie przy-
 « jaciół na to, aby się stali powszechnymi partii przyjaciółami.

« i w naturze ludzkich rzeczy to jest, że wszyscy jednego rów-
 « nie kochać niemoga. Więc byle takie pojedyncze przyjaźnie-
 « nia były na profit massy obrócone, toć i owszem łatwiej
 « tym sposobem pomnoży się partia cała. Je vous proteste, que
 « jamais je n'aurai d'autre vue dans cette expression de *sept*
 « *huitième*, et si je l'ai particulièrement employée vis-à-vis du
 « prince Palatin, c'est qu'il venait de me reprocher, au sujet du
 « Grand Chambellan, des choses que certainement ne lui parai-
 « traient pas telles, si ce n'était la déplaisance si forte, si an-
 « cienne, qu'il a contre lui, jointe peut-être à d'autres petites
 « circonstances, dont certainement aussi j'aime mieux ne vous
 « point parler par lettre. — Mój Wujaszku kochany! Wszak to
 « ja zawsze mówię, że najlepiej by było dla mnie i dla kraju,
 « żebyście W. W. Mc Państwo nigdy się odemnie, a *per con-*
 « *sequens*, od interessów nigdy się nieoddalali; et vous pouvez
 « compter que certainement ni mon intention, ainsi que celle des
 « personnes qui m'approchent le plus, n'est autre, que de faire
 « aller toutes les roues de notre voiture politique aussi parfaite-
 « ment que possible w jednych kolejach, etc., etc. »

Sam więc tu Stanisław August przyznaje, że osobne grono politycz-
 ne, niezależne od wujów swoich, przy sobie formował, i że
 w tem pewny pożytek upatrywał. Wiadomo że na czele grona
 tego była wysoka młodzież Warszawska, bracia Królescy,
 Branicki, i inni, którzy jako na dorobku fortuny i reputacji,
 snadniejszymi byli do zażycia, a zaletami *kurtyzanizmu*, poś-

więcenia się i żwawości, zdawali się potrzebnymi Królowi, zapominającemu łatwo, że wskazywanie bezpiecznej drogi politycznej nie jest owocem tej myśli która błyska, roi i obecnej chwili podchlebia, lecz owej, która wie, rachuje i na jutro baczny. Między tą młodą partią a XX. Czartoryskimi był już naturalny rozbrat; a to tem więcej, że do tamtej, należał Repnin, niemiły Czartoryskiemu, a dla Króla z serdeczną i *osobistą* oświadczający się przyjaźnią.

Pomimo zawołanej ostrożności Moskiewskiej, niezaprzeczoną jest rzeczą, że Fryderyk W. oświecony jak wiadomo relacją Mokronowskiego, pierwszy rzucił alarm w Gabinetcie Petersburskim, o niebezpieczeństwie dla nich zaprowadzającego się nowego ładu rządowego w Polsce, a mianowicie o zniesieniu *liberum veto*. — Ostrzeżenie niebyło daremne. — Wtenczas Moskwa podała rękę pogrzebionej Anarchii w Polsce; w ten czas radziła tajemnie Królowi, aby działał bez Czartoryskich, a Czartoryskim aby bez Króla. — Repnin w konferencji z Królem, dnia 3 Maja przed Sejmem 1766 prosił, i niestety, otrzymał od Króla słowo honoru, że co mu powie o tem XX. Czartoryscy wiedzieć nie będą. — Nie tyle udało się w tem Paninowi. XX. Czartoryscy odpisując mu 25 Stycznia 1767 na list w sprawie dyssydentów, wyrazili: « V. E. nous propose d'agir indépendamment de la Cour. » Quand les liens qui nous attachent à la personne du Roi, » quand ce que nous devons à nous-mêmes, n'y mettraient pas » d'obstacle, le bien de la chose en vue s'y opposerait tou-

« jours, etc. » Tymczasem rozjątrzone raz umysły, niełatwo mogły się zbliżyć. Xże August, Wojewoda Ruski, który nigdy Stanisława Augusta osobiście nie lubił, zaczął go około tego czasu twardo traktować. Na Sessii Ministrów, w sprawie dyssydentów, wezwany od Króla, nie chciał objawić żadnej rady. — « U kogoż mam jej szukać? » Zapytał znowu Król; — « U siebie samego. » — odrzekł sucho Xiążę August. — Gdy za pamiętnej Sessii Sejmowej 16 Października 1766 Król, dostawszy spazmów oddalił się na czas dla wypocznienia do gabinetu swego, Xiążę Adam G. Z. P. który go tam odwiedził, tak niespodzianą, z polecenia podobno Ojca, objawił mu opozycją, że Król nowego ataku nerwowego doznał. — Wreszcie, za Konfederacji Barskiej, w r. 1769, jak się zachował Xiążę Wojewoda Ruski, znajdziemy wiarogodne tego świadectwo w następujących listach Generała Coccei. Szanować należy zacne oburzenie się tego Generała, który o tej buntowniczej dążności Kommendanta swego ze zgrozą pisze. Jak dalece ta fomentacja Konfederacka mogła być wymierzona przeciw Królowi samemu, o tem trudno twierdzić. Owszem, pamiętać należy iż około tego czasu, co lepsi Patrioci, zamysłali o wznieceniu powszechnej Konfederacji narodowej przy Królu a przeciw Moskwie, i że z tą myślą sam Król, do gabinetu Wersalskiego usilnie, kilkakrotnie i nadaremnie pukał! — W korespondencji agenta Saskiego w Warszawie r. 1769 d. 5 Kwietnia czytamy: « Les Czartoryski eux-mêmes disent qu'ils » subiraient plutôt toute sorte de maux, que de se prêter à servir » les desseins de la Russie » — a niżej, 13 Czerwca: « M. Sos- » nowski, intime ami de la famille de Czartoryski, remue ici

« beaucoup pour animer tout le monde et particulièrement les
 « grands, à une confédération, qui doit être en tout *ad mentem*
 « *confederationis Barensis*, mais avec cette seule différence,
 « qu'elle doit se faire auprès du Roi. »

Listy Generała Coccei oryginalne znajdują się w Londynie, w Brytańskim Muzeum. Wszystkie są w języku Francuzkim, prócz jednego, który po Angielsku. W wielu miejscach klucz użyty, lecz odcyfrowany. Przepisaniem tych listów dla Skarbcza zajmował się P. Major Mikułowski, któremu winne podziękowanie za dokonanie tej pracy, uprzejmie oświadczam.

1.

17 Lutego 1767.

Pułkownik Coccei szuka służby dla poprawy swego losu. Udaje się do Polski gdzie zapewnioną ma protekcją Xżny Luhomirskiej i Xcia Wdy Ruskiego.

Od dawna oczekiwałem na okazję pewną dla doniesienia Panu o interessach moich i o środkach przedsięwziętych do wydobywania się z przykrego me-

go położenia. Straciwszy przychody moje z Pomeranii, mając tylko 10 Ludwików na miesiąc, przychodziło mi w czterdziestu latach wieku, albo umierać z głodu, albo zaciągać długi, których nie zdołałbym płacić; czego więcej niż śmierci się lękam. Miałem widoki na służbę w Kassel, którą i Pan aprobowaleś, i mój przyjaciel Schliffen ułatwić mi starał się. Od pobytu mego u wód w Spa, Landgraf okazywał chęć użycia mię do swojej służby; co mi często dawał do zrozumienia gdy przez sześć tygodni bawiłem u niego. Aż nakoniec, po moim odjeździe, Schliffen doniósł mi że, jeślibym chciał porzucić wojskowość a przyjąć miejsce cywilne, mógłbym mieć 7,000 talarów pensii i być użytym do spraw zagranicznych. Przyjąłem to bez wahania się, prosząc jednak by mi zachowano stopień wojskowy; lecz gdy Landgraf myśl tę otworzył Radzie, peruki jego sprzeciwiły się temu pod pozorem że Państwo było zanadto obciążone pensiami, że nawet teraz nie było wakującej missii, i że Królowie Pruski i Angielski mogliby być niekontenci z tego wyboru. To więc chybiło; zostawało mi tylko udać się do Francii, gdzie Generał Lejtenant Chabo, z którym zapoznałem się tego lata, proponował mi stopień Pułkownika z pensją 6,000 franków; lecz, oprócz wstrętu mojego do tego narodu, nie chciałem służyć mocarstwu które za pierwszym zdarzeniem przymusiłoby mię działać przeciwko naszemu Panu. Zdecydowałem się więc udać się do Polski,

gdzie znajdę protekcją Xięcia Czartoryskiego Wojewody Ruskiego Dowódcy Gwardii Koronnej. Córka jego Xiężna Lubomirska Wielka Marszałkowska Koronna, którą również poznałem był w Spa jeszcze przeszłego lata, zachęcała mię do Polski. Domyślałem się że to za jej sprawą Xiąże Wojewoda proponował mi, przez Generała Zastrow, byłego Dowódcy Schwednitz, który znajduje się teraz w Warszawie, miejsce Pułkownika w Gwardii Koronnej z 2,000 talarów pensii, mieszkaniem, etc., nie licząc innych korzyści i zapewnienia że zostanę wkrótce Generał-Majorem. Przyjąłem wszystko z wdzięcznością, pod warunkiem jednak, że w ciągu roku, wyższy stopień otrzymam. Odebrawszy w tej mierze ostateczną odpowiedź, na którą oczekuję, będę żądał uwolnienia się od służby Angielskiej. Idzie mi teraz o sposób wydobywania się ztąd, o możność odprawienia długiej podróży, bo dla uniknienia państw Króla Pruskiego trzeba będzie jechać przez Wiedeń, nakoniec o znalezienie w Warszawie funduszu na uekwipowanie się; trzy rzeczy, na które nie mam i grosza. — W takiej to potrzebie udaję się do Pana, i zapytuję go czy mogę oczekiwać po jego przyjaźni, 1^o funduszu na spłacenie zaciągniętych tu długów, które wynoszą do 1,000 Talarów; 2^o Talarów 500 na koszt podróży; i 3^o kredytu w Warszawie na 1,000 Talarów, gdzie się znajdę bez kredytu i bez znajomych. Z przykrością niewymowną przychodzi mi uciekać się w tym przypadku do Pana, nie dla

tego bym wątpił o jego dla mnie przyjaźni, której aż nadto mi dałeś dowodów w innych czasach, lecz ponieważ nie mogę naznaczyć terminu rychłego mu uiszczenia się, tak jakem to uczynił w lepszych czasach. Przy oszczędności, i po kilku latach, potrafię dług ten spłacić; lecz że tak znacznej summy nie możesz mi wyliczyć w gotowiznie, i że ją sam będziesz musiał, jeśli mi zechcesz dopomoc, u kogo innego, zaciągnąć, rozumie się tedy że ja winien będę płacić od niej procent. Wybacz mi Panie śmiałość moją. Gdyby niechodziło tu o sposobność poprawienia losu mojego, z której bez funduszu, nie mógłbym korzystać, nigdybym się nieodważył tak ciężką obarczać go prozbą. Nie wiem czy w teraźniejszym politycznym systemacie naszego Dworu krok mój pochwalonym zostanie; ale konieczność nie zna prawa. Nieuchybię bynajmniej, honorowi, przywiązaniu, wierności; lecz też przytem, i z głodu umrzeć niechcę. I na to także wzgląd mieć należy, iż w Polsce otrzymują to od razu czego tu, po 15 lub 20 latach służby, gdybym nawet Generałem został, otrzymać nie potrafię. Nieodmawiaj mi w tej mierze rad swoich; a odpisując przez pocztę, chciej użyć wyrazów, dla mnie tylko zrozumiałych. Proszę wierzyć iż jestem, Pana najniższym i najobowiązańszym sługą.

COCCEI.

2.

1 Marca 1767. Hanower.

Uwalnia się od służby Angielskiej. Warunki służby Polskiej.

Z przyjemnością dowiedziałem się z ostatniego listu B... (Burnetta), że Pan nie jesteś przeciwny ułożonemu przezemnie projektowi. Przychodzi już on do skutku, a to, jak najpomyślniej. Znajdziesz Pan w nocie tu dołączonej, a pisanej ręką X... W... R... (P. P. de R. to jest X. Wdy Ruskiego), że mi dają stopień odpowiedni i pensję przyzwoitą, i ukazują dalsze widoki skoro miejsce zajęte przez siedmdziesiątletniego starca wakującem zostanie. Pisałem już dziś do Ministra B..... żądając uwolnienia od służby i dziękując za wyświadczone mi tu łaski. Gdy termin mego zapozwania w Maju roku przeszłego, kilka już temu tygodni minął, pozbawiony zostałem wszystkiego co tylko mogłem mieć w mojej ojczyźnie; ponieważ nie stanąwszy na terminie osądzony zostałem zaocznie. Z tego więc powodu wyraziłem, że niepodobna mi było dłużej tu utrzymać się, prosiłem więc aby mi wolno było gdzieindziej szukać losu. Oczekuję tego uwolnienia najpóźniej około 23 b. m. Życzyłbym wnet po otrzymaniu go, udać się do mojego nowego przeznaczenia, dokąd mię wzy-

wają na Kwiecień. — Chciałbym tylko wiedzieć czy summa której od Pana żądałem nie będzie mu za ciężką. — Wyznaję że z żalem przyszło mi, nadużywać tak dalece jego przyjaźni; lecz obawa postradania tej może jedynej sposobności poprawienia sobie losu, przewyciężyła wstręt sprawiedliwy. Zdaje mi się iż prosiłem o 300 Luidorów jak można najrychlej i o list kredytowy na Luidorów 200 do stolicy tego kraju do którego jadę; co przez bankiera Schwejger łatwo możnaby otrzymać. Gdybyś Panie raczył dodać list rekomendacyjny do P. Wroughton, pomnożyłbyś obowiązki moje ku sobie z kądem inną już zaciągnięte. Proszę mi odesłać dołączone tu a ważne dla mnie pismo; jest to bilet w odpowiedzi G... Z... który ten układ tak korzystnie ukończył. — Oczekuję niecierpliwie wiadomości i mam honor być, etc.

3.

4 Kwietnia 1761. Lipsk.

Wybiera się do Polski.

Prosiłem Burnetta aby w ostatnim liście moim oświadczył Panu jak wielce mu jestem winien za to coś mi uczynił. Przybywszy tu szczęśliwie, nie tracę ani jednej chwili aby mu powtórzyć wynurzenie mojej wdzięczności. Smuci mię niemało kłopot w jaki mogłem wprowadzić Pana mojem zbytecznem żądaniem;

ale smiem tuszyć, iż mi to, w przyjaźni swojej, przebaczyć raczysz. Mam nadzieję iż potrafię dokonać szczęśliwie przedsięwziętej drogi, i spodziewam się dnia 7 wyjechać ztąd. — Skoro przebędę granicę niebezpieczną, nieomieszkam przesłać Panu o tem wiadomości. Podług mojego rachunku będę mógł stanąć d. 15 na miejscu mojego przeznaczenia. Oczekuję niecierpliwie tej chwili aby objaśnić się o moim losie i o osobach z którymi żyć mi wypadnie. Reich wyświadcza mi tu tysiąc przyjaźni i jutro prowadzi mię na chrzciny do Pani Obermann która niedawno zległa z dwunastem dzieckiem. Wstąpiłbym chętnie do Drezna; lecz unikając rozgłosu i straty czasu, udam się do Jana Tebe. Przed odjazdem pisałem do Graeme (czy nie Graham) dziękując mu i prosząc go ażeby wyrobił sobie u swojej Damy pozwolenie do napisania listu do P. Wroughton, któryby mi był dowodem że ona mnie protekcją swoją zaszczyca. Mam honor być, etc.

4.

22 Kwietnia 1767. Warszawa.

Przybycie do Polski. Król. Wda Ruski. Mianowany Generałem.

Zaczyna służbę. Benoit, Wroughton, Repnin.

Stałem tu 16 b. m. przebywszy Szląsk szczęśliwie pod obcem nazwiskiem. Poznałem w moim na

czelniku i protektorze Xięciu Czartoryskim, wuju Króleskim, najprzyjemniejszego i najszanowniejszego człowieka. Starania jego i względy, opatrzyły wszystko. Zameldowawszy się u Króla, wezwany byłem do niego po obiedzie, i w rozmowie blisko półgodzinnej miałem sposobność widzieć Monarchę przepełnionego uczuciami ludzkości i dobroci, tak rzadko gnieźdzącemi się na tronie. Powiedział mi wtenczas, iż mię mianuje Pułkownikiem swej Gwardii. Lecz nazajutrz po obiedzie u swego wuja, zawołał mię i rzekł: że wczoraj źle się wytłumaczył, i nie zostawiając mię dłużej w wątpliwości co do przeznaczonego mi miejsca, mianował mię Generałem-Majorem Wojsk Polskich. — Ponieważ chcą tu zaprowadzić musztrę Pruską, odebrałem więc rozkaz postawić pułk gwardii na tej stopie. Dla nieznajomości języka i braku pomocy ze strony oficerów, którzy niemają najmniejszego wyobrażenia o służbie, będę miał wiele do roboty. Pułk kwateruje w koszarach o dobrą milę (lieue) od szrodka miasta. Xiążę Wojewoda kazał tam przygotować dla mnie dóm wygodny; zapowiedział mi oraz abym niesprawiał sobie ekwipażu a przyjął dwa konie kareciane z jego stada. Na jedną tylko rzecz nie mogłem się z nim zgodzić: ofiarował mi pieniądze których nieprzyjąłem. Choć wszystko to co jest przedmiotem zbytku zagranicznego, jak materie, sukna, etc., są nadzwyczajnie tu drogie, potrzeby jednak życia są bardzo umiarkowanej ceny. — P. Wroughton jest arcy

grzeczny człowiek, przyjął mię najserdeczniej i z uprzejmą otwartością. — Benoit, Minister Pruski, uchodzi tu za pocziwca, lecz niemam wielkiego wyobrażenia o sferze jego rozumu. Przybycie moje do tego kraju zdaje się go obchodzić jak jakiś ważny wypadek dla jego Pana. W ogólności, obsypują mię tu oznakami dobroci i przyjaźni, i mogę sobie pochlebiać że znajdę w tym kraju przyjemny i pomyślny sposób życia. Proszę oświadczyć ukłony Burnetowi; Xiążę Repnin przesyła Panu swoje. Spółziomkowie jego zbliżają się coraz bardziej (?) 25 Maja będziemy tu mieli *Senatus consilium* poprzedzające zwołanie Sejmu na Sierpień. — Nie ponawiam Panu zapewnień mojej wdzięczności za to coś dla mnie uczynił; bo wiem że jesteś dostatecznie przekonany o moich dla siebie uczuciach. Mam honor być, etc.

5.

26 Kwietnia 1767. Warszawa.

Dobrze mi w Polsce. — Pochwały Króla i Xiężny Lubomirskiej.

Odebrałem przez P. Wroughton list z dnia 18 którym mnie Pan zaszczycił; dziękuję ci za ten nowy dowód jego przyjaźni i dobroci. Ofiara którą mi czynisz ze swego kredytu stała się już niepotrzeb-

ną, w skutek uprzejmości, Xięcia Wojewody Ruskiego mego naczelnika który mię opatrzył w to wszystko co potrzeba na początek. Pułk Gwardii Koronnej kwateruje na końcu przedmieścia; więc mi kazał tam dać domek wygodny, jako tako umeblowany, i darował mi parę koni karecianych ze swoich licznych stad. Dla tegoto uekwipować się mogłem z daleko mniejszym wydatkiem niż mi się zdawało. Prócz tego mam pieniądze gotowe przed sobą; bo żołd mi należący liczy się od 1^o Marca r. b. — Słowem, z obejścia się ze mną, widzę, iż Sarmaci niemają wcale przeciwko cudzoziemcom uprzedzeń, tak powszechnych gdzieindziej. — Oświadczyłem od Pana ukłony Xięciu Adamowi który mile przyjął ten dowód jego pamięci. — Xiążę Czartoryski, co był Posłem do Berlina po śmierci nieboszyka Króla, umarł. — To Xiężna Poniatowska, którąś Pan widział przeszłej jesieni w Berlinie z Panną de Zolbek, a nie Xiężna Czartoryska. Od dwóch miesięcy odjechała ona do Wiednia, i już jej niezastałem w Warszawie. Wszystko co Panu mówiono o Królu, niewyrównywa temu czem on jest w samej rzeczy. Niemożna być przyjemniejszym od niego; wszystkie jego czyny i zamiary nacechowane są ludzkością i dobroczynnością. Błogosławię chwili w której zdecydowałem się udać się do tego kraju, z którego zapewne już nigdy się nieoddalę. — Xiężna Lubomirska Marszałkowa W. Koronna, a córka mojego naczelnika i protektora, Xięcia Wojewody Ruskiego.

go, wyjeżdża za tydzień do Spa i będzie w Berlinie. Jestto kobieta nieporównana w uprzejmości, w ukształceniu, w szlachetności serca. Winienem jej los mój, i wiem, że już dla tego samego, bez względu nawet na jej przymioty, pokochasz ją. Ośmielałam się więc polecić ją Panu jak przybędzie do Berlina. — Będzie ona zapewne mieszkać u Hrabiny Dönhoff. Proszę abyś z nią bliską zabrał znajomość, abyś jej dał poznać Xięcia Henryka którego życzy widzieć, i abyś jej z tłumem nie mieszał. Sposób jej myślenia oddala ją od wielkiego świata. — Spodziewam się żeś Pan otrzymał listy moje z 25 Marca do Burnetta z wexlem; z 4 Kwietnia do Pana, przez Reicha, z d. 11 do Burnetta i 22 także do Pana. — Wroughton pełen jest przyjaźni dla mnie; widzę w nim szcerość i otwartość; cnoty, dla których, póki żyję, kochać będę i szanować Anglików. Sciskam dobrego i brzechatego Burnetta, i mam honor być, etc.

P. P. Miałem już zaszczyt być na obiedzie u Króla który obchodzi się ze mną ze szczególną dobrocią.

6.

19 Maja 1767: Warszawa.

Coraz mi lepiej w Polsce. — Pochwały Króla i Xiężny Lubomirskiej.

Dowiedziałem się z listu Musinsterna z d. 5 b. m.

że Pan uskarżasz się na moje milczenie. Rozumiem jednak że, niemogąc wątpić o mojem przywiązaniu i wdzięczności ku sobie, nie posądzasz mię o lekceważenie rzeczy, którą mi równie serce moje jak i powinność moja nakazują. Miałem honor pisać do Pana pod d. 22 i 26 przeszłego miesiąca, i uwiadomić go o wszystkim co zdarzyło mi się pomyślnego w tym kraju. Podobą się mi tu coraz więcej, i błogosławię chwilę która mię tu przywiodła. Znasz Panie mój sposób myślenia i wiesz że niełatwo admiruje wielkich Panów, jeżeli ich cnoty i przymioty nie wzbudzają poszanowania. Wszelkie wyobrażenie jakie mają za granicą o moim nowym Panu jest niższe od tego czem jest w istocie. Przymioty serca najszanowniejsze, umysł najtrafniejszy i najoświecniejszy, oraz zbiór najużyteczniejszych i najprzyjemniejszych talentów, zbiegają się w tej osobie, nad którą przyjemniejszej w życiu mojem, nieznałem. Łaski które mi zaszczyca mogą mię wprawić w podejrzenie stronności; lecz odwołuję się w tem do świadectwa jego poddanych i cudzoziemców którzy go widzieli, a nawet do tych niewdzięczników których osypał dobrodziejstwami i którzy mu dziś najczarniejszemi odwdzięczają się postępkami. Wszyscy niezawodnie zgodzą się że nigdy niebyło w rodzie Królów, Monarchy godniejszego pierwszego tronu świata. — Przywiązanie moje ku niemu dawać może słowom moim pozor panegiryku; lecz pomnij Panie raz jeszcze że nigdy dusza moja nie poniżała się do

podchlebstwa. Doniosłem mu w ostatnim liście że Xiężna Lubomirska z domu Xiężna Czartoryska przejedzie przez Berlin udając się do Spa. Ponieważ lękam się by list mój nie był przejęty we Wrocławiu, gdzie niegodziwie otwierają listy do mnie, a czasem zatrzymują moje, które pisuję do Berlina, przeto uprzedzam go o tem raz drugi. Czeigodnato kobieta i posiadająca przymioty rzadko jej płci właściwe. Winienem jej wszystko w tym kraju, a to za protekcją jej familii wielowładnej w Polsce. Smiem Panu ją zalecać z całym zapalem przywiązania i najwyższej wdzięczności. Ma ona wstręt do zgiełku wielkiego świata, i tylko w towarzystwie przyjaciół swoich żyć lubi. Proszę więc Pana nie mieszać jej z tłumem i dać jej poznać u siebie Xięcia Henryka czego sobie bardzo życzy. Nie mogłem Panu mówić w pierwszych moich listach, o młodym Xięciu Czartoryskim któregoś znał w Berlinie, bom go jeszcze nie był widział. — Przybył do miasta na Imieniny Króla; zabrałem z nim znajomość; pierwsza z nim rozmowa toczyła się o Panu. Dochowuje on z wdzięcznością pamięć uczynionych mu przez Pana grzeczności. — Poleciał mi oświadczyć mu milion ukłonów; czuł jest na pamięć Pana, mówił mi nawet że mi da list do niego; lecz dowiaduję się w tej chwili że śmierć nagle jego teścia przymusiła go do wyjazdu z Warszawy. Nie mogę dosyć wychwalić szczerzej i serdecznej przyjaźni okazywanej mi przez Pana Wroughton. Lękam się tylko abyśmy go tu nie

stracili, gdyż głoszą iż ma się przenieść na poselstwo do Stambułu; lecz on sam niewie jeszcze o tem. Mówią tu że pierwszy faworyt dworu, przy którym Pan mieszkał, upadł na łasce, i że mu przystęp do Króla wzbroniony. Wypadek ten jeżeli jest prawdziwy, powinien pogodzić uczciwych ludzi z Opatrznością. Proszę Pana oświadczyć pozdrowienie wielkiemu brzuchowi Burnetta. Podchlebiam sobie że on mimo oddalenie w jakim zostajemy jeden od drugiego, nie zechce przestać donosić mi niekiedy o sobie i o Panu. — Dla czegoż nie jesteś, z małą liczbą przyjaciół których żałuję jeszcze w ojczyźnie mojej, w tym tu kraju? Nieby nie brakło do szczęścia mego. — Kręcę się tu od rana do wieczora z niedźwiedziami niewyćwiczonemi, ażeby z nich zrobić żołnierzy. Praca trudna; lecz wdzięczność za dobrodziejstwa doznane, ożywia mię i zachęca do zwyciężenia niezliczonych jakie napotykam przeszkód. Mało mam, lub zgoła nie mam, o Panu wiadomości, ponieważ zatrzymują moje listy w Szląsku; odbieram je dopiero we 20 lub 30 dni; gdy tymczasem nie trzeba na to jak dni sześć. — Mam honor być, etc.

P. S. Xiężna wyjeżdża z tąd w piątek 22, a będzie w Berlinie przy końcu miesiąca. — Uprzedziłem o tem Hrabinę Dönhoff, u której zapewne będzie mieszkała.

7.

21 Maja 1767. *Warszawa.*

Donosi o wyjeździe Xżny Lubomirskiej.

Podwakroć już uprzedzałem Pana o przybyciu Xieżny Wielkiej Marszałkowej do Berlina. List mój niniejszy oddaję na jej ręce. Ujrzysz ją, poznasz i osądzisz czy byłem zapaleńcem kreśląc jej obraz. — Gdy nie mam odpowiedzi od Hrabiny Dönhoff na list z 22 Kwietnia, którym ją uprzedzałem o przybyciu Xieżny i o tem że u niej stanąć zamyśla, prosiłem Xieżnę aby wysłała do niej, dniem pierwiej przed sobą kamerdynera swego, z listem moim. Niniejszy dójdzie Pana tą drogą. Niemam nic więcej dodać po tem co miałem honor wyrazić mu wczoraj pod kopertą Hirchlada; ponawiam tylko zapewnienie o niezmiennem przywiązaniu, etc.

8.

21 Czerwca 1767. *Warszawa.*

Prymas umarł. Dobrze mi w Polsce i weselej niż w Hanowerze.

Gdy Baron Wicgeden (?) Szambelan Króleski ma

przejeżdżać przez Berlin, korzystam z tej okazji, i piszę przez niego. Ma już on honor być znanym Panu, przeto nic o nim nie dodam. Wreszcie ma on rekomendacją swoją z sobą. — Wiem od Xięcia Wojewody Ruskiego, że córka jego przybyła szczęśliwie do Berlina i miała odjechać z tamtąd 14go. Pochlebiam sobie że Pan byłeś z niej kontent; ona zaś donosi że była bardzo kontenta z Berlina. — Byłem dziś na obiedzie u Pana Wroughton i uprzedziłem go o zdarzającej się okazji. — Król go zatrzymał długi czas po obiedzie na partykularnej rozmowie, i potem powiózł go na komedię. — Zlecił więc mi przeprosić Pana że nie miał czasu pisać do niego; wreszcie wszystko tu idzie pomyślnie. Nie jestem dosyć obeznany z interessami tego kraju, bym mógł mówić Panu o polityce. Oddawca powie mu więcej. Śmierć niespodziewana Prymasa, jest nieszczęśliwym dla Króla wypadkiem. Był to człowiek uczciwy, przywiązany do swego Pana i do ojczyzny. — Ludzie tacy, rzadcy są wszędzie, a tu szczególnie. — Coraz więcej mam powodów cieszyć się z niniejszego losu mojego i codziennie więcej podoba się mi w tym kraju. — Zatrudnienia całodzienne niepozwalają mi wpadać w hypokondrię która mię zabijała w Hanowerze. Podchlebiam sobie, że mi raczysz Panie dawać niekiedy wiadomość o sobie przez Burnetta którego sciskam serdecznie. — Dowiaduję się że faworyt dążył do kredytu. Jest to własność dusz brudnych, iż mogą łatwo kluczyć się i jednać, jak stare nierząd-

nice. Czy to prawda że Kniphausen przyjął miejsce Wielkiego Pocztmistrza. Żalby go mi było. Byłoby to nowe potknięcie się, po tylu innych. Mam honor być, etc.

9.

5 Sierpnia 1767. *Warszawa.*

Xiężna marszałkowa. — Xiężna Poniatowska. — Xięże Wojewoda Ruski.

Xiężna Marszałkowa nie mogła brać wód w Spa z powodu swojej cięży, i odjechała z tamtąd 25 Lipca do Metz, zkąd wróci tu przez Wiedeń. Xżna Poniatowska pojechała ze Spa do Londynu, poczem zabawiwszy u wód w Spa przybędzie tutaj na Sejm w Październiku. — Konfederacja przyjęła przysięgę Kommissarzów Wojny i Skarbu. Xięże Czartoryski Wda Ruski, mój naczelnik, złożył z tego powodu prezydencją Kommissii Wojskowej. Ma odjechać na kilka tygodni do dóbr swoich. Bo-dajby tylko nieskończyło się to na zupełnem usunie-niu się; w tym bowiem przypadku cała przyjemność położenia mego znikłaby, i możebym nawet był przymuszonym szukać sobie na nowo losu w innej jakiej części Europy. Mam honor być, etc.

P.S. Przesyłam ukłony moje Burnettowi. —

Wroughton oświadcza Panu swoje. — Coraz więcej mam powodów chlubić się z jego obejścia się i przyjaźni. — Fisywać do mnie proszę pod adresem bankiera Möllendorf we Wrocławiu, który mi przesyłać będzie listy Pańskie pod kupiecką ko-pertą.

10.

30 Listopada 1767. *Warszawa.*

Harris w Warszawie. — Xiężna Marszałkowa w Paryżu. —

Odebrałem przez P. Harris list Pana z dnia 18 Października. Usprawiedliwia on w każdym wzglę-dzie to coś mi Pan mówił dobrego o nim, i wszyscy tu zgadzają się na to. Mieszka on u P. Wroughton który go przedstawiał i oprowadzał wszędzie, nie-potrzebował więc usług które miłoby mi było mu oddać tak ze względu na Pana jako też i ze wzglę-du na niego samego. Elegantkoim naszym których tu liczba niemała, wielce się podobał; tańczył z nim wciąż przez dni jedenaście. Ponieważ bardzo rzadko bywam w mieście i najczęściej u siebie czas przepędzam, nie miałem zręczności widywać go w tych okazjach. — Wroughton u którego wczoraj byłem z nim na obiedzie zachorował z długiej bez-senności. Xiężna Marszałkowa w przeszłym miesiä-cu urodziła córkę w Paryżu, gdzie zostanie przez

zimę, a na przyszłą wiosnę uda się do wód w Spa, i wróci tu w jesieni. — Jej kuzyn Xiążę Czartoryski któregoś poznał w Berlinie, często Pana wspomina i za każdym zdarzeniem ukłony mu przezemnie zasyla. Wyznaję że zepsułem się nieco od czasu jak zacząłem żyć w Rzeczachpospolitych, i że zasługuję po części na wyrzuty, które mi czynisz, jakoby narzązał przyjaciół pisując do nich nadto wolnie. Ten wzgląd mógłby mnie powstrzymać; bo z resztą. .

Difficile est satiram non scribere.

Lekarstwo któregoś próbował dla wyleczenia mię z przywiązania które za szkodliwe dla mnie poczytujesz, jest czemes więcej niż wybiegiem pobożnym. Gdyby skutkowało było, niemało byś mię Panie był utrafił; co spodziewam się, nie było jego zamiarem. Rad jestem bardzo że odmieniłeś zdanie swe o osobie przeciw której miałeś niesprawiedliwe uprzedzenie. Im bliżej ją poznasz tem więcej pokochasz jej charakter pewny, jej duszę wzniosłą i zanną. Przeniosła ona swobodę jakiej używa nad proponowany związek; i zerwała układy. Bodajby tylko dla interesów majątkowych, nie przyszło jej załować tego. Spodziewam się wkrótce obszerniej o tem napisać i przesłać mu list od Harrisa który chce mi powierzyć. Sciskam z duszy i z serca Burnetta i mam honor być, etc.

44.

20 Marca 1768. Warszawa.

Harris opowie co się tu dzieje. — Dobrze mi i zdrowo w Polsce. —

Proszę o wykaz długów moich.

Odjazd Harrisa daje mi zręczność przypomnieć się pamięci Pańskiej. — Odjeżdża on z tąd w chwili bardzo krytycznej. Bawił on tu dosyć długo, tak że może Panu zdać sprawę ze stanu interessów Polski. Obchodzą mię one o tyle tylko o ile tyczą się losu Króla, miłego nad wszelkie wyrażenie; do którego przywiązuję się codzień więcej. Tydzień jest jakem pisał do Burnetta przez Lipsk, obowiązujać go by mi donosił niekiedy o Panu. Obyś mógł stale zdrowia i szczęścia używać; czego mu z serca życzę. Jeżeli powrót jego do ojczyzny może do tego przyczynić się, chciałbym już wiedzieć że wracasz. Mając tak zacne i czułe serce, niemiło ci zapewne patrzeć na to wszystko co się dzieje w kraju w którym teraz znajdujesz się. — Los mój tutaj miły jest i spokojny, i coraz więcej mam powodów winszować sobie żem tu przybył. — Wyleczyłem się z dolegliwości jakimi byłem dręczony w Hanowerze, i spodziewam się, jeśli stan interesów mi dozwoli, wrócić w roku przyszłym do Spa, gdzie wody cudownie mi pomogły były. Jeżeli pod ten czas będziesz w Anglii, morze mię nieprzestrasz.

Prosiłem Burnetta aby mi przysłał wykaz długu który Panu winienem, bo niechęć tem nudzić Pana; Powtarzanie zaś mojej dla Pana wdzięczności nie jest w tym przypadku. Przyjm zapewnienie o tem, i niewątpij nigdy o nienaruszonym przywiązaniu z jakim mam honor być, etc.

12.

4. Czerwca 1768. Warszawa.

Konfederacja Barska przytłumiona; ale naród gotów zawsze do nowego wybuchu. — Repnin. — Kupno koni dla Xięcia Henryka Pruskiego.

Otrzymałem przez P. Wroughton ostatni list Pana pisany do mnie 14 Maja. Dziękuję Mu za ciągłe dowody przychylności i przyjaźni dla mnie. Chociaż jestem dziś w pośrodku Konfederacji, niewaham się jednak udzielić Panu wiadomości o nich. Duch fakkii tak dalece mąci prawdę, że w samej Warszawie nieraz trudno wiedzieć czemu wierzyć, lub nie. To pewna, że Podczaszy Litewski Hr. Potocki kilkakroć porażony, schronił się, jak słyhać, do Wołoszczyzny. Ponieważ jest rzeczą dowiedzioną, że obce mocarstwa niedadzą malkontentom żadnej pomocy, oczewista więc, że siła i przemoc Moskiewska uśmierzy ich na ten raz; ale i to niezawodna, że

umysły narodu ciągle się burzą, i że ogień tlić będzie nieustannie pod popiołem, aż póki nienadejdzie pomyślna chwila tego wybuchu. Generał Mokronowski, w skutek ostatniego *Senatus Consilium*, wysłany do Konfederatów, dziś lub jutro tu wróci, po nieskutecznych usiłowaniach porozumienia się z nimi. Xiążę Repnin, z którym wczoraj byłem na obiedzie u P. Wroughton, mówił i pytał się wiele o Panu, i przezemnie swoje oświadcza Mu ukłony. Załączam tu Deklaracją jego Dworu, którą on podał Królowi w ostatnią niedzielę, a której zapewne jeszcze nie macie. Xiężna Poniatowska, którą przed dwoma laty widziałeś w Berlinie, w ciągu tego miesiąca wróci tu z Wiednia. Niepojmuję dla czego mi Pan tak mocno zaleca nie myśleć o stornach, w których przebywałeś. Zasmuciłoby to mię wielce tak ze względu na Pana, jak i na innych, do których szczerze i do śmierci przywiązany zostanę. Burnett nie przysłał mi jeszcze żądanych objaśnień; chciej mu o tem przypomnieć. Xiążę Henryk, przed rokiem, chciał mieć cug koni Hanowerskich. Niedopełniłem wówczas tego komisu, bo Król Polski zakupił był wszystkie konie wystawione na sprzedaż, ze stajni Króla Angielskiego. Jeśli jeszcze trwa w swoich chęciach, ofiaruję mu cug koni bułanych, grzyw i ogónów białych, od 6. do 8. lat, bez żadnej skazy, a to ze stada Xięcia Wojewody Ruskiego. Koni tych być może do siedmiu, i trzeba żeby na to przeznaczył przynajmniej 600 dukatów. Jeśli tę

propozycją przyjmie, niech mi da polecenie; cztery koni już mam, trzy jeszcze mogę mieć za cenę umiarkowaną; i ja przez to kupno miałbym kilkaset dukatów, bo mi Xiążę Wojewoda darował dwa konie najroślejsze i wcale piękne. — Mam honor być etc.

13.

2 Lutego 1769. *Warszawa.*

Nieporozumienie z Panem Wroughton. Gwałty Repnina szkodliwe.

Odwołany. Xże Wołkoński. — Czartoryscy zbliżają się do Króla. — Wojsko Rossyjskie. — Dobrze mi w Polsce. Przywiązuję się do Króla. Zły stan Skarbu.

Odebrałem z przyjemnością ostatni list Pana z 21 Stycznia. Nie dziwuj się że nie pisałem do niego przez Pana Wroughton. W początkach, od razu, nieznając mnie, okazał się on całkiem dla mnie wylanym; teraz znowu zerwał ze mną z taką łatwością; a to dla tego że nie mogłem przeszłego lata być u niego na obiedzie z Generałem Schliften, z którym pierwem byłem zaproszony do Prymasa. Odtąd unikać mnie zaczął. Ja lekce to wając nie uważałem się przed nikim na te fochy niegodne płci naszej. Jeżeli sam powróci do mnie, tem lepiej; lecz ja uniać się nie umiem i nieuczynię pierwszego kroku do pojednania się z człowiekiem który rozniewawszy się jak dziec-

ko, chce podnieść to dzieciństwo jakimś tonem wyższości który mu wcale nie do twarzy, i którego ja w nikim znieść niemogę. — Mówią że ma żenić się z Hrabinią Dönhoff, córką zmarłego Lorda Tankerville w Londynie, i że już z nią tu powróci. Jeżeli oświadczał Panu grzeczne słowa od Króla, był zapewne upoważniony do tego; Król często mówi o Panu; niedawno mię zapytywał o wiadomość o nim, na obiedzie u swojej bratowej, która przy każdej zręczności poleca mi przesłać mu swoje ukłony. Pewny jestem że sprawy tutejsze od 1766 znane są mu dostatecznie. Gwałty Xięcia Repnina wiele przyczyniły się do doprowadzenia rzeczy do punktu na jakim dziś stanęły. Wuj jego Hr. Panin który go utrzymywał aż do deklaracji wojny Tureckiej, niemógł nakoniec ukrywać dłużej prawdziwego stanu interessów; i nastąpiło odwołanie Posła, który podniesiony niedawno na stopień Generała-Lejtnanta ma służyć w wojsku przeciw Turkom. Xiążę Wołkoński który już tu przedtem sprawował poselstwo następuje po nim, i oczekiwany jest w tych dniach. Przybycie jego sprawi zapewne wielką rewolucją w systemacie wewnętrznym tutejszych interessów. Jest on przyjacielem obu Xiążąt Czartoryskich którzy zaczynają zbliżać się do Króla, gdy tymczasem brat jego Podkomorzy Poniatowski który był zawsze partii przeciwniej i wielki przyjaciel Repnina, oddala się od spraw publicznych. Przybywają lub przechodzą przez Polskę codziennie

nowe wojska Rossyjskie. Nic nie wyrównywa piękności i doskonałości piechoty. Jazda też dobrze złożona, lecz ładajako umontowana, dziwnie ciężka i niezgrabna, co trudno wytłumaczyć, obok tak wybornej piechoty. Pomimo nieszczęść które się na ten kraj zlewają, niewypowiedzianie rad jestem z mego tu usadowienia się. Nie mieszając się do niczego tylko do obowiązków mojej służby i mało komunikując się ze światem, łatwo mi żyć dobrze ze wszystkimi. Względem Pana, do którego nieszczęścia jego przywiązują mnie coraz więcej, nie zmniejszają się bynajmniej, owszem rosną, i gdyby był tylko w stanie, zabezpieczyłby mi los na zawsze. — Sama tylko ruina finansów Państwa, może mnie na nowe kłopoty narazić. Skarb nie jest w stanie opłacić wojska; zaczęliśmy już reformować po 10 ludzi na kompanię w regimencie, i jeśli pokój nie stanie przed wiosną, co mi się zdaje zgola niepodobnem, przewiduję zupełne rozwiązanie naszej lichej armii w ciągu roku bieżącego. W tym przypadku mógłbym może znaleźć się w potrzebie szukania nowego losu gdzieindziej. Xiężna Marszałkowa i brat jej Xiąże Adam mieli wyjechać z Paryża 15 Stycznia i są tu co chwila spodziewani. Niezaniecham pisywać do Pana regularnie drogą jaką mi wskazałeś, i proszę być przekonanym o nienaruszonym przywiązaniu. Mam honor być, etc.

14.

6 Lutego 1769. *Warszawa.*

Stanisław August za pośrednictwem Generała Coccei, chce zawiązać korespondencją z Panem Mitchell. — Smutne położenie Króla!

Po ostatnim moim liście z d. 2 b. m. miałem sposobność widzenia owej osoby (Króla), o której już Pana uprzedziłem, i oświadczyłem jej iż Pan wysoko cenisz grzeczne słowa przesłane sobie od niej przez Pana Wroughton. Bratowa tejże osoby zapewniała ją także o przychylności Pana ku niej; co bardzo czule było przyjętem. Biorąc mnie na stronę pytała mnie ta osoba czy będę pisał do Pana, a gdy odpowiedziałem, że będę, kazała mi donieść Panu tutejsze nowiny. Wyznała mi iż się bardzo niepokoi tem co się knuje w miejscu pobytu Pańskiego (*w Berlinie*). Zna ona bardzo dobrze jego szcerość i delikatność, nie żąda więc bynajmniej niczego co by mogło być w sprzeczności z jego zasadami; lecz w tem przypuszczeniu, że Pan niema żadnego powodu działania przeciw niej, życzyłaby, za mojem pośrednictwem zawiązać z nim korespondencją, a to w tej chwili właśnie, w której od wszystkich opuszczoną być może. Jeśli przystaniesz na to, przeszle ona Panu, bezpieczną drogą, cyfry, które mnie także udzielone bę-

dą. Oczekuję na odpowiedź Pana z udręczającą niespokojnością; niepodobna mi, nie mając cyfer, dać mu dostatecznego wyobrażenia o smutnem położeniu w którym ta osoba zostaje. Podchlebia sobie ona, że Pan będziesz mógł ważne oddać jej przysługi; a mianowicie tam gdzie teraz zostajesz, i z kąd niebezpieczeństwo grozi. Używam Angielskiego języka, który właśnie jemu tylko jednemu zrozumiałym będzie.

15.

11. Lutego 1769. *Warszawa.*

Branicki przyczynił nieprzyjaciół Królowi. Zrzekł się Regimentarstwa. On i W. Podkomorzy nieprzyjaźni Czartoryskim. Wieść o odwołaniu Gwarancji. Rossia nie dość gotowa do wojny.

Spodziewam się, że mój ostatni list z 6 b. m. wysłany przez Szląsk dojdzie Pana. Nic tu nie zaszło interessującego od tego czasu. — W. Podkomorzy brat Króla, przybył ze wsi, lecz nie wychodzi z domu, pod pozorem że spadł z konia i niedomaga. Hr. Branicki któregoś Pan może widział w Berlinie w 1764, a który jest członkiem Kommissii Wojny, otrzymał przeszłego lata władzę Regimentarza i dowodził małym korpusem wojska naszego, który razem z Rossianami działał przeciw Konfederatom.

Dawny przyjaciel Króla i zaszczycony więcej niż inni łaską jego, ściągnął przez to wiele nienawiści na siebie, a przyczynił nieprzyjaciół swemu Panu, od czasu jak zaczął działać spółnie z wojskiem obcem, które większa część Polaków uważa za nieprzyjaciół ojczyzny. Bezprawia których się wojska jego dopuściły na Podolu, i powstałe ztąd liczne skargi, ściągnęły nań wymówki Króla. — Zrzekł się więc teraz Regimentarstwa. — W. Podkomorzy i on, oddani całkiem Rossii, patrzą z zazdrością na to że Czartoryscy, wujowie Króla, odzyskują na powrót dawną swą przewagę. Przybycie Xięcia Wołkońskiego okaże jaki obrót wezmą interessa. Reppin wnet potem odjeżdża do armii; mówią że Branicki uda się za nim jako ochotnik. Słychać że Wołkoński umocowany jest do zrzeczenia się Aktu Gwarancji, Aktu, który jest najwięcej niecierpianym punktem ostatniego Sejmu. Mówią jeszcze że P. Murrai lękając się ażeby Francja nie zaszkodziła Dworowi jego w Turcii, pod względem handlu, wycofał się nieznacznie od posrednictwa, z którym zrazu, bardzo się gorąco oświadczał. Rossia nie jest tak dalece gotową do wojny jak się zrazu zdawało. — Redukcia trzecich batalionów w każdym pułku i reforma dywizii Ukrainskiej z 50,000 na 30,000. która zaszła po ostatnim pokoju, zmniejszając armią o 100,000 ludzi; szczegół którego dotąd niewiedziałem, lecz który jest bardzo prawdziwy. Oczekuję, równie jak przyjaciel o którym mowa (to jest Król),

odpowiedzi Pańskiej na ostatni mój list z dnia 6 Lutego. — Mam honor być, etc.

16.

16 Lutego 1769. Warszawa.

Tatarzy wkroczyli do Polski. Wejmarna korpus pomnaża się. Xże

Wołkoński dla podagry zatrzymany w Petersburgu. Rossia nie gotowa do wojny. Król czeka na odpowiedź.

Spodziewam się żeś Pan odebrał poprzednie moje listy z 2, 6 i 11 b. m. Dowiaduję się że Tatarzy istotnie wtargnęli do Województwa Braclawskiego i pomykają się wzdłuż Bohu. Rabują, palą i niszczą wszystko jak gdyby byli w kraju nieprzyjacielskim, i zdają się kierować marsz swój na Winnicę, lecz gdy tam muszą wpaść na linią Rossyjską z partii Konstantynowskiej pod dowództwem Xięcia Prozorowskiego, w krótkce więc odbierzem wiadomość o spotkaniu się. Generałowi Wejmarowi który ma dowodzić wojskiem tu będącem, przybywają codzień nowe oddziały które mają podnieść korpus jego do 10,000. Wysłał on znaczne oddziały dla powściągnięcia Konfederatów Wielkopolskich. Xże Wołkoński i zatrzymany podagrą w Petersburgu, niemógł jeszcze wyjechać dla zajęcia miejsca po Xięciu Repninie. Ten już nieodbiera depesz od swego

Dworu, i po przybyciu tu następcy, ma się udać niezwłocznie do armii.—Opoźnienie to psuje im interesa; i według wszelkich wiadomości o tamtym kraju, pokazuje się, że Rossia niebyła przygotowana do wojny. Szczęściem dla Rossii, Turcy mniej jeszcze są gotowi. Xiężna Marszałkowa i brat jej Xiąże Adam z żoną swoją przybyli 7 b. m. z Paryża do Wiednia. Wczoraj wysłano ztąd dla nich konie i eskortę do granicy. Przyjaciel, o którym mi mówiłeś, z niecierpliwością czeka jego odpowiedzi na mój list z d. 6. i już wszystko ułożył, ażeby Panu przesłać to, o czem mu wspominałem.—Bratowa jego oświadcza Panu ukłony. Jestem etc.

17.

18 Lutego 1769. Warszawa.

Przylączony do listu pakiet z Cyframi do korespondencji z Królem. Król zapytuje Mitchella o tem co się knuje w Berlinie.

Dołączony tu pakiet zawiera cyfry o których Panu mówiłem w liście moim z dnia 6 b. m. Spodziewam się że dojdzie go szczęśliwie; lecz na wszelki przypadek powtórzę w niniejszym, który mu będzie oddany do rąk własnych przez umyślnego posłańca z Gdańska: że Król znając charakter Pana i upewniony od bratowej swojej Xiężny Generałowej

z Wiednia, o pańskim przywiązaniu ku sobie, prosi go w tej chwili, w której Francja fomentuje przeciw niemu wszystkie Dwory Europejskie, i w której jakby wszystko sprzyściło się na niego, ażeby chciał uwiadomić go co się dzieje, tak w Berlinie jako też i gdzieindziej, w rzeczach odnoszących się do Polski. — Mniema on, że Pan jesteś zupełnie neutralnym we wszystkich tych interessach; albowiem, gdyby, czy to instrukcja Dworu Angielskiego, czy też inne jakie stosunki, wiązały Panu ręce, nadto ma on dyskreccii ażeby wymagał czegokolwiek od Pana coby mogło obrażać jego delikatność. Jeżeli tedy skłonisz się do tej korespondencji, proszę Pana ażebyś to, co się mnie szczególnie tyczy, na osobnych kartkach pisał, ponieważ listy jego przejdą do Króla który rad będzie je widzieć. Xiężna Generałowa oświadcza mu ukłony swoje przy każdym zdarzeniu. Oddaj jeżeli możesz usługę mojemu nieszczęśliwemu Panu, zaklinam cię o to! Położenie jego jest okropne, lecz nieszczęścia niepognębiają go; a czynią mi go codzien droższym i szanowniejszym.

18.

23 Lutego 1769.

Król czeka na odpis. Tatarzy wpadają na Nową Serwii; odparci.
— Nowa mappa Polski. — Xże Wołkoński opóźnia się.

~~~~~  
Spodziewam się, że moje listy z 2, 6, 11 i 16 b. m.

doszły do Pana. Dziś jeszcze pytano się mię czy nie miałem jego odpowiedzi na list z 6, i zdaje się nadzwyczajnie życzo aby nie zaszła odmowa. Chociaż prosiłem ażeby czekano z wysłaniem tego co mu zapowiedziałem d. 6, niecierpliwość jednak przemogła, i d. 18 posłano do Pana z biletem odemnie drogą bezpieczną. Pogłoski które biegały o potyczkach między Turkami i Rossianami, redukują się teraz, podług doniesienia które Xiąże Repnin odebrał, do tego: Han Tatarski zebrawszy wszystko co miał w pobliżu, udał się do Nowej Serwii i uderzył na linie Rossyjskie; niepotrafił atoli wziąć żadnej reduty. Zostawił około 700 ludzi na placu. Generał Jesakow gonił go we 4,000 ludzi i wziął jeszcze kilkaset niewolników, którzy mówią że Sułtan Gherai syn Hana zabity. Pobici wrócili na nasze terytorium, i mają udać się ku Humanowi. Zimno było tak gwałtowne, że Rossianie w pogoni stracili blisko 400 ludzi zmarzłych lub przymrożonych. W tym samym czasie Generał Brink atakował Podczaszego Potockiego, (który z Konfederatami, Arnautami i Tatarami zgromadził był blisko 3,000 ludzi między Braławiem i Winnicą) pobił go i rozproszył. — Turcy przeszli Dniestr pod Bałtą. — Nie wiem daty dokładnej tych wypadków; było to, mniej więcej w pierwszych dniach tego miesiąca. Wiadomości ztamtąd są zazwyczaj tak niepewne, i kraj gdzie wojna odbywa się tak mało znany, że tykając się tej materii łatwo się można uwikłać w nie-



dorzeczności. Dzięki Bogu, za kilka miesięcy będziemy mieli dość dobrą kartę Polski, zdjętą przez Rossian a oznaczoną astronomicznymi postrzeżeniami naszych Jezuitów. Będę starał się posłać Panu jeden jej exemplarz jak tylko wyjdzie. — Nie ma nic jeszcze pewnego co do dnia przybycia Xięcia Wołkońskiego. Obaczmy czy to sprawi jaką zmianę w naszym położeniu które staje się codziennie smutniejszym. Nie mówię już Panu więcej o Konfederatach codziennie pomnażających się. Za sześć tygodni cała Polska będzie na koniu.

## 19.

1 Marca 1769.

Jakubowski miał audiencję. Zaprzecza temu, że Francja wspiera Konfederatów. — Hr. Marsan. — Hetmanowa Branicka.

Pisałem do Pana sześć listów w przeszłym miesiącu, lecz nie wiem czy one go doszły; poczta Gdańska nieprzychodzi już po raz trzeci. Konfederacja nowa Płocka zapewne jest tego przyczyną.

W niedzielę 26 Lutego, Pan Jakubowski, Brygadier w służbie Francuskiej, który, niemając charakteru publicznego, zajmuje się tu interessami Francuskiego dworu, żądał audiencji dla złożenia listów notyfikacyjnych od Xiążąt Penthièvre

Orleanu o blizkiem małżeństwie. Przy tem zdaniu okazał list prywatny P. Choiseul umacniający go oświadczyć publicznie :

- 1° Że Francja nie ma żadnego udziału w zaburzeniu wznieconem przez Konfederatów.
- 2° Że niemyśli wynosić na tron Polski Xięcia Kondeusza lub Xcia Alberta Saskiego.
- 3° Że nie dawała pieniędzy Xciu Franciszkowi Sułkowskiemu dla podniecenia Konfederacji.
- 4° Że nie posyłała oficerów do armii Tureckiej.
- 5° Że awanturnik mianujący się Brygadierem, Hrabia Marsan, i znajdujący się przy Konfederatach Barskich na Ukrainie, jest człowiekiem bez czci, którego srogoby ukarano jeśliby kiedyś stanął nogą swą we Francji.

Hetmanowa W. Branicka siostra Króleska jest tu od tygodnia. Ma piękną suczkę żółto-centkowaną jak Pańska, i życzy mocno psa tak małego i pięknego jak piękność jej suczki wymaga. Jeżeli Burnett rozmnożył rasę swoich psów, proszę Pana przełożyć mu moją prozbę od kobiety najprzyjemniejszej i najzaczniejszej jaką kiedy znałem. Jeśli będzie miał zręczność i przesła mi jednego pieska czy przez Gdańsk, czy przez Wrocław, zobowiąże mię mocno.



## 20.

8 Marca 1769. *Warszawa.*

Poczty niepewne. Potyczki z Tatarami. Ci się cofają za Dniestr.

Instrukcja Xciu Wołkońskiemu.

Podchlebiałem sobie, że będę miał wiadomości od Pana przez Hr. Henkel, ale napróżno. — Tem więcej jestem z tego niespokojny, że pisałem do Pana 2, 6, 11, 16, 18, 23 Lutego i 1 Marca. Codzień mię dopytują się o odpowiedź Pana na listy 6 i 18 Lutego. Droga Gdańska na ciągle wystawiona rabunki, i oto już piątej poczty z tamtąd brakuje. — Xże Prozorowski w okolicach Winnicy, miał kilka potyczek z Tatarami; Han dla braku, jak wnoszą, żywności, cofnął się za Dniestr z całym swoim korpusem, i sam jak zapewniają powołany jest do Konstantynopola. Xiążę Wołkoński jeszcze nie wyjechał z Petersburga. Wynajduje trudności w przyjęciu dającej się mu instrukcji. Instrukcja ta zaleca mu utworzyć partią czyli rekonfederacją przeciw tym wszystkim którzy niszczą nasz kraj. P. Panin na słowo siostrzeńca swojego Xcia Repnina, przyrzekł Cesarzowej dokazać tego. — Nieudało się Repninowi. Wołkoński rozsądniej-

szy widzi trudność dokonania tego zamiaru. — Bóg wie na czem się to wszystko skończy.

## 21.

15 Marca 1769.

Konfederacja przerywa komunikacie. Rossia niegotowa do wojny.

Plan Prozoroskiego uderzenia na Chocim w niwecz poszedł.

Oto już dziewiąty list do Pana od 2 przeszłego mca, a niewiem czy który z nich doszedł do niego. — Konfederacie Województwa Płockiego, Ciechanowska, etc., tak przerwały komunikacie z Prusami, że nam teraz brakuje ośm poczt Gdańskich. — Xże Wołkoński, podług ostatniego kurliera, nie był jeszcze wyjechał z Petersburga. — Pokazuje się że Rossia tak mało przygotowaną była do wojny, że chyba za dwa miesiące dopiero armia zgromadzić się potrafi. Odebraliśmy tu z Petersburga relacją o expedycji Tatarskiej, która się nieudała. Ponieważ Minister Pruski posyła ją do Berlina dla umieszczenia w gazecie, przeto nie chcę nią tego pakietu powiększać; tem bardziej że już przesłałem Panu treść tego w jednym z poprzedzających listów moich. — Ochotnicy Pruscy uekwipowawszy się tutaj odjeżdżają wkrótce do armii. — Od czasu



wpadnienia Tatarów do Nowej Serwii, Mołdawia znajduje się prawie zupełnie odkrytą. Xiążę Prozorowski miał po lodzie przejść Dniestr i próbować uderzyć na Chocim, którego sam tylko zamek jest umocniony, a i to bardzo lichy. Generałowie nie zgadzali się między sobą; stracono czas na sporach; Tatarowie odparci wrócili, i chwila pomyslna minęła. — Los dwóch moich listów z 16 i 18 przeszłego miesiąca najwięcej mię niespokoi; nie przestają mię tu zapytywać czy nie mam na nie odpowiedzi. — Pracują tu nad wysztychowaniem karty Polski, którą Panu pōszlę, jak tylko wyjdzie.

## 22.

22 Marca 1769. *Warszawa.*

Zatrzymanie poczt. Klęska Konfederatów we Zwańcu.

Poczta 15 b. m. przez którą wysłałem poprzedni mój list schwytaną została o 16 mil z tąd przez Konfederatów, wątpię więc by list mój do Pana doszedł. Nie jeszcze niewiemy pewnego o Xięciu Wołkońskim, a tymczasem interessa są w zupełnej stagnacji. — Braknie nam już dziewięciu poczt z Gdańska, i niemam najmniejszego znaku życia od Pana. Niespokojny jestem o moje dwa listy do Pana z 16 i 18

przeszłego miesiąca. — Generał Samujłow atakował Konfederatów Barskich we Zwańcu na przeciw Chocima i pobił ich zupełnie. Ochotnicy Pruscy wyruszyli z tąd do armii d. 18. Xżna Marszałkowa, brat jej Xże Adam i jego żona nakoniec... (*Reszty brak. Zapewnie miało być : wrócili.*)

## 23.

5 Kwietnia 1769. *Warszawa.*

Odebrane listy komunikowane Królowi. Konfederacja wzmagą się; grozi Warszawie. Nieporozumienie szerzy się w kraju.

Niemiałem już żadnej nadziei odebrania wiadomości od Pana, i rozumiałem że przepadły wszystkie listy którem do niego pisał; kiedy nakoniec otrzymuję od Pana listy z 25 i 28 Lutego które oddałem komu należy; obudziły one wdzięczne uczucie za serdeczność i dobrą chęć przez Pana okazaną. Ja także osobiście byłem tem uradowany, dla szereg mego przywiązania ku wiadomej osobie, i tem silniejszego, im położenie jej coraz jest smutniejszym. Skoro będzie wiadomo, że list z 18 Lutego z annexem oddano Panu do rąk własnych, poszlę się mu potrzebne objaśnienia. — Konfederaci pomażają się i ośmielają do tego stopnia, że zabrali



pułk piechoty Schacka w Piotrkowie i pułki dragonów Skorzewskiego i Radzyńskiego w Radomiu. — Fanatyzm i brak pieniędzy do wypłaty żołdu, narażają wierność i dobrą chęć naszej małej armii, na niebezpieczne próby; i jeśli zamieszki potrwać, armia ta całkiem się rozwiąże. Te drobne powodzenia tak nadeły Konfederatów że już zaczynają podsuwać się pod stolicę. Od tygodnia mieliśmy kilka razy popłoch; musimy stać w gotowości ażeby miasto i zamek od nagłego napadu zabezpieczyć. — Wojsko Generała Wejmarn tak jest rozproszone, że mu ledwie tu w tej chwili kilkuset ludzi pozostało. Ma on być wzmocniony przez oddziały przybywające mu z Kurlandii. Zawsze jednak będzie słabym by zająć całą Polskę. — Niewiadomo nic jeszcze o wyjeździe Xięcia Wołkońskiego, i mówią że wiele jest rozstrzygnięcia i intryg w gabinecie Petersburskim. — Takż sam duch i tu waśni pierwsze osoby w kraju, a przez nie komunikuje się narodowi całemu i powiększa ciężar nędzy publicznej. — Xiądz Hr. Bollo Minister Polski w Genui ma wkrótce odjechać ztąd na swoje miejsce przez Berlin, ośmielam się Panu go polecić. Gaduła to wprawdzie i mówi za nadto o lichej wstędze czerwonej którą jakiś Margrabia dał mu być we Włoszech, lecz wreszcie dobry to człowiek; i powierzę mu listy do Pana. Śmierć siostry Musinstierna wielce mię zasmuca; i lękam się bardzo aby tak częste straty nie przywalały tej biednej kobiety której zdrowie już i tak zrujno-

wane. Xżna Marszałkowa i jej brat kłaniają się Panu, równie jak i Xiężna Generałowa ta co w Wiedniu. Mąż tej ostatniej otrzymał niedawno Starostwo czyniące 6,000 dukatów przychodu. Nic jeszcze nie zaszło interessującego między armią Rossyjską a Tatarami. Główna kwatera Generała Hr. Olitz przeniesiona z Dubna do Zasławia, a Xiąże Galicyński stoi w Kijowie.

24.

8 Kwietnia 1769.

Gdy zapewne Cyfry doszły, cyfrą piszę. Potyczki Drewicza z Konfederatami. Xże Wołkoński. Poróżnienie w familli Króleskiej. — Zapytania o polityce i zamiarach Króla Pruskiego. — (Miejsca cyfrowane oznaczone są cudzysłowem » »).

— No I. Ponieważ dowiaduję się że «cyfry» zostały wysłane z Gdańska i jak wnoszę że są już u Pana, przeto nie zwlekam więcej przesłania mu punktów na które «Król Polski» prosi go o rychłą odpowiedź. Zaczynam numerowanie listów moich cyfrowanych od tego pierwszego, ażeby można łatwiej wiedzieć co zaginie. Powtarzam że od początku Lutego pisałem do Pana dnia 2, 6, 11, 16, 18, 23, a w Marcu 1, 8, 15, 22 i 5 Kwietnia. Życzę by wszystkie do niego doszły. — Nic nie ma nowego od wiel-



kiej armii, tylko to że Xże Galicya przybył, i że główna kwatera posuniona za Zaslawa do Połonnego. Wczora nadszedł raport Majora Drewicza do Xcia Repnina, w którym donosi że doścignął, atakował i rozproszył Konfederacją Wielko-Polską, pod Piotrkowem i przymusił Marszałka Malczewskiego, który dotąd tyle robił wrzawy, schronić się do Szłaska. Chciałby ztamtąd iść bez zatrzymania się do Radomia dla uderzenia na Konfederację Łęczycką, będącą pod rozkazami Marszałka Szczawińskiego. — « Wyjazd Xięcia Wołkońskiego opóźniony jest dla intrygi Orłowa przeciw Panu Paninowi, i wnoszą nie którzy że Xże Repnin będzie mógł na dawnym miejscu pozostać. — Poróżnienie w famillii Króleskiej wiele nam szkodzi; a te waśni domowe boleśniejsze są nawet Królowi niż bieda publiczna. Pozdrawia on Pana i jest niewypowiedzianie czuły na jego przyjaźń i postępowanie. » — Ukłony Burnettowi.

- « 1. Czy Król Pruski jest szczerym przyjacielem Roscii, czy też tylko stara się ją uspić oświadczeniami przyjaźni, wiążąc się tajemnie z Francją i pobudzając przeciw Moskwie Szwecją?
- « 2. Czy knuje co wprost przeciw interessom Króla Polskiego i czy ma widoki powiększenia się kosztem Rzeczypospolitej?

- « 3. Czy podnieca rozruchy Konfederatów? — Czy jest jakie porozumienie się między nim a dworem Wiedeńskim względem zamieszek w Polsce? — Czy pogłoski biegające, że ustępuje Cesarzowi Szłaska, pod warunkiem, że ten mu dopomoże zabrać Prussy Polskie, są prawdziwe?
- « 4. Jakiej natury są środki które przedsięwzię i co pocznie w razie gdy wojna stanie się powszechną?
- « 5. Czy przyjął co z propozycji które P. de G.... uczynił ze strony dworu swego? Czy ten dwór nie podnieca rozruchów w Polsce?»

## 25.

12 Kwietnia. 1769. Warszawa.

Generałowie Rossyjscy. Drewicz rozprasza Konfederację Łęczycką. Żądania Carowy. Król życzy odwołania Gwarancii. Zdanie Wgo Podkomorzego.

— N. II. Wczoraj dopiero odebrałem list Pański z 18 Marca. Kommunikacją między Gdańskiem a Warszawą jeszcze nieprzywrócona. — Postrzegam z przyjemnością, że wszystkie moje listy aż do 8



Marca doszły szczęśliwie i spodziewam się, że odbierzesz wkrótce bilet z 15 Lutego z annexem. W tej nadziei napisałem już cyframi mój poprzedni N. 1. z Kwietnia. — Xże Galicyn przybył z Kijowa dla objęcia dowództwa armii i założył główną kwaterę w Lubarze blisko Konstantynowa. Nie mają tu wielkiego wyobrażenia o jego talentach. Generał Olitz który jest pierwszy po nim, był adjutantem nieboszczyka Generała Münich w ostatniej wojnie ukończonej traktatem Belgradzkim. On sam tylko z dowodzących służył przeciw Turkom. Xże Repnin, jeśli uda się do armii, będzie zapewne jednym z najczynniejszych i najbieglejszych Generałów. Generał Wejmarn, człowiek raczej gabinetowy niż wojskowy, zostanie tu dla okrycia Polski ile będzie można. — Wczoraj doszła tu wiadomość, że Major Drewicz atakował Konfederacją Łęczycką blisko Białej między Rawą i Nowem Miastem w nocy d. 9, że ją pobił, 400 ludzi trupem położył, wziął 6 dział i uwolnił pułki Polskie Schacka, Skorzewskiego i Radzyńskiego, o których doniosłem w ostatnim moim liście, że były wzięte w Piotrkowie i Radomiu.

« Król Polski żądał od Carowy Rossyjskiej odpowiedzi ostatecznej; Carowa wymaga ażeby on « trzymał z nią przeciw narodowi. Król Pruski tegoż samego jest zdania. — Król żąda aby zrzekła się gwarancji i pewnych punktów dotyczących się « dyssydentów. Wujowie jego są także za tem. —

« Brat zaś jego i faworyt, chcą raczej aby ślepo oddał się Rossii i wydał jej Kamieniec. Czekają na « to odpowiedzi z Petersburga. Niewiadomo jeszcze o losie Xiężny(?) »

## 26.

17 Kwietnia 1769. *Warszawa.*

Utarczki Konfederatów.

Chociaż nie mam jeszcze wiadomości czy pakiet 18 Lutego doszedł Pana, wnoszę jednak że doszedł, gdy wiem że z Gdańska był mu posłany pewną drogą. Doniosłem w ostatnim liście że Konfederacja Łęczycka została pobita przez Majora Drewicza i trzy nasze pułki uwolnione. — Przybyły one tu i kazano im wykonać nową przysięgę na wierność Rzeczypospolitej. — Pułkownik Xże Galicyn pobił teraz kilka innych wojsk Konfederackich w Łowiczu i pod Zdunami. Konfederacja Ujejskiego i niedobitki Konfederacji Malczewskiego i Zakrzewskiego, napadają zawsze na drogę Pruską i przecinają nam wszelką komunikację z Gdańskiem i Toruniem, z kąd dostajemy tylko przypadkowo nasze listy drogą Królewicką. — Od przybycia Xcia Galicyna do armii, posunęła się ona naprzód za Łabuń do Konstantynowa, między którym a Winnicą oboz ma być rozłożony. Nie



ma jeszcze wiadomości o przybyciu ochotników Pruskich do głównej kwatery. « Odpowiedź z Petersburga nadeszła, lecz tak ciemna że nic z niej zrozumieć nie można. Król jest w największym kłopotcie. » — Rozruchy trwają, kraj pustoszeje, krew płynie obficie, dochody publiczne ustają. Trybunały i Jurzydykie są zawieszone, jednym słowem wszystkie klęski i biedy zebrały się nad naszymi głowami, a na nieszczęście, niemożna przewidzieć kresu temu wszystkiemu. « A to najgorsza że Carowa Rosyjska utrzymuje, iż działa tylko dla dobra Polski, w ten czas gdy jej wojska rabują kraj i wyrzynają mieszkańców. — Król prosi Pana byś mu powiedział co to jest ten traktat między Francją, Hiszpanią, Austrią i Prusami ogłoszony w gazecie Utrechtskiej, i czy jest jaka zasada tej pogłoski. »

## 27.

23 Kwietnia 1769. Warszawa.

Bunt w Azii, zmniejsza siły Turcji przeciw Moskwie. — Emigracja do Szląska. — Konfederaci na Spizu. — Manifest przeciw Królowi. — Niekarność w armii Tureckiej.

Odebrałem wczoraj list Pański w którym z uradowaniem wyczytuję, że wszystkie moje aż do 15 Marca doszły do niego. Pisałem do Pana odtąd, 22 Marca,

6, 8, 12 i 19 Kwietnia, i zacząłem numerować moje listy od dnia 8 który jest najpierwszy pisany cyframi. — Główna kwatera Rosyjska była 14 b. meca w Mikołajowie, a awangarda pod dowództwem Xcia Prozorowskiego bliżej Dniestru. Są wiadomości pewne przez Wiedeń że Han Tatarski umarł. — Kapusy, rodzaj milicji niepodległej, w Azii zbuntowali się. Sułtan posłał 200 kies na ich uspokojenie i ściąganie do Europy, dla połączenia ich z armią przeciw Moskwie. Wzięli pieniądze, i mimo tego trwają w swym buncie. Porta musiała użyć przeciw nim 40,000 ludzi, zebranych z Trebizondy i z prowincji okolicznych, chociaż to wojsko miało wsiąść na okręty i udać się do Azowa. — Po gwałtach dokonanych przez Konfederatów Wielkopolskich na niektórych poddanych Szląskich, huzary Pruskie weszli do Wielkopolski z ofiarą protekcji swojego Pana dla dyssydentów; skłonili już więcej 30 familij do schronienia się w Szląsku i eskortowali im w tej emigracji. Konfederacja Sieradzka, z swojej strony, pod dowództwem Marszałka Buczyńskiego (Bierzyńskiego) posunawszy się w góry Karpackie, wpadła do Starostwa Spizkiego które dwór Wiedeński wziął pod swoją protekcją, jako dawną zastawę daną Polsce, uważaną jednak zawsze za część Węgier. Huzary więc Austriackie wmieszali się do tego, i porąbali do pięciudziesięciu tych Panów. Major Drewnicz wyruszył ztąd od kilku dni z swoim korpusem dla oczyszczenia Prus Polskich. — Dołączam tu Ma-



nifest dosyć ciekawy, zawierający wyliczenie wszystkich krzywd narodu od czasu panowania Króla, a które, na nieszczęście, po większej części są prawdziwe. — Zapewniają znowu, że Xże Wołkoński jest na wyjeździe i że tu będzie w Maju. — Mówią także że korpus Turecki złożony z 40,000 ludzi przybył z całą ciężką artylerią do Mołdawii. W całej armii Muzułmańskiej panuje duch buntowniczy i niekarność straszliwa. « Znajdziesz Panie w moim liście » pod dniem 8 jakie są punkta o których Król « Polski żąda objaśnienia. »

## 28.

29 Kwietnia 1769. *Warszawa.*

Turek i Moskwa już nad Dniestrem. Moskwa dybie na Kamieniec.

Drewicz i Zakrzewski. — Niezgoda w Gabinetcie Petersburskim.

Ponieważ poprzedni mój list z dnia 23 posłany był przez okazję do Gdańska, późno przeto dojdzie do Pana. Doniosłem w nim że główna kwatera Rosyjska była 15 w Mikołajowie. Odtąd armia zrobiła poruszenie naprzód ku ....., który jest o dwie mile tylko od Dniestru. Korpus 30,000 Turków i Tatarów jest pod Chocimem, tak że można wkrótce oczekiwać ważnych wypadków. « Ja mniemam, » że Moskale w przechodzie będą się starali zająć

« Kamieniec. Potrzebny im; a garnizon słaby » nie jest w stanie przeszkodzić temu. » — Major Drewicz wyгнаwszy Konfederację Płocką pod Marszałkiem Zakrzewskim z Ostrołęki w Mazowszu, gonił ją do Zakroczyma, gdzie ona zajęła część pułku Hetmana W. Branickiego, i doścignął ją w Knyszynie, gdzie zabrała drugą część tego samego pułku dragonów. Konfederaci zostali zbici, zrabano im 150 ludzi; sam Marszałek Zakrzewski, jak Rossianie głoszą, poległ. Pułk dragonów Koronnych uwolniony. — Xże Wołkoński jeszcze nie wyjechał. — « P. Panin utrzymuje Repnina » jak może, a Orłow jak może szkodzi mu: nie- » zgoda w Ministerium Petersburskiem grozi podob- » no Carowej rewolucją, nadewszystko jeśli wojna » nie pójdzie szczęśliwie. — Król Pruski oznajmuje » swojemu tu Ministrowi o separacji Xcia Pruskiego. » Król Polski czeka z niecierpliwością odpowiedzi » Pańskiej na moją notę z d. 8. »

## 29.

3 Maja 1769. *Warszawa.*

Drewicz i Zakrzewski. — Wiadomości z nad Dniestru. — Konfederacie z Karpat wracają do Polski. — Galicyj przeciw nim.

Spodziewam się że moje poprzednie listy wszystkie doszły do Pana. Ponieważ droga Gdańska tak



jest długa, i teraz tak mało pewna, przeto pisuję czasem krótszą drogą Wrocławską. Major Dre-  
wicz po potyczce Prasnickiej, o której Panu do-  
niosłem, ścigał Konfederacją Płocką do Ostrołę-  
ki, dognał ją w Tykocinie, gdzie ją pobił, zabił  
Marszałka Zakrzewskiego i uwolnił pułk Hetma-  
na W. Branickiego zabranego przez Konfederatów.  
Legło w tej bitwie do 150 Konfederatów; część ich  
wpędzona na błota, rozpierchnęła się. Zabrana  
przy tem kassa Konfederacji, a w niej około 15,000  
dukatów. — Kurier który wyjechał 27 od armii  
Rossyjskiej, przywiózł wiadomość że Generał Gali-  
cyn był z armią w Kałuszu, i że wszystkie lek-  
kie pułki przeszły już Dniestr. Korpus Turecki i  
Tatarski za zbliżeniem się Rossianów pod Chocim  
cofnął się ku Jassom, zostawując mocny garnizon  
w Chocimiu. Mówią tu że garnizon ten liczy 10,000  
ludzi; lecz gdy zamek owej miejsciny, sam tylko spo-  
sobny do jakiejś obrony, jest nadzwyczajnie mały,  
wnoszą że ta liczba przesadzona. — Kurier przybyły  
z Petersburga przedwczoraj miał przywieźć wiado-  
mość, że Xiążę Wołkoński powinien był wyjechać  
z tamtąd 23 Kwiet. n. s. Nie słyhać zgoła co zawie-  
rają przybyłe depesze; szepczą tylko sobie do ucha,  
że Poseł wyjedzie z tąd 12 b. m. i uda się do armii  
Galicyna. — Dawne Konfederacie które po dozna-  
nych klęskach były się cofnęły w góry Karpackie,  
na granicę Węgierską, teraz znowu ukazują się  
w Województwie Sandomirskiem, pod Marszałka-

mi: Xięciem Marcinem Lubomirskim, Rydzyńskim,  
Dzierżanowskim, Kossakowskim, Kochanowskim i  
młodym Pułaskim. Oddział z korpusu Generała  
Apraxyna w Wielkopolsce pod rozkazami Pułkow-  
nika Galicyna, jest już w marszu przeciw nim, i już  
podług ostatniego raportu, nie dalej jak o 3 mile od  
nich; wkrótce więc spodziewać się można z tamtej  
strony jakiegoś wypadku. « Król Polski zapytuje  
« mię codzień, czy mam odpowiedź na moją no-  
« tę. »

## 30.

10 Maja 1769. *Warszawa.*

X. Wołkoński przybywa. Pułaski Józef. Konfederacja wzmacnia się.

Odpowiedź Carowy Królowi. Wroughton wraca.

Nic nie miałem od Pana od 4 Kwietnia, a oczeku-  
ję z niecierpliwością odpowiedzi na punkta posłane  
mu od miesiąca. — Wiadomo teraz z pewnością, że  
Xiążę Wołkoński jest już w drodze z żoną, i że tu  
będzie przed końcem miesiąca. Xiążę Repnin zaraz  
potem odjedzie do armii. Nic nie ma nowego z tam-  
tąd, tylko że stary Pułaski, Starosta Wa-  
recki, pierwszy, roku przeszłego, autor Konfедера-  
cii Barskiej, umarł w Mołdawii. — « Król Pruski  
« przysłał tu rozkaz swojemu Ministrowi, zaprze-  
« czyć w gazecie Warszawskiej pogłosce o traktacie



« między Prusami, Francją i Austrią, etc. » — Konfederaci pobici i rozproszeni, w ostatnich czasach w stronie Piotrkowa, Rawy, i t. d., odradzają się z popiołów swoich i ukazują się znowu. Zaburzenie to nie uśmierza się wcale; owszem wzmagą się mimo klęski doznane przez tych Panów. « Król Polski » — « pada pod ciężarem smutku. Na przedstawienia jego w Petersburgu Cesarzowa Rosyjska odpowiedziała, że to wcale nie dyssydenci, ale « nienawiść narodu przeciw Królowi, jest « przyczyną terażniejszych zamieszek. Król był « niezdrów w tych dniach ostatnich, i niemógł « zacząć się publicznie dnia 8 na S. Stanisław, więc i « niebyło promocji Kawalerów Orderu dnia tego. » Wroughton wyjechał 27 Kwietnia z Londynu, i oczekiwany tu wkrótce. Mówią że nie udało się mu powrócić w charakterze wyższym nad Rezydenta w Polskę.

## 34.

15. Maja 1769. Warszawa.

Relacja spotkania się Rossian z Turkami pod Chocimiem.

Kurier od Xięcia Galicya, przybyły tu od trzech dni, przywiózł szczegóły działań armii od 27 Kwietnia do 2 Maja. — Przednia straż pod Xięciem Prozorowskim odparła najprzód korpus Karamana

Paszy, który stał pod Chocimiem i miał niedopuszczyć Rossianom przejścia Dniestru. Generał-Major Xże Dołgoruki został śmiertelnie raniony przy tem zdarzeniu. Turcy w liczbie 20 do 22 tysięcy ludzi osadzeni w okopach, atakowani byli nazajutrz przez piechotę Rosyjską. Ogień artylerii Rosyjskiej silniejszy od Tureckiej, zmusił Muzułmanów, po lekkim oporze, do ustępu. Umknęli więc i schronili się do Chocimia. Zabito im 300 ludzi, wzięto oboz, wszystkie namioty, 60 wielbłądów, 7 dział, 20,000 Lewów, podpalono miasto i przedmieścia. List Seraskiera Natolii znaleziony w obozie, uwiadomił Rossian, że on śpieszył na pomoc Chocimowi; więc Xiąże Prozorowski w 8,000 ruszył przeciw niemu, spotkał go i pobił; zabił mu 300 ludzi, resztę uchodzącą ścigał aż do Prutu. — Relacja kończy się na tem, że dla braku żywności a nadewszystko furazju, Xiąże Galicya zmuszony był cofnąć się wstecz i przejść 2 Maja Dniestr, oraz że dla niedostatku bomb i ciężkiej artylerii niemógł dobywać zamku Chocimskiego. Żydzi i Grecy, z żonami i dziećmi, których dowódzca wypędził jako niepożyteczne gęby z twierdzy, wymordowani zostali przez korpus Natolski. — Nie będę Pana zajmować uwagami nad tą relacją; uderza mię tylko: 1, jak korpus z 22,000 po tak lichej obronie mógł się schronić do miasteczki, które, miarkując z planu, zaledwo może pomieścić 3,000; 2, jak można było tak zaawanturować się Rossianom nie zapewniwszy dla siebie żywności, gdy



wiadomo było że Tatarzy z umysłu spustoszyli byli całą Mołdawią; 3, jak można było myśleć o wzięciu zamku Chocimskiego nie mając ciężkiej artylerii ani bomb. — Rossianie utrzymują że tylko 100 ludzi stracili w tych trzech spotkaniach. — Nic nie mam od Pana od 4 Kwietnia. — 6 Maja armia Galicyjna była jeszcze w dawnym swoim obozie Kałuskim.

## 32.

20 Maja 1769. *Warszawa.*

Król zapytuje o Traktat Francji z Austrią. — Powody cofnienia się X. Galicyjna. — Explozia w zamku Warszawskim.

Niespokojny jestem bardzo, że nie odebrałem żadnego znaku życia od Pana, po ostatnim jego liście z 4 Kwietnia. O to mój dziewiąty list od 8 Kwietnia, od dnia w którym począłem je numerować. —

« Król Polski zapytuje mię często o odpowiedź  
« Pańską na artykuły przezemnie mu posłane.  
« Uprzedzony jest z Wiednia i z Paryża że stanął  
« traktat między Francją i Austrią, którego kopią  
« posłano do Londynu. P. Benoit odebrał rozkaz  
« zaprzeczyć temu w Gazecie Warszawskiej, lecz  
« gdy sama wiadomość nie była tam zamieszczona,  
« przeto i odwołanie jej miejsca nie miało. »

O powrocie wojska Rossyjskiego na Podole różnie

mówią. — Powiadają że Xiążę Galicyjn widząc trwogę Paszy Chocimskiego, zamyślał, po odniesionych korzyściach, niespodziewanym atakiem opanować zamek. Garnizon niekontent ze swego Dowódcy rozsiekał go na sztuki i Pasza Karamański który po nim nastąpił, okazawszy determinacją do silnej obrony, zastraszył jak mówią Rossianów, którzy zniechęceni przewłoką, brakiem furazu i żywności, musieli cofnąć się. Mówią także iż Xiążę Galicyjn po odebraniu listu który mu ztąd przez sztafetę był posłanym, kazał natychmiast zaprzestać ognia i usunąwszy wstecz wojsko, miał nazajutrz przebyć Dniestr. To dało powód biegającej tu pogłosce że niebawnie zawieszenie broni ma być ogłoszonem, lecz trudno temu wierzyć. Oby jednak Bóg tak sprawił. To jedno coby mogło wybawić nieszczęśliwy nasz kraj od zupełnego zniszczenia. — Konfederacie po doznanych licznych stratach są dość spokojne. Janowska (?) i owe które się zebrały były w górach bliskich Węgier, zdają się górować teraz nad innemi. Niedawno tu wielkim nabawieniem byli strachem. O godzinie piątej po południu podczas gdy czyściono kominy w zamku, nastąpiła eksplozia nagła w izbie pod gabinetem Królewskim. — Okna, drzwi i piec wyleciały; nawet oderwała się cegła z sufitu wyższego piętra i z hukiem spadła w pokoju przyległym do gabinetu Króleskiego. Nikt jednak nie został ranny, tylko kominiarz troche się osmalił. Z początku rozumiano że to był drugi tom *spisku*



*prochowego*, lecz gdy niebyło ani zapachu ani żadnego śladu prochu, uznano że to była tłustość zebrana i zapalona w kominie od świecy, którą do niej kominarz nieostrożnie zbliżył. Xiążę Wołkoński wczoraj 19 miał przybyć do Królewca. Posyłają eskortę na jego spotkanie, więc wkrótce tu stanie.

Repnin po audiencji udaje się natychmiast do armii. Tysiąc ukłonów Burnettowi, etc.

### 33.

24 Maja 1769. *Warszawa.*

Król odebrał list od Mitchella. — Armia Rossyjska wstecz się usuwa. — Turcy mogliby ciągnąć na Warszawę. — Przeszli Dunaj. Sabatier. — Szwecia neutralną. — Polska ginie.

Wczoraj na koniec otrzymałem list Pański pod N. II. Braknie mi N. I. co mnie mocno turbuje, bo miał zawierać w sobie objaśnienia oddawna oczekiwane. Proszę o przysłanie duplikatu, bo oryginał uważam za stracony, równie jak i listy jeśli jakie pisałeś po 4 Kwietnia. « Król, któremu dziś Pański list wręczyłem, jest nad wyraz czuły na okazaną troskliwość o los jego. » Rzeczywiście los jego jest opłakany i powinien wzbudzać interes we wszystkich zacnych duszach. — Wojsko dnia 9 Maja cofnęło się z obozu swego pod Kałusz, i wraca za Bóg do

Międzyboża. Xże Prozorowski stać będzie w Barze z przednią strażą. Sądzić można po ruchu ich magazynów z prawego skrzydła na lewe, że zamyślają ustalić komunikacją przez Kijów z korpusem Romancowa stojącym na obserwacji Azowa i Krymu. Korpus Generała Wejmarna przeznaczony do Polski i złożony z około 8,000 ludzi rozrzuconych tu i ówdzie, będzie zapewne, w ciągu kampanii, zmuszonym do skupienia się i zbliżenia ku prawemu skrzydłu armii Galiczyzna, postępując wzdłuż Wisły. Pokucie i powiat Halicki dotąd wojskiem niezajęte, pozwalają Konfederatom obozującym w górach Karpackich łączyć się bez trudności z Turkami i Tatarami. Ci ostatni mogliby bez przeszkody aż tu podstąpić wkraczając przez Lwów i Województwo Krakowskie; gdyż wojsko Rossyjskie ma rozkaz bronić tylko Państwa Jej Cesarsko-Króleskiej Mości. Przednia straż armii Tureckiej już przeszła Dunaj pod wodzą Wielkiego Wezyra, co też niebawnie uczyni i reszta. Obaczmy wkrótce czy się skierują ku Mołdawii spustoszonej i ogołoconej zupełnie, czyli też główną siłę obróć ku Oczakowowi, dla wtargnięcia ztamtąd do Nowej Serwii. Xiążę Dołhoruki umarł 13 z odniesionych ran pod Chocimiem. — Donoszę Panu, że Pan Sabatier dotychczasowy Rezydent Francuzki w Liège, jedzie w tymże charakterze do Petersburga; i to, że dwór Szwedzki oświadczył, iż mieć nie będzie udziału w wojnie Turków przeciw Moskwie. — Na pojutrze



oczekiwany tu Xże Wołkoński. Xiążę Repnin za tydzień wyjeżdża do armii. « Nieład tu co dnia się « wzmacnia. Nie ma czem opłacać wojska; wszystko « chyli się do upadku, i upadnem. jeżeli nas dwory « neutralne nie zbawią. »

## 34.

3 Czerwca 1769. Warszawa.

Wołkoński stanął w Warszawie. — Wiadomości od Króla. — Krasieński i Potocki. — Domysły o propozycjach Wołkońskiego.

Z odpowiedzi Pana Gibson (*Konsul to Angielski w Gdańsku*) dowiaduję się, że list Pański N. 1. z 2 Maja, doszedł rąk jego; i że wysłany był do mnie d. 9. Ponieważ obie poczty Gdańskie z 2 i 9 Maja były zabrane przez Konfederatów, przeto się nie dziwię że nie otrzymałem listu N. 1, o którego duplikat usilnie proszę. Xże Wołkoński przybył tu wczoraj wieczorem. Xże Repnin ma zdać mu wszystkie interesa i niezwłocznie ruszyć do armii. Pierwsza audiencja Xcia Wołkońskiego niecierpliwie tu oczekiwana, a to aby wiedzieć czy propozycje jego przyniosą jaką ulgę obecnym nieszczęściom tego kraju. « Wczoraj Król mówił mi, że inną drogą prosiłem « go o listę familij jemu przychylnych; lecz on mnie « ma, że spis imion nieznanym Panu na nic by się « nieprzydał; polecił mi tylko donieść mu, że te-

« raz działa we wszystkim zgodnie ze swymi wuja-  
« mi; że Potoccy jego dawni nieprzyjaciele i Pry-  
« mas kabałują w Petersburgu; że ten ostatni pisał  
« do Imperatorowy z oświadczeniem, iż naród przys-  
« tanie na co tylko ona zechce, byleby Koronę  
« dano jednemu z Xiążąt Saskich. » — Hr. Krasieński, brat Bpa Kamienieckiego, co ze starym Pułaskim najpierwszy podniósł chorągiew Konfederacji, miał być, według niepewnej dotąd wieści, zamordowany przez Turków u których przebywał; a Hr. Potocki W. Podczaszy Litewski lękając się podobnego losu miał się otruć. Pierwszy z nich jest wujem żony Karola Xięcia Kurlandii zaślubionej tajemnie za życia ojca jego ś. p. Augusta III, « i on « to z Potockim i Prymasem najusilniej starali się « osadzić jednego z Xiążąt Saskich na tronie. Reszta « narodu nie lubi Króla o tyle tylko o ile go posą-  
« dza o porozumienie się z Carową względem nowo  
« uchwalonych praw. » Armia Rossyjska podług ostatnich doniesień była w Derażni. Prosiłem Hr. Orenhausen o zakomunikowanie Panu nowin jakie miał odemnie pod d. 27 zeszłego mca. « Zda-  
« je się że Xiążę Wołkoński nalegać będzie na  
« Króla aby się oświadczył za, lub przeciw Mosk-  
« wie. O ile sądzić mogę, Król skłonniejszym jest  
« ku pierwszemu, byleby przez wzajemność Rossia  
« odstąpiła swojej gwarancji i zmodyfikowała pre-  
« tensie dyssydentów; których tu łatwo przypuszczą  
« do wszystkiego, prócz prawodawstwa. » — Mó-



wią tu o zarazie w armii Tureckiej, ale pogłoska ta równie niepewna jak wieść tragiczna o śmierci Hr. Krasieńskiego i Potockiego.

*P. S. 7 Czerwca.* — Przez opieszałość służących, list mój nieodszedł ostatnią pocztą. Xże Wołkoński jeszcze nie miał audiencji, a listy swoje wierzytelne oddał W. Marszałkowi Koron. — Xże Repnin zapadał kilkakroć na gorączkę. — Nic ważnego od Rossyjskiej armii. Mamy tu Konfederatów prawie pod bokiem.

### 35.

10 Czerwca 1769. *Warszawa.*

Konfederaci uderzyli na Lwów, lecz odparci. — W. Wezyr przyjazny Rossianom. — Turcy odsyłają do Polski zabranych chłopów. — Audiencia Wołkońskiego i Repnina.

Nie piszę więcej do Pana przez Gdańsk, dla niepewnej poczty. Lubo Konfederaci zatrzymują także pocztę Wrocławską, mówią jednak że przejrawszy pakiety odsyłają je dalej. Pisałem w jednym z moich poprzednich listów, że Pański N. I. zaginął, i że żądano duplikatu. — Wczoraj odebrano wiadomość, że Konfederaci wyszli w liczbie 5,000 z gór przyległych Węgrom, pod Marszałkami Bierzyńskim, Dzierżanowskim, Hr. Potockim Starostą Ka-

niowskim, Pułaskim synem, i innymi. Znowu usiłowali opanować Lwów. Ośm dni temu Komendant Korytowski który dawniej służył ze mną w gwardii Pruskiej, wytrzymał natarczywość tych bohaterów od 8 wieczor do 5 z rana i spędził ich z wałów na które byli się już wdarli. Donosi, że pogrzebano ich 60 i że uprowadzili 60 wozów naładowanych rannymi. Generał Korytowski miał tylko pułk piechoty Het. W. Kor. i pułk dragonów Hetmana Pol. Rzewuskiego, co razem nie czyniło nad 4,000 ludzi. Po bitwie już, nadciągnął Gendre, wysłany w 700 koni od armii Rossyjskiej Galicya, a Major Drewicz z korpusem swym 1,500 ludzi przyszedł nazajutrz; mniemam że będą wnet ścigać uciekających. — Mówią, że W. Wezyr wysłał znowu z nad Dunaju Seraskiera Sylistrii z 8,000 Turków i 2,000 Tatarów do Chocimia. Jako Wezyr ów jest raczej człowiekiem piśmiennym, przeciwnym tej wojnie i oddawna przyjacielem Rossian, rozumieją więc, że z umysłu wystawia na pobicie małe korpusy, aby przeto pobudził ludność Stambulską do wołania o pokój. Dałby Bóg, aby się udał ten wybieg; czego tu bardzo życzą. — Wojsko Rossyjskie stoi spokojnie w obozie pod Derażnią blisko Międzyboża. Tatarzy którzy wtargnęli byli na Podole i uprowadzili w niewolę 38 chłopów Polskich, za powrotem swym ukarani zostali przez dowódcę Tureckiego, niewolnicy odesłani z oświadczeniem że Porta nie wojuje z Polską. — Listy z Bukarestu przez Wiedeń doszły,



mówią że oddział Turecki z nad Dunaju, eskortował dwóch Posłów Rossyjskich Obrezkowa i Lewaszowa ku Dniestrowi, dla oddania ich forpocztom Rossyjskim.

P. S. Zapomniałem Panu powiedzieć, że Xiążę Wołkoński miał wczoraj audiencją powitania a Xiążę Repnin pożegnania. Ten pojutrze odjeżdża do armii, chociaż jest mocno osłabiony kilku paroxyzmami febry.

### 36.

14 Czerwca 1769. *Warszawa.*

Konfederaci pod Lublinem. — Bunt Ukrainie ustają. — Audiencja prywatna Wołkońskiego. — Czartoryscy przeciwni Królowi.

Odebrałem Pański N. III. z 3 Czerwca i dziękuję mu za duplikat. Dziś oddam go do rąk własnych. — Konfederaci po niepomyślnej na Lwów wyprawie, podsunęli się byli o trzy mile pod Lublin, dla zabrania resztek dwóch pułków dragońskich Skorzewskiego i Radzyńskiego, wziętych już raz w Piotrkowie kilka temu miesięcy przez Konfederatów, odebranych przez Drewicza, i oddanych Rzeczypospolitej, a teraz wysłanych z 15 lub 16 chorągiewami Polskimi, pod rozkazy Regimentarza Stempkowskiego

kiego na Ukrainie, dla powściągnięcia zbuntowanych chłopów. — Bunt owe, od czasu cofnienia się Rossian i łupieży Tatarskiej, w niektórych wsiach, same przez się uspokoiły się. Xiążę Galicyn ma rozkaz zająć znowu dawny swój obóz Kałuski nad Dniestrem, bronić tam przejścia i starać się zakryć Polskę od najazdów Tatarskich. — Xiążę Repnin jeszcze nie odjechał, następca jego po audiencji publicznej miał inną prywatną u Króla. « Oświadczył, « że nie zaszła żadna zmiana w planie Rossii, ni « w jego instrukciach; obiecywał jednak przedsta- « wić Cesarzowej prawdziwy stan interesów. Wu- « jowie Królescy którzy w gruncie są najokrut- « niejszymi jego nieprzyjaciołmi (*ses plus cruels en- « nemis*), niechęć wdawać się w żadne negocjacje « z Xięciem Wołkońskim, przed odjazdem Xięcia « Repnina. » Takto dla widoków i chudoby prywatnej, idą nieraz na ofiarę passii i zawziętości, najważniejsze interesa! — Wroughton jeszcze tu nie wrócił.

### 37.

21 Czerwca 1769. *Warszawa.*

Obawa intryg Pruskich. — Zaraza nad Dunajem. — Konfederaci rozdzielają się na trzy wyprawy. Bierzynski. Pułaski. Potocki. Czartoryscy. — Coccei zamyśla udać się do Indij. — Konfederaci pod Warszawą.

« List Pański oddałem Królowi. Niemało go dzi-



« wiło że w Berlinie niewychodzą na jaw intrygi  
 « Króla Pruskiego, kiedy gdzieindziej powszechnie  
 « o nich mówią. Kazał mi Pana od siebie pozdro-  
 « wić. » — Dnia 6 b. m. armia Rosyjska była jes-  
 cze w Derażni. Ostatnie listy Xięcia Galicya z d. 11  
 pisane do Ambassadora donoszą: że zaraza zatrzymu-  
 je dotąd armią Turecką nad Dunajem, i że ta miała  
 utracić około 2,500 ludzi. Nie ręczę za tę wiado-  
 mość, bo listy prywatne mówią że Wezyr jest  
 w marszu z Jass ku Dniestrowi. Wkrótce rzecz się  
 rozjaśni i może Panu coś pewniejszego doniosę. —  
 Oddziały Konfederatów wyprowadzone z gór Kar-  
 packich, po bezskutecznym zamiarze na Lwów, na  
 osobne rzuciły się wyprawy. Bierzyński prze-  
 szedł Wisłę pod Puławami i stanął w okolicach  
 Radomia. Młody Pułaski zabrawszy 4 działa i  
 60,000 franków w Zamościu, poszedł do Brześ-  
 cia Litewskiego z pułkiem ułanów i regimentem dra-  
 gonów. Szlachta Litewska niechciała dotąd przystę-  
 pować do Konfederacji, niewiadomo jak dalej będzie.  
 Trzeci oddział Potockiego Starosty Kaniowskiego,  
 został pobity w Krystianopolu przez Drewicza  
 i utracił 7 dział. Drewicz przybył tu dla eskortowa-  
 nia Xcia Repnina dziś odjeżdżającego do armii. —  
 « Wujowie Króla przez nienawiść ku Repninowi,  
 « niechcieli przed jego odjazdem wchodzić w układy  
 « z Xięciem Wołkońskim. Spodziewam się że te-  
 « raz przecież się coś ułoży. » — Czytam w gaze-  
 tach że Mylord Clive wraca do Indij; ta wiadomość

skierowała myśl moją ku owemu krajowi. Proszę wy-  
 rób dla mnie przejazd i miejsce pod tym Generałem.  
 Przekonywam się coraz mocniej, że dla mnie niema  
 nic w Europie; « wkrótce może zostanę tu bez służ-  
 by, » przeto nie trzeba tracić czasu. Tej nocy byliśmy  
 w popłochu, bo Konfederaci zaatakowali nasze for-  
 poczty pod Błoniem.

## 38.

28 Czerwca 1769. *Warszawa.*

Branicki odpędza od Warszawy Konfederatów. — Repnin nareszcie  
 wyjechał z Warszawy. — Czartoryscy oszukują Króla. — Bie-  
 rzyński nakazuje wszelkim pułkom zbierać się pod Łowicz. —  
 Pewnie ogłoszą bezkrólewie. — Krasiński Michał i Potocki. —  
 Pisuj, coby Królowi posłużyć mogło.

W ostatnim liście doniosłem o naszym popłochu  
 w samej stolicy, sprawionym przez napad Konfede-  
 ratów na forpocztę naszych ułanów pod Błoniem.  
 Hr. Branicki Generał artylerii Litewskiej, fawo-  
 ryt Króleski, a tem samem nienawidziany od naro-  
 du, wystąpił najpierwszy (*est le premier qui ait osé  
 lever le masque*), ścigał i przepędził tę chałastwę aż  
 za Sochaczew o 10 mil ztąd. — Xiąże Repnin wyje-  
 chał nareszcie we czwartek. Mówią iż kołuje umyśl-  
 nie na Brześć Litewski, dla atakowania młodego  
 Pułaskiego, który może się stać niebezpiecznym



dla nas, wznecając ogień powstania na spokojnej dotąd Litwie. « Xiążę Wołkoński zaczyna znosić się z Króleskimi wujami. Ci ostatni chcą zyskać na czasie i oczekują skutków wojny Turecko-Rosyjskiej. Widzę jasno że oszukują swego siostrzeńca, i chyba Rossia przymusi ich do szcerości. » — Tatarzy nowe puścili zagony za Dniestr i spalili 5 czy 6 wiosek Kasztelana Lanckorońskiego. Powiadają że armia Rosyjska wraca nad Dniestr, dla przeszkodzenia wejścia do Polski jakiegoś tam Seraskiera przybyłego pod Chocim w 50,000 wojska. — Marszałek Konfederacji Bierzyński poważił się przysłać przez sztafetę odezwy do regimentów tutejszych i nawet do gwardii, z rozkazem wystąpienia na dzień 20 przyszłego miesiąca do obozu pod Łowiczem, gdzie 50,000 Turków i Tatarów także ma się znaleźć. Krok ten przeciw władzy Króleskiej, zdaje nam się zapowiadać przedsięwzięcia jeszcze zuchwalsze i niewątpię że ta chałastra ogłosi wnet Bezkrólewie. Oby to już przecie zrobili; to w takim razie Król byłby zmuszonym do stanowczej determinacji, a jego prawdziwi słudzy i przyjaciele mogliby się naówczas głośno za nim oświadczyć. — Miała zajść żywa i mordercza rozprawa pod Taganrogiem, blisko Azowa, między 20,000 Tatarów Kubańskich wspartych przez 8,000 Turków, a Kałmukami korpusu Romańcowa, wzmocnionymi przez 3 pułki piechoty. Ponieważ ta wiadomość przysłała z Petersburga przez kuriera, który, jak powiadają, przejeżdżał przez

Gdańsk do Berlina, więc Pan o tem lepiej będziesz mógł być tam zawiadomiony niż my tu. — Zresztą duch stronnictwa tak przekształca tu wszelkie nowiny, że ja i za tę nie ręczę, równie jak za wieść rozsianą o otruciu Hr. Krasińskiego i Potockiego, o czem ostatnią razą doniosłem. Teraz wiemy z pewnością, że są zdrowi i na nowo rozrzucają buntownicze manifesty. Ostatni z nich, powiadają że wszedł do Polski z korpusem Tatarów i włoczęgów mianujących się Konfederatami. Owoż to już mój 26 list od początku Lutego; radbym i nadal ciągle Panu donosić o wszystkim co będę wiedział; ale proszę nawzajem pisywać mi coś takiego « cobym mógł pokazać Królowi; » bo inaczej mógłby mniemać, że lekkożylnie « przyrzekł mu dostarczać wiadomości co do jego « interessów przez Pańskie posrzednictwo; tem bardziej że list Pański z 3 Czerwca żadnych pożądanych objaśnień nieprzyniósł. » — Poczty onegdajszej z Wrocławia niemamy.

## 39.

12 Lipea 1769. Warszawa.

Pułaski podburza Litwę. Manifest jego. Rossianie i Branicki przeciw niemu. Wieści z nad Dunaju.

Od czasu jak korpusy Generałów Apraxin i



Czartoryjskiej, opuściły Wielkopolskę i Prussy dla zasłonięcia Warszawy, poczty znowu tak dalece chybiałe zaczęły, iż już niemamy trzech Gdańskich. Od 3 Czerwca nie odebrałem od Pana. Młody Pułaski zabrawszy na Litwie 2 pułki ułanów i 3 dragonów, utworzył nową Konfederacją w Województwie Brzeskiem, i stara się rozszerzyć pożar powstania na całą Litwie. Manifest jego niegodziwy; unieważnia wszystko co stało się w Polsce od śmierci Augusta III, a zatem i wybór Króla teraźniejszego. — Oddziały Rosyjskie i Hr. Branicki z ułanami i dragonami Gwardii Króleskiej, ruszyli ztąd dla wstrzymania dalszego pożaru. Wielka armia Rosyjska posuwa się; d. 1 b. m. była pod Zwańcem(?) blisko Kamieńca. Przednia straż pod dowództwem Xcia Prozorowskiego potykała się z Turkami tegoż dnia pod Grudkiem. Turcy stracili około 400 ludzi w zabitych i więźniach. Dnia 4 armia miała przechodzić Dniestr i zająć Mołdawię całkiem spustoszoną. To się nie stanie na sucho, gdyż armia Turecka pod Wielkim Wezyrem jest w takiej pozycji że będzie mogła bronić przejścia. Wyglądamy tu co chwila wiadomości o czemś stanowczem; już też i czas, bo wszystko tu jest w stanie opłakanym.

40.

5 Sierpnia 1769. Warszawa.

Warszawa bez wiadomości. Konfederaci zewsząd przejmują pocz-

ty. — Wieści z pod Chocimia. — Działania Konfederatów. — Oboz pod Łowiczem. — Zamojski zniknął; ma być Marszałkiem Konfederacji. — Gwardia i jej naczelnik, Xiążę August Czartoryski, sprzyjają Konfederacji. — Moja determinacja.

Dla przerwanej komunikacji z Gdańskiem od 3 Czerwca nie od Pana nieotrzymałem. W Lublinie znowu Konfederaci przejmują sztafety i kurierów, i Xiążę Wołkoński niema dotąd szczegółowych wiadomości o działaniach w Mołdawii. Prywatne tylko listy przesłane drogą uboczną, potwierdzają wiadomość o akcji 13 Lipca. Korpus Turecki wynosił 65,000 ludzi, z tych 20,000 umknęło ku Benderowi, okropnie rabując w rejteradzie, a reszta legła na placu, rozsypana, lub zagnana do Chocimia, który dnia 25 został ściśle opasany. Odjęto wodę garnizonowi tak, że teraz zostało mu tylko dwie fontanny. Straże Rosyjskie strzelając, spędzają czerpających wodę w strumieniu płynącym u stóp zamku. Działa Tureckie grzmiały bez ustanku; Rossianie oszczędzają prochu i ludzi, w mniemaniu że bez wystrzału potrafią opanować zamek. Wielki Wezyr udając że idzie ku Benderowi wrócił do Jassy, i zdaje się że unika walnej bitwy, a stara się jedynie o zabezpieczenie swoich magazynów nad Dunajem. Armia Rumiancowa dąży na Koniecpole i pójdzie na



Bender. — Konfederaci Litewscy działają trzema korpusami. Jeden z tych pod wodzą Bierzyńskiego wrócił do Brześcia, z kąd ciągnie do Lublina, a ztamtąd na 20 Sierpnia do głównego obozu pod Łowiczem. Pułaski poszedł do Augustowa nad Pruską granicę, a Xiążę Sapieha Podczaszy Litewski z Pułkownikiem Bielakiem Tatarem, do Kowna, albo na Żmudź. Tych ostatnich Drewicz ściga. Pułkownik Xże Galicyn wyprawiony ku Lublinowi; a Generał Czartoryjskiej ku Toruniowi. — Jeżeli wszystkie korpusy Konfederatów z różnych prowincji przybędą, według planu, na 20 do Łowicza, będzie to armia znaczna. — Były Kanclerz Hr. Zamojski z żoną i z szwagrem swoim Xięciem Józefem Czartoryskim, których znasz, zniknęli ztąd od trzech dni, niepożegnawszy się z nikim. Głoszą, że Ex-Kanclerz ma być obrany Generalnym Marszałkiem Konfederacji w Łowiczu. — Tutejsze regimenty otrzymały od Marszałka Bierzyńskiego rozkaz stawienia się na 20 do obozu pod Łowiczem; rozkaz ten naturalnie przyjęto z pogardą. « Rossyjskie siły są tu tak szczupłe, że jeżeli Konfederaci podstąpią pod Warszawę, obawiać się należy, aby Gwardia Króleska nieprzeszła do Konfederatów. Ja też, około siebie, samych zdrajców widzę; sam mój naczelnik nie jest czysty. Ztąd wyobraź sobie moje udręczenie. Bądź co bądź, wiem czego się trzymać. Oświadczyłem głośno przed regimientem, że w łeb zapalę pierwszemu zdrajcy.

« Sucho też odpowiedziałem Xięciu Czartoryskiemu « memu naczelnikowi, gdy mi zalecał politykę którą tu teraz w modzie. — « U mnie, rzekłem mu, « najpierwszą powinnością być wiernym memu Panu, a jeżeli ten mój sposób myślenia niepodoba się, proszę o uwolnienie od służby. » — Odtąd Xże « grzeczniejszy dla mnie niż kiedy. Lecz ja niemniej « przeto gotów jestem do usunięcia się, jeśli spiski « na zgubę Króla trwać będą. Zdaje się że 20 Sierpnia w Łowiczu Bezkrólewie ogłoszonym zostały. »

41.

6 Sierpnia 1769.

Wieści z pod Chocimia. — Część gwardii przechodzi do Konfederatów. — Bierzyński i Pułaski pobici. — Wroughton wrócił.

Od 3 Czerwca nic nieotrzymałem od Pana. U nas komunikacja z Gdańskiem ciągle przerwana, tak że już 9 poeżt niedoszło. Dnia 18 p. m. doniosłem Hrabiemu Orenhausen, o zasłanej, jak tu głoszone, bitwie między Turkami i Rossianami. Ponieważ Konfederaci przecinają nam komunikację z Kamieńcem, a Rossyjskie kuriery prawie zawsze giną w drodze, przeto ledwo wczorajsza poczta potwierdziła nam tę pogłoskę. Na dniu 13 p. m. Xże Pro-



zorowski ze swoją awangardą atakował i przepędził Seraskiera dowodzącego korpusem 50 czy 60 tysięcznym do okopów Chocimskich. Dnia 15 też sama awangarda wzmocniona 8 batalionami grenadierów, pod rozkazami Generała Stoffeln, atakowała i opanowała szaniec słabo broniony. Co mogło zdążyć schroniło się do Chocimia, reszta ratowała się ucieczką. Dnia 16 zaczęto strzelać do Chocimia. Dnia 17 kiedy strzały ustały, widziano w obozie Rosyjskim wieczorem, ognie, jako znak radości; co każe wnosić że Chocim wzięty. Xże Wołkoński nieodebrał jeszcze wiadomości od Xięcia Galicya, ale pogłoskom tym wiara daną być może, dla tego, że Polacy sami je rozsiewają. — Oddział z 50 ludzi, wysłany przezemnie do Torunia, nikczemnie poddał się Konfederatom. — Ten krok niegodziwy wielce mię dotknął. — Nazajutrz, garnizon Toruński, wsparty oddziałem Rosyjskim, uczynił wycieczkę i wymordował tych zdrajców. Słuszna nagroda krzywoprzysięstwa! — Oddział Bierzyńskiego był dościgniony i pobity przez Xięcia Galicya pod Białymstokiem. Podpułkownik Wachtmaister pobił Pułaskiego pod Słonimem na Litwie. Podpułkownik Drewicz łącznie z Wachtmajstrem ścigają teraz tę chałastwę. Przed trzema dniami Wroughton tu wrócił, jeszcze się z nim niewidziałem. Zjazd Króla Pruskiego z Cesarzem, zajmuje wielce tutejszych spekulantów.

## 42.

12 Lipca 1769. *Warszawa*

Konfederacja Litewska rozbita. Sapiaha, Horain, Pac. — Wieści z nad Dniestru. — Wroughton.

Po 1 Lipca nic od Pana nieodebrałem. Od daty mego ostatniego listu, Drewicz rozbił Konfederację Litewską nad Niemnem: Xiąże Sapiaha, Horain i Hr. Pac, trzej owej Konfederacji Szefowie, schronili się na ziemię Króla Pruskiego; wojska ich rozpiechły się, a dwaj Pułkownicy Biela i Chorycki, pułków Tatarskich, wyprawili deputację do Króla z poddaniem się; i ztąd wnosimy że się na Litwie wszystko uspokoi. — Z Chocimia żadnych nowin; wiadomo tylko że do 31 był jeszcze niezdobyty, dla braku artylerii i dobrych rozporządzeń. Xiąże Prozorowski z małym korpusem pobił Turków nad Prutem; a Pułkownik Brink opanował Jassy, bronione przez szczupłą załogę. Mówią, iż tenże ma rozkaz dotrzeć do głównego magazynu Tureckiego nad Dunajem i zniszczyć go. Zdaje mi się iż «Wroughton jeździł do Londynu raczej dla swoich osobistych interesów, niż dla widoków politycznych. Wraca tu z tytułem Ministra zamiast Rezydentą; chciał on, ile wiem, zaślubić córkę Miłorda Tankerville, której przyczynił był potomka.



« Zdaje mi się nareszcie, że on chce stać się pośrednikiem między Królem i narodem, ale wątpię żeby się to mu udało. Proszę napisać coś do Króla o podróży do Nissy. » — Burnettowi tysiąc ukłonów.

## 43.

23 Sierpnia 1769.

Kabarda i Georgia powstają przeciw Turkom. — Repnin w armii.

Listy z Kamieńca o wojnie Tureckiej.

Dnia 16 b. m. pisałem do Hr. Orenhausen prosząc aby Panu udzielił, z listu mego, wiadomości tutejszych. Na następnej stronie, załączam nowiny odebrane z Kamieńca wczorajszą pocztą. Muszę sprostować niektóre fałszywe moich poprzednich listów. I tak: Pułkownik Brink wysłany na zwiady ku Jassom, dotarł do miasta, lecz go nieopanował, jak doniosłem; a Wielki Wezyr nie cofnął się ku Dunajowi, lecz stoi jeszcze dotąd obozem między Benderem a Jassami. — Hr. Zachariasz Czerniszew Prezydent Rady Wojennej, przysłał przez Xięcia Wołkońskiego zawiadomienie, jako Kabardyńcy, szereg Tatarów nad-Kubańskich, wykonali przysięgę wierności dla Rossii, i stawają zbrojnie przeciw Turcii. — Tottleben pisał swój ostatni raport z Kislar, miasta położonego na zachodnim

brzegu morza Kaspijskiego, a ztamtąd wybierał się do Gurgistanu czyli Georgii, dla wspierania Xcia Salomona powstającego przeciw Porcie. — Nic nie dodam o chybnem powtórnie zdobyciu Chocimia; a i to dziwna, że 12 p. m. artyleria Rossyjska jeszcze nie nadciągnęła, i mówią że jeszcze dotąd w Kijowie. Musi być wielkie nieporozumienie w Generalicji; i zdaje mi się że na przyszłą wiosnę dowództwo oddane będzie Panu de Panin, aby te wojska cokolwiek przecie działały. — Tęgą i nieustraszoną postawą Repnin, dnia 13 uratował całą sprawę. Był on na czele drugiej linii i wytrzymał całą natarczywość Turków, którzy Kozaków i Kabardyńców byli już wpędzili na piechotę. Skoro kolumny potrafiły uformować się w czworoboki, wnet zaczęły pędzić nieprzyjaciela ze wzgórza na wzgórze aż pod Chocim. — Sekretarz naszego Ministra w Petersburgu przed dwoma tygodniami przybył tu kurierem; lecz nie wiem z czem. Po 1 Lipca nic od Pana nieodebrałem, « a Król mnie kłopotuje mocno pytając codzień czy niemam czego od Pana. » Listy Orenhauzena dochodzą ręk moich pewnie i szybko przez Wrocław, ale od dwóch miesięcy nic nieodbieram z Gdańska. — Pod dniem 16 mamy ze Lwowa wiadomość którą tu wypisuję, ale za prawdziwość jej nieręczę: — « Dnia 12 przy odjeździe poczty, huzar Rossyjski, przybyły do Kamieńca, mówił, że korpus Turecki zabrawszy swój garnizon i artylerię z Chocimia, cofnął się; że patrol Rossyjski



uważając wielką spokojność w twierdzy, wszedł do niej i żywej duszy nie znalazł, a tylko 4 działa żelazne zagwożdżone i mnóstwo beczek wina Mołdawskiego.»

\*

RELACJA WYPADKÓW ZASZŁYCH W CHOCIMIU.

1—6 *Sierpnia* 1769.

Dnia 2 Sierpnia 20,000 Turków przyszło pod Chocim z zamiarem atakowania szaniec Xięcia Prozorowskiego, ale odparci zostali ogniem działowym. Cofając się na prawo, wpadli na korpus 4,000 Kozaków i 2,000 huzarów, którzy po półgodzinnym oporze zmuszeni byli do cofania się prędkiego pod zastłonę dział prawego skrzydła obozu, z kąd nawzajem Turcy zostali odparci. Dnia 4 wszystko było spokojnie. Dnia 5 pod wieczór, przednie straże zaczęły się zbliżać ku sobie. Skoro pokazało się że armia Turecka tylko o 7 werst od obozu Xięcia Prozorowskiego, wysłano oficera z podjazdem na zwiady, który doniósł że to była cała armia nieprzyjacielska. Na tę wiadomość korpus Prozorowski odebrał rozkaz opuścić szaniec tejże samej nocy i stanąć w ariergardzie armii dla strzeżenia mostu, kędy wyprawiono wszystkie bagaże. Tym sposobem odpasano Chocim, jedynie dla obrony obozu. — Dnia 6 widziano wojska Tureckie w okopach opuszczonych przez Rossian. O godzinie 11 z rana 10,000 Turków podstąpiło pod oboz Rosyjski, przypuszczając fałszywy atak, który acz się nieudał, posłużył im

jednak do łatwiejszego wprowadzenia do twierdzy mnóstwa wozów i wielbłądów z amunicją i żywnością. Dwaj Turcy zabrani w niewolę powiadają, że ten posiłek Chocimiowi przyniósł pewny Pasza i Han Tatarski, którzy przybyli w 7,000 wojska i z 20 działami. — Generał Rennekampf stojący ze swemi bateriami w okolicach Brahy, opuścił to stanowisko i przeszedł Dniestr dla zabezpieczenia mostu. Tatarowie zamierzali wtargnąć do Polski, lecz dla wzięcia wód, z powodu nawałnych deszczów, niemożąc wbrod przejść rzeki, wrócili do swego obozu.

12 *Sierpnia* 1769. *Kamieniec.*

Obie armie, Turecka i Rosyjska stoją spokojnie obozem o ćwierć mili od siebie. Turcy urządzili sobie komunikację z Chocimem, a Rossianie ze swoim mostem z obu stron strzeżonym, na który wyprawili wszystkie bagaże. Niemożna odgadnąć ich zamiarów: mówią jednak, iż oczekują na przybycie Wielkiego Wezyra dla stoczenia walnej bitwy.

12 *Sierpnia* 1769. *Kamieniec.*

Rossianie po raz trzeci zamyślają atakować Chocim, skoro ich ciężka artyleria nadciągnie. U kawalerii i huzarów Rosyjskich, brak zupełny furazu dla koni. Słyszane dziś, przez kilka chwil, strzały działowe, każą się domyślać ztarcia się nieprzyjaciół. Wielki Wezyr obozuje między Jassami a Benderem, lecz niema zamiaru iść naprzód. Hr. Rumianców zasłania granice Nowej Serwii, lecz także się nieposuwa.



44.

30 Sierpnia 1769.

Rossianie cofają się za Dniestr. Przyczyna tego. — Projekt wyboru Marszałka. — Drewicz do Lublina. Suwarow do Warszawy. — Król bez dochodów.

Chociaż nie mam żadnej wiadomości od Pana, sądzę jednak że moje listy dochodzą go, ponieważ odbieram wszystko co do mnie z Berlina piszą. « Król » zapytuje mnie codzień czy nie mam czego od Pana, « a ja nie mam nic. » Biegały tu pogłoski o porażce Rossian przez Turków, tak szczegółowe, że im uwierzono. Poczta Kamieniecka wczorajsza i list Galicyna do Wołkońskiego, wyprowadziły nas z błędu. — Po odpasaniu Chocimia, o czym już doniosłem, naczelny Wódz Rosyjski cofnął się znowu za Dniestr w nocy z 12 na 13, przez most broniony działami S. Trójcy, inaczej *Okkopy*, po Polsku. Generał *Rennenkampff* zakrywał odwrót z korpusem 6,000 ludzi. — Pułk Ingiermanlandzki, ostatni w szarciu przedmostowym, atakowany został przez Turków, którzy za pierwszym wystrzałem z dział, uciekli. W całym cofaniu się było tylko dwóch Rossian zabitych. — Wojsko obozowało 17 pod Kamieńcem i odesłało swoje ciężkie bagaże do Międzyboża. Przyczyny jakie Xiążę Galicyn daje odwrótowi swojemu, są: 1, Zniszczenie i niższość jego jazdy z którą nie był w stanie atakować Turków; — 2, Brak furaju; —

3, Obawa aby Podczasy Potocki, mający, jak mniemano, stosunki z Kamieńcem, nieopanował, w tyle armii Rosyjskiej, tej twierdzy, i nieoddał jej Turkom. — Tatarowie przeszli już Dniestr i spalili trzy wsi. — Rozmaici Marszałkowie Konfederacy, zgromadzili się teraz niedaleko Zamościa, gdzie, jak utrzymują, mają wybrać Marszałka Generalnego. — Podpułkownik Drewicz został wysłany wczoraj ztąd do Lublina, gdzie będzie mieć oko na ruchy Konfederatów. Przyszło nam natomiast 2,000 ludzi z dywizii Generała Nummersa z Litwy pod rozkazami Brygadiera Suwarowa. — « Król » pozbawiony wszelkich swoich dochodów, zaprowadza wielkie oszczędności. Trudno sobie wystawić jak smutne jest położenie tego Monarchy. Bez przywiązania jakie mam ku niemu, byłoby niepodobnem pozostać w służbie, w której codziennie honor mój na szwank mogę narazić, i w której samemi tylko zdrajcami otoczony jestem. — Ukłony Burnettowi. — Oby zjazd w Nissie mógł sprawić coś pomyślnego dla naszego nieszczęśliwego kraju.

45.

6 Września 1769. Warszawa.

Więści z nad Dniestru. — Pogłoski o Austrii i Prusach. — Wojsko Polskie niepłatne.

Odebrałem Pański N. 5. z 12 Sierpnia z duplikatem Numeru 4. Poczta Kamieniecka wczorajsza nie



doszła, i nie pewnego o armiach nie wiemy. Słysząc tylko że jakiś korpus Turecki, który przeszedł był Dniestr, został ze stratą odparty, i że ciężka artyleria przybyła na koniec z Kijowa do armii Galicyj, pod eskortą 3,000 ludzi. — Dodają że Generał ten gotował się przejść trzeci raz Dniestr, aby, bądź co bądź, dobyć Chocimia. Wszystko to niepewne wieści, równie jak i to: że Austriacy zakładają magazyny w Białej na granicy górnego Szląska, i że mają wprowadzić garnizon swój do Krakowa; to znowu że Prusacy wejdą na miejsce Rossian do Torunia. — « Chętnie wierzę że trudniej w Berlinie niż w każdym innym dworze przeniknąć intrygi. — « Ale wybaczyć niespokojności Króla, zagrożonego niebezpieczeństwem, które wszystkiego pozbawić go może. Nasz pułk nie pobiera już żołdu, równie jak i reszta wojska. Muszą się brać na sposoby aby nas wyżywić. Lecz to jeszcze mniej dolegliwe, « od innych nieprzyjemności na które jestem narażony. »

## 46.

13 Września 1769. Warszawa.

Wieści z nad Dniestru. Panin ma zastąpić Galicyj. — Zjazd w Nissie zamieszkał Konfederatów.

Niewiem czy listy moje dochodzą Pana, bo już od miesiąca nie mam żadnego znaku życia od niego.

Poczta Kamieniecka, wczoraj przybyła, uwiadamia nas że oba wojska stoją zawsze naprzeciw siebie, przedzielone Dniestrem. Turcy we wszystkich usiłowaniach jakie czynili aż do 31 Sierpnia dla przejścia mostu, byli pobici i odparci. W. Wezyr przywołany został do Stambułu dla zdania sprawy z swojego postępowania, a niezaduszony, jak mówiono. Pasza Mołdawski zastępuje go. — Xże Galicyj również odwołany; a Generał en chef Hrabia Panin nastąpić ma po nim w dowództwie wojska. — Konfederacie zdają się w ogólności bardzo pomieszane od zjazdu w Nissie. Huzary Pruskie patrolują od owego czasu aż pod Toruń, a mają wejść i od Szląska. Wiadomo także, iż Król Pruski potępia Konfederatów.

## 47.

20 Września 1769. Warszawa.

Turcy przechodzą Dniestr. Odparci przez Repnina. — Bracia Pułascy pobici przez Renne i Suwarowa. — Wieliczka przez Konfederatów zajęta.

Dnia 16 pisałem do Hr. Orenhausen prosząc o udzielenie Panu tutejszych nowin. Przez pocztę wczorajszą z Kamieńca dowiadujemy się, że armie nieprzyjacielskie są zawsze jedna przeciw drugiej, przedzielone Dniestrem. — Dnia 25 czy 26 Sierpnia Xże Repnin z Generał-Majorem Kamińskim,



odparli korpus Turecki usiłujący przeprowić się przez Dniestr. Dnia 2 Września korpus z 8,000 Janczarów i Spahów, przeszedł most pod Choci-  
miem i stanął przeciw armii Rossyjskiej obozującej na północnym brzegu Dniestru o ćwierć mili od rzeki. Xże Repnin dnia 2 wieczorem, we 4 pułki piechoty i z częścią stosowną kawalerii, atakował niespodzianie około północy ten korpus, pobił go i zmusił do przeprawy na powrót przez Dniestr na pontonach, gdzie wielu Turków potopiło się. Liczą do 2,000 w zginionych i 14 chorągwi zabranych przez Rossian. Ta wiadomość opiera się na relacji uczynionej przez Xięcia Galicya Generałowi Witt dowodzącemu w Kamieńcu. Listy ze Lwowa dodają, że przy odjeździe poczty dnia 9 z Kamieńca, słyszano żywą kanonadę pod Chocimiem od świtu aż do godziny 2 z południa, a ztąd wniosek że walna rozprawa zająć musiała. Strata Rossian na dniu 2 wynosi 60 w zabitych i 163 rannych. Głoszą, czemu niebardzo wierzę, że w wojsku Tureckim nadzwyczajna dezercja, i że mianowicie zaciągi Aziatyckie, tysiącami wracają do siebie. Dodają nadto że przypadkiem ogień zakradł się do magazynów Tureckich nad Dunajem i spalił je do szczętu; że lud w Stambule bardzo nierad z wojny, której sam tylko Sułtan życzy. Bracia Pułascy którzy nakładali okupne na Województwo Brzeskie Litewskie wpadli między dwa korpusy Rossyjskie, Generała Renne i Brygadiera Suwarowa. Zabito im i zabrano dużo

ludzi, bagaże i kasę wynoszącą, jak głoszą, do 45,000 dukatów; powiadają nawet że jeden z tych Pułaskich został zabity. Skoro załoga Rossyjska w Krakowie złożona z 300 ludzi uznała za potrzebne wyjść z tego miasta dla udania się do Warszawy, Konfederaci będący dotąd w Bilicy i Cieszynie na Szlązku, przyszlizli wnet i zajęli kopalnie soli, jedyną i ostatnią źródło dochodów Króleskich.

## 48.

23 Września 1769. Warszawa.

Turecy trzema mostami Dniestr przechodzą. Odparci. — Pułaski pod Lublinem.

Sądzę że list mój z dnia 20 p. m. otrzymałeś. Tego samego dnia przybył do Xięcia Wołkowskiego żyd wysłany na d. 10 przez Xięcia Galicya z doniesieniem, że dnia 9 Wielki Wezyr przeszedłszy po trzech mostach rzekę Dniestr, zaatakował Rossyjskie obozy; że rozprawa trwała od godziny 7 z rana do 2 z południa; że Turcy zostali ze znaczną stratą odparci; że jeden most zapadł pod wojskiem cofającym się, przez co bardzo wielka liczba potonęła; że nakoniec Xiężę Galicya wysłał swoje wojska lekkie na ściganie nieprzyjaciela. Zresztą, szczegółów niewiemy; dwa kuriery z 10 i 11 zostały zabrane za Lublinem przez szczątki Konfederacji Pułaskiego tamtędy zmykającej. Podpułkownik Drowicz dziś



ztąd odjechał; a różne oddziały Rossyjskie zabierają się do wyparcia Konfederatów z tutejszych okolic.

## 49.

4 Pazdziernika 1769. Warszawa.

Jassy poddają się Rossianom. — *Senatus Consilium* zmusza Króla do fałszywych kroków. — Xże August Czartoryski.

Na stronie odwrotnej załączam ostatnie wiadomości autentyczne o armii<sup>1</sup>. Ambassador odebrał uwiadomienie, że Deputacja z Jass, stolicy Mołdawii, oświadczyła poddanie się tej prowincji pod berło Carowy. W skutek tego Generał Elmpt na czele 10,000 miał być nazajutrz wysłany do Jass, miasta odległego od Chocimia na 15 mil Ukraińskich. Jedni powiadają że Turcy schronili się za Dunaj, a drudzy, co i podobniejsza, utrzymują, że stanęli w dawnym swoim obozie między Benderem a Jassami. — Ponieważ te dwa miasta są tylko o 5 mil od siebie odległe, przeto można miarkować że korpus Generała Elmpt będzie tam miał co do czynienia. — Pierwsza Sessia *Senatus Consilium* odbyła

<sup>1</sup> Generał Coccei przesyła Mitchelowi Rapport Gła Witta, Kommandanta Kamieńca, podany Kommissii Wojny, o zajęciu Chocimia przez Rossian. — Po-

nieważ mam obszerny zbiór listów i Rapportów Witta, więc tu, wyżej wspomnianego nie drukuję. Wyjdzie później razem z całym zbiorem.

się w sobotę 30 Września; druga wczoraj, a trzecia dzisiaj. Rezultat ich, zdaje mi się że będzie ogłoszony w piątek. Prymas nie był na Sessjach. Oto są punkta brane *ad deliberandum*. 1) Uwolnienie Senatorów więzionych w Rossii. — 2) Co postanowić względem wojny wydanej Polsce przez Portę. — 3) Co postanowić względem naszych zamieszek domowych. — 4) Sposób opatrzenia twierdz w potrzebne zapasy i utrzymania garnizonów w Kamieńcu i Lwowie. — Co do 1. Wiadomo że Hr. Ogiński, Miecznik Litewski będzie wysłany w Deputacji do Petersburga; — co do 2. Hr. Burzyński Kasztelan Smoleński, którego widziałeś w Berlinie, pojedzie do Holandii i do Anglii wzywać posrednictwa tych dwóch dworów w rzeczy traktatu Karłowickiego. — « Zresztą zarzucają tu Radzie Senatu, jakoby « dążyła jedynie do szkodenia Królowi u Carowy « Rossyjskiej, zniewalając go do fałszywych kro- « ków. Wujowie go zdradzają; i ten nieszczęśliwy « Monarcha zginie jeśli go sam Bóg z tych siodeł nie- « wybawi. Jestem w najprzykrzejszej pozycji mię- « dzy Królem a Xięciem Wojewodą Ruskim, moim « szefem, którego intrygom zwawo się opieram, « starając się zachować mój pułk wiernym dla Kró- « la; gdy tymczasem on, zaraża go jadem Konfede- « rackim. Powiedziałem mu w tej mierze ostre sło- « wa. — Zresztą ponieważ już tu nadal niebędziemy « płaceni, przeto może wkrótce ztąd i wyruszę. »



## 50.

11 Pazdziernika 1769. *Warszawa.*

Rumiancow w Chocimiu. — Turey zabijają Konfederatów. — Wołkoński przeszkadzał postanowieniom Rady Senatu. — Król Pruski. — Düben.

Otrzymane wczoraj z Kamieńca listy z dnia 30 Września donoszą, że Generał Rumiancow przybył do armii i oglądał już stan twierdzy Chocimia. Armia zaczęła się szerzej rozwijać; wysłano oddziały niektóre nazad do Połonnego, Międzyboża i na inne punkta gdzie są magazyny. Potwierdza się pogłoska, że wielu Konfederatów w rejteradzie zostało zamordowanych przez Turków. Nic nowego niesłychać o losie Podczaszego Potockiego. Rezultat naszego *Senatus Consilium* będzie ogłoszony pojutrze, poczem dwaj Ministrowie, o których pisałem, wkrótce ztąd odjadą. « Zdaje mi się, że na złą drogę naprowadzono Króla. Xże Wołkoński starał się temu zapobiedz; ostrzegaliśmy że nasz Minister w Petersburgu audiencji nie otrzyma. Minister Pruski także deklamuje tu głosząc no przeciw uchwałom *Senatus Consilium*. » — Są tu w obiegu dwa listy Pana Benoit Ministra Pruskiego, pisane dobitnie do prywatnych osób z powodu pogwałcenia granic, czy też z powodu obelg

wyrządzonych patrolom Pruskim. Zapytan czyli się do nich przyznaje, odpowiedział w sposób niebardzo przyjemny tutejszym obrońcom religii i wolności; tem bardziej, że naczelnicy ich dotąd wcale co innego wmawiali ludowi o Królu Pruskim. — Baron Düben Minister Szwedzki odwołany. Wkrótce on ztąd odjeżdża; pojedzie przez Drezno i Berlin.

## 51.

17 Pazdziernika 1769. *Warszawa.*

Ogiński i Burzyński wstrzymani aż przyjdzie odpowiedź z Petersburga. — Król zły chwyta się drogi; obraża Rosję która jedna wesprzeć go może. — Wołkoński o nowej zamysła Konfederacji, i czeka na pieniądze aby ją rozpocząć. Fleming. Mniszech. Okolnik Posła Pruskiego.

W przeszłym tygodniu posłałem Hr. Orenhausen pewne pismo Włoskie dość ciekawe, otrzymane za pośrednictwem Pana Crutty, tłumacza naszej ambasady w Stambule. Do niniejszego listu mego przyłączam kopię listu Pana Benoit, który tu dosyć hałasu sprawił. Poczta Kamieniecka dziś przybyła. Xże Galicyn przy swoim odjeździe od armii dostał dyplom na Feldmarszałka. Armia stoi jeszcze obozem, lecz już wysłała wstecz niektóre oddziały dla przygotowania kwater zimowych. Generał Elmpyt wykomenderowany od głównej armii d. 29, przyjął



w Jassach hołd poddania się Mołdawian, i powiadają, że Rumiańców zostanie Xięciem Mołdawii. — Patrole posyłane aż do Gallacza i Izmajłowa nad Dunajem, nie spotkały nieprzyjaciela i znalazły most zdjęty. Turcy cofnęli się nie korpusami ale oddziałami w głąb swoich prowincyj. Sądzą tu że armia Rumiańcowa i Panina raz jeszcze wezmą się do Benderu; o czem ja wątpię, widząc wycięczenie wielkiej armii, zniszczonej nie przez nieprzyjaciela, ale przez trudy, głód i konieczne tego dwojga następstwa, choroby. — Pan Benoit dostał wczoraj rozkaz odwołania Pruskiech ochotników, wnosząc przeto że ich tu wkrótce zobaczymy. — Rezultat naszego *Senatus Consilium* już ogłoszony, przysługę go Panu skoro się przetłumaczy. Odjazd Ogińskiego do Petersburga zawieszony, do powrotu kuriera wysłanego z zapytaniem czy będzie przyjęty, gdyż Wołkoński oświadczył tu głośno że audiencji nieotrzyma. Aże i Burzyński niewybiera się jeszcze do Londynu, przeto rozumiem że i co do niego, oczekują na powrót kuriera Petersburskiego. — « Król « zniewolony swoją Radą, która go w pole wypro-  
« wadza, fatalnej chyty się drogi. Domagają się  
« od Rossii aby wyciągnęła ztąd swoje wojska i zez-  
« woliła na zniweczenie tego co ostatni Sejm posta-  
« nowił; narzekają na gwałty Xięcia Repnina; sło-  
« wem, działają tak jak gdyby Rossia była już po-  
« bitą przez Turków i jakbyśmy mieli dosyć sił do  
« popierania tych pretensij. Ubolewam nad losem

« biednego Króla. Przymuszony, odrzuca wsparcie  
« Rossii, która jedna mogłaby utrzymać go na tro-  
« nie, a tymczasem bezbronny i bezsilny oddaje się  
« w ręce najzaciętszych swoich nieprzyjaciół. —  
« Wołkoński grozi, i wiem że w przeciągu trzech  
« tygodni spodziewa się otrzymać 500,000 rubli na  
« utworzenie Konfederacji w duchu Rossyjskim.  
« Stara się już tymczasem postawić Flemminga  
« na czele Litwy, i układa się z Hr. Mniszchem  
« bawiącym teraz za granicą a wielce wziętym  
« w Konfederacji Wielkopolskiej, aby go skłonić  
« do przyjęcia laski projektowanej Konfederacji.  
« Saxonia ze swej strony również kabałuje. Słowem  
« jesteśmy tu nad przepaścią powszechnej rewolucji.  
« Król Pruski przez Pana Benoit oświadcza się ze  
« swoją przychylnością, i radzi trzymać z Rossią —  
« ale na próżno. »

KOPIA LISTU OKOLNEGO MINISTRA PRUSKIEGO DO MIA-  
NUJĄCYCH SIĘ SZEFAМИ KONFEDERATÓW, A MIANOWICIE  
DO TYCH CO SĄ Z PRUSS POLSKICH.

Niejaki Bielański, mianujący się Marszałkiem Li-  
tewskim i szefem Konfederacji wałęsającej się po  
Prusach Polskich, na pograniczu Państw Króla Pa-  
na mego, odważył się czynić pogróżki szupłemu  
patrolowi Pruskiemu, złożonemu z 20 huzarów, i  
stojącemu dnia 19 p. m. na straży granic. Rzeczony  
Bielański przybył ze swoim oddziałem złożonym  
z 500 ludzi do wsi Ronnowe, i będącemu tam ze



szupłym swoim oddziałem Porucznikowi Pruskiemu Kuntze nakazywał ustąpić z Polski, przyczem nagadał mu tysiąc niedorzeczności, przypisując sobie jakąś władzę w tym kraju, chociaż wcale żadnej nieposiadał. — Z drugiej strony Pan Urbanowicz agent N. Króla Pruskiego, w dobrach Taurogi i de Sarray (?), mieszkający w Sągajliszkach na Żmudzi nad Pruską granicą, został był napadnięty w swoim domu przez trzech zbójców, z których jeden nazywał się Serohe, a dwaj drudzy byli dezterami z wojska. Zbójców tych pojmano i odesłano do Królewca dla odebrania należnej kary. Wielu mieszkańców Żmudzi mianujących się Konfederatami, chciało uważać za złe ten krok sprawiedliwości i odgrązali się zabić wspomnianego agenta we własnym jego domu. Już nawet pięciu innych zbójców zakradło się i wpadło było do niego na dniu 13 Września, lecz szczęściem domownicy jego prędko ich ztamtąd wygnali. — Nadto, rozruchy świeżo zaszły w Rechwald i Tarpenau, gdzie kupcy Pruscy byli założyli swoje kramy na tameczne jarmarki i gdzie wielu z nich było okrutnie pobitych, przepełniają miarkę nieładu utrzymującego się w Polsce przez zaślepienie, i pozbawiają poddanych J. M. Króla Pruskiego bezpieczeństwa i swobód zaręczonych traktatami exystującemi między temi dwoma Państwami. Pojmujecie łatwo, Mości Panowie, do czego prowadzą podobne napaści, do jakiej zemsty za to Król Pan mój ma prawo i na jaką karę wystawiają się

wszyscy ci zawadiacy a szczególnie rzeczony ów Biełański. Jeśli z upodobaniem spoglądacie na zniszczenie waszego kraju, zrabowanego, złupionego i spustoszonego, przynajmniej niech was roztropność wstrzyma od zwiększenia waszych bied narażeniem się na gniew i zemstę mego Monarchy; gdyż nie trudno mu będzie wsadzić wam na kark 50 lub 60 tysięcy ludzi, co was nauczą rozumu i statku. Niemiejsze oświadczenie moje udzielone wam z wyższego polecenia, możecie wszędzie ogłaszać dla przestrogi; a jeśliby pomimo tego, znaleźli się tacy, co by ztąd pochop brali do nieprzyjaznych kroków względem wojska lub poddanych mego Króla i Pana, tacy poznają niebawem co to jest narażać się na jego gniew. Wszyscy szefowie w ogólności, a mianowicie szefowie Konfederacji na Żmudzi i w Prusach, odpowiedzą za nadużycia nadal mogące się zdarzyć. — O tem wszystkiem zawiadamiam Ich Mości Panów, dla tego abyście temu mogli zaradzić, a na wszelki wypadek, abyście się nieskładali niewiadomością. Jestem z wysokim szacunkiem, etc., etc.

BENOIT.

52.

8 Listopada 1769. Warszawa.

Burzyński wyjechał do Londynu. Król weselszy. Z Xięciem Czartoryskim postanowiłem na swoim.

Kampania zdaje się skończona; niemiałem więc



nie bardzo interesującego doniesić Panu od 17 przeszłego miesiąca. Hr. Burzyński Kasztelan Smoleński wyjechał, w skutek naszego *Senatus Consilium*, do Hagi i do Londynu, mniemam że będzie przejazdem w Berlinie. Kurier który powiózł rezultatem do Petersburga 10 przeszłego miesiąca, spodziewany jest wkrótce z powrotem. Baron Düben Poseł Szwedzki odjechał ztąd onegdaj, i przez Berlin wróci do Sztokolmu. Pocziwa to dusza i polecam go Panu. — « Król weselszy, jak już dawno niebył. Musiał odebrać zapewnienie z Petersburga, że tam « mniej będą baczyć na nieregularność naszych osłatnich żądań. — Wojewoda Ruski zmienia swój ton od czasu jak Xże Wołkoński grozi. Wy-  
« szedłem tedy z honorem z niemilego interesu,  
« w którym niechciałem zgoła ustąpić. Nic niemam  
« od Pana od dwóch miesięcy. »

## 53.

22 Listopada 1769. Warszawa.

Krół Pruski. Ogiński nie będzie przyjęty w Petersburgu.

Otrzymałem ostatni list Pański z 4 Listopada, i zadziwiło mię mocno żeś nieodebrał jeszcze wtenczas mojego 28 N., który mu posłałem przez Tomasza Thompsona negocjanta Wrocławskiego, okazją najpewniejszą i najszybszą. — « Król Pruski zdaje

« się działać z gorliwością dla mego Pana, wkrótce  
« ukaże się odpowiedź na list jeden nieprzystojny  
« przez Konfederatów do niego pisany; spodziewam  
« się że sprawi dobry skutek. » — Kurier oczekiwany z Petersburga z odpowiedzią na rezultat *Senatus Consilium* jeszcze nie przybył. Wiemy już wszakże, że obrane postępowanie niepodobało się, i że nieprzyjmą tam naszego Posła Hr. Ogińskiego, ponieważ odsyłają negocjacje do Xięcia Wołkońskiego który się znajduje na miejscu. Mówią jeszcze że i Hrabia Burzyński nie będzie przyjęty w Londynie.

## 54.

2 Grudnia 1769. Warszawa.

Rumiańców w Latyczowie. — Król niechce wdawać się do Rekonfederacji. — Oficerowie nie są już płatni.

Nic niema teraz bardzo interesującego do doniesienia od granic. Generał Rumiańców odprowadził swą armię na zimowe leże i sam stanął w Latyczowie, zkąd miał udać się do Petersburga dla porozumienia się z Kollegium wojennem co do dalszych działań. Dwór Petersburski jest nieukontentowany. Poseł jego chciał tu zrobić jakąś rekonfederacją, lecz niemógł namówić nikogo znacznego; Król odmówił pomocy temu zamiarowi. Bóg wie jak się to



skończy, lecz interesa nasze idą gorzej niż kiedykolwiek. — Dochody publiczne, dochody Króleskie i zapasy wojskowe poszły na rabunek i na dyskrecją Konfederatów. Żołnierz był jeszcze dotąd płacony, lecz my już oddawna niejesteśmy. — Hr. Henkel przejeżdżał tedy onegdaj wracając od armii i udając się do Poczdamu. Będzie mógł dać Panu szczegóły o wielu rzeczach których szupłość listu niedozwala zamieścić.

## 55.

9 Grudnia 1769. *Warszawa*

Wołkoński zerwał z Czartoryskimi. Grozi im i Królowi zemstą Czarowy. — Proces Hr. Bollo.

Posyłam Panu kopią noty którą Poseł Rossyjski komunikował Ministrom Mocarstw przyjaznych. « Niema już on żadnych stosunków z Wujami i Radą Króleską, którym grozi otwarcie gniewem i zemstą Cesarzowej. Niewiem czy Król Polski ma jakie tajemne przyczyny oddawać się ludziom którzy go oszukują; lecz to wiem że Xiążę Wołkoński mówi publicznie iż on ciężko tego pożałować może, i że jedynie przez wzgląd na Króla Pruskiego utrzymują go jeszcze na tronie. » — Interesa nasze nie wyjaśniają się; wysłano znowu kurierów do Petersburga, których czekamy powro-

tu; tymczasem, z wiosną, wojna znowu się rozpocznie, i nasz kraj nieszczęśliwy ujrzy się zapewne raz jeszcze wystawionym w przyszłym lecie na wszystkie klęski, których od dwóch lat doznaje. — Nie wiem czy prawda, że Pan G. wyjechał z Berlina, cieszyłbym się z tego; bo zdaje mi się że to byłoby dobrym znakiem dla nas. — Zawiadomiłem Pana przeszłego lata o Hr. Bollo Ministrze Polskim w Genewie. Miał on tu zabawny proces; oskarżono go iż dla miłości pewnej kobiety chciał otruć jej męża. Był sądzony i skazany na więź i na odjęcie orderu S. Stanisława; lecz uciekł przed wykonaniem wyroku. — Uprzedzam Pana o tem na przypadek gdyby się udał do niego; odmawiałem mu zawsze listów do Pana o które mię prosił. W istocie on niewinny, proces jego prowadzony był najniesprawiedliwiej i z całą jaką być może zawziętością, ale zapadły wyrok, niemniej przeto haniebnym jest dla niego. — Stary Xiążę Kurlandzki ustąpił regencji swojemu synowi, równie jak ojciec niecierpianemu w kraju. To zapewne sprawi tam nowe rozruchy.

## 56.

17 Lutego 1770. *Warszawa*.

Szaniawski pobity pod Dobrem, Malczewski pod Sochaczewem. — Król skłania się ku Francji; niesiucha Wołkońskiego. — Chce



pisać za mną do Króla Pruskiego. — Zamyślam wyjechać do Spa.

Ostatni list Pański był N. 7 z 4 Listopada, a mój ostatni był N. 31 z 9 Grudnia roku przeszłego. Konfederacja Szaniawskiego w przeszłym miesiącu pobita była przez Podpułkownika Drewicza pod Dobrem, a oddział Malczewskiego z Wielkopolski, przed czterema dniami doznał podobnego losu pod Sochaczewem od Brygadiera Xięcia Galicya. Konfederatów było 5,000, a Rossian 500; pierwsi zostawili 400 na placu. « Rada Stanu wydała « nareszcie Króla swego na łup intrygom Francii. « Xże Wołkoński i Benoit nie są zgoła słuchani. Bogdajby tylko Król niepadł ofiarą. Chce on « za mną pisać do Króla Pruskiego. Dotąd opierałem się temu, bo znam bezużyteczność podobnego kroku, i nie chciałem Króla wystawić na « odmowę; lecz on gwałtem chce pisać, skoro o « trzymam potrzebne dla mnie objaśnienia w tej « mierze. » Zdrowie moje znowu podupada i będę musiał jechać do Spa. Mam nawet słuszny powód oddalenia ztąd, gdyż od 8 miesięcy nieodbieram wcale żołdu, i pewnie go nieodbiorę aż po zawartym pokoju, na co się tu wcale niezanosi. Z Gdańska pojadę morzem do Amsterdamu, tak dla oszczędności jak i dla tego że droga przez Prusy jest mi zamkniętą. « Jeśli wiesz co pocieszającego dla interesów

« mojego Króla, chciej mi o tem donieść. Poleca « mi on dowiedzieć się co myślą o P. Goltz i o P. « Guines. » — Burnettowi tysiączne pozdrowienia zasylam.

Mam honor być najniższym sługą.

COCCEI.

Na tem się kończy zbiór listów Cocceja do Mitchella znajdujących się w Muzeum Brytańskim. Wydałem je w dosłownem tłumaczeniu wszystkie, prócz jednego z 27 Września 1769 i kilku ustępów z ostatnich w 1769, które opuściłem, jako obejmujące zkądinną lepiej znane szczegóły wojny, już w głąb Wołoszczyzny przeniesionej. — Odjazd zapewne Cocceja do Spa, o którym w ostatnim liście pisze, przerwał dalszą korespondencją. Wszakże i w r. 1771 zostawał jeszcze w służbie Polskiej. Wiadomo iż Król porwany przez Konfederatów, pierwszego Generała Coccei, uwiadomił o swoim ocaleniu i przyzwał go do siebie dla eskortowania w powrocie do Warszawy.





# POCZET IMIENNY SENATOROW I MINISTROW

## KROLESTWA POLSKIEGO.

WYJĘTY Z NIESIECKIEGO I DOPROWADZONY DO 1795.

### MINISTROWIE.

MARSZAŁKOWIE WIELCY Koronni i Litewscy.  
KANCLERZE WIELCY Kor. i Litewscy, i za Podziałów.  
PODKANCLERZE Koronni i Litewscy.  
PODSKARBOWIE WIELCY Koronni i Litewscy.  
MARSZAŁKOWIE NADWORNI Koronni i Litewscy.  
HETMANI WIELCY Koronni i Litewscy.  
HETMANI POLNI Koronni i Litewscy.

NE. Rok przed nazwiskiem położony, jest rokiem ostatnim urzędowania.

Znak †. po roku położony oznacza rok śmierci.

Znak \* rok postąpienia na wyższe dostojęństwo.

Rok w nawiasie, niepewność co do innych lat.

Wyraz kursiwą oznacza herb. —

### MARSZAŁKOWIE WIELCY KORONNI.

(1366). Fredro Dobiesław, *Bończ.* 1433—1440. \* Głowacz Jan z O-  
(1378). Schoff Jan. leśnicy, *Debno.*  
1382—1389. Mikołaj z Brzezia. 1441—1458. † Mikołaj z Brzezia.  
(1391). Tarnowski Rafał, *Leliwa.* 1459—1477. \* Jan z Rytwian.  
(1399). Dymitr z Goraja, *Korcz.* 1480—1493. † Jarosławski Ra-  
1413—1425. † Zbigniew z Brze- fał, *Leliwa.*  
zia, *Zadora.* 1505. † Kmita Piotr.

### MINISTROWIE.

451

1507. † Myszkowski Piotr. 1649. \* Opaliński Łukasz.  
1529. † Stanisław z Chodcza. 1665. — Lubomirski Jerzy.  
1551. † Kmita Piotr. 1667—1674. Sobieski Jan.  
1557—1561. † Mielecki Jan. 1702. † Lubomirski Stanisław.  
1572—1574. † Firlej Jan. 1703. † Lubomirski Józef.  
1593. † Opaliński Jędrzej. 1713. † Bieliński Kaz. (Ludwik).  
1595. † Przyjemski Stanisław. 1741. † Mniszech Józef.  
1596. † Sieniawski Prokop. 1765. † Bieliński Franciszek.  
1601. \* Zebrzydowski Mikołaj. 1782. † Lubomirski X. Stanisł.  
1605—1615. † Myszkowski Zyg. 1792. † Mniszech Michał.  
1630. † Wolski Mikołaj. 1793, 4. Moszynski Fryderyk.

### MARSZAŁKOWIE W. LITEWSCY.

1569—1579. † Chodkiewicz Jan. 1690. † Radziwiłł Stanisław.  
1586. \* Radziwiłł Mikołaj (Krzysz.). 1695. † Dulski Jan Karol Książ.  
1593. † Radziwiłł Wojciech. 1703. — Sapieha Alexander.  
1595. \* Radziwiłł Stanisław. (1704). Wołowicz Marcin.  
1603. † Zawisza Jędrzej. .... Mniszech Józef.  
1609—1611. Dorohostajski Mi- 1715—733. Sapieha Alexander,  
kołaj (Krzysztof). *Powłórc.*  
.... Wiesiołowski Piotr. 1749. † Sanguszko Xzc Paweł.  
1621—1635. † Sapieha Jan Sta. 1767. † Ogiński Ignacy.  
1638. † Wiesiołowski Krzysztof. 1780. † Sanguszko Xzc Józef.  
1654. † Radziwiłł Alexander. 1790. † Gurowski Józef Wład.  
1669. † Zawisza Krzysztof. (1791). Potocki Ignacy.  
1676—1679. † Potubiński Alex. 1792—93. Tyszkiewicz Ludwik.

### KANCLERZE W. KORONNI.

1362—1373. Suchywilk Jan z (1472). \* Dębinski Jakub, *Rawicz.*  
Strzelce, *Grzymała.* (1474). Gorka Uryel, *Łódzia.*  
(1378). Zaklika Mikołaj z Miedzy- .... Jan z Koniecpola, *Pobog.*  
gorza, *Topor.* 1489—1503. † Kresław z Koro-  
(1381). Jan z Radlic, *Korab.* (zwek,  
1389—1392. Zaklika z Miedzy- 1510. — Łaski Jan.  
gorza, *Topor.* 1513. — Drzewicki Maciej.  
1400—5. Mikołaj z Kurowa, 1532. † Szydłowiecki Krzysztof.  
*Szreniawa.* 1537. † Choinski Jan.  
1415—1423. Wojciech, *Jastrzę.* 1544. — Wolski Paweł.  
1426—1433. † Szafraniec Jan, 1547. † Sobocki Tomasz.  
*Starykoń.* 1550. — Maciejowski Samuel.  
1455. † Jan z Koniecpola, *Pobog.* 1557—1563. † Ocieski Jan.  
1456—1467. Gruszczyński Jan, 1576. \* Dębinski Walenty.



- 1577.—Wolski Piotr.  
 1580.—1605. †Zamojski Jan.  
 1609.—Pstrokoński Maciej.  
 1613.—Gębicki Wawrzyniec.  
 1617. †Kryski Felix.  
 1620. †Żółkiewski Stanisław.  
 1624.—Lipski Jędrzej.  
 1628. †Lesczyński Wacław.  
 1635.—Zadzik Jakub.  
 1638. †Zamojski Tomasz.  
 1638—42.—Gębicki Piotr.  
 1650. †Ossoliński Jerzy.  
 1652.—Lesczyński Jędrzej.  
 1656—1658. †Koryciński Stef.  
 1662—6.—Prażmowski Mikołaj.

## KANCLERZE W. W. X. LIT.

- (1508). †Radziwił Mikołaj.  
 (1522). †Radziwił Mikołaj.  
 (1522). Gastold Wojciech  
 (1551). †Chlebowicz Jan.  
 1567. †Radziwił Mikołaj.  
 1579.—Radziwił Mikołaj.  
 1584. †Wołowicz Eustachi.  
 1588.—Radziwił Krzysztof.  
 1625.—Sapieha Lew.  
 1631—1656. †Radziwił Stanisław.

## KANCLERZE POLSCY ZA PODZIAŁÓW.

- (1232). Sebastian Kanclerz Opolski.  
 (1242). Wolimir Kanclerz Krakowski.  
 (1242). Alexy Podkanclerzy Krakowski.  
 (1243). Stefan Kanclerz (Poznań).  
 1250—1277. Twardosław Podkancl. Nadworny Krak.  
 1258,9. Fulco Kustosz Sandom. Kancl. Nadworny Krak.

- 1676,7. \*Lesczyński Jan.  
 1678.—Wydźga Stefan.  
 1688. †Wielopolski Jan.  
 (1702). †Dönhof Jerzy.  
 1711. †Zatuski Jędrzej.  
 1731. †Szembek Jan.  
 1746. †Zatuski Jędrzej.  
 1761. †Małachowski Jan.  
 1764—67. Zamojski Andrzej.  
 1779. †Młodziejowski Andrzej.  
 1780. †Borch Jan.  
 1786. \*Okęcki Antoni Onufry.  
 1792. \*Małachowski Jacek.  
 (1793,4). Sułkowski X. Antoni.

Iaw Albrycht.

- 1661—1684. †Pac Krzysztof.  
 1690. †Ogiński Marcin.  
 1697—1699. †Radziwił Domin.  
 1711. †Radziwił Karol.  
 1712—36. Wiśniowiecki Michał.  
 1752. †Sapieha Jan Fryderyk.  
 1774. †Czartoryski Xze Michał.  
 1793. †Sapieha Xze Mich. Alex.  
 (1793,4). Chreptowicz Joachim.

- (1288). Michał Kancl. Sieradzki.  
 (1290). Bussilerius Kancl. Przemysława Xcia Pol. i Krak.  
 (1305). Klemens Kanonik Krak.  
 (1311). Zdzisław Proboszcz Sgo Floriana Podkancl. Krak.  
 1317—25. Franciszek Kanclerz Krak.  
 1320—1331. Filip Kancl. Kor. Poznański.  
 .... Zbiegniew Kanclerz Sieradzki, oraz Podkancl. Kor.

1326. Otto Proboszcz Gniezn. Kancl. Kor.  
 1331. Piotr Dziekan Pozn. Kancl. Kor.  
 .... Piotr 11. Proboszcz Send. Podkancl Krak.  
 1332—34. Zbigniew Proboszcz Krak i Kancl Krak.  
 1346—54. Tomisław Podkancl. Krak.  
 1347. Szyrzyk Piotr z Falkowa, Doliwa. Podkancl. Kor.  
 1361. Otto Kancl. Polski.

## PODKANCLERZE KORONNI.

- (1368). Jan z Czarnkowa, Natęcz.  
 (1380). Szymon.  
 (1387). Mikołaj z Moskorzowa,  
 1392—1400. Klemens z Moskorzowa, Pilawa.  
 (1405). Trąba Mikołaj, Trąby.  
 (1415). †Dunin Piotr, Łabędź.  
 1420—3. \*Szafraniec Jan.  
 1424—7.—Stanisław Kantor, Krakowski.  
 1428—34.—Władysław z Oporowa, Sulima.  
 1436,7. Kot Wincenty z Dąbna, Doliwa.  
 1448—1454. †Woda Piotr z Szczekocina, Odrowąż.  
 1455.—Tomasz z Strzempina.  
 1464.—Lutko Jan z Brzezina.  
 1472. †Zychliński Wojciech.  
 1475.—Oleśnicki Zbigniew, Dębno.  
 1479. †Stanisław z Kurozwęk, Poraj.  
 1481.—Oporowski Jędrzej.  
 1493—5. †Deitarus Grzegorz.  
 1497—1503. Przerebski Wacł.

1510. \*Drzewicki Maciej.  
 1513. \*Szydłowiecki Krzysztof.  
 1535. †Tomicki Piotr.  
 1537. \*Choiński Jan.  
 1538. \*Wolski Paweł.  
 1547. \*Maciejowski Samuel.  
 1548. †Grabia Mikołaj.  
 1550. \*Ocieski Jan.  
 1555—9. Przerebski Jan.  
 1560.—Padniewski Filip.  
 1565,6.—Myszkowski Piotr.  
 1570—2. Krasiński Franciszek.  
 1574. \*Wolski Piotr.  
 1578. \*Zamojski Jan.  
 1585. †Borukowski Jan.  
 1590.—Baranowski Wojciech.  
 1591—8. Tarnowski Jan.  
 1600—3. Tylicki Piotr.  
 1605. \*Pstrokoński Maciej.  
 1607. †Miński Stanisław.  
 1609. \*Gębicki Wawrzyniec.  
 1613. \*Kryski Felix.  
 1618.—Firlej Henryk.  
 1618—20.—Lipski Jędrzej.  
 1624. \*Lesczyński Wacław.  
 1627.—Łubiński Stanisław.



- 1629.\*Zadzik Jakub.  
1631—5.\*Zamojski Tomasz.  
1638.\*Gębicki Piotr.  
1643.\*Ossoliński Jerzy.  
1644.†Trzebiński Alexander.  
1648—51.\*Lesczyński Jędrzej.  
1652.—Radziejowski Hieronim.  
1652.\*Koryciński Stefan.  
1658.—Trzebiński Jędrzej.  
1660.†Lesczyński Bogusław.  
1666.\*Jan Lesczyński.  
1676.—Olszewski Jędrzej.  
1677.\*Wydźga Stefan.  
1678.\*Wielopolski Jan.  
1680.—Małachowski Jan.
- 1685.†Gninski Jan.  
.....Radziejowski Michał.  
(1688).\*Dönhoff Jerzy.  
(1703).†Tarto Karol.  
1711.\*Szembek Jan.  
1722.†Bokum Jan, Bp. Chełm.  
1736.†Lipski Jan.  
1746.†Małachowski Jan.  
1764.†Wodzicki Michał.  
1767.\*Młodziejowski Andrzej.  
1780.\*Borch Jan.  
1780.\*Okęcki Onufry.  
1786.\*Małachowski Jacek.  
1790.†Garnysz Maciej Bp Cheł.  
1794.—Kollątaj Hugo.

## PODKANCLERZE LITEWSCY.

- 1570—9.\*Wołowicz Eustachi.  
1584.\*Radziwił Krzysztof.  
1587—9.\*Sapieha Lew.  
1615.†Wojna Gabriel.  
1618—20.\*Wołowicz Hieronim.  
1623.\*Radziwił Wojciech.  
1632—1635.†Sapieha Paweł.  
1638—1640.†Pac Stefan.  
1643.†Tryzna Marcin.  
1648—1659.†Sapieha Lew Kazimierz.
- 1669.†Naruszewicz Alexander.  
1680.†Radziwił Michał Kazim.  
1690.\*Radziwił Dominik.  
1699.\*Radziwił Karol.  
1710.†Stanisław Szuka.  
1724.\*Czartoryski Kazim. Xzc.  
1752.\*Czartoryski Fryderyk Xzc.  
1763.—Sapieha Michał.  
1772. Przeddziecki Antoni.  
1793.\*Chreptowicz Joachim.  
(1794). Plater Kazimirz.

## PODSKARBOWIE W. KORONNI.

- 1368—1399.†Bożydar Dymitr,  
Korczak.  
(1399). Hincza z Przemankowa,  
Po kozic.  
(1428). Tomasz z Czarnki, Ło-  
dzia.  
(1436). Jędrzej z Lubienia, Do-  
liwa.  
(1440). Jędrzej z Brzezia, Za-  
dora.  
(1448).—Jakub z Lubienia, Do-  
liwa.
- 1457—9. Hincza z Rogowa, Dzia-  
tosza.  
1463—7. Jakub z Szczekocina,  
Odrawąż.  
(1469). Rafał z Jarosławia, Le-  
liwa.  
(1471). Trambczyński Tom., To-  
por.  
(1478). Jasienski Paweł, Poro-  
nia.  
1480. Stanisław z Szydłowca,  
Odrawąż.

- 1485—95. Piotr z Korozwęk,  
Poraj.  
1501—1510.†Jakub z Szydłow-  
ca.  
1515.†Koscielecki Jędrzej.  
1532.†Mikołaj z Szydłowca.  
1549.\*Tarnowski Zbigniew Spy-  
tek.  
1556.\*Spytek z Zakliczyna Jor-  
dan.  
1563.\*Tarnowski Stanisław.  
1563.\*Dębinski Walenty.  
1569.†Sobek Stanisław.  
1572—8.\*Bużenski Hieronim.  
1580.†Rokosowski Jakub.  
1589.†Dulski Jan.  
1597—1607. Firlej Jan.  
1610.†Stanisławski Balcer.  
1616.\*Warszycki Stanisław.  
1624.†Daniłowicz Mikołaj.
- 1632.†Ligeza Hermolaus.  
1650.†Daniłowicz Jan.  
1658.\*Lesczyński Bogusław.  
ca. 1668.†Krański Jan Kazimierz.  
1684.—Morsztyn Jan Jędrzej.  
1689.†Zamojski Marcin.  
1692.\*Mateczynski Marek.  
1702.\*Lubomirski Hieronim.  
1703.†Lesczyński Rafał.  
1729.†Przebendowski Jan.  
1736.†Ossoliński Franc. Max.  
1737.†Moszyński Jan Kanty.  
1742.†Czapski Jan.  
(1744). Grabowski Maciej.  
1760.†Sedlnicki Karol Hr., Od-  
rowąż.  
1775.†Wessel Teodor.  
1790.—Poninski Adam, Łodzia.  
1794.—Kossowski Roch.

## PODSKARBOWIE W. LITEWSCY.

- 1569—1573.†Naruszewicz Jan  
Mikołaj.  
(1573).†Wojna Wawrzyniec.  
1583.\*Chlebowicz Jan.  
1587—97.\*Tyszkiewicz Teodor  
Skumin.  
1598.†Chalecki Dymitr.  
1601—3. Zawisza Jędrzej.  
1607—18.\*Wołowicz Hieronim.  
1631.†Naruszewicz Krzysztof.  
1635.\*Pac Stefan.  
1639 .. Tryzna Mikołaj.  
..... Wołowicz Paweł.  
(1643). Kiszka Mikołaj.  
1647, 8. Tryzna Gedeon Michał.
1652. Słuska Bogusław.  
1662.†Gąsiewski Wincenty.  
1662—7. Zawisza Krzysztof.  
1676.—Kryszpin Hieronim.  
1702.†Sapieha Benedykt.  
1709.\*Pociej Ludwik.  
1710—22. Kociel Michał Kaz.  
1731. Poniatowski Stanisław.  
1732—46. Sołhub Jan Dowojna.  
1764.—Fleming Jerzy Hr.  
1784.—Brzostowski Michał.  
1790.—Poniatowski X. Stanisł.  
1790, 91. Tyszkiewicz Ludwik.  
(1793, 4). Ogiński Michał.

## MARSZAŁKOWIE N. KORONNI.

- (1364). Pełka, Lis.  
(1397). Jan z Moskorzowa, Pila-  
wa.  
1425, 6. Wawrz. z Kalinowy, Za-  
ręba.  
(1444). Mikołaj z Zakrzewa, Gryf.



- (1455). Biesiad Jan, *Jelita*.  
 (1460). Dunin Piotr z Prawkowic.  
 (1466). Lasocki Michał, *Dołęga*.  
 1475—9. Piotr z Kurozwęk, *Poraj*.  
 1485—8. Stanisław z Brzezia, *Zadora*.  
 1493—1501. † Leszczyński Rafał.  
 1503, 4. Tęczyński Jan z Rabszyna.  
 1506—15. Jarocki Jan.  
 1519—1530. \*Kmita Piotr.  
 1553. † Tęczyński Jan.  
 1563. † Maciejowski Stanisław.  
 1566. † Wolski Stanisław.  
 1579. \*Barzi Stanisław.  
 1580. \*Opaliński Jędrzej.  
 1589.—Zborowski Jędrzej.  
 1593. \*Przyjemski Stanisław.  
 1595. \*Sieniawski Prokop.  
 1605—15. \*Wolski Mikołaj.

## MARSZAŁKOWIE N. LITEWSKY.

- 1569—1570. \*Wolowicz Eustachi.  
 1579. \*Radziwił Mikołaj Krzysztof.  
 1586. \*Radziwił Wojciech.  
 1593. \*Radziwił Stanisław.  
 1595. \*Dorohostajski Krzysztof Mikołaj.  
 1599—1605. Wiesiołowski Piotr.  
 (1619). \*Sapieha Jan Stanisław.  
 1627—35. \*Wiesiołowski Krzysztof.  
 1638. \*Radziwił Alexan. Ludw.  
 1643. \*Sapieha Lew Kazimierz.  
 .... \*Sapieha Mikołaj.  
 (1649). † Tyszkiewicz Jan Anto.  
 1649—54. \*Zawisza Krzysztof.  
 1676. † Lacki Teodor.  
 1684. \*Śluska Józef Bogusław.

1618. † Przyjemski Jędrzej.  
 1630. \*Opaliński Łukasz.  
 1642. † Przyjemski Stanisław.  
 1649. † Kazanowski Adam.  
 1649. \*Lubomirski Jerzy.  
 1662. † Opaliński Łukasz.  
 1673. † Branicki Jan Klemens.  
 1676. \*Lubomirski Stanisław.  
 .... \*Sieniawski Mikołaj.  
 .... \*Lubomirski Hieronim.  
 1697—1702. \*Lubomirski Józef.  
 1702. \*Bieliński Kazimierz.  
 1725. † Dąbski Wojciech.  
 1726.—Chomętowski Stanisław.  
 1730.—Potocki Stefan.  
 1742.—Bieliński Franciszek.  
 1766.—Mniszech Jerzy.  
 1774.—Wielopolski Myszkowski Ord. Fr.  
 1782.—Rzewuski Franc.  
 1792.—Raczyński Kazim.  
 (1793). Bieliński Stanisław.

## HETMANI W. KORONNI.

1515. † Kamieniecki Mikołaj.  
 1526. † Firlej Mikołaj.  
 1561. † Tarnowski Jan.  
 1569. † Sieniawski Mikołaj.  
 1575. † Jazłowiecki Jerzy.  
 1580.—Mielecki Mikołaj.  
 1605. † Zamojski Jan.  
 1620. † Żółkiewski Stanisław.  
 1646. † Koniecpolski Stanisław.  
 1651. † Potocki Mikołaj.  
 1667. † Potocki Stanisław.

1674. \*Sobieski Jan.  
 1682. † Wiszniowiecki Dymitr X.  
 1702. † Jabłonowski Stanisław.  
 1702. † Potocki Felix.  
 1706. † Lubomirski Hieronim.  
 1726. † Sieniawski Adam.  
 1728. † Rzewuski Stanisław.  
 1736—1752. † Potocki Józef.  
 1773. † Branicki Jan Klemens.  
 1773. † Rzewuski Wacław.  
 1794. Branicki Xawery.

## HETMANI W. LIT.

1498. † Biały Piotr, *Dąbrowa*.  
 1532. † Ostrogski Konstan. Xże.  
 1541. † Radziwił Jerzy.  
 1542. † Radziwił Jan.  
 1562. † Chodkiewicz Hieronim.  
 1569. † Chodkiewicz Grzegorz.  
 1588. † Radziwił Mikołaj.  
 1603. † Radziwił Krzysztof.  
 1621. † Chodkiewicz Jan Karol.  
 1633. † Sapieha Lew.  
 1640. † Radziwił Krzysztof.  
 1653. † Kiszka Janusz.  
 1655. † Radziwił Jan.

1667. † Sapieha Paweł.  
 1682. † Pac Michał.  
 1703. † Sapieha Kazimierz.  
 1707. Wiśniowiecki Michał Xże.  
 1709. † Ogiński Grzegorz.  
 1730. † Pociej Ludwik.  
 1736—43. Wiszniowiecki Xiąże Michał.  
 1762.—Radziwił X. Michał.  
 1767.—Massalski Michał.  
 1792.—Ogiński Michał.  
 1794. † Kossakowski Szymon.

## HETMANI POLNI KORONNI.

- 1557—61. \*Sieniawski Mikołaj.  
 1569. \*Jazłowiecki Jerzy.  
 1582. † Sieniawski Mikołaj.  
 1608. \*Żółkiewski Stanisław.  
 1624. \*Koniecpolski Stanisław.  
 1636. † Kazanowski Marcin.  
 1637—46. \*Potocki Mikołaj.  
 1652. † Kalinowski Marcin.  
 1654. \*Potocki Stanisław.  
 1657. † Lanckoroński Stanisław.  
 1665.—Lubomirski Jerzy.

1665. † Czarnecki Stefan.  
 1667. \*Sobieski Jan.  
 1676. \*Wiśniowiecki Dymitr X.  
 1682. † Jabłonowski Stanisław.  
 1684. † Sieniawski Mikołaj.  
 1692. † Potocki Jędrzej.  
 1702. \*Potocki Felix.  
 1702. \*Lubomirski Hieronim.  
 1706. \*Sieniawski Adam.  
 1726. \*Rzewuski Stanisław.  
 1728. † Chomętowski Stanisław.



1736—51.\*Branicki Jan K. | 1774.\*Branicki Xawery.  
1773.\*Rzewuski Wacław. | 1794.—Rzewuski Seweryn.

## HETMANI POL. LIT.

|                               |                                |
|-------------------------------|--------------------------------|
| 1508.†Kiszka Stanisław Biały. | 1680.†Radziwił Michał.         |
| 1533.*Radziwił Jerzy.         | 1682.*Sapieha Kazimierz.       |
| 1541.*Radziwił Jan.           | 1684.†Ogiński Jan.             |
| 1544.†Kiszka Piotr Stanisław. | 1701.†Słuska Bogusław.         |
| (1562).*Chodkiewicz Grzegorz. | 1703.*Wiszniewiecki Mich. Xże. |
| 1569—71.†Sanguszko Roman X.   | 1708.*Ogiński Grzegorz.        |
| 1576—88.*Radziwił Krzysztof.  | 1728.†Dönhoff Stanisław.       |
| 1601—1603.*Chodkiewicz Jan    | 1736—44.Radziwił Xże Michał.   |
| Karol.                        | 1762.—Massalski Michał.        |
| 1616—33.*Radziwił Krzysztof.  | 1775.—Sapieha Mich. Alex.      |
| 1640.*Kiszka Janusz.          | 1780.—Sosnowski Józef.         |
| 1648—1654.*Radziwił Janusz.   | 1790.—Tyszkiewicz Ludwik.      |
| 1662.†Gąsiewski Wincenty.     | 1792.*Kossakowski Szymon.      |
| 1667.*Pac Michał.             | 1794.†Zabiełto Józef.          |
| 1669.†Wołowicz Władysław.     |                                |



## W I E R S Z E

## PIEŚŃ MAZOWIECKA

1800.

Dawnato i silna była owa nienawiść, która na Północy, ple-  
miona i państwa na dwa obozy rozdzielała: na Germanów i  
na Słowian.—Ileż to złego, samo Polskie Państwo, doznało od  
Niemców; — od Ludu, — od Cesarzów, — od Krzyżaków, — od  
Brandenburgów, — od Reformatorów religijnych, — od Minis-  
trów, — od Pisarzów, od Historyków, od Filozofów Niemiec-  
kich! — a to długie pasmo krzywd, ukoronował godnie zabój-  
czym ciosem Fryderyk II. ów duch potężny, duch piekielny,  
(*cet esprit puissant, je dirais presque cet esprit infernal*) jak  
go dobrze Pan Thiers świeżo następował.—Te krzywdy wywo-  
ływały u nas nienawiść narodową, nienawiść często ślepą, która  
rozciągała się na wszystko co było, choć dobrem a Niemiec-  
kiem, nawet na język niemiecki. Nie lubił u nas języka nie-  
mieckiego, Lud, Student, Literat, Statysta nawet.—Ostrorog,  
w połowie XV. wieku, mówi ze złością prawie : *inter has  
duas linguas natura veluti quandam perpetuam discordiam  
odiumque iniecit; hortor ne in Polonia sermo iste prædicetur.*  
Klonowicz, jeszcze ze łzami w oczach po Kochanowskim,  
ma jednak ochotę pisać :

Ze jest mowa przyrodzona tamtego narodu,  
Jakbyś próżne pudło puścił z wysokiego schodu.

TOM II.

29



Lud nasz nakoniec prosty, który diabła w suknie niemieckie  
stroił, wie że on po niemiecku także szwargocze:

Stoi diabeł na przypieku.  
Gada pacierz po niemiecku.

Czy ta nienawiść trwa dotąd?—nie, zapewne.—Jeżeli w czym  
ten ruchomy świat postąpił, to zapewne w ostudzeniu ple-  
miennych nienawiści. Nienawiści narodowe są stanem barba-  
rzyństwa; w stanie barbarzyństwa miały one ważną funkcję  
społeczną, funkcję Komornika granicznego. Dziś mamy na to  
karty geograficzne, Historią, język, i miłość Chrześcijańską, i  
owo wielkie słowo Cywilizacja, która jest durnem sło-  
wem jeśli nie jest miłością Chrześcijańską. Miłość chrześcijań-  
ska jest jedyną próbą cywilizacji. Jesliby wilk po owce, że-  
lazną drogą jeździł, byłaby już przeto cywilizowańszym.—  
Już za Kongressu Wiedenskiego Xze Metternich, szczerze czy  
nieszczercze powiedział — ale prawdę — ale powiedział : że  
Austria nie straci na odrodzeniu Polski. Za naszej wojny 1831  
głos ludów Niemieckich był za nami ! Głos żalu, po naszym  
upadku, dotąd u nich słyszany.— Już i Piosneczka która na-  
stępuje, pełna życia, wesołości, nadziei, śmieje się tylko  
z Niemców Warszawskich. Jest ona bardzo pospolitą, a podo-  
bno nie drukowaną. Bodajby była ostatnią na Niemców.

Ej biedaź nam Mazury,  
Jakiej nigdy nie było!  
Niemcy nas drą ze skury,  
O czym nam się ni śniło.

Bo któżby się spodziewał,  
Ktoby się o to starał,  
By się Bóg tak rozgniewał,  
Żeb nas Niemcami skarał.

Ni rozmowy, ni sprawy,  
Bo cóż z Niemcem za mowa!  
Ni z nim żadnej zabawy,  
Bo sam siedzi jak sowa.

Tylko dybią na człeka,  
Gdyby jastrząb na kury.  
Niemiecka to opieka  
Odrzeć człeka ze skury.

Miły Boże! z Warszawy  
Co się teraz zrobiło,  
Ni tam żadnej zabawy,  
Ni tych ludzi, co było.

Wszędy Niemca lub Żyda  
Tylko spotkasz na drodze,  
Kędy spójrzysz to bida  
A wszędy cię drą srodze.

Dawniej człowiek bywało  
Gdy do miasta przyjedzie,  
To się wszystko przedało,  
Zawsze z groszem wyjedzie.

Teraz Niemcom płać a płać!  
Diabeł nadał tę sprawę;  
Ani można ich napchać  
Gdyby wory dziurawe.



Boże pełen litości!  
Do cię prośbę zanosim,  
Pozbaw że nas tych gości,  
I wysłuchaj nas prosim,

Bo nas Niemcy nie słyszą,  
I żalić się nie dadzą;  
Tylko piszą a piszą  
I pieniądze gromadzą.

Nie może być, parobcy,  
Żeby się tak zostało:  
W swojej ziemi człek obcy,  
A im się dobrze działo.

Wszak przysłowie tak mówi,  
Póki tylko świat światem,  
Póty Polak Niemcowi  
Niepowinien być bratem.

Jeszcze będziem wywijać,  
Krzesać ognia w podkówki,  
Jeszcze będziem przepijać  
Nasze Polskie złotówki.

Wróci nam się Warszawa,  
Wróci się nam i Kraków.—  
Niemiec nie ma tu prawa,  
Bo to ziemia Polaków.—



NADGROBEK JP. SAWY MARSZAŁKA NIEGDYS MA-  
ZOWIECKIEGO.

Poległ Sawa! — ot ciemna, krwią zlana mogiła,  
Gdzie go ledwie wtoczyła wszej Rossii siła.  
Dziedzina cała jego — kawałek nie tegi!  
Nie miał starostw, ni krzesła, ni błękitnej wstęgi.  
Od Ojczyzny nic nie miał! — Za Ojczyznę przecie  
Spocząć nie dał stupajkom ni w zimie, ni w lecie.  
Sztuk też jego wojennych żaden nie wymieni,  
Więcej działał niż wszyscy Jaśnie Oświeceni.  
Bił Moskwę, bił się nie raz, — Szlachcic na zagonie.  
Czegoby nie dokazał gdyby był na tronie!  
Grób Sawy? — bez nadgrobków? — o wieczna sromoto!  
Gdym to rzekł, biorę pióro, chcę pisać — aż oto,  
Sama z niebios Bogini, mówi do mnie, Sława,  
Wszystko w tem zamkniesz tylko pisz: Tu leży Sawa.

DUMA HETMANA MAZEPY.

Ta polityczna dumka Kozacka, ma tak dalece Polski charakter,  
iż gdybym ją drukował z manuskryptu, łatwo mógłbym być  
posądzonym, iż podszywam Xięcia Adama pod imię Mazepy,  
a Mowy Jego listopadowe pod formę Dumki zaporozskiej.—  
Otoż dla udowodnienia autentyczności tych wierszy, oświad-  
czam iż je wyjmuję ze zbioru Pieśni małosyjskich, wyda-  
nych w Moskwie 1827. przez M. Maksymowicza. Odmieniam  
tylko gdzieniegdzie krój wyrazów małosyjski, na krój



Ukraiński, znajomzy i miłszy uszom, — a właściwy Kozakom — naszym.

Wsi pokoju sczyre prahnut,  
A ne w odyń guż wsi tiahnut;  
Toj na prawo, toj na liwo —  
A wsi bratia : to-to dywo! —  
Nemasz lubwy, nemasz zhody!  
Od Żowtoi wziawszy wody,  
Prez nezvodu wsi propały,  
Sami sebe zwojowały. —  
Ej, bratyscza, pora znaty,  
Sczo ne wsim nam panowały!  
Ne wsim dano wsije znaty  
I riczami kierowały!  
Na korabel pohladymo,  
Mnoho ludej policzymo;  
Odnak styrnyk sam kieruje,  
Weś korabel uprawuje!  
Pscziłka bidna matku maje,  
I onoi posłuchaje!  
Żalsia, Boże! Ukrainy,  
Sczo ne w kupi maje syny!  
Jeden żywe iz pohany,  
Klycze : Siuda Atamany!  
Idym matku ratowały,  
Ne dajmo jij pohybaty! —  
Druhyj Lacham za hrosz służył,  
Po Ukrainie i toj tużył :  
Maty moja stareńkaja,  
Czom ty welmi słabeńkaja!

Różno tebe rozszarpały,  
Gdy aż po Dniepr Turkam dały :  
Weś ich fortel szobś zslabiła  
I aż w konec sył ne miła. —  
Tretij Moskwi już holduje  
I jij wirno usłuhuje.  
Toj na matku narikaje  
I nedolu prokłyname :  
Lipsze buło nie rodyty,  
Nieźli w takich bidach żyty!  
Od wsich storon worohujut —  
Ohnem, mieczom ruinujut;  
Od wsich nema zyczliwosti,  
Ani słusznój ucztiwosti;  
Mużykami nazywajut,  
A poddanstwom narikajut.  
Czom ty synów neuczyla  
Czom od sebe ich pustyla!  
Lipsze buło probuwaty,  
W kupi tycho odbuwaty!  
Ja sam bidnyj nezdolaju.  
Chyba tylko zawolaju :  
« Ej, panowe Jenerały,  
« Czomu jeste tak ospały?  
« I wy, Państwo Połkowniki.  
« Bez żadnoi poletyki  
« Wozmitesia wsi za ruki,  
« Ne dopustit hirkoj muki  
« Matci swojej bolsz terpity!  
« Nute wrohów, nute byty!  
« Samopały nabuwajte,  
« Ostrych szabel dobuwajte,



« A za wiru choć umrite,  
 « I wolnostej boronite!  
 « Nechaj wiczna bude sława,  
 « Że prez szablu majem prawa! »

## T Ł U M A C Z E N I E.

Wszyscy pragną szczerze pokoju, a nie wszyscy ciągną jedną koleją. Ten na prawo, ten na lewo, a bracia są, — to dziw! — Miemasz miłości, niema zgody! Począwszy od Żółtych Wód, przez niezgodę wszyscyśmy zginęli, sami siebie zwojowaliśmy. Ej bracia, czasby już nauczyć się, że nie każdemu z nas pannaować; nie każdy wszystko umie, i nie każdy potrafi drugich prowadzić. Patrzmyż na okręt, wielu tam ludzi widzimy, a jednak sam sternik całym tym okrętem rządzi. Pszczoły także matkę mają, i jej posłuszne są. — Pożal się Boże, że dzieci Ukrainy nie trzymają się razem! — Jeden żyje z Turkami, i woła na innych: tu chodźcie, tu jest ratunek dla matki, nie dajmy jej zaginać. — Inny na żołdzie u Lachów, tęskni za Ukrainą i narzeka: o Matko moja, jakżeś ty osłabiona; rozszarpano cię i aż po Dniepr Turkom oddano. Cały ich rozum osłabiać ciebie i umorzyc. — Trzeci już Moskwie hołduje i wiernie jej służy; a przeklinając niedolę swoją na Matkę narzeka: Lepiej było nierodzić się, niż żyć w takiej biedzie. Zewsząd nieprzyjaciel; miecz i ogień wszystko niszczy. Od nikogo życzliwości, od nikogo poszanowania. Muzykami nazy-

wają i cisną poddaństwem. Czemużeś, matko, niekarnych synów puściła od siebie. Lepiejby już było razem przecierpieć niedolę. — Ja sam, nieszczęśliwy, nie niezdołam, chyba tylko wołać « Ej Panowie Generałowie, niebądźcie tak ospali, i wy « Panowie Pulkownicy, porzućcie Politykę, a wzięwszy się « za ręce, niedajcie więcej matce waszej takiej męki znosić. « Nuż na wrogów! nuż do boju! Nabijajcie samopały, « dobądźcie mieczów, a choćby przyszło umrzeć, walczmy za « wolność i wiarę. — Niech wieczna będzie sława, że nasze « swobody winniśmy szabli naszej » —





### III.

## POLSKA A ROSSIA.

### WSTĘP.

#### O SŁOWIAŃSZCZYNIE.

Кто устоитъ въ неровномъ спорѣ:  
Кичливый Ляхъ, или вѣрный Россъ?  
Славянскіе ль ручьи сольются въ Русскомъ морѣ?  
Оно ль изсякнетъ? — вотъ вопросъ.

Puszkın.

W kilka lat po opanowaniu Warszawy przez wojska Rossyjskie, i po zatłumieniu powstania, które w 1831. zajęło się było na całej obszerności dawnej Polski, Hrabia Uwarow, Minister oświecenia publicznego w Rossii, wzywając uczonych swego narodu, do przerobienia historii Rossyjskiej, wydał dwa następujące pisma.

#### ODEZWA.

« Minister Oświecenia Publicznego przeświadczony iż Xiążki elementarne Historii Rossyjskiej, używane dotąd po szkołach powiatowych i Gimnaziach są niedostateczne, i wcale swojemu nieodpowiadają celowi, wzywa uczonych literatów i pisarzy

Co znaczy : « Kto wytrwa  
« w nierównej walce : chępliwy  
« Lach, czy wierny Ros, — Sło-

« wiańskie-li strumienie zleją się  
« w Ruskie morze, czy morze  
« to wyschnie? — oto pytanie! »

« aby, godnie odpowiadając wysokiemu powołaniu, zajęli się  
« wydaniem dzieła elementarnego, w języku Rossyjskim, a  
« w duchu załączonego tu Programatu, uświęconego wysokiem  
« zatwierdzeniem i wolą Jego Cesarskiej Mości. — Warunki dla  
« ubiegających się są następujące :

1) « Dzień 1. Stycznia 1837. jest terminem w którym autor  
« dzieło swoje, które ma być przyjętem za historią elementarną  
« Rossii, powinien złożyć w Departamencie Oświecenia Narodowego.

2) « Minister Oświecenia Narodowego, po gruntownem  
« roztrząśnieniu pism sobie nadesłanych, wypłaci natychmiast  
« 10,000 Rubli assygnacyjnych autorowi dzieła które najtraf-  
« niej odpowie celowi w Programacie wyrażonemu.

3) « Zysk ze sprzedaży dzieła należyć będzie do autora, co  
« osobnem upoważnieniem Ministra zabezpieczonem mu zosta-  
« nie, pod tym jednym koniecznym warunkiem, aby za każ-  
« dem wezwaniem Ministra, autor dostarczał zażadaną ilość  
« egzemplarzy, a to w cenie 10. kopijek za arkusz drukowany.  
« Idzie bowiem oto aby dzieło wspomniane z łatwością rozcho-  
« dziło się po rękę ludzi wszelkiego stanu, a mianowicie ubo-  
« gich studentów.

4) « Jeśli na 1. Stycznia 1837, dla koniecznych w tej mierze  
« poszukiwań historycznych, żadne dzieło nie będzie mogło być  
« złożone w Departamencie Oświecenia, lub jedno tylko będzie,  
« w takim razie Minister oznaczy nowy termin na powtórny  
« konkurs.

5) « Dzieła które nie będą mogły być przyjęte, odesłanemi  
« zostaną swoim autorom. — Dnia 9. Stycznia 1836.

(Podpisano.)

Minister Narodowego Oświecenia

SIERGIEJ UWAROW.



## PROGRAM.

DO NAPISANIA ELEMENTARNEJ HISTORII ROSSYJSKIEJ  
DLA UŻYTKU GIMNAZIÓW I SZKÓŁ POWIATOWYCH.

« Minister Oświecenia Narodowego wzywa uczonych do napisania nowej książki, któraby służyła do uczenia Historii Rosyjskiej w Szkołach powiatowych i Gimnaziach.

« W Gimnaziach, w klassach wyższych, 5. lub 6. godzin co tydzień poświęcać się ma uczeniu Historii Rosyjskiej. « Studenci tych klass są już dostatecznie przygotowani, i już « umieją Historią powszechną i Statystykę, (na co poświęca się « 22½ godzin co tydzień w klassach poprzedzających) oraz « Loikę, Litteraturę rosyjską, grecką i łacińską, i Matematykę.

« Aby dobrze odpowiedzieć celowi, do którego książka, o której mowa, zmierzać powinna, i postawić ją na równi z oświeceniem i rozwinięciem się młodzieży, dla której szczególnie jest przeznaczona, bacząc oraz na czas dla historii w Gimnaziach poświęcony, — książka owa nie ma być prostym tylko opowiadaniem faktów, lecz powinna zadosyć uczynić wszystkim warunkom nauki, tak aby uczniowie, kończąc kursa gimnazjalne, mieli już jasną i gruntowną wiadomość historii swojej ojczyzny; tem bardziej, że większa ich część nie idzie do Uniwersytetu, dla oddawania się wyższym naukom, lecz wchodzi bezpośrednio do służby publicznej. — Dwa tedy główne przedmioty stanowić mają grunt tej książki:

I) « Wykład pragmatyczny faktów.

II) « Wykład zasad prawdziwej Wiary, Autokracji i Narodowości.

« I) Część pragmatyczna opierać się będzie na następujących zasadach:

« 1. Pierwszym i nieodbitym obowiązkiem autora będzie

« wytłumaczyć, w książce elementarnej, uczniom, czem powinna być historia narodowa uważana jako umiejętność; to jest, « dać im zrozumieć ważność i miejsce tej nauki w ogólnym systemacie nauk cywilizujących i przeznaczonych do rozszerzenia światła, — wykazać wszystko to co do jej gruntownego nabycia jest nieodzownem, — jaka jest właściwa cecha Historii Rosyjskiej, — jakie główne obejmuje w sobie okresy, — jakie w każdym rozwijały się wypadki, — na jakie nakoniec epoki dzielić ją należy.

« 2. Autor niepuszczając ani na chwilę z oka fundamentalnej zasady, która kierować nim powinna za każdym krokiem, « w dopięciu wskazanego mu celu, rozwijać będzie stopniowo « duch tej kierowniczej zasady, w wyluszczeniu każdej epoki « którą weźmie pod pióro, a to w takim świetle i z takim wykładem następstw, jakie najwłaściwiej pomogą mu wprowadzić « i ustalić sposób pojmowania wypadków programatem przepisany. — Jest to warunek nieodzowny, aby uczniowie mogli « przejąć się prawdziwym duchem historii i nabyć wiadomości « czystej i rzetelnej wypadków, aby wypadki te uszykowały się « na właściwych sobie miejscach, w prawdziwym świetle, i « w powiązaniu tak z poprzednimi z których wynikają jak z następniemi którym dają początek. Takim sposobem, gdy każda « rzecz właściwe sobie zajmie stanowisko, wypadki jedne « z drugich snadno się będą wysnuwać; każdego natura będzie « wyjaśniona, każdego znaczenie rzetelnie oszacowane. — Przeciwnie, gdzie innej trzymają się metody, Systemat Chronologiczny obarcza pamięć, tłoczy wypadki na wypadki bez żadnej konsekwencji, a uczeń nie potrafi nigdy pojąć rozumnie « ani tego czego słuchał, ani co czytał. — Wykładając w lekcjach wypadki i następstwa, trzeba je pewną miedzą rozgraniczyć, aby z ujmą jasności nie mieszały się jedne z drugimi. « Należy zrzeczenie odróżnić przedmiot ważny od przedmiotu « podrzędnego, wykazać jasno ich różnicę mimo wspólnego



« udziału który mieć mogą na następstwa, pilnować jak najstar-  
 « rannie aby wypadki nie mieszały się jedne z drugimi, tak  
 « co do stosunków swoich wzajemnych jak i co do skutków.  
 « Należy w pierwszym rzędzie sadowić to co jest powodem,  
 « źródłem, a odsyłać do posledniego to co jest przypadkowem;  
 « a przedewszystkiem, gromadzić jak największą liczbę faktów  
 « pod jedną i tą samą kategorią. Trzymając się takowej meto-  
 « dy osiągnięciem korzyści : a) Że książka elementarna objąć zdo-  
 « ła i dostatecznie wyłożyć wiele przedmiotów, które pomimo  
 « wielkiej wagi swojej, zaledwie tknięte były w dziełach nawet  
 « najobszerniejszych. jak np. Kwestia Majestatu.—b) Prócz tego  
 « autor potrafi wyłożyć w książce swojej starannie i dokładnie  
 « sposób i postęp formowania się naszego życia politycznego i  
 « towarzyskiego, historią naszego prawodawstwa, rozwijanie się  
 « naszego przemysłu i naszej cywilizacji, odsłonić nakoniec  
 « wszystkie przyczyny razem wziętych pierwiastków naszego  
 « dzisiejszego bytu.

« II). Wykład zasad Prawowierności, Autokracji i Narodowości.

« Ten wysokiej wagi przedmiot stanowić ma drugą część  
 « nowej książki elementarnej. Wykład żywotnych tych pojęć  
 « niepowinien bynajmniej polegać na pompatycznych frazesach  
 « i retorycznych figurach, czego autor starannie w całym ciągu  
 « dzieła unikać powinien. Wszystko tu, samą nieprzepartą siłą  
 « faktów wykazać należy. Jako to, najprzód że od pierwszego  
 « zaprowadzenia chrystianizmu Wiara prawosławna była zawsze  
 « niezatartem znamięm Narodu Ruskiego, że Cerkiew jej,  
 « jako Cerkiew prawdziwa, była zawsze obcą duchowi fanatyz-  
 « mu i nieskazyła się nigdy ani Herezją ani Schyzmą, prócz  
 « rzadkich i mało ważnych przypadków. Duchowieństwo tej  
 « Cerkwi było zawsze ściśle połączone z najwyższą władzą Pań-  
 « stwa węzłami przyjaznych skłonności i harmonią jednorod-

« nych opinii. Że nakoniec Religia wyratowała Rosją z otchła-  
 « ni klęsk i fatalnych przygód, garnąc do jednego środka  
 « wszystkie siły tego narodu, który był się rozpadł chwilowo  
 « na części, gwałtem zgubnych okoliczności i nieszczęść, które  
 « zdawały się być niepokonanemi.—Powtóre : wykładając wy-  
 « obrażenia samowładztwa i narodowości, autor książki elemen-  
 « tarnej, powinien, z największem baczeniem i niezmordowaną  
 « troskliwością, wysadzić na jaw w całym świetle prawdę nie-  
 « podpadającą wątpliwości o tem wszystkiem, co składa całość  
 « i jedność różnych prowincji i ziem stanowiących państwo  
 « Rosyjskie,—prawdę zagmatwaną zupełnie, przez mylne wy-  
 « kłady nie tylko pisarzy Polskich, *ale nawet wielu naszych*  
 « *historyków Rosyjskich*. Jedni bowiem i drudzy, niezgłębia-  
 « jąc bynajmniej rzeczy, widzieli różnice i rozstrzychnienia  
 « w tem, co było tylko formą zewnętrzną i skutkiem porządków  
 « feodalnych. Dzielać Rosją, za panowania Tatarów, na Ruś  
 « Wschodnią i na Ruś Zachodnią, fałszywym tym podziałem  
 « rozbili całość i jedność Państwa, które, wedle ich błędnych  
 « twierdzeń, powstało dopiero w Epoce feudalności, za której,  
 « jak się im zdawało, Rosja była rozstrzychnioną; gdy tym cza-  
 « sem, rzeczywiście, jedną zawsze była.—Należy więc dowieść  
 « jasno i gruntownie, ale bez przesady, bo rzecz ta sama z sie-  
 « bie jest oczywistą, że Prowincje i Ziemie stanowiące kraj  
 « Rosyjski, były zawsze świętym węzłem narodowości, zjed-  
 « noczone; że ta jedność utrzymywała się zawsze tą samą i  
 « nierozdzielną; że spory częstkowe między Xiażętami jednego  
 « domu różnią się zupełnie od wojen feodalnych, i że nigdy  
 « myśl jednoty i tosamości Państwa nieznikła, wtenczas nawet  
 « gdy Litwini zawojowali byli prawy brzeg Dniepru; że jedynie  
 « przypadkowe okoliczności przeszkodziły Rusi Wschodniej i  
 « Rusi Zachodniej zjednoczyć się na nowo w XVI. wieku; i że  
 « nakoniec Polska granicząca z Rosją, dla ocalenia własnego  
 « bytu, musiała wejść w całość formacji Państwa Rosyjskiego.



« Z tego tedy koniecznie wypada, że książka elementarna, nie  
 « powinna ograniczać się od XIV. wieku jak dotąd bywało,  
 « dziejami Rusi Wschodniej w Historii Rossii, lecz trzeba od  
 « tej już epoki, wcielić do niej *de facto et de jure*, i historią  
 « Rusi zachodniej; a po przyłączeniu do Rossii Królestwa Pol-  
 « skiego, dodać także rys ogólny wypadków dotyczących się tego  
 « ostatniego kraju.

« Sposób zapatrywania się na sprawy jednej i drugiej strony,  
 « objawia się widocznie w samym toku wypadków; kiedy w Ros-  
 « sii Wschodniej wszystko coraz bardziej zakwita i wszystko  
 « się doskonali, szczególnie pod panowaniem domu Romano-  
 « wow, — w Rusi Zachodniej i w Polsce wszystko się ma do  
 « schyłku, wszystko się rozsypuje na łonie anarchii i fanatyz-  
 « mu.

« Aby ułatwić poznanie różnych epok, należy koniecznie do-  
 « dać do książki elementarnej Historii Rossyjskiej, karty histo-  
 « ryczne i Tablice genealogiczne. Jako zaś książka ta nie może  
 « być obszerną, bo powinna być tanią dla łatwego rozchodzenia  
 « się po między ludźmi wszelkiego stanu, a mianowicie u Stu-  
 « dentów, należy przeto dodać do niej osobny appendix dla  
 « Professorów i innych nauczycieli, którzy w samej książce ele-  
 « mentarnej nieznajdą wielu rzeczy potrzebnych do objaśnień i  
 « do wykładu ustnego w czasie lekcji. Appendix przeto dla  
 « Professorów i nauczycieli będzie dodatkowem dziełem które  
 « osobno i dla ich tylko wyłącznego użytku, potrzeba napisać.  
 « Powinien on zawierać w sobie prezor staranny i umiejętny  
 « zrzodeł historycznych i katalog krytyczny dzieł najlepszych  
 « z których czerpać należy fakta, światło i wiadomości koniecz-  
 « ne nauczycielom. Należy nakoniec podać prawidła Metody i  
 « Sztuki wykładania Historii Rossyjskiej. »

Mysł tego programatu wcale nie jest nową. Już i Trybunał No-  
 wosilcowa zamieniający w katownię Szkołę Wileńską, — i groźna  
 cyradella Rossyjska wzniesiona wśród Warszawy, na tem właśnie  
 miejscu gdzie stała szkoła Polska, były gotowym ideałem zamię-  
 ru Ministra Oświecenia. — Rząd Rossyjski wie dobrze, że wojny  
 takiej jaka trwa między Polską a Rossją, sam tryumf oręża nie  
 kończy ostatecznie; wie że upadek Polski nie jest śmiercią gla-  
 diatora, ani rozwaliną fortecy; wie że póki sumienia, miłości i  
 wiary w pokonanym narodzie, póty bój nieskończony. — Rząd  
 Rossyjski wie dobrze, że przeszłość Polski, że Historia Polski,  
 jest dla niej potężnym arsenałem, jak laboratorium piorunów  
 niewidomym i niezdobytym, w którym pod bagnetami zaciąga-  
 jącej warty, pod okiem Gubernatorów, w dzień biały, wśród  
 powszechnego strachu, kuje się kryjomo oręż do nowych zapa-  
 sów, — wie on, nakoniec, że pytanie Rossyjskiego Poety już po  
 wzięciu Warszawy zadane: *Kto ustoit w nierawnom sporie?* —  
 rozwiązaniem jeszcze nie jest.

Za całej jeszcze potęgi Rzymu, kiedy Samodzierża Kapitolu  
 rozkazywał sam jeden niepoliczonym narodom, — kiedy i zbrojne  
 i szykowne i dumne dziedzictwem sławy legiony Rzymskie obo-  
 zowały za Renem, za Dunajem, nad Tamizą, nad Nilem, nad  
 Eufratem, a wszędzie tam u siebie, — kiedy Cesarz kamiennymi  
 drogami miotał im skinienia swoje, — kiedy skarb jego był skar-  
 bem świata, — kiedy przed jego gniewem żadna myśl buntu,  
 żadna myśl swobody, nigdzie uciec nie mogła, — kiedy Tacyt,  
 rozmyślający o zapadłej ojczyźnie Germanów, i wywiadujący się  
 o ich domowych niezgodach, widział w nich nowy dowód opieki  
 niebios, nad wiekuistym państwem; — owóż jednak, w tejże  
 chwili, ten sam wielki historyk, obliczywszy długi ciąg wojen  
 Rzymu z Barbarzyńcami, jakiemeś tajemnem przeczuciem gnie-  
 ciony, mówi smutnie, że coś za długo Rzym zwycięża Germanów  
 — tamdiu Germania vincitur! — Wiemy jak czas wytłu-  
 maczył te przeczucia. Got zapanował w Rzymie; a dawni i sławni



jego władcy znikli na wieki. — I nas Polaków już tak długo Rosja zwycięża! — Jużemy pomarli u świata, i pogrzebani, a jeszcze trzeba nas dobijać! Prawdażby to była, co kronika pisze o onej zażartej bitwie pod Rzymem, że trupy w dzień poległe, w nocy powstały, i na nowo rzuciły się do mordu. — Nie. — My żyjemy. Kładniemy ręce nasze — a rąk tych miliony — na sercach naszych, czujemy w nich boleść. — Boleść ta jest życiem.<sup>1</sup>

Zapobiegając temu krnąbrnemu życiu, Rząd Rosyjski, próbuje dokazać tego sztuką, co zawsze naturalną tylko działło się śmiercią. Chce on dokazać aby Polska, jak umie milczeć, tak mogła i zapomnieć; *et tacere et oblivisci!* Chce on do nowego pokolenia, w biurze erudyty ministra, jak go Lelewel nazywa, sformułowane pojmowanie przeszłości, zaszczepić; chce nauczyć przyszłych Polaków, że większa część tej *mniemanej* Polski w której porodzili się i wysoko wzrosli: Witold, Konstanty Ostrogski, Żółkiewski, Sobieski, Chodkiewicz, Kościuszko, Niemcewicz, Rejtan, Jasiński, Kniaziewicz, Naruszewicz, Czacki, Mickiewicz, Zaleski, — że Litwa, Wołyń, Podole, Ukraina, — że ta ich ojczyzna, była zawsze « *de jure et de facto* » ojczyzną Rosyjską; — że druga część Polski nie mogła się ostać, nie mogła *ocalić bytu swego*, bez wcielenia się do Rossii; że, jednym słowem, Rossia, powinna być, — że Rossia jest, — prawdziwą ojczyzną Polaków.

Nie nowa już i ta perswazja. — Kiedy Szczęsny Potocki, oszukany i zastraszone fatalnym skutkiem konfederacji Targowickiej, pośpieszył do Petersburga, i w moc dawanych zaręczeń wzywał ratunku dla ojczyzny; « Ojczyzna twoja, rzekła mu Katarzyna, « całując go w policzek, jest tu, bezpieczna i sławna. » — Potocki umarł z tej nowej ojczyzny; a jeden z synów jego, jakby z grobu głosem ojca napomniany, jest tu z nami, — on, syn Konfederaty Targowickiego, — razem tu wygnaniec — z nami, którzy corocznie obchodzimy święto 3. Maja.

Dobry i bogobojny Zygmunt III. chcąc się pochwalić przed Polakami, w jakich uczuciach wychowuje dziecko swoje, kładł z jednej strony ubiór niemiecki i przysmaki, z drugiej różgę i strój Polski. Młody Władysław obrął różgę.<sup>1</sup> — Podobnym instynktem dziecka, silnym, nierozumowanym, błogosławionym, wiedzioną Polska, obiera chłostę a duszę narodową. Lecz nadejść może straszna próba, gdy młodocianą myśl nowych pokoleń, wychowywanych w koszarach, osaczy zasadzka i groźba, a tradycja sumienia narodowego nieznajdzie ratunku w poważnej, gotowej, łatwej i wiernej nauce przeszłości.

Daleko od rodzinnej ziemi, Polak, który niegdyś ojczyznę ujarzmioną, prawdziwym cudem, potrafił zaludnić szkołami narodowymi, uderzony tem najstraszniejszym niebezpieczeństwem, zapragnął, wśród tylu zacnych pragnień, młodzieży Polskiej, gdy nie mógł Wilna i Krzemieńca, dać dobrą książkę. Grono wygnańców, któremu X. Czartoryski przewodniczy, a w którym imiona Niemcewicza, Kniaziewicza, Mickiewicza zapisane, zebrawszy, garnąc grosz po groszu, ubogi fundusz, wydanym 13. Lutego 1841. roku Programmatem, zaprosiło literatów Polskich do napisania książki Polskiej: *Szkoły Domowej*, któraby, w bojaźni Bożej i w miłości ludzkiej, obejmowała to wszystko « co każdy młodzieniec Polski, pod utratą narodowości, znać, « miłować, i wypełniać powinien. »

Wiadomo że w skutek Programatu Rosyjskiego, i w rok po jego ogłoszeniu, wyszło żądane przez Ministra, a posłuszne, dzieło. Czy odezwa Towarzystwa Pomocy Naukowej, do Patriotów, do Polskich Literatów, owoc podobnie wyda, nie wiem. Zasepią mnie tymczasem słowa uczonego Kopitara, które z powodu pewnego zamiaru, także literackiego, porównyując energią

<sup>1</sup> Taka jest prawdziwa treść tej anegdoty. Inna wersja przez heretyków i buntowników rozgłaszana, a później płocho powtarzana, jest grubym i niedorzecznym fałszem. —



Rossyjską z opieszałością Słowiańską, napisał : « Russorum, « quanquam novissimorum, ideo maxima vis est, quia uni « parent plurimi, reliquis Slavis, et inter se, et diversissimos « dominos, divisit, discreptisque. » — (*Glagolita.*)

Bądź co bądź, osądziłem to obowiązkiem moim, w piśmie poświęconem historii narodowej, wywieść na środek główne a styczne z sobą Epoki Polski i Rossii, roztrząsać to, w co mianowicie bije Programat Rossyjski, a Narodowym literatom, Programat Polski, przypomnieć; rzucić im pod nogi te kilka moich ziarn pracy, jak rzuca swoje, chłopiek Ukraiński panom swoim, pod nowy rok, z błogosławieństwem.

Dwa te Państwa, Polska i Rossia, powstały na tle Słowiańskim, i ze Słowiańskich ludów. Polska i Rossia w porównaniu ze Słowiańszczyzną, są to jeszcze młode dzieci starożytnej owej Matki swojej. Ledwie po kilka wieków liczą, gdy tym czasem przed trzydziestą wiekami, już Słowian wytropić można w Historii, i już we swojej staroświeckiej ojczyźnie, która zapewne i kolebką ich była. — Czy ta Słowiańszczyzna jest tak ciasną, że na niej dwie niepodległe sobie ziemie, i dwie niepodległe sobie myśli, polubownych i historycznych granic znaleźć nie mogą? — Czy wojna między Polską a Rosją toczyła się przez trzy wieki o myśl jaką, o teorię, o grę rewolucyjną; — czy też po prostu, o grabież ziemi, o zajazd, o sprawę graniczną? — Czy wojna ta musi być koniecznie wojną na zabój? — Czy to prawda, co poeta spiewa, a samowładca myśli, czy to prawda sumienna, narodo-  
wa, że morze Rossyjskie wyschnie, jeśli wszystkich rzek Słowiańskich niepochłonie? — Kwestie ważne, Programmatem Ministra Rossyjskiego niedotknięte, ale dotykające żywo i nas, w głębi nieszczęścia, i owych, na szczycie tryumfu, zwycięzców naszych, których dawna genealogia bracią naszą nazywa, a po-

niejsza historia i dzisiejsza Europa, dzielnem ale sromotnem narzędziem zadufanego samowładztwa, mianuje. — Przyjdzie może czas, gdy te kwestie staną się karmią i zapowiedzią lepszego życia dla mnogiego i potężnego narodu. Przyjdzie może czas gdy lud Rossyjski, na wymówkę bratobójstwa, nie będzie wołał Cesarza się składać; a Cesarz Rossyjski, ręką po szyi migać nie będzie, na exkuzę niedospiałej wielkości. — Dalekać zaprawdę droga do tego, bacząc na pychę zwycięzców, i pychę, większą niemal, zwyciężonych. Ale droga ta jest; jest niemylna w roztrząsaniu Historii duchem prawdy i sprawiedliwości, w sumiennem i braterskiem rozgraniczeniu dwóch narodowości. Kiedy łagodny i dobry Alexander panował, już Karamzyn podawał rękę Czackiemu, już wołał doń : « Niebądźmy echem zastarzałej nienawiści. » — Na pogrzebie Xcia Józefa, w Warszawie, i jeśli się nie mylę w obec W. Xcia Konstantego, Linowski obracając mowę do Rossyan, rzekł : « Przychylnymi braćmi mieć nas » możecie, — niewolnikami, nigdy. —

Przedsiębiorąc, z tego stanowiska przezor wiekowych zatar-  
gów Rossii z Polską, wiem że się porywam na rzecz nie mojego czasu, i nie mojej atmosfery. Ale cichemu i samotnemu pióru łatwa, a przekonaniu konieczna, odwaga. W ciasnych rzecz tę moją zamknę granicach; ale zacznę ją z wysoka, — od czasów Słowiańskich. — Trzeba w tych czasach obyc się nie co, i zamieszkać choć na chwilę, żeby o późniejszych pewniej sądzić.

### SŁOWIAŃSZCZYNA.

Do wyrazu *Słowiańszczyzna*, mnogie, a różni różne przywiązują wyobrażenia. W tym wieloznacznym wyrazie znajdziesz i przeszłość niepowrotną, i przyszłość niepewną; i zbiór geograficzny różnych i dalekich narodów, i rojony ich zlew polityczny. Wyraz ten znaczy dla jednych apostołstwo autokracji, przyszły



lup Rossii; dla drugich silne przymierze dla Polski; dla innych znowu dźwignią jakiejś powszechnej a bardzo ciekawej rewolucji. U tych, Słowiańszczyzna obejmuje plemię całkiem Europejskie, z rodu, z obyczajów, z praw, z języka, z religii; nieco tylko opóźnione, a raczej nieszczęśliwe w zawodzie politycznym; u tamtych, jest ona jakąś excepcją Europejską, jakąś rassową osobliwością, jakąś mistyczną niebylicą. Jedni trzymają że Słowiańszczyzna znaczyła już coś na świecie, inni że nic jeszcze « w knizie ludztwa » nie zapisała. Sama nawet etymologia tego wyrazu rozmaita: jedni u jego źródła widzą *Sławę*, inni *Słowo*, inni *niewolę*, inni *męt*, *colluvies*, *Slew*.

Wielka ludność narodów Słowiańskich, potęga Rossii, państwa Słowiańskiego, ważność nowych prac historycznych o Słowianach, przymuszona nieszczerłość pisarzy chcących pod ogólnikiem Słowiańszczyzny popierać sprawę własnych osobnych narodów, wzniesienie katedry Słowiańskiej w Paryżu, te i inne powody, zaprowadziły, że tak rzekę w modę, myślenie i pisanie o Słowiańszczyźnie w całej Europie i u nas. — Skoro jaki wyraz ciemny, nieoznaczony, wchodzi do badań ludzkich, słusznie wtedy o konsekwencie lękać się można. Nim nieprzyjaźni sąsiedzi ziemię, już podstępne teorie, myśli nasze rozebrały były. Czem zginęliśmy, tem zapewne nie odżyjemy. Bójmy się tedy ciemnych wyrazów. Usuwam z tąd zupełnie, ważne a trudne kwestie polityczne które Słowiańszczyzna zadaje, jednej tylko strony, która indywidualności myśli Polskiej zagrażać może, obronmem piórem dotknę.

Są języki słowiańskie, są literatury, są historie, są ojczyzny Słowiańskie. Ale gdy między temi Ojczyznami ciągnie się przez wieki wzajemna o sobie niewiadomość<sup>1</sup>, lub nienawiść, lub

<sup>1</sup> W Serwii na przykład, ustalone jest mniemanie że Polacy są rodzajem Turków, którzy uciskali Słowian zakarpackich; i że

ucisk, i różność języka, — gdy na łonie Słowiańszczyzny widzimy « des nationalités distinctes, divisées de passion et d'intérêt, des « nationalités hostiles, » — więc dziś ani języka Słowiańskiego, ani literatury Słowiańskiej, ani Ojczyzny Słowiańskiej, właściwie mówiąc, nie ma. Kto ją widzi, lub goni za nią, goni za tem co jest, widmem niepożytecznym dla polityka, — a grzechem, Apostazją dla Polaka.

Myśl Polska, żywa dotąd i jędrna, i samem nawet nieszczęściem krzepiąca się, ma swoją Ziemię Polską do wyzwolenia, ma swoją Historią Polską do usprawiedliwienia, ma swój naród Polski do szyku i walki. Poddawać myśl Polską pod opiekę myśli Słowiańskiej, której rzeczywiście nie ma, jest to chwytac się obcej pomocy, najlichszej, — Dyplomacji, najopłakaniejszej; jest to przeganiać pojęcia narodowe, z dawnych na nowe bezdroża. Słowiańszczyzna, jako przydomek wielu bratnich narodów, miłem jest dla nas imieniem, miłem przypomnieniem spójności szczepu różnorodnych plemion; — ale gdyby dla tego imienia, dla tego głosu, który nie jest żadnem rzetelnem wyobrażeniem politycznem, Polak miał zamykać historią Polski, patrzeć na Polskę, jako na jaki grat niepotrzebny, z którego nic nigdy dobrego zlepić niemożna było; — gdyby dla tej Słowiańszczyzny trzeba nam było wmawiać w siebie samych że w pojęciu ojczyzny, że w miłości ojczyzny, ziemia nie jest potrzebnym pierwiastkiem; — gdyby dla niej, uczucie widocznych jeszcze u nas powinności obywatela, zmieniać trzeba było w ślepa gorączkę meteorycznej polityki, — w tenczas — śmiało rzec można — Słowiańszczyzna stałaby się dla nas trucizną, nie otuchą. — Przesadzam może w obawie; bo też strach ma duże oczy. Obawa moja, i zapewne nie moja tylko, niemało się tem także wzmacnia, że duch owej niebezpiecznej Słowiańszczyzny, fałszywym wykładem, szuka pretextu podsuwać się pod powagę świętego imienia Polskiego. Professor Literatury Słowiańskiej w Paryżu, wziął sobie za prawidło, prawdzie służyć. Niech mu w tej służbie Bóg



dopomoże. Prawda, dla nas Polaków, jest często bolesną i smutną, ale dali-Bóg nigdy śmiertelną. Najpierwszą prawdą w Słowiańszczyźnie jest to : że jest ziemia Polska i jest ojczyzna Polska,—że on, Professor Słowiańszczyzny, innej ojczyzny nie szuka, że nakoniec jak w sercu jego, tak i na owej niepokalanej tarczy którą zawiściom stawia, jaśniej czytelnie dla wszystkich, dobrych, rycerskie godło miłości: *autre n'auray*.

To powiedziawszy, z ulżonem sercem, wracam do rzeczy, do tej historycznej Słowiańszczyzny, która jest numizmatem, nie pieniądzem,—która, jak nasz Piotrowin, wywołana z grobu, na chwilę, ważne dla naszej sprawy, zeznać może świadectwa.

Ludność, sposób życia, i język, są trzy główne cechy narodowe, po których, omackiem nawet, dochodzić możemy wielu powinowatych z niemi faktów, z równą, jak by przy świetle pisanego świadectwa, pewnością. Naród ludny niemoże się przenosić z miejsca jednego na inne odległe miejsce, bez wielkiej, głośnej i zapisanej w dziejach ludzkich rewolucji, bądź na ziemi rodzinnej którą nie z ochoty opuścił, bądź na nowej której łatwo nie osiadł, bądź na ziemiach pośrednich, przez które cicho nie wędrował. Naród tedy ludny, który osiedlenia się swego niezostawił pamiątki, musi być gniazdowym na ziemi z którą wszedł do Historii. Z drugiej strony, naród rolniczy ma zawsze stałe i właściwe sobie cechy; żyje rozsypany po przestrzeni, nie ochoczy na przygody, niezdolny do podbojów, silniej od innych przywiązuje się do ziemi swojej, łatwo i pokornie najezdom ulega, w chwilach gwałtu najprędzej się wyludnia, najprędzej się rozplemienia w chwilach spokoju.—Naród tedy mnogi, a razem rolniczy, nigdyby, dobrowolnie ojczyzny swojej opuszczać niechciał; a nigdy gwałtem i ze szcętym, wyrugowanym być nie może przez obcy najazd. Zwycięzcy potrzebują Iłotów. *Passeite*

*ut ante boves....submitte tauros!* wołał tak zawsze zdobywca do podbitych rolników. Cesarz Mikołaj proteguje także rolnictwo w Polsce.—Nakoniec, naród mający osobny swój język nie może być różnorodną, przypadkową gromadą; lecz musi być koniecznie starożytną, osobną, rodziną.—Mnogość ludów Słowiańskich wyrównywa niezawodnie innym plemionom Europejskim;—rolnictwo było z dawien dawna głównym sposobem życia Słowian.—Język starożytnych Słowian, był osobnym, różnym od wszelkich innych, a jednak powinowatym z Europejskimi. Na tych tedy żywych i widocznych jestestwach, gruntować bezpiecznie możemy, ów historyczny pewnik, że Słowianie są gniazdowym plemieniem w Europie.—Nietrzeba też zapominać że w Słowiańszczyźnie, obok rolnej ziemi, rozciągały się szeroko odwieczne, bagniste, bezdrożne, niezgłębione lasy. Skoro tam raz osiadł ród jaki, i rozmnożył się, już tam pokolenia jego jedno po drugich nastawały, nieruchome, jak pokolenia sosen ojczytych.—Wędrownie ludy przeciągały otwartym krajem, gniotły rolników, żyły ich plonem,—a stroniły od lasów, kędy dla nich ani ponęty łupu, ani bezpieczeństwa drogi niebyło. Myśliwiec i pasterz, słyszał zgiełk daleki, błogosławił zaciszu swemu, i bał się z nich wynurzać. I tym tedy sposobem, lud który dziś tam mieszka, mieszkał i przed wiekami.—Historia też, która na Wschodzie Europy, zapisała na kartach swoich przybycie mniejszych daleko ludów, nie wspomina o żadnym takim, któryby mnogością swoją, sposobem życia, językiem, podobnym był do Słowian; milczeniem więc swoim potwierdza ich odwieczność w Europie.

Otrzymany tak pewnik starożytności Słowian w Europie, przez sam logiczny wywód, znajduje łatwe poparcie w pismienych świadectwach które musimy tu wywołać, o ile konieczność roztrząszenia głównych rysów przed-polskiej, i przed-rossyjskiej Słowiańszczyzny nakazuje, a ciasny obręb rzeczy naszej zezwala. Ktokolwiek teraz zajmuje się dziejami dawnych Słowian, ten



umie i ten musi cenić nieoszacowane dzieło uczonego Szafaryka; końcaby niebyło gdybym wszystko notował, com skorzystał z tej zamożnej Xiegi, i wczemem się z niej objaśnił, tam nawet, gdzie od zdania poważnego autora odstrychnąć się mi przychodziło. — Wszakże, w każdej ważnej sprawie, do oryginalnych trzeba odwołać się dokumentów, naocznych wezwać świadków. W mojej rzeczy, trzej byli konieczni: Herodot, Jornandes, Nestor. Herodot pierwszy widział i opisał ziemię Słowiańską, Jornandes pierwszy po imieniu ją nazwał, Nestor pierwszy plemiona, z których miała powstać Rossia i Polska, sam Słowianin, po Słowiańsku wyliczył.

### Herodot.

400. około, przed N. C.

Pierwsze historyczne nazwisko ziemi Słowiańskiej, między morzem Czarnem a Bałtyckiem, było Scytia. Scytia Herodota nie sięgała wyżej źródeł Bohu. Wkrótce jednak po nim imie to aż do Pomorza Bałtyckiego dosięgło. — Co za Ludwika XIV. Polską było, — za Alexandra W. Scyтіą nazywało się.

Herodot zamierzwszy opisać wojny Greków z Persami, uczuł że historia jego musi być historią powszechną, jakoż postanowił uczyć się jej. — Archiwum źródeł jego było obszerne a rozrzucone jak Świat. Szedł tedy po świecie za nauką. Zwiedził Afrykę, Azję, i przez Kolchidę dostał się do ziemi naszej. — W Tebach, w Heliopolis, w Memfis, kapłani tameczni czytali mu kroniki swoje; Pomniki Egiptu, Tyru, Babilonu wiele mu kart poddyktowały; żyjące ludy odbiły się w jego opisach z nieprzedawnioną ciekawością; na pustych nakoniec stepach naszych, przybył szukać śladów, dziwnej a niemal bajecznej, wyprawy Dariusza. Cudów nie znalazł u nas; cudem tu dla niego były, jak sam pisze, rozległość stepów, piękność a mnogość rzek i strumieni. Wie on o biegu i źródłach Dniestru; wie o jeziorach, dziś sta-

wach Międzybozkich, które Matką Bohu nazywano. Wie że nad Bohem osiedleni rolnicy, żywią się lada czem, a zebraną pszenicę na sprzedaż chowają. Z uniesieniem prawie Dniepr wychwala; pił jego czystą wodę, jadł jego soloną wyzinę. Nad ujściem Bohu, na rynkach Olbii, w której czas jakiś gościł, widział zapewne czumaków ciągnących z pszenicą, Grekom na sprzedaż, i potem, od jezior słonych, o których wie i pisze, z solą wracających do domu. Dziwił się konopiom i konopnemu płtnu, które trudno mu było od lnianego rozróżnić. Przypatrywał się zbieraniu śmietanki, co zdaje się pierwszy raz na ziemi naszej obaczył. Gdy chodząc po nad Bohem, zasłyszal jęk odlatujących żórawi w głębi jasnego nieba Ukraińskiego, przypominał sobie że te Słowiańskie ptaki, widywał zimujące nad brzegami Nilu. Słuchał starodawnych kasek miejscowych. Znane mu znachory, samorodni wróżbici i lekarze ludu, znane pręty wierzbowe do wróżby, i strój bobrowy do leczenia połoźnic, i powieści o wilkołakach. Gdyby wstał, i przyszedł na Ukrainę, poznał by ją dziś jeszcze, po wielu rysach taką, jaką Grekom za ósmdzieścią pierwszej Olimpiady, z Melpomeny swojej czytał. Też same rzeki, też bujne pola; podobny lud, podobne zwyczaje, podobne, panujące ukazami, Scyty, — *Νομιζοντες Σκυθας!* —

Z tem wszystkiem wiadomość Herodota o ziemi Słowiańskiej skąpa jest, niedostateczna, ciemna, może nieufnie mu udzielona, a podobno nie wiernie nam dochowana, — Źródłem jego twierdzeń byli osadnicy Greccy, kupcy, — i Scytowie, przywłaszczyciele ziemi. Timnes sprawnik Królika czy Hana Scytyjskiego, Ariapity, dostarczał mu, jak sam pisze, wiadomości; lecz rodzima ludność krajowców była niema dla Historyka. — Z tego względu, wielki ów badacz, był w takim położeniu, w jakim teraz bywa wojażer cudzoziemski, któryby u Bankierów Odeskich i u Gubernatora Rossyjskiego chciał powziąć informacją o Polsce. Bądź co bądź, Xiega IV. Historii Herodota, nazwana Melpomeną, jest pierwszą historią, pierwszą statystyką



ziemi naszej; tem szanowniejszą dla nas, że jest znakomitą częścią najpierwszej światowej historii ludzkiej; że jest dziełem niepospolitego geniuszu, świadka naocznego, dawnego, — społecznego rytowaniu hieroglifów Egipskich i sypaniu mogił Ukraińskich<sup>1</sup>.

Rzeczą jest niewątpliwą, że Scytowie którzy panowali nad ziemią zdobytą, i nazwisko jej swoje nadali, nie stanowili głównej ludności krajowej. Herodot jasno świadczy o ich najeździe z Azii, o różnym ich obyczaju i małej liczbie w porównaniu z krajowcami. Przed-scytyjskich mieszkańców Ukrainy nazywa on Cymmerami. Imię to niepewne i chmurą swoją nacechowane w historii, ogarniać musiało i Słowian; a dla czego, powiedzieliśmy już na wstępie. W Pliniuszu, dodam tu nawiasem, wyraz jeden, podany za Cymmeryjski, Słowiańskim jest. Herodot opowiada, że gdy wieść o napadzie Scytów między Dniestrem a Dnieprem gruchnęła, ludy tameczne z królami, z starszyzną swoją zebrali się na wielką radę narodową. Królowie radzili walczyć i raczej zginąć, a nie ścierpieć obcych panów, na ziemi przodków swoich. Lud przeciwnie wołał cicho uleść przemocy. Od rady która miała zbawić, przyszło do sporów; od sporów do krawej bitwy domowej, — gdy już grzmiał tentent najazdu Scytyjskiego. Królowie z drużyną swoją polegli. Zostali w ziemi ojców. Lud im groby nad Dniestrem wysypał, które podobno na własne oczy, widział Herodot. Nieszczęśliwy zwycięzca ustąpił z kraju. — Lecz żeby cała gniazdowa ludność ziemi opuściła, tego przypuścić żadną miarą niemożna. Została ona przy roli, przyjęła jarzmo i nazwisko Scytów, a może zmieniła tylko na nowe, dawne jarzmo i nazwisko Cymmerów. — Zresztą, w powieści Herodotowej przebijają się cecha, nietak dalece, jak wiemy, obca Słowiańskiej społeczności.

<sup>1</sup> Niech mi tu godzi się powiedzieć że Pan Hipolit Blotnicki zajmuje się tłumaczeniem Melpomeny Herodota na Polski język.

Scytowie Azjatyccy, opanowawszy ziemię, nosili imię *Scytów Królewskich, właściwych, wolnych*, — władali krajem od Morza Czarnego po źródła Bohu i Dniestru, sami główne swoje siedlisko, horde, między Dnieprem a Dońcem założyli. — Scytowie właściwi rolnictwem się nie zajmowali, żyli zbrojno, wojowali konno, ojczyznę mieli na wozach. Panowali na ziemi naszej, jak później spółrodni, a wielce im podobni, Tatarzy; — nadali jej na kilka wieków imię obce, jak inni znowu najeźdźcy. — Co do ich liczby, Herodot wyznaje, że o tem niemógł nic pewnego dowiedzieć się. Raz mu powiadano że wielka ich moc być miała; drugi raz że ich, Scytów właściwych, bardzo mało. Gdy przychodziło do walki z Dariuszem, sami tylko właściwi Scytowie na pole wystąpili.

Ktoż tedy byli owi *Scytowie niewłaściwi*, poddani, ów rodzimy lud na ziemi Scytii nazywanej? — Gdy jedni ich mają za Germanów, inni za Czudów, inni za Turków, bliżej będzie prawdy, mieć ich za lud, który sposobem życia przywiązany do ziemi, dotąd na niej pozostał, — bezpieczniej twierdzić, że w podbitym kraju przez Scytów, mieszkali, jak mieszkają i dotąd, Słowianie.

Scytowie owi poddani, i sąsiedne im na północy narody, o których Herodot także mówi, zamieszkiwały cały przestwór kraju między Morzem Czarnym a Bałtykiem. Te to właśnie kraje i te ludy na szczególną naszą baczność, w Historyku Greckim, zasługują, a są: Georgi, Hylea, Alazoni, Gerros, Kallipody, Melanchleny, Nury, Budyni i Hiperborei, — Uprzedzić tu muszę, iż w szykowaniu tych krajów i tych ludów, niesłychane zachodzą trudności, i dziwna różność wykładów. Trzeba jednak było wybierać. Długoto byłoby wchodzić w rozprawy geograficzne, które mój wybór zdecydowały. Dość tu powiedzieć, że przyjąłem za podstawę Mapę Lindnera, przy dziele jego o Scytii<sup>1</sup> wydaną, wedle której Pantikapea i Ger-

<sup>1</sup> Tytuł tego Dzieła: *Skythien und die Skythen des Herodot*,



ros i Hylea są na prawej stronie Dniepru,—że przeto Mappy Potockiego i Bohusza całkiem za błędne uważam.

GEORGI. Między niewłaściwymi, na szczególną zasługującą uwagę, Scytowie Rolnicy.—Σκυθαὶ ἀροτῆρες—i Σκυθαὶ γεωργοί—ci nad Dnieprem, tamci nad Bohem zamieszkali. Herodot który dobrze wie o pochodzeniu Scytów z Azii, opowiada tradycją o początku na ziemi naszej, Scytyjskiego narodu. Opowiadanie więc to tłumaczy dawniejszego, przedscytyjskiego ludu, Scytów Rolników, czemuż niemam powiedzieć, Słowjan Scytyjskich pierwsiastki.—Założycielem tedy owego ludu był Targitaw imię Słowiańskiego kroju, którego echo, na wiele wieków później, w innych władcach Słowiańskich odbija się. Targwit, Dragawit znane są imiona królików Słowiańskich; a więcej między temi imionami językowego i historycznego podobieństwa, niż między tymże *Targitawem* a *Turkami* jak chce Hammer.—W starożytnych kazkach, nie skazkach, jak mylnie piszą, Ukraińskich, często powieść toczy się o tem: że był sobie Król i miał trzech synów; że dwóch było rozumnych a trzeci niekoniecznie; że na koniec gdy dwom pierwszym braciom niepowodzi się, trzeci zawsze z tryumfem wychodzi. Otóż coś podobnego i Herodot opowiada. Król Targitaw miał także trzech synów: Lipo-xais, Arpo-xais, i Kola-xais.—Lindner Frederik, autor uczonego dzieła o Scytii, dosłuchuje się w tych nazwiskach końcówek Słowiańskich; Słowiańskiem nawet jest ich brzmienie a może i znaczenie: Lipa, Koło, może Kołos, i Sierp—(Αρπυγ. *Serpo*, Sierp). Bądź co bądź, za ich czasów, Bóg ukochawszy tę naszą piękną i bujną ziemię Ukraińską, nad inne ziemie na świecie, spuścił na nią z niebios, Pług Szczerozłoty, Pług, rodzimą własność Słowiańską w rzeczy i słowie,—

und seine Ausleger neben Beschreibung des heutigen Zustandes seiner Länder, von Dr Fried.

Lud. Lindner Königl. Bayerischen Legations-Rath, 1841. 8° str. 239.

» Ur-flamisch in Wort und Sache » jak dobrze wyraża Palacki. A była wyrocznia, że kto ten pług w skibę zapuścić potrafi, Królem ziemi zostanie. Probował Lipoxais, nieudało się; probował Harpoxais, ani też; stanął nakoniec Kolaxais. Dziewicza ziemia lemiesz przyjęła, i pierwsza lsknąca bruzda zaczerniała na polach naszych. To do Scytów żadną miarą ściągać się nie mogło. Scytowie roli niepilnowali. Hordą, wojskiem byli. To Słowiańska, to naszych prapradziadów odwieczna tradycja. Tu prócz etymologicznych śladów, które same przez się zdradliwe są, zwiastuje się w wysoce poetycznem podaniu, główna cecha życia Słowiańskiego: Rolnictwo—dzieło polskie—jak je nazywają dotąd nad-adriatyccy Słowianie,—Rolnictwo, które z wyroczni, nadawało prawo do panowania nad ziemią.—Scytowie, szeroco opisuje to Herodot, obchodzili corocznie Święto na cześć owego Pługa, daru Bożego, który pilnie z należytą strażą przechowywali.—W Polsce, a najwierniej na Ukrainie, dotąd obchodzimy uroczystości Rolnicze; a w historii Słowiańskiej znane jest, co tu bijacem będzie przypomnieniem imię, Świato-pługa.—Przypomnim tu jeszcze inną, ważniejszą okoliczność. Zbliźmy czasy; sprowadźmy Herodota z Nestorem. Na tych niwach gdzie Georgi Herodota mieszkali, kto na nich mieszka u Nestora?—Mieszkają Polanie; a Polanie są to rolnicy, są to, przetłumaczywszy tylko imię, Grecy Γεωργοί, odwieczni, nieruchomi, dziedzice swojej żyźnej ziemi.

W dzisiejszym Ukraińskim języku, w języku którym dawni Polanie, a dawniejsi Georgi mówili, znajdują się do dziś dnia wyrazy, Greckiego niewątpliwie pochodzenia. Rzecz to wiadoma że mowa Słowiańska, jest bliską siostrą Greckiej. Jeden z filologów Słowiańskich starał się wykazać na pierwszej Xiedze Iliady że język Homera, jest Słowiańskim językiem, obleczonym tylko we właściwe sobie formy i osobliwości.—Lecz ja niemówię tu o tym przyrodzonym powinowactwie dwóch języków, mówię o historycznej kolonizacji greckich wyrazów do mowy Ukra-



ińskiej, które tu przez jakąś dawną a długą zażyłość, jednego ludu z drugim, zagnieździć się musiały. Rzeczą jest niezawodną, że za pośrednictwem Georgów, wiele Greckich wyrazów, rozeszło się po całej Słowiańszczyźnie, i takich mnóstwo jest. Wykazanie tego wymagałoby osobnej pracy, i dobrej znajomości dwóch języków. Ja, nawiasem kilka tylko wyrazów, i to Ukrainie szczególnie właściwych, przytoczę. I tak :

LEWADA. *Łąka okopana*. Λιβαδιον, prairie. — B. greckie częstso się na W. zamienia.

FUTOR. *Las okopany, z sadem, z ogrodem owocowym*. Φύτωρ, qui engendre, qui produit. — Φυτώριον, pépinière.

OPORTY. *Jabłka późne jesienne znane na Futorach Ukrainskich*. ὀπώρα, fruits d'automne, pommes, poires.

PSZONO. *Jagły, Proso otarte z plewy*. Ψω, nettoyer, ratisser, décortiquer. — Ψων, imiesłow. — Οψώνιον, la ration qu'on donnait chaque mois aux soldats. — Jagły, pospolity Czumakow, a i dawnych Słowian, podróżny zapas. —

BOROSZNO. *Mąka*. Βορσ, āz, nourriture. Braszno u Nestora.

KNYSZ. *Placek ze stoniną*. Κνισός, friand, także, graisse, fumet.

KOŁACZ. Κόλλιξ, pain rond. — Wyraz to początkowo Ukrainski. W pieśniach i obchodach zadawniony. —

KUKŁA. *Skrętek Przędziwa*. Κυκλέω, tourner en rond.

KŁOCZE, *Przędziwo*. Κλώθω, filer.

KOROWAJ. *Weselne Ciasto*. Κόρη, vierge, jeune épouse. — Αβαρ, awar, gâteau. — Także: Κορύβας. Kapłan Cybeli, matki Bogow. Wrzawa i tańce przy Korowaju, mogą być zabytkiem obrzędu Korybantow, które jak wiadomo z Herodota, Anacharsys zaprowadzał w Hylei.

TYN. *Płot*. Θιν, bord.

POSTOŁY. *Chodaki*. Ποῦς, pied. Στελλω, habiller.

PEREZATY, OPEREZATY. *Opasać*. — Περιζωμεν, ceinture.

KOŻUCH. Κῶς, peau de brebis. — Οχός, lien, attache.

BOKLAH. *Naczynie klepkowe czumackie na wodę*. Βουκλίς, vase qui a la gorge fort étroite, ainsi nommé du bruit que l'eau y fait en tombant. — Toż samo i w naszych bokłahach.

KUFA. Κύφος, vase convexe.

LATATIA. *Ziele wodne*. Na stawach ukraińskich. Λατός, plante marécageuse.

XENIA. *Wariatka*. Ξενία, qualité d'étranger. — Ξενίζω, faire des choses étranges.

HAJDAMAKA. *Rozbójnik*. Αιδας, caché, invisible. Μάχη, combat. — Obacz jak naciągany i nietrafny źródłosłów tego u Maxymowicza.

PRONOZY. *Przebiegły*. Προγνούς, prévision.

BRECHATY. *Szczekać*. Βρυχαμαι, rugir, braire.

KLYCZU. *Wolać*. Κλωζω, crier, huer.

ROŚ. *Nazwa Rzeki na Ukrainie*. — Ροός, eau coulante.

Pytam tedy co znaczą te wyrazy Greckie w ustach ludu Ukrainieckiego? — Lud ten nieczyta, niepodróżuje, obcy jest neologizmowi, niemógł tedy ich przyjąć tylko przez długą i swobodną zażyłość na własnej ziemi z Grekami. — Pytam znowu : kiedy to stać się mogło? — Bardzo dawno; wtenczas gdy zaczął Ukrainiec lewady okopywać, futory szczepić, w postołach chodzić, kołaczec piec, — więc nie później od panowania Scytów u siebie. — Scytowie sprzyjali Grekom, i żyli z nimi w pokoju. Za Scytów nad Morzem Czarnem zakwitły osady Greków, którzy to morze, oddał, gościnnem, Euxynem, nazywać poczęli. Miasto ich Olbia, nad Bohem osiadłe, że szczęśliwem było, samem nazwiskiem swoim (Ολβιος szczęśliwy) zaświadcza. Wiadomo że nie tylko Przemysł i Handel, ale Homer i Platon, zajmowały naprzemian spokojnych jego mieszkańców. Wtenczas to Słowianie, Georgi Scytyjskie, dostarczając im pszenicy swojej, stykać się z nimi poczęli, — wtenczas i Grecy dla handlu bezpiecznie w głąb kra-



ju przenikali, — rzeki nasze i ziemie swoim językiem nazywali, — zamieszkiwali pod Polesiem — zamieszkiwać musieli i wśród Georgów, — w tenczas to i wiele potrzebnych wyrazów, przeszło od Greków do Słowian, i jak obce pomniki, bez czytelnego napisu i bez tradycji, zagarnięte na materiał miejscowej budowy, dochowały się dotąd w mowie ludu naszego. W późniejszych czasach zdarzyć się to niemogło. — W krótko po narodzeniu Chrystusa upadać zaczęły osady Greckie nad Euxynem. Sofista Bion, za Trajana, dowodnie o tem świadczy. Gdy zwiedzał Olbię, i perorował w Świątyni Jowisza, już wicherzący do koła barbarzyńcy chwyłali, tuż za miastem, czaty Greckie. Gety a wnet Sarmaty rozpoczęły tę wielowiekową zawieruchę, która odtąd na zawsze Greków od ziemi naszej oddaliła. A jakiegokolwiek zachodziły potem stosunki Słowian z Grekami, już one nie były tej natury aby mogły zostawić w mowie naszej, i to w jednej tylko z ziem naszych, spokojne i pierwiastkowe rolniczego życia ślady. —

Jeszcze tu wspomnieć należy że Scytów Georgów, Grecy zamieszkałi nad Bohem, nazywali według Herodota Borystenitami, a to od rzeki, nad którą ziemia ich rozciągała się. Rzekę tę nazywamy dziś barbarzyńskim imieniem Dniepr. Według Lehrberga rzeki te: Don, Don-apris, Don-Ister, Don-ubius, mają nazwiska swoje od Alanów, w których języku Don znaczy wodę. Lecz pierwiastkowe wielkiej naszej południowej rzeki nazwisko słowiańskie być musiało; i było Beresten, lub może Berestyniec, od drzewa Berestu, — równie jak innej wpływowej do niej rzeki, Berezyny, którą Ptolomeusz, ma za właściwe koryto Borystenu, — od Berezy nadane.<sup>1</sup> Prócz tej Berezyny, są

<sup>1</sup> Wypisuję z Jana Potockiego szereg nazwisk Dnieprowi nadawanych. U Herodota: *Borystenes*; — na Tablicy Peutingera: *Nusacus*; — u Jornandesa on podobno,

nazwany raz, *Erac*; — u Uzów i Turków: *Ossu*; — u Piotra Visconti, na Mapie 1318: *Ellexe*; — u Józefa Barbaro w Podróży 1436: *Ellice*; — u Kontaryniego

jeszcze w pobliżu Dniepra: Berezyna do Niemnu wpadająca; Bereznica do Uszy; Berezan do Euxynu; Berezowka do Ingułu; Berezanka do Ingulcu; Berezna do Rosi. Są nawet rzeki Berestowa i Berestowenec do Orelu wpadające. Góra Peczerska w Kijowie zwała się Berestową. Za Nestora, była nad Dnieprem w pobliżu Kijowa, osada Berestow, osada nie nowa kiedy w niej pierwsi Kniaziowie Ruscy i pierwsi Czerncy mieszkali. — Czemuż tedy wśród tylu sąsiednich Beresto-brzmiących nazwisk Słowiańskich, sam tylko Borystenes, zepsuty nieco pisownią cudzoziemską, wydziedziczać? — czemu tego staroświeckiego, i domowym głosem, odwieczność nad sobą Słowian, obwołującego świadka, — samowolnie wyrzekać się mamy? — Zaczny Franciszkan Kleczewski<sup>1</sup> pierwszy, ile wiem, upomniał się o to szacowne po przodkach naszych językowe dziedzictwo. Szlecer jest także za Słowiańskiem pochodzeniem tego nazwiska. — Żał wspomnieć, że uczony i bystry badacz, Jan Potocki, który pisząc o Słowiańszczyźnie, myślał i pisał po francuzku, zatłumiwszy w sobie instynkt mowy rodzinnej, siłił się w Greckim języku szukać źródłosłowa Borystenu, i znajdował go w wyrazach *Βορύς* i *Στύνει*, niby że to cieśnina Północna!! — Odbierzmy tedy co nasze, a Borystenitów Herodotowych nazy-

w podróży (ob. Skarbiec T. I. str. 8) r. 1473: *Leressa*; — u Jana de Luca w Podróży: *Exi*; — u Gracjoza Benincasa na Mappie 1380 (według J. P. tyczy się to Końskich wód) *Erexe*; — u Genuencz. Babtysty: *Lussem* i *Orexe*.

We Lwowie, w Dr. Brac. S. Trójcy, 1767 in-4°. — Naruszewicz chwali Kleczewskiego że człowiek uczony, ale przez zbytnią miłość ku słowiańskiemu językowi, Greckie nawet lub Scytyjskie nazwiska do języka tego wciągający. — To prawda. Kleczewski bardzo tem grzeszy; ale nie wtenczas gdy Borystenes ma za wyraz ze słowiańskiego pochodny. — Dodać tu należy że sama myśl badania starożytności językowych acz w wykonaniu niedojrzała, chlubną jest dla Kleczewskiego.

<sup>1</sup> Tytuł dzieła: — Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. O początku, dawności, odmianach, i wydoskonaleniu języka Polskiego. Zdania X. Stanisława Kleczewskiego Zakonu S. O. F. Reformata, Prowincji Ruskiej. —



wajmy Słowiańskiem a znanem u nas imieniem : Bereścianami, Brześcianami; jak Brześcian Litewskich i Brześcian Kujawskich.

HULAJA. W Nestorze, czytamy : « Był u Igora Wojewoda imieniem Swenteld. Ten poskromił Uliców, a Igor na nich podatek nałożył i darował go Swenteldowi. Ale jedno ich miasto zwane Peresieczę, niepoddawało się, tak że Swenteld przez trzy lata je oblegał, i ledwie dobył. — Ulicy mieszkali nad Dnieprem dolnym — *po Dnepru w niz* — lecz potem przeszli za Dniestr i tam osiedli. Otoż darował Igor podatek leśny — *dań derewskoju* — po dwie kuny czarne z dymu. » — Szlecer i inni, niewiedzą gdzie szukać tych Uliców, ani ich stolicy : Peresieczę. Uczony ten komentator Nestora, pod Igor. Kap. II. p. 5. tak mówi : « Vom Namen ihrer Stadt Peresiecz, hat sich noch nirgends eine Spur gefunden. Der Name selbst ist mir verächtlich. » — Tu Szlecerowi dziwnym sposobem pamięć niedopisała; nieco bowiem wyżej, pod Olegiem, w dodatku o starożytnej Geografii Rosyjskiej, sam wydrukował ciekawy Fragment, z dawnego manuskryptu, w którym w §. III. stoi : « A se Kijewskie horody ».... a między temi : « na Dnieprze : Kanew, Glinesk, Perejasław, Jurjew, Peresiecz, Wasilijew. » Nazwisko tedy miasta i jego położenie, jest pewne; a co większa, przypada blisko na to miejsce gdzie była Sicz kozacka. — Więc tedy, według Nestora Ulicy mieszkali nad dolnym Dnieprem i kraj ich był leśnym, bo i nazwisko miasta Peresiecz, oznacza przerąb, i podatek nałożony na nich był leśnym. — Tymczasem wiemy z Herodota, że kraj leżący nad dolnym Dnieprem, i jedyny w całej Scytii leśny, zwał się, a właśnie od tego że leśny : Hylea, Hulaja. Porównyując te dwa położenia, i dwie natury, i dwa nazwiska, krajów Nestora i Herodota, wolno mi, zdaje się, rzucić tu domysł, czy kraina Uliców Słowiańskich, a Scytyjska Hulaja nie są jedno i toż sa-

mo.<sup>1</sup> — Hulaja, jedyna leśna kraina w Scytii — *omnigenis arboribus referta* więc i psczelna. Że pasieki znane były Scytii, wiemy ztąd że ciała zmarłych powlekano woskiem. — Są w Ukraińskiej mowie wyrazy : Hylaka, — gałąź; Ulij, Hulij, — Ul. — Są w pobliżu dawnej Hulaji, Osady : Hulcza, Hulaki, Hulajpole. Jako w Scytii Herodota, byli według natury kraju Georgi i Hulajcy, ludzie Polni i Leśni, tak w dalekiej z tamtąd Słowiańszczyźnie, w Luzacji, są dotąd : Polanie i Holanie. Wszystko to domysłem tylko jest, któremu wszakże trudno pozorowi prawdy zaprzeczyć.

Lecz oto domysł jeszcze śmielszy. — Słynął w starożytności znakomity Scyta przyjaciel Solona, jeden z siedmiu mędrców Grecji, który był obywatelem Hulaji : Anacharsis. Wróciwszy on z podróży swoich, zamierzał zaprowadzić do ojczyzny obyczaje Grecji; może wyobrażenia wolności i niepodległości obudzić. Zaczął to dzieło tam zapewne, gdzie miał związki dawne, a zaczął w Hulaji; tam więc być musiała ojczyzna jego. Próbę tę śmiercią przypłacił. Saulius, król Scytyjski, ostrzeżony przez Scytę jednego, sam go z łuku zabił. Jako nie-scytyjskie ludy, nosiły przez wiele wieków imię Scytów, równie i człowiek jeden, jak Anacharsis, mógł zwać się Scytą, a być Słowianinem. Wiadomo jak Grecy przekręcali imiona cudzoziemskie np. Perskie, więc mogli podobnie przerobić i krój nazwiska Słowiańskiego. Herodot wspomina o wróżbitach w Scytii którzy naukę swoją po ojcach dziedziczą. Wzywano ich często do królów. W Nestorze Oleg wzywa wróżbitów dla wybadania ich : z czego ma umrzeć. Na Ukrainie dotąd są tacy uprzywilejowani Chłopi obdarzeni wielką przenikliwością i prostotą rozumu. Zowią ich Znachory; co pochodzi od *znam*, jak Wiesz od

<sup>1</sup> Wprawdzie za Igora Pieczyngowie panowali u dolnego Dniepru; lecz granice ich państwa nie są pewne, i Hulaja mogła holdować Pieczyngom a być na pograniczu państwa Ruskiego.



wiem. Otoż wyrazy z-NACHOR i a-NACHAR-sis, blizkie są. — Herodot przybywszy do Scytii wypytował się ciekawie o sławnym mędrca Scytyjskim, — a Scytowie nie znali go. « *Si quis de Anacharsi interroget, Scythae negant se novisse hominem.* » Dopiero Tymnes, ale to był Minister i Dyplomata, opowiedział mu szczegóły i przyczynę śmierci Anacharsysa, i spokrewniał go z królami jakoby Scytyjskimi. Ojciec jego nazywał się GNUROS (Gnarus, Γνωρίζω), więc także Wieszc, Znachor. Brat jego, według Diogenesa Laerta : KADO-WID, — a Nestor używa wyrazu Kude-snik, za Znachor. Trzy te imiona : Znachor, Gnarus, Kadowid dziwnie zgadzają się z moim domysłem. — Matka Anacharsisa była Greczynka, umiał więc z młodości po Grecku. — Dodam jeszcze to : Anacharsis, według cytowanych jego apoftegmatów przez Laerta, wyśmiewał piałstwo u Greków : tymczasem rodowici Scytowie, posłowie w Sparcie, sami według Herodota (X. VI.) wielkimi byli opojani, a to opilstwo Scytów i w X. I. tenże poświadcza. Cały nawet duch Filozofii Anacharsisa zgodny z prostotą Słowiańską, sprzeciwia się dzikości Scytów, którą, w pogrzebach, w obchodzeniu się z niewolnikami, i w innych zwyczajach, widzimy u Herodota. — Tyle o Anacharsysie i o Hulaji.

ALIZONI. Tam kędy Boh, w biegu swoim, najwięcej zbliża się ku Dniestrowi, mieszkał, między temi dwoma rzekami, inny, osobny naród, Alazoni, a wedle innych Manuskryptów Alizoni, więc z przydechem : Halizoni, (αλλο εθνος, Αλιζώνες). Różnili się od Scytów ci Halizonie tem, że sieli i zbierali dla swego użytku: pszenicę, proso, groch, czostek, cybulę. — Kogoż tu nie uderzy bliskość siedziby i nazwiska tych Halizonów z naszymi Haliczanami? —

GERROS. Nazwisko siedziby i rzeki, otoczone nierozwikłaną ciemnością. Jedni utrzymują że to Mołoczne Wody, inni że

to Tasmin, że Wiś, że Roś, że to są Porohy, Katarakty; być wreszcie może iż to siedziba Kijowa. To tylko pewna że rzeka ta wpada do Dniepru, a okolica była tam gdzie Dniepr zaczyna być znanym, lub spławnym; i że tam były groby królów Scytyjskich. Oto słowa Herodota : « *Regum autem sepulchra in Gerrhis sunt, ubi Borysthenes jam navigabilis est..... in Gerhis extrema habitantibus sunt gentium, quibus imperant (?)*. » Ταφαί δὲ τῶν βασιλικῶν ἐν Γέρροις εἰσὶν, ἐς δὲ ὁ Βορυσθένης ἐστὶ πρὸς πλωτὸς. « ..... ἐν Γέρροις ἐσχατὰ κατοικημένοι εἰσι τῶν ἐθνῶν τῶν ἄρχουσιν..... » Prócz owej powierzchownej, niepewnej oznaki, jest w Herodocie opisanie, i bardzo szczegółowe tego, co powinno być pod ziemią w krainie Gerros. Pod mogiłą króleską znaleźć trzeba kości Króla Scytyjskiego po środku; do koła zaś, kości jego Podczaszego, Kuchmistrza, Koniuszego, Ministra, Posła, konia, i kubki złote — καὶ φιάλας χρυσέας. — Prócz tego otaczali Scytowie groby królów swoich jazdą ofiarną, jeździec na koniu, zamordowawszy na ten koniec 50 jeźdźców i tyleż koni. — Po tej tedy statystyce grobowej, możnaby było oznaczyć dowodnie położenie krainy Gerros, i całą geografią Herodota wielce objaśnić. Ale to nie chudego literata rzecz, który nigdy naszej Ukrainy nie widział, i mowy naszej nie słyszał. Dokazać tego nie potrafi, tylko Pan Polski, który nie do Biblioteki, lecz na step pójdzie po komentarz, z Herodotem w jednym ręku, z zastupem w drugiej, i z pańszczyzną za sobą. — Tym czasem i w tej nocy otaczającej krainę Gerros, miga się jakieś wątle światelko. Konstantyn Porfirogeneta w dziele « *de administrando imperio* » Cap. IX. pisze : « *ineunte novembri... principes Russorum... egrediuntur Kiavo et in oppida proficiscuntur, quae Gyra appellantur* — « — εἰς τὰ πολυδία ἃ λέγεται Γυρα. — Co istotnie znaczyły πολυδία Γυρα, Porfirogenety, a co Herodotowe χωρος Γέρρος, nie wiadomo dobrze. — Lecz to niezawodna że wyrazy te mają pomiędzy sobą bliskość językową i geograficzną, i oznaczały okolice czy osady gdzieś nieopodal od Kijowa. — Γυρα — Gura — jest widocznie



wyraz słowiański; <sup>1</sup> więc słowiańskiem jest i wyraz Herodota Γερόροι. Trzeba też i to uważać, że jako Porfirogeneta wyraz Γουρα bierze w liczbie mnogiej, stosując do niego τὰ πλοῦδια, tak równie i Herodot *Gerros* swoje, używa w liczbie mnogiej ἐν Γερόροις, jakby chciał powiedzieć w górach.

**KALLIPIDY I MELANCHLENY.** — Dwa te Narody, pierwszy w okolicach Dniestru, drugi w okolicach Dniepru osiadły, przypominają w nazwiskach swoich znane później dwa kolory dawnej Rusi; Krasnej, nad Dniestrem, Czarnej nad Dnieprem. Καλός, *krasny*; Μέλαι, *czarny*. Według Herodota Kallipidy byli Greckimi Scytami; Melanchleny zaś wcale różni od Scytów, nazwani tak od czarnych świt swoich. — Dodam tu, że do dziś dnia, w okolicach Melanchlenów, pozostało coś mocno czarnego. Mam tam, lub w tamtych stronach: Czarnepole, Czarnylas, Czarnygród, Czarnyszlak, i dotąd czarne świty chłopów Ukrainskich. —

**NURY, NEURY.** Szafaryk, który Nurow ma za Słowian, objaśnił dla czego Neury — Νευροί — toż jest co Nury; równie jak Greckie imię Αεὺρολλος, albo niemieckie *Reussen Preussen*, u nas są: Lukullus, Russy, Prussy. — Herodot mówi iż u źródła Dniestru była granica rozdzielająca Scytów od Nurów. — «Tyras. « ortum trahit ex ingenti palude — (ex λίμνης μεγάλης — z wielkiego « stawu —) quae Scyticam terram a Neuride separat. » — Wyrażenie się to, bardzo niedokładne, nawet dla rozgraniczenia wioski od wioski, wskazuje wszakże dokładnie i niewątpliwie, co bardzo wielkiej jest wagi, punkt, od którego ziemia Nurow poczyną się. Dodaje potem Herodot drugą ważną wiadomość, że idąc na północ, za Nurami, nikt już, ile wiedzieć mógł, nie mieszkał. Potwierdza to i bezimienny autor Peryplu Euxyńskiego.

<sup>1</sup> Niewiem dla czego Szafaryk w języku Sarmackim, gdy tu Słowiańskiego wyrazu Gura szuka, bliższy, i pewniejszy.

go, który powołując się na świadectwo nieznanego dziś Historyka z IV. wieku przed N. C. Ephora Kumejskiego, mówi: iż « Nurowie począwszy od granicy Scytów zamieszkiwali kraj północny aż do ziemi, która dla mrozów pustą jest » — « usque ad terram gelu desertam » — Kraj tedy Wiślany, aż do morza Bałtyckiego, był Ojczyzną Nurow; a ile znowu po geograficznych uroczyskach wnosić można, dziedzina ich na wschód i na zachód Wisły, szeroko się rozciągała. — Nur i ziemia nasza Nurska, rzeka Narew, rzeka Neris czyli Wilia, Zatoka Neringa, Norwina rzeczka i Norzysk, Ner do Warty są to ślady dawnych Nurów. Młody bardzo byłem gdy widział Norzysk, liche miasteczko w zapadłym Polesiu, a pamiętam podziwienie moje na widok ogromnej mogiły (równej, a może wyższej od Soroki nad Sobem) tuż przy dworze, nad stawem wznoszącej się. Mogiła ta nadaje Norzyskowi cechę głębokiej starożytności; świadectwo tedy imienia i tej osady i rzeczki, na wzgląd zasługuje. Według Ptolomeusza, Berezyna, — według Pliniusza Dniepr nawet, — poczynają się w kraju Nurów, co także potwierdza rozszerzenie się ich na Wschód Wisły. — Nadając taką rozległość dziedzinom Nurow, wkraczamy zapewne w obce dziedziny; jakoż istotnie wkraczamy w kraj Budynów; bo Herodot mówi, że, na sto lat przed wyprawą Dariusza, Nurowie napastowani od Smoków — (zapewne od Germanów — Bardowie też Brytańscy, najeźdźców Saxonów smokami nazywali), usunęli się — (zapewne w części, od zachodu) — i w kraju Budynów — (zapewne część tylko ich jakaś) — osiedli. Co i sąsiedztwa Nurow z Budynami, i pobratymstwa ich z sobą, jest ważnem świadectwem. Można tedy mieć za pewne, że ziemia Nurow, obejmowała w sobie, jeśli nie daleko więcej, tedy przynajmniej to, co później pod imieniem Wielkiej Chrobacii i Wielkiej Serbii znanem było; że zatem, ta ziemia Nurów, ta ziemia szcero-wiślana była matką tych matek Słowiańskich, a leżała w samym ich « gadru a srdci » jak Szafaryk wyraża.



Zapadła starożytność tej ziemi, która ostateczną kończyną weszła do pierwszej pisanej historii ludzkiej, — pierwiastkowe epoki swoje gubi w tych czasach, gdy po łąkach jeszcze latała mucha bursztynów nadbałtyckich i nadhoryńskich, gdy ryczał jeszcze Mamut ukraiński, gdy pławiał się żeglarz kopalnych u nas kotwic, rybak ryb zwapniałych w górach Krzemienieckich. Podania starożytnych wspominają o złączeniu kiedyś Pontu i Adrii; u nas też niektórzy domniemywują się że morze-Czarne z Bałtykiem łączyło się. Dwa te domysły pogodzić się dają, przypomnieniem wiadomego *quiproquo* starożytnych, którzy Erydanu północnego szukali niekiedy nad Adrią. — Po ustąpieniu morza, odkryty kraj, mógł słusznie synem się jego nazywać. — W Samskrytym języku ziemia zowie się *Nara*; — imię człowieka, u dawnych Traków i dziś u Albańczyków, *Neri*, — u Greków nawet *a-Ner* (nb. litera *z* jest także potakiwaniem) — Heziod zaś mówi, że synem Pontu i ziemi był: *Ner*, *Nere os*, a pochwały jego dobroci, bogobojności, sprawiedliwości, z miłością w Theogonii opiewa.

*Nereumque alienum a mendacio et veracem genuit Pontus  
Maximum natu filiorum; sed vocant senem  
Eo quod verus atque placidus: nec juris et æqui  
Obliviscitur, sed justa et moderata judicia novit.*

Jan Potocki, pisząc o starożytnościach ziemi naszej, przytoczywszy nawiasem, i bez związku z rzeczą swoją, myśl Hezioda, widzi w nim nie wyobrażenie wcielone, lecz obraz żywego przedhistorycznego człowieka; bliżej jeszcze podobieństwa będzie, jeśli w tym obrazie nie człowieka, lecz lud, plemię uznamy. Heziod te zalety plemienia, które tak snadnie przypadają do cichej i dobrej natury Słowiańskiej, a tak znowu zgodnej z dobrą naturą Hiperborejów sławioną u starożytnych, mógł powziąć ze słychu od Fenician, pierwszych gości na ziemi naszej, i słych ten o Narodzie w mytycznej wystawić postaci. Lecz *Ner* Heziodów, miał

brata Taumanta (— Daumanta —) a ten Taumant, brat, więc i sąsiad, pojął córkę głębokonurtującego Oceanu, Elektry, za żonę; a w Elektrze znowu można upatrywać sąsiedni Nurom, kraj bursztynowy. — Wiadomo z powieści Herodotowej że Herkules podróżował po ziemi naszej; żył nawet z pewną Panią Ukraińską w Hylei, która konie jego, na spaśnem była zajęła. Był on także nad Dniestrem, i tam na skale, ogromną stopę swoją wydeptał, którą Herodot widział i mierzył. Mógł więc tedy i kraj Nurow odwiedzić; a wiemy od Greków, że Herkulesowi szukającemu złotych jabłek Hesperydskich, cnotliwy ów *Nerej* wskazał do nich drogę; o których to jabłkach złotych wiedzą także dobrze nasze kazki ukraińskie. — Od mitologii Greckiej, przejdźmy do Skandynawskiej. — *Nur*, czyli *Nior* Eddy, założyciel Norwegii, którą wschodni pisarze *Norinem* zwą — « król ludzi nieskazitelny » — jak *Ner* Hezioda — « lubiący po-brzeża morskie » — niebył rodowitym *Asem* północnym. *Duchy Eddy* rozmawiają o nim. *Gaguradr* pyta się: « Mów po dzie-się, jeśli początek Bogów znasz, zkąd przybył *Nior* między synów *Asów*? — *Wafthrudner*: w *Wanaheim* (w *Wanów* kraju) « stworzyli go dobrzy władcy » — ( że kraj *Wanów* jest krajem Słowianów, Pomorzem Bałtyckiem, obacz o tem w Szafaryku. ) — Nowa Edda toż samo powtarza « *Nior* nie jest z rodu *Asow*. « Był wychowany w *Wan-heim*. » — Między karłami Eddy, ulepionemi z ziemi są: *Nor*, *Nide*, *Nori*, *Naer*, *Nyradur*; — a trzeba wiedzieć, że *Nor* w starym słowiańskim języku, równie jak w Samskrytym, znaczy ziemia. *Nior* Skandynawski tak był bogatym iż każdego co się doń udawał, złotem i dostatkami ob-sypywał. To bogactwo ziemi. « Bohaty jak ziemia » mówią do-tąd na Ukrainie. — To jeszcze niekoniec: z Eddy wiemy że syn *Narego*, jak *Nurowie* Herodota, przemienił się w wilka, przez co, według staroświeckich rodzimych powieści naszych, indygie-nat słowiański objawia. — Do rzędu tych powieści należy ko-niecznie przypomnienie że w starożytnym Kraju *Nurow* zjawilo



się i trwa dotąd Biblijne nazwisko Wawel—Babel<sup>1</sup>—dziś mogły, przed wiekami, może wielkiej narodowej osady, że w tej osadzie zagnieździł się był Smok, który okoliczne ludy pożerał. — Czy tego Smoka Wawelskiego, w ziemi Nurow, mamy odnosić do owych Smoków Herodotowych, które Nurow z ich Ojczyzny rugowali? — Tém pytaniem przerywam marzenia; wracam do historii.

Tu czeka nas ważne, domowe, tradycyjne, i już zapisane świadectwo w pierwszej kronice słowiańskiej. Pytajmy Nestora jakie jest pierwiastkowe nazwisko Słowian? — Nestor odpowie: « Po razruszeniu że stolpa, i po razdzielennii język..... Afetowi że synowe priniasza zapad i połunoscnyja strany. Ot sichże « LXX i II języku, byst język (Naród) Słowenesk ot plemeni « Afetowa NORCI, je że sut Słowienec, » — To zbliżenie Narców, a wedle innych czytań Narców Nestora, i Nurów Herodota, i nie wątpliwa ich tożsamość, rzuca jasne światło na starożytność słowiańską i rozwiązuje niemałe trudności. Możem już bezpiecznie Nurow mieć za Słowian, a Norców nie będziem szukać nad Dunajem, lub ich gwałtem na Ilirców przezywać. Szerzej o tem pod Nestorem powiem.

Według Słownika Akademii Rossyjskiej, cytowanego przez Szafaryka, Nur znaczyło w dawnym słowiańskim języku, jak to już wspomniałem, *Ziemia*. Utrzymały się dotąd, pozostałe wyrazy pochodne nora, nurzać, ponury, norów. — U pierwszych przodków naszych, w pojęciach prostych pierwiastkowych społeczeństw, spólna zdolność ludzka *Słowo* stało się źródłem nazwiska szczególnego plemienia; i spólne mieszkanie ludzkie *Nur*, ziemia, było nazwiskiem szczególnego, przez nich zamieszkałego, kraju. Jest uderzające powinowactwo umysłowe między temi

<sup>1</sup>Wież pod Krakowem, czy przedmieście, gdzie była pierwsza siedziba Akademii Krakowskiej, zwała się Bawół, co także wychodzi na Babel.

dwoma nazwiskami. Imię *ziemia*, synonim nuru, służyło i później za nazwisko pewnych u nas okresów Kraju; a rzecz godna uwagi, iż tam właśnie w użyciu zostało, gdzie się starożytna owa Neurida, czyli Nuria, czy nakoniec *ziemia* Herodotowa rozciągała. Spójrzjmy na Mapę Polski. Poczynając od źródeł Dniestru do źródeł Narwy, ciągnęły się niemal pasmem: ziemia Sanocka, ziemia Przemyska, ziemia Lwowska, ziemia Chełmska, Mielnicka, Drohicka, Warszawska, Ciechanowska, ziemia Nurska etc. etc.. Takim tedy sposobem na gruncie został ślad nazwiska Nurow. — Jeśli go szukać zechcemy w pisanych świadectwach, znajdziemy je dochowane w nieprzerwanym prawie ciągu od Herodota do naszych czasów. Po Herodocie w V. wieku przed N. C. wiedzą i piszą o Nurach: w IV. wieku Ephor Kumejski; w I. wieku przed N. C. Scymnus Chiota, w I. wieku po N. C. Mela, Pliniusz, Dyonizy Periegeta; — w II. wieku Ptolemeusz; — w IV. wieku Amian Marcellin; — w V. wieku: Sidonius Apollinaris Bp. Klermontski; — w IX. wieku Anonim Geograf Bawarski; — w XI. nakoniec wieku: Nestor. — Gdy różne oddziały tego starożytnego Narodu, szczególnym siedzibom szczególne nazwiska ponadawały, dawni Nurowie przetłumaczyli się, przezwali się ziemianami. Szerokie imię do jednej tylko ziemi Nurskiej ścieśnione; a już i ona ani ziemią, ani Nurską, nie nazywa się! W kilku jedynie osadach i w kilku rzekach odbija się jeszcze echo dawnego nazwiska; i znam jeszcze Stolnikowiczów ziemi Nurskiej, ostatnich żyjących dziedziców imienia tej ziemi, którą przed 2,200 laty, słowo w słowo po naszymu, τὴν Νευρίδα γῆν, Herodot nazywał, i palcem, gdzie się poczyniała, wskazał.

BUDYNI. Budyni, według Herodota naród wielki i ludny, odwieczny mieszkaniec swojej ziemi, siwych oczu i jasnych włosów. (takie tłumaczenie Szafaryk przyjmuje — γλαυκὸν τε καὶ πορφύρεον, — możnaby też wziąć za siwe oczy i rumianą cerę.) Mó-



wią oni właściwym sobie językiem, i pasterskie życie prowadzą. Herodot inną jeszcze nadaje cechę Budynom, której rozstrząśnieniu osobny paragraf potrzebny.

Zacznę od wypisania textu Herodota w originale, z Xięgi IV. z Rozdziału 109: — Ὅτι μὲν γὰρ Βουδινοὶ, ἐόντες αὐτόχθονες, νομάδες τὲ εἶσι καὶ φθειροποραγέουσι « Larcher, uczony tłumacz francuzki, tak przekłada to miejsce: « Ils sont autochtones, nomades et les seuls de cette contrée qui mangent de la vermine. » — Tłumaczenie to całkiem nie dobre. Naprzód: « autochtones et nomades » dwa te przymiotniki, zgodne w greckim, we francuzkim ostać się razem nie mogą; bo « autochtones » znaczy mieszkających na rodzimej ziemi, a francuzkie « nomades » znaczy: « errant, qui n'a pas d'habitation fixe » — gdy tymczasem w greckim wyraz ten znaczy « pasterski » od « νομήν » pastwisko. — Powtóre: « les seuls de cette contrée qui mangent de la vermine » — co i w tłumaczeniu Valli, w klassycznej Edycji Wesselingi umieszczonem, podobnie przełożono: « pediculos edunt » — Poźniejszy tłumacz uderzeni tą niestosownością, rozbierając znaczenie wyrazu Herodotowego φθέρ, który także szyszkę borową oznacza, poprawiają: że Budyni żyją szyszkami borowemi. Jest to zapewne mniej obrzydliwe, ależ nie wiele więcej karmiące. — Biorę szkolny dykcionarz Grecki P. Planche, który mam pod ręką; czytam w nim: φθέρ, — *Vermine*, — *Poisson très gras*, — *serpent*. — Ryba i wąż, przywodzą mi na myśl Wijuny, Piskorze. Budyni zajmowali Polesie nasze. Wijuny tam są wielkim przedmiotem konsumpcyi i handlu, tak dalece, że konstytucie kilkakrotnie zajmowały się tą rybą. — Wijuny są cechą Pińczuków. — Kto był w Pińsku, ten zapewne przypomina, że go miejscowy *Cicerone* wodził do olbrzymiego Wijuna na łańcuchu od wieków przykutego. — Cóż właściwszego, jak porównywać Wołyńców z Poliszukami powiedzieć: tamci żyją chlebem, ci wijunami. Toż i Herodot porównywał Gelonów z Budynami, tamtych nazywa chlebo-jedcami, tych zapewne chciał nazwać wijuno-jed-

cami. Domysł ten mój, oddając pod wyrok bieglejším odemnie, tym czasem, dla sławy bogatej ziemi naszej, to jeszcze uważam: Budyni byli pasterzami, mogli żyć z trzody; mieszkali w lasach, mogli żyć zwierzyną. Właściwiej tedy było nazwać ich Θηρω-φάγοι. Więc może to oryginalne nazwanie zmieniło się pod piórem przepisowawców, a przepisywano Herodota przez 20 wieków blisko.<sup>1</sup> — W innem miejscu, samże Herodot o Irkach, i o Tyssagetach sąsiadach Budynów mówi, że żyją zwierzyną « ζωοῖσι δὲ ἀπο θηρῆς. » Znajduję nakoniec in Thesauro Linguae Graecae Stefana, lubo bez należytego wyjaśnienia: φθέρ pro Θηρ.

Budyni, jako wielki i plemienny naród, musiał obszerną ziemię zajmować. Herodot pisze iż żył w lasach, gdzie wszród największej gęstwiny było wielkie jezioro bagnami otoczone i trzciną zarosłe, w którym mnożyły się bobry, wydry i kuny. — Jakiem oni byli plemieniem? — i gdzie istotnie mieszkali? — z kąd poszło ich nazwisko? — ważne i stanowcze pytania. — Co do pierwszego: dziś nikt już wątpić nie powinien że byli Słowianami. « Idąc za przewodem Ossolińskiego, (mówi Szafaryk), « który, ile mi wiadomo, pierwszy Herodotowych Budynów, « za przodków Słowian uznał, a twierdzenie swoje rozumnemi « dowodami poparł, nie waham się Budynów za szcep Wenedów poczytać. » Lubo miło jest widzieć oddaną cześć nauce Ossolińskiego, przez tak uczonego pobratymca, trzeba jednak powiedzieć, że na pół wieku przed Ossolińskim, już o tem powinowactwie Słowian z Budynami dowodnie pisano. Pisał o tem dobry i uczony Polak, Gdańszczanin Uphagen w pełnem śmiałej erudycji a rzadkiem dziele swoim: *Parerga historica*<sup>2</sup>; lecz

<sup>1</sup> Wprawdzie i Strabon mówi o Phtheirofagach, narodzie gdzieś nad Pontem osiadłym, ale tu Strabon przepisuje Herodota, więc mógł źle przepisać.

<sup>2</sup> Dzieło to wyszło, bez wyrażenia miejsca druku i autora roku 1782, in-4° str. 612. — Rzad-

kość jego z tąd pochodzi że w malej liczbie exemplarzy wydane, wcale w handlu niebyło. O czem sam autor na końcu dzieła swego uwiadamia, że tę edycją « paucissimorum exemplarium, non a bibliopolis vendituris, sed distributioni meae destinavi. »



też sam wyznaje, że pierwszą myśl tego winien Bucholtzowi — « Bucholtio identitatem Budinorum et Venedorum debeo. » — Nasz także Kleczewski a podobno wcześniej od tych obydwóch toż samo utrzymywał. Rzecz dziwna, że Ossoliński nie wspomina o nich. — Co do siedziby Budynów: szukają jej uczeni na różnych miejscach, poczynając od Wisły aż do Wołgi. W tem poszukiwaniu mamy świadka, który najlepszym jest komentarzem na wszelkie inne niedokładne wyrażenia Herodota, a wszelkim uczonym wykretem śmiało fałsz zadać może. Tym świadkiem jest źródło Dniestru, ów kopiec graniczny Nurow. Nurowie na wschód graniczyli z Budynami. Rzecz godna uwagi, że między innymi, Amian Marcellin, w 800 lat piszący po Herodocie, a który należąc do wypraw w głąb Germanii, mógł czerpać ze społecznych świadectw, on także, Nurow obok Budynów sadowi. A jakkolwiek granica ich, jako między pobratymcami, mogła być ruchomą, można bezpiecznie sadowić Budynów tam gdzie dziś Białoruś, Polesie i górny Wołyń. Owe zaś jezioro bagniste przypada na błota Pińskie i Rokitniańskie.<sup>1</sup> — Nazwisko Budynów, słowiańskiego kroju, jest niewątpliwie i słowiańskiego początku. Ponieważ Budyni byli Wenedami, a Wenedzi, według wszelkiego podobieństwa, od wody od morza, od bagien, nad którymi mieszkali, nazwani, — Ossoliński przeto wnosi że ich oryginalne i swojskie nazwisko, dla zwykłego, pisania B za W., było Wudyni, Wodyn. — Szafaryk nie przyjmuje tego wyводу, i zdaje się, sprawiedliwie. Podobniej jest, jak już i Kleczewski wyprowadza, że Budyni, nazwani od

<sup>1</sup> Lasy, i bagna, w których mieszkali Budyni przypadają na nasze lasy i bagna Pińskie; a jak za Herodota, dotąd tam jeszcze chowają się Bobry. W podróży Kontryma czytamy: «W Dobrach Dawidgrodzkich bywało dawniej, mianowicie na rzece Stwi-

« dzie do sta domów bobrowych, « które czyniły dziedzicowi in- « traty rocznej około 500. duk- « tów; a gdy sta dymów wioska « niekoniecznie tyte uczynić mo- « że, bodaj więc czy nie zaw- « eześnie pozwalają wyplenienia « tych zwierząt. » —

tę, że w budach, w domach mieszkali; do czego lasy dostarczały im łatwego materiału. Herodot, między Morzem Czarnem, a Bałtykiem jedno tylko zna miasto, nie-greckie, Gelon, całkiem z drzewa, i to w kraju Budynów, pobudowane. Tacyt zna Wenedów, to jest Budynów, na temże prawie miejscu gdzie byli za Herodota, i daje im za cechę, odróżniającą ich od ludów okolicznych, to, że « domos fingunt » — budy stawia — jak gdyby mówił: Budynami są. — Wreszcie, ślady tego nazwiska po całej Słowiańszczyźnie, po dziś dzień, są gęste, a mianowicie w Polsce, gdzie Szafaryk 200 osad od *Buda* nazwanych naliczył.

GELONY. « Jest u Budynów, mówi Herodot, miasto, całkowicie z drzewa zbudowane, które się zowie Gelon — Γελωνος — « Opasanie jego tak jest obszerne, że z każdej strony na 300 stadiów się rozciąga, wysokie przytem, i także całkiem drewniane, jak domy i świątynie. Są tam bowiem świątynie greckich Bogów, wzorem Greckim wzniesione, a w nich posągi, ołtarze, przybytki, także z drzewa. Odprawiają się tam co trzeci rok święta Bachusowe; bo Geloni pochodzą w starożytności od Greków; wyrugowani z miast nadmorskich, zamieszkali wśród Budynów. Mówią językiem pół Scytyjskim, pół Greckim. Oddani rolnictwu, żywią się zbożem i ogrodowinami » — Że Grecy w znacznej liczbie mieszkali w głębi kraju naszego, w mieście Gelonie, dla handlu, to się łatwo da pojąć. Lecz żeby to miasto sami zaludniali, żeby sami wśród obcych im ludów spokojnie rolnictwem się zajmowali, żeby, co większa, osobny naród składali, żeby mieli własnego, jak o tem sam Herodot mówi, Króla, któryby do konfederacji tamecznych narodów należał, — temu trudno wierzyć. Podobniej jest trzymać, że Gelon było miastem pewnego plemienia Słowian, sąsiednich Budynóm, w kraju do rolnictwa sposobnym; możnaby nawet domyślać się, że Gelonowie byli to Wołynianie; a ich wielka stolica może to Wołyń, gród starodawny, ze słychu tylko i z niepewnych gru-



zów Długoszewi znany, który imię swoje całej prowincji nadał. Gdy inni Gelon znajdowali w Chełmie, inni nawet w Nowogrodzie; bliżej, zdaje się, szukać imienia *Gelon* w imieniu *Wołyń*, które pisano także *Wetyn*. — W. niełatwa litera dla Greków mogła się w G. wyrodzić. Porfirogeneta imię Czernigo-wa, pisze Τσερνιγο-γα. Wyraz średniego wieku Garda, przeszedł na Warda. Na numizmacie Cesarza Waleziana, stoi ΓΑ. *Gandalikos*, zamiast *Wandalikos*. Był też *Wołyń* nad morzem Bałtykiem który pisano Julin. Starożytność tego nazwiska znana była w pieśniach Gotów o kraju O wim czy Ollum; a ślad wyraźniejszy jeszcze tego znajduję w Ptolomeuszu, którego Βούλανες, *Wulanes*, przypadają właśnie, według J. Potockiego, do Ziemi Wołyńskiej.

**HYPERBOREI.** Uczony nasz Jan Potocki, który dla błażej etymologicznej bliskości słów *Skut* i *Czud*, w Scytach, widzi Czudów, <sup>1</sup> żeby gdzieś podzielić przodków Słowian, ma ich za Hyperboreów, i sadowi na kończyźnie północnej ziemi naszej. Sięgać by już tam mogły krainy Nurow, lub Budynow, którym Herodot wyraźnej północnej granicy nie wyznacza. Hyperboreje, już na 1000 lat przed N. C. miewali jakieś związki z Grecją, i od niepamiętnych czasów przesyłali ofiary do Delos, drogą, którą Herodot wskazuje. <sup>2</sup> Ale on wie o tem jedynie ze źródeł

Bayer pierwszy był tego zdania. « Quid autem Czud est aliud, quam ipsum Skythia cum nomen. » — Jeśli tak jest, jeśli Scyci prawdziwi, byli Czudami, więc Słowianami byli ci co ich tak nazwali. Czud, Cudzy, Cudzoziemiec, słowiańskie jest słowo. —

<sup>2</sup> O dawnych związkach Greków z Hyperboreami pisał Hekateus z Miletu na 100 lat przed He-

rodotem żyjący; wspomina o tem Diodor Sycylijski. Tenże dodaje że Hyperboreowie mają swój osobny język; nie musiał on wszakże być zupełnie różnym od Greckiego, gdy tak dawna znajomość między temi dwoma ludami w historii zapisana! — Czy tylko ów język « *lingua partim Græca partim Scythica* » o którym Herodot pisze, nie jest starożytnym językiem słowiańskim?

Greckich; u Scytów nic o Hyperboreach nie dowiedział się. « De Hyperboreis hominibus neque Scythæ quippiam, neque alii ulli illic incolentium memorant, præter Issedones » — Samo nawet nazwisko Hyperboreów coś wątpliwego i niepojętego mu przedstawia. Nad-Północni? więc byłizby i Nad-Południowi? — pyta się. — Możliwy na to odpowiedzieć, że jak Nad-Południowych, tak podobno i Nad-Północnych, nie było. — Według Rudbeka Hyperborei, wyraz wzięty z gockiego, znaczy wysoko-rodni. Obok podobnego gotyckiego twierdzenia, niech mi wolny będzie domysł, — domysł słowiański. Grecy z dawien dawna mieszkali u Gelonów; mówili oni według Herodota językiem mieszanym Grecko-Słowiańskim « *lingua partim Scythica, partim Græca, utentes* » — Słyszając o kraju dalekim, ciekawym, bursztynowym, jako sami osiedli na południowym podlaśiu nieprzebytych i niezmierzonych Borów środkowej Polski, mogli owi Grecy, kraj tamten, mówiąc ze Słowiańska po Grecku, nazywać Krajem Hyper-borowym; Za-borowym. Bór, był u Słowian gniazdem, przytułkiem, tajemnicą, bóstwem. Według Eddy, Odina, czyli Wodena, może Budyn, który przez ziemię naszą zawiodł Azow, a z nimi nasz kwas <sup>1</sup> i nasz żur ze śledziem, na północ Bałtycką, był synem Bora. Że ten Bor, miał jakieś powinowactwo z lasem, że może nie był czem innym, tylko borem, w tem jest dowód, że synowie Bora, z kłód drzewa porobili ludzi. — Grecy, podobnych nieprzebytych lasów, jakie okrywały ziemię Słowiańską nie znali u siebie; można tedy wnosić, że z wyobrażeniem przejęli i wyraz. Długosz » *bus et boris vasta* » a przykład użycia słów słowiańskich przez Greków, lubo późny, znajduję w Bohuszu, który cytuje frazes bizantynski: Κατα την ζαχονον των Χαζάρων.

<sup>1</sup> « Kwaser, laut der Edda, ein man im Gefolge der Asen, allein ein Wane (Słowianin) von Geburt. Die Zwergen tödte-

« ten ihn, gossen Hönig in sein Blut und bereiteten daraus einen Meth. » — Nyerup's skand. Mythol. —



Tak tedy na Hyperboreach, stanawszy na brzegu północnego morza naszego, pielgrzymkę moją po krajach Herodotowych zamykam. Jak niegdyś emigrant Trojanski, po dziedzinach nocy szukał Rodzica, aby się od niego o przyszłych losach rodu swojego dopytać, równie i nam godzi się i należy zapuszczać się w dawność czasów, za ziemią Rodzicielką. Przekonanie żeśmy odwieczni w ojczyźnie naszej, równie dobrym talizmanem, jak złota różyczka Sybilli. — Szedłem tedy i ja w te czasy. — Wołałem głosem rodzinnym, i zdawało mi się, że ta ziemia z głębi wieków tymże głosem odpowiadała « und meines Herzens Klang verstand. — Jeslim się łudził i błdził, winą to moja, lecz nie mojego przedsięwzięcia. — Literatura nasza zbyt jest lekliwą w starożytnościach ziemi naszej. Herodot, pierwszy jej dziejopis, zaniedbany prawie u nas.<sup>1</sup> Ossoliński nieśmiało go dotyka. Lelwel z ogólnego jedynie stanowiska o nim rozprawia. Naruszewicz i Jan Potocki lekko weń zagłądali. Uczony Klaproth, uczeń i zacny admirator Potockiego, przyznaje, iż niedość uważnie Herodota czytał. Acz na gruncie zwiedzał krainy Scytów, nie trafnie geografią ich kreśli.<sup>2</sup> Mówi o Sakach, o których w Melpomennie ani wzmianki. Mówi o Scytach dowolnie a bałamutuie, że:

<sup>1</sup> Jak płocho i niedorzecznie uczony Szlecer sądził Herodota, widzieć można w tych słowach jego. « Der reisende Herodot « lies sich von den Skythen « Dinge erzählen die 1000. Jahre « vor dem Einfall des Darius « bei ihnen vorgefallen wären; « geduldig hörte er diese Mär- « chen an, und schrieb sie in « sein Reise Journal nieder; « und unsere Gelehrte commenti- « ren darüber. » — Biedny Herodot! on niemieszkał o 60 kroków od Biblioteki Gieyngskiej, jak Szlecer; więc niepowinien był pisać.

<sup>2</sup> Szanowny Bohusz Siestrzen-

cewicz idąc za Potockim, bije się po pustych stepach zadnieprskich i morduje się szukając pięknych okolic, na lewej stronie Dniepru, które Herodot zna na prawej; pisze zawiedziony: Les ravages « du temps ont détruit Hylée. — « Hypacyris est à peine ré- « marquable. — On prendrait « Panticapée pour un ravin « plutôt que pour une rivière — « et Gherrho laisse à peine « des traces de son ancien « cours! » — Wszystko jednak znalazło by się, gdyby uczony kapłan na Polskiej stronie szukał tego. —

« On les distinguait en Scythes laboureurs et Scythes cultivateurs, et ces dominations prouvent déjà qu'ils ne doivent pas « être confondus avec les nomades. »<sup>1</sup> — Naruszewicza grubsze pomyłki. Twierdzi jakoby według Herodota jezioro, z którego Boh wypływa, oddzielało Alizonów od Scytów! — że ludzie w Gerros mieszkali w pieczarach! — że Neurowie siedzieli, przed napacją smoków, na lewym brzegu Dniepru! — Warto jest, aby wspomniana niedokładność tych uczonych mistrzów — i błędy moje, — wywołały nowe poszukiwania.

Długo po Herodocie, przez wieki i wieki, nikt, ze znajomością w dobrem i żywym źródle czerpaną, o ziemi Słowiańskiej nie pisał. I tak być musiało. Nikt nie miał ani równej Herodotowi pobudki, i nikt nie mógł mieć później, równej mu łatwości. Jako historykowi Dariusza, a według niektórych jako i kupcowi, pilno mu było, a u spokojnych jeszcze ziomków Nadeuxynskich, łatwo mu było zaspokoić naukową ciekawość. Lecz i sam Herodot, z brzegu tylko, i cudzem okiem, na szeroką ziemię naszą poglądał. Jeśli inny znowu badacz dobił się do brzegów Bałtyckich, świat nasz był dla niego jeszcze bardziej pochmurny. Kraje nasze śródziemne były niedostępne starożytnej nauce. Według wszelkiego podobieństwa, Słowianie długo spólnego, ogólnego, stałego nazwiska nie mieli. Nazwiska plemion szczególnych, inne były w domu, inne u sąsiadów, inne u najeźdców, inne w jednej, inne w drugiej epoce, raz w tym, drugi raz w owym języku czerpane. Dla tego to ród Słowian tak późno imię swoje podał Historii; a gdy się w niej zjawił, to jakby z pod ziemi wystąpił. Tymczasem, za owych wieków, świat

<sup>1</sup> Czytam w jednej rosyjskiej książce o napisach greckich w Olibii: « Onyje izdany byli w per- « wyj raz Rossianinom, po- « kojnym Grafom Potockim. » — Niezrobionoby mu tego honoru

gdyby był pisał po Polsku. — A pisał przecież, jak sam mówi: « pour l'instruction et l'amusement des habitans des rives de Thyras et de l'Hypanis. — Dniestru i Bohu! —



Rzymski gorował, a reszta ziemi milczała. Cudownym wzrostem swoim i cudownem rozsypywaniem się, wszelką myśl badawczą garnał ku sobie. — Wkrótce po N. C. Scytowie ustąpili z ziemi Słowiańskiej; ustąpili tak cicho i nieznacznie, że nie wiadomo doprawdy, kiedy, dla czego, i dokąd. Ziemia ta, przez kilka wieków jeszcze, na pergaminach historyków Scyтіą się mianuje: ale tam Scytów już nie ma; tam już obóz burzycielów Rzymu, tam pięćdziesiąt Narodów ma drogę, ma koczowisko, ma popas, ma odwód; tam nowe te Herkulesy, dopytują się, kędy jest kraj złote jabłka rodzący, kędy miasto cudowne.<sup>1</sup> Ciągną one z rozbojem w myśli, z orężem w ręku, z wodzem na czele, z nazwiskiem głośnem. — Lud, który na tej stratomanej ziemi od wieków zamieszkał i rozplemienił się, który mając ziemię własną, i na niej sposób życia łatwy, nie miał powodów kupić się, zbroić się i na drugich napadać; bezbronny i rozspany po kraju, musiał ulegać walącym się gromadnie hordom, służyć orężnym, karmić głodnych.<sup>2</sup> Jak wśród borów swoich, zdybany przez niedzwiadza, równie i pod napacją najazdu, Słowianin lgnął do ziemi, imie tracił, dech tał, i tak się tylko z sumieniem i z ojczyzną ratował i burze przeczekiwał.<sup>3</sup> — Wreszcie na-

<sup>1</sup> Sarmatia habet gentes LVI. *MartianusHeracliota*

<sup>2</sup> Cechę plemion Germańskich, które różnemi nazwiskami swemi zakrywały ziemię Słowian, dobitnie wydał Tacyt: « Nulli domus, aut ager, aut aliqua cura: prout ad quemque venere aluntur, prodigi alieni, contemptores sui. »

<sup>3</sup> Warto tu powtórzyć znakomite słowa, które gorliwy Polak o nauki Polskie, uczony Xże Alexander Sapieha, w Podróży po Słowiańszczyźnie, i notabene po Polsku, napisał: « Miłość

« Ojczyzny na wiernem Ojczys-  
« tych obyczajów dochowaniu  
« zależy, i że naród tą prawdą  
« przejęty, osłoni się tarczą, która go nie tylko w całości zachowa, ale nawet stępi rądy naj-  
« pierwszych świata podbicie-  
« lów. Od kilku wieków Mor-  
« lach w obcej jęczy niewoli.  
« Jednak Morlach jest zawsze  
« Słowianinem, i następna wie-  
« ków kolej, w nieodrodzonej  
« zastanie go postaci. Poczytani  
« są za barbarzyńców przez ludzi,  
« którzy ich w nieczem niewarci.  
« Spyta się może kto dla czego?  
« dla tego że czytać nieumieją! »

jezdców i najechanych nie masz historii, na ziemi naszej. Dopiero miecz, który im granice Imperii otworzy, otworzy dla nich i Xięgę dziejów.

Bo nurt potopu szedł przez te płaszczyzny  
Nie zostawiwszy dróg swojego rycia.  
I hordy ludów wyszły z tej ojczyzny  
Nie zostawiwszy śladów swego życia,  
I gdzieś daleko..... na Rzymu pomnikach  
O zład przybyłych mówią rozbójnikach.

Ztąd też i uczony świat Rzymski wiedział o strasznych, nie słyszał o cichych. Geograf opisujący ziemię naszą powtarzał Herodota, lub pisał barbarzyńskie dziwne imiona, wiatrem niepewnej wieści pod pióro nawiane. — W Meli, w Pliniuszu, w Ptolomeuszu, na dawnej mappie Rzymskiej, i u późniejszych, widzimy na ziemi naszej zgiełk nazwisk, które prędzej koszmarem umysł nabawią, niż nauczą. Na południu Polski, w kraju otwartym, widnym, żyznym, była ciągła i główna siedziba najazdów, bita droga przechodów, i samowładne przybyszów nazwisko; — na północy, w szerokich zaciszach, jest wieść o przodkach naszych, o Wenedach, o narodzie wielkim, nad własnem morzem zamieszkałych; ale kto oni byli nie wiemy. Gdzie-niegdzie imię słowiańskiego głosu, na tych stepach historii, jak krzyż, znak samotny i drogi i śmierci, obudza podobne domysły późnego wnuka. Pliniusz przytacza, z dawniejszych pisarzy, nazwisko morza Bałtyckiego, jakoby słowo z języka Cymbrów: Mori-marusa, co wyraźnie More-morożne słowiańskie jest.<sup>1</sup> Tenże zna w tamtychże stronach nazwisko Osericta, kraju czy wyspy. Uczony Voigt, za pomocą dwóch języków *osin-ricia* święte państwo, tłumaczy, a do Romowe stosuje. Bliżej widzieć w tem Słowiańskie pochodzenie, od Oze-

<sup>1</sup> Rossianie tłumaczą że ten w swym tłumaczeniu pomylił wyraz ma znaczyć: *Granica Ros- sie.* Oh. Ohorona Lietopisi- *sii*, i zarzucają Pliniuszowi że on Str. 355.



ro, jezioro: bądź wyraz ten ma znaczyć imię właściwe, jak jest Ozero na morzu Adriatyckiem; bądź imię pospolite wyspy; bądź kraj jezierny, jakim są pomorza Bałtyckie, Ozerysza; bądź nokoniec mieszkańcy nadjezierni, Ozeryty. Mówi zatem silnie i to, że w IX. wieku, na południowym krańcu Europy, do Peloponezu zapuszczeni, i tam osiedli Słowianie, zwali się także Ozeryty, *Εσπεριται*. — W Tacycie na wschodzie Germanii, godzi się również domyślać plemion Słowiańskich. Ossy i Burowie którzy nie germańskim mówią językiem, którzy podatek płacą Sarmatom, nie mogą to być Słowianie z nad Ossy i z Borów. — Imię wielkiego narodu Swewów, nie mieszali się u Tacyty z imieniem Słowów. Częścią tych Swewów, jest mnogi lud *Lygiorum*, który mieszkał w okolicach Ługów, Łuzatów. Do tych znowu Lygiów, należą Naarwale (Nurowie?) którzy czczą Kastora i Polluxa (Lelum, Polelum?). Można do tego rzędu domysłów pociągnąć i Rugianów. — Helmołd mówi o nich, że są silnym narodem Słowiańskim, i że oni jedyni, mają króla, bez którego nic nie poczynają — *Soli habent regem extra quorum sententiam nihil agi de publicis rebus fas est* — Rzecz dziwna, że Tacyt toż samo mówi o swoich Ruginach: *harum gentium insigne... erga reges obsequium*, to jest że cechą ich, postuszeństwo dla Królów. — Toż między Estami Tacyty mogli mieszkać Słowianie, bo mówi, że uprawiają ziemię cierpliwiej od Germanów — *patientius quam pro solita Germanorum inertia laborant*; a pierwotne Bursztynu nazwisko u Tacyty Glesum, jest podobno Słowiańskim wyrazem: Głaz kamień, twardość, Głaz oko, Świetność. <sup>1</sup> — Wiele też takich nazwisk znajduję w Ptolomeuszu. Są tam Paguryci, Pogórzanie; Bulanes, Wołynianie, jeśli nie Polanie; Savari, Siewierzanie; są nawet *Σουβρυνοι*, Swoweny, co nie mogący pisać ł, napi-

<sup>1</sup> Mieszkańcy Bursztynowej ziemi Esti, Hesti, Haisti, niesłali to Hosti, Gasci, Goscie, Kupcy,

Najejdecy, tak przez Słowian nazywani? —

sał tak Słowianów; są nakoniec Velta, Wilcy, jedno z głównych plemion Słowiańskich. Takie to tylko tułackie imiona, przekęcane, wątpliwe często, — takie to jedyne widoczne pomniki plemion Słowiańskich, wynurzają się, tu i owdzie, na ziemi naszej, po nad gęstą i kilkuwieczną cmentę obcego gwałtu, panowania i nazwiska. Jednem swoim słowem zdmuchuje tuman ten w VI. wieku skromny kompilator Jornandes, jednym słowem, które pisze między Euxynem i Bałtykiem: *Slaveni*.

### Jornandes.

około, 550. po N. C.

Plemiona Germańskie od niepamiętnych czasów krzątały się po ziemi Słowiańskiej. Jedno z nich, najpotężniejsze, plemię Gotów, wszerek i wzdłuż na tej ziemi, od Bałtyku do Euxynu, od Dniepru do Karpat, gościło, to wędrowką i osadami, to wojną i panowaniem. I był czas, że ziemia ta rzeczywiście królestwem Gotów, — « *Regnum Gotorum* » — nazywać się mogła. Lecz to czynne życie najejdców, musiało koniecznie stykać się tu z biernem istnieniem krajowców. Niech tylko będzie Historik Gotów, a jak w Herodocie, a może i lepiej, domacamy się w nim Słowian. Zakryte przez wieki dla świata Rzymskiego, dla Barbarzyńców, kraje te, wojna odsłoniła — *bellum aperuit*; a ci, co panowali we Włoszech, przyszli tam ze Słowiańszczyzny. Jakoż w Historii Gotów, i w niej po raz pierwszy, Słowianie, pod tem ogólnem swoim imieniem, okazują się światu. Pisarzem tej historii jest Jornandes. — Z rodu barbarzyńców i poganin, i pisarz jednego z Wodków Alańskich, występował on z atmosfery dzikich ludów, i znalazł się w pewnym środku spraw politycznych swego czasu; z drugiej strony, jako nawrócony, i kapłan Chrześcijański, i Biskup Rawenski, żył niejako w środku Chrześcijańskiego świata, i niedogarków cywilizacji Rzymskiej.



Zródła więc jego wiadomości były obfite i wielorakie. W Bibliotece swojej miał on nieznanych nam historyków: Ablabiusza, Symmachusa, Deuxypa, i dwanaście tomów Kassiodora. Do koła niego żyła jeszcze i tradycja Gotów i pieśń Skandynawska. Coby to za światło padło na ziemię Słowiańską, gdyby opływając w te dostatki historyczne, Tacyt jaki, zostawił nam dzieje Gotów. Lecz Jornandes nie był Tacytem. — Jest to bogobojny człowiek; szczerzy, czysty Kompilator; — ale pisarz bez powołania, bez przenikliwości, bez ufności we własne siły. Sam wyznaje: że « słabe mam zdolności — *tenuis mihi est spiritus* » — « to znowu: żem nie literat — *agrammatus sum* » — Pisze na proźby przyjaciół, którzy go ze snu wyrwali — *dormientem, excitatis*, a proźby ich nazywa « twardemi rozkazami » *dura imperia*. — A jaka zdolność historyka, jaki styl i język pisarza. — Dwa po nim pozostały dzieła: krótki zbiór kroniki świata, i krótki zbiór kroniki Gotów; pierwsze zaczyna: « *Romani ut ait Jamblichus* » — drugie: *Majores nostri, ut refert Orozius*. W mnóstwie materiałów, zdaje się, iż Jornandes nie umiał wydobyć światła, przez któreby historią północy widniejszą i pewniejszą dla potomnych uczynił. Miesza czasy i ludy; Gotów Trackich ma za jedno z Gotami Skandynawskimi; opisuje rzekę Boh, zarybia go rybami Dnieprowemi z Herodota, a daje mu imię Danubias; ; opisuje Scytią, powtarza: *Scythia, — Patria*, a wie przecież, że za jego czasów Scytów nie było. Tym sposobem rzuca niepewność na całą historią swoją. — Lecz z drugiej strony, wyznać należy iż nie mamy dotąd starannego wydania Jornandes, tak co do tekstu, jak co do objaśnień historycznych; a bądź co bądź, zasłużył on na to, aby jaki uczony potomek plemienia Słowiańskiego, które on pierwszy do Historii wprowadził, wdzięczność mu naszą plemienną, takim pomnikiem, uwiecznił.

Jakkolwiek przeto Jornandes nizko w rzędzie historyków stoi, zaprzeczyć nie można, iż to, co w dziele swoim o Słowianach

pisze, szacownem jest, i stanowczej wagi, świadectwem. A to świadectwo nie jest bynajmniej wypisem prostym, kompilacją, martwem cudzego powtórzeniem. Za czasów Jornandes, Słowianie podnosząc się nakoniec z długiego i cierpliwego milczenia, zaczęli rzucać postrach na nowych panów zachodu. Jornandes jako Chrześcianin, jako obywatel ustalonej społeczności, widział przed sobą nie tylko, pisarza, ale i zachowawcy i Biskupa powody, wybadać co zacyt byli i kędy mieszkali owi Słowianie. Obawę swoją z ich przyczyny, w obu dziełach swoich zapisuje; w historii Gotów, Słowian uznaje karą bożą za popełnione grzechy — *Sclavi... ita facientibus peccatis nostris, ubique deserviunt*; — w historii znowu powszechnej lęka się codziennej natarczywości Słowian — *quotidianam instantiam Antorum et Sclavenorum*. Dlatego, wiadomości Jornandes, w kilku miejscach, acz nawiasem o Słowianach zapisane, noszą cechę prawdy i szczególnej bacności autora; a lubo w słowach skąpe, znaczeniem obfite. — W początkach zaraz historii Gotów, opowiada wędrówkę tego ludu od Bałtyku do Euxynu, przez ziemie Słowiańskie; dalej, opisując granice Scytii, w granicach tych między Bałtykiem i Euxynem sadowi Słowian; — nakoniec, mówi jak Goci wzmocniwszy się nad Morzem Czarnem podbijają za Hermanryka jedną, północną Słowian połowę, Winidów — za Winitara drugą, południową, Antów. — Oto dosłowne wypisy, w których wyczytamy najdawniejszą geografiją i historiją Słowian.

Gotowie rozmnożywszy się na brzegach morza Bałtyckiego, wyciągnęli pod królem swoim Filimirem, z całemi rodzinami, nowych szukać siedzib. Król tedy ten: « *pervenit ad Scythiae terras quae lingua eorum Ovium<sup>1</sup> vocabantur; ubi delectato*

<sup>1</sup> Porównywałem text Jornandes z dwoma manuskryptami znajdującemi się w Bibliotece królewskiej w Paryżu. Jeden z XIV. wieku pod numerem 5873 i ten zdaje mi się arcyważnym, drugi z wieku XV. pod N. 5766. — Wyraz Ovium z N. 5873 stoi tu Omnium, w N. 5766. Ocum.



magna ubertate regionum exercitu, et medietate transposita, pons dicitur, unde amnem transjecerat, inseparabiliter <sup>1</sup> corruisse, nec ulterius jam cuiquam licuit ire, aut redire. Nam is locus, ut fertur, tremulis paludibus, voragine circumjecta, concluditur, quem utraque confusione, natura reddidit impervium. Verum tamen hodieque illic et voces armentorum audiri, et indicia hominum deprehendi, commeantium adtestatione, quamvis a longe audientium, credere licet. Hæc igitur pars Gothorum, quæ apud Filimer dicitur, in terras Ovium <sup>2</sup> emenso amne transposita, optatum potita solum. Nec mora, illico ad gentem Spolarum <sup>3</sup> adveniunt, consertoque proelio, victoriam adipiscuntur; exindeque jam velut victores, ad extremam Scythiæ partem quæ Pontico mari vicina est, properant; quemadmodum et in priscis eorum carminibus, pene historico ritu in commune recolitur; quod et Ablabius descriptor Gothorum gentis egregius, verissimâ adtestatur historiâ. « przybył do « krainy Scytyjskiej, która się w języku tamecznym Owim nazywała. Gdy się tam wielką obfitością tej ziemi, wojsko po- « krzepiło, a jedna część jego już rzekę przebyła, most, jak « mówią, po którym przechodzili, zupełnie się zawalił; po « czem jedni ciągnąć dalej, drudzy zaś wrócić nazad, nie mogli. « Albowiem to miejsce, jak powiadają, trzęsawiskami i bagnami « jest zajęte, przepaściami dokoła opasane; tak że je natura tą « dwoistą zawadą, niedostępnem uczyniła. Jakoż dziś nawet « w onym kraju, i beczenie trzód słyszeć się daje, i ślady ludz-

<sup>1</sup> w Ms. N. 5873, miserabiliter. w Ms. N. 5766. Socum.

<sup>2</sup> W Ms. N. 5873 wyraz Ovium <sup>3</sup> Tak w Ms. 5873 a nie Spolarum — w tem miejscu stoi Olum, a lorum, jak w innych edycjach.

« kie gdzieniegdzie widać, jak świadectwa wędrowców przez « tamte strony, acz z daleka słuchających, zeznają. Ten tedy « oddział Gotów, który z Filimerem, przebywszy rzekę, « do kraju Owim dostał się, pożądaną zajął ziemię. Ale nie- « długo tam zabawiwszy, udali się do narodu Spółow, i sto- « czywszy z nimi bitwę, zwycięstwo otrzymali. Poczem, już « jako zwycięzcy, do ostatniego krańca Scytii, który jest u « morza Pontskiego, pośpieszają; o czem wszystkiem starożytne « ich pieśni, w sposób historii prawie, opiewają. Co i Ablabiusz, « wyborny opisywacz Narodu Gotów, wiarogodną poświadcza «. historią »

Opis tej wędrowki Gotów przez kraj nasz, lubo nie jest ani jasny ani dokładny, zasługuje przecież na baczenie. Widzimy w tej wędrowce pięć następujących stacji. — 1) Gotowie ruszają od morza, z nad ujścia Wisły. — 2) Przebywają rzekę, błota, i kraj od reszty świata oddzielony. 3) Wchodzą do żyznej ziemi, zwanej Owim. 4) Ciągą na Spółów. 5) Nakoniec, przybywają nad Morze Czarne. — Łatwo odgadnąć o czem tu mowa: Kraj zapadły są błota Pińskie; Kraj żyzny Owim, jest Wołyń; — Naród Spółów, są Polanie. — Taki wykład miejscowości nakazuje, a jakieś podobieństwo nazwisk, potwierdza. — Jan Potocki krainę Owim, czyta Olum i nie waha się mieć jęz za Wołyń « Les Goths, venus des bords de la Vistule, à travers les marais de Pinsk, débouchèrent dans la Scythie — Olum; mais s'occupant peu de la race des Wolhynzes, ils « chassèrent devant eux les Spaliens, et cherchèrent à s'approcher de la Mer Noire et des frontières de l'Empire » — Co do Spółów, Gotowie wyszedłszy z Wołynia, ciągnąc ku morzu, napotkać musieli Georgów lub Aroterów Herodota; lecz już te imiona greckie z Grekami oddawna zniknęły; lud został, który siebie od pola, od roli, Polanami nazywał. — Jeżeli kraj zapadły jest Pinczyczna a Owim jest Wołyń, to między Wołyniem a Morzem Czarnem Spółowie, Polanami być muszą. — Dodam tu



wszakże i to, że Spolin w Słowiańskim języku znaczy Olbrzyma (Anta?); i to: że w Smilańszczyźnie jest i miasteczko i rzeczka Szpoła, więc Spola; atoli pierwszy wykład za właściwszy mam. — Wprawdzie uczony Szafaryk, ową gens Spolarum który czyta Spalorum ma za jakiegoś tam Spalów Pliniusza nad Donem; — lecz prócz niepewnej geograficznej powagi Pliniusza, jakimby sposobem, Gotowie ciągnąc od Morza Bałtyckiego do Czarnego, zaszli na Don? — Na to trudno odpowiedzieć. Osiadłszy nad Euxynem, mogli do Donu puszczać zagony, lecz ciągnąc do Morza Czarnego, szli niezawodnie prosto. Gotowie, naród zdobywczy, nie szli na oslep. Instynktem zdobywców ciągnęli prosto ku Euxynowi, bo wiedzieli, że gdzieś nad Euxynem leży bogate Państwo. — Zresztą pamiętać należy, że te imiona Owim i Spoli, jako żywcem z powieści krajowców zasłyszane, więc muszą być prawdziwe; aże nieco są przekręcone, winą w tem pieśni, która pospolicie nie szanuje pisowni.

Ze Goty osiadli w tak zwanej Scytii, ztąd Jornandesowi powód mówienia o Scytii; że zaś w niej mieszkali Słowianie, ztąd rzecz o Słowianach. Jornandes tedy opisawszy granice Scytii, wspomniawszy o Gepidach i o oblewających ich rzekach Tausis, Tisianus i Danubius, mówi dalej:

« Introrsus illis <sup>1</sup> Dacia est, ad coronæ speciem, arduis alpi-bus emunita, juxta quorum sinistrum latus, quod in aquilonem vergit, et ab ortu Vistulæ fluminis per immensa spatia Winidarum natio populosa considet. <sup>2</sup> Quorum nomina, licet nunc per varias famlias et loca mutantur, principaliter tamen Sclaveni <sup>3</sup> et Antes nominantur. Sclavenia civitate Novietunense <sup>4</sup> et lacu qui appellatur Musianus, <sup>5</sup> usque ad Danastrum,

<sup>1</sup> Tak w Ms. N° 5873. — illi Ms. 5873. Nowi et Anense; w (Danubio), jak tłumaczy Szlecer, 5766. Ad civitatem Novi etunen-niedobrze. — <sup>2</sup> Tak w Ms. N° sem. — <sup>3</sup> W obu: Mursianus. 5873. — <sup>3</sup> Tak, tamże. — <sup>4</sup> w

et in Boream Vistula tenus, commorantur. Hi paludes silvasque pro civitatibus habent. Antes vero, qui sunt eorum fortissimi, qua Ponticum mare curvatur, a Danastro extenduntur usque ad Danaprum, quæ flumina multis mansionibus ab invicem absunt. Ad litus autem Oceani ubi tribus faucibus fluenta Vistulæ fluminis ebibuntur, Vidivarii resident, ex diversis nationibus aggregati; post quos, ripam Oceani item Esti tenent, pacatum hominum genus omnino.»

«Pomiędzy niemi, Dacia leży, dokoła wysokimi górami, jakby wieńcem opasana. Wedle ich lewego boku, który się ma ku północy, i od źródeł Wisły rzeki, przez niezmierzone przestrzenie, Winidów naród ludny mieszka. Lubo nazwiska jego teraz wedle różnych rodzin i miejsc różne są, głównie jednak Sklawenami i Antami mianują się. Sklaweni od grodu Noviedunskiego i od jeziora zwanego Musiańskim, aż do Dniestru, a z północy po Wisłę, zamieszkują. Ci bagna i bory mają za siedziby. Antowie zaś, najpotężniejsi pomiędzy nimi, tam gdzie Pontskie morze zaokrągla się, od Dniestru rozciągają się ku Dnieprowi, które to rzeki na wiele dni drogi od siebie odległe są. Na brzegu zaś Oceanu, gdzie trzema pasczami strumienie Wisły rzygają do morza, Widywary siedzą, z różnych narodów zebrani; za którymi także na brzegach Oceanu mieszkają Esty, lud wcale potulny.»

Niedokładność wyrażen, wątpliwość nazwisk, nieustalone czytania tekstu, ustęp ten tak ważny w historii Słowian, na dziwną rozmaitość wykładów naraziły. Starajmy się rozbierając myśl po myśli i słowo po słowie, i patrząc na mapę, zrozumieć właściwie podanie Jornandes. Mówi on: «Wedle lewego boku «Karpatów, który się ma ku północy, i od źródeł Wisły, przez «niezmierzone przestrzenie — *per immensa spatia* — Winidów «naród ludny — *natio populosa* — mieszka». Rzecz jasna jak



dzień, że owe niezmierzone przestrzenie Winidyckie nie mogły się rozciągać na Zachód, bo na Zachodzie Germania; nie na Południe, bo tam i przestrzenie niezmierne nie są, i górom wyraz *spatia* nie służy, i nakoniec tylko co przedtem Jornandes powiedział, że tam kraj Dacia, i naród Gepidy; — więc rozciągały się na Wschód, — a niezmierzone, rozciągały się na Wschód Wisły, i na Wschód Karpat, na Wschód Germanii i Dacii — Ogólne to swoje twierdzenie Jornandes w szczegółach powtarza, przez co pokazuje, że zna dobrze, i że ma za ważną, rzecz o której mówi. Powiedziawszy tedy, że Wenedowie dzielili się na Słowian i Antów, pisze w szczególności o Słowianach: Sklaweni od miasta Nowiedunskiego i od jeziora Musianus aż do Dniestru — *usque ad Danastrum* — a z Północy, po Wisłę, — *Viscla tenus*, — zamieszkują. — Ten paragraf, dla niepewności dwóch przytoczonych nazwisk, zaciemnił raczej to, co dość jasnym było, i stał się prawdziwym sękiem historycznym. Idzie o to, gdzie jest Nowiedunum? — Większa część komentatorów szuka go i znajdują nad Dunajem, nie opodal od ujścia, gdzie dziś jest Isakcz. Lecz ten wynalazek żadną miarą ostać się nie może, przy jasnych i dobitnych wyobrażeniach głównego twierdzenia: że Winidowie naród ludny, że kraj ich niezmiernie wielki, że nakoniec, Słowianie w bagnach i lasach mieszkają. Przypuszczając Nowiedunum nad Dunajem, wyrażenia: *usque ad Danastrum et in Boream Viscla tenus* — nie godzą się z istotą rzeczy. *usque ad* — aż do — znaczy dalekość; a tu od Isakcz do Dniestru ledwie 20 mil! — *Et in Boream Viscla tenus*, — wcale byłoby bez sensu; bo od Isakcz, Dniester wypływający z Karpatów, jest wprost na Północy i zupełnie zasłania Wisłę. Zresztą, gdyby owe miasto i jezioro, były istotnie nad Dunajem, to Jornandes, nie miasto i jezioro, ale położiłby niezawodnie sam Dunaj, za granicę Słowianom. Słowianie ci mieszkają w lasach i bagnach; a gdzież są te bagna i te charakterystyczne lasy między Dniestrem i Karpatami? — Lecz znowu, Antowie mieszkali

między Dnieprem a Dniestrem; jeśliby tedy Słowianie siedzieli między Dniestrem a Dunajem, to wtenczas, w opisanu ich siedzib, Dniestr byłby widoczną, między Antami a Sklawenami, granicą; tak też i Pan Roepel, w historii Polskiej, idąc za tymi, którzy widzą Nowiedunum nad Dunajem, jasno i naturalnie wyraził: « Der Dniester trennt die Wohnsitz beider. Westwärts von ihm » bis zu den Gebirgen fassen zwischen Sümpfen und Wäldern Sclavini; östwärts bis zum Dnieper Antes » — Pewnieby i Jornandes tak powiedział, gdyby tak było. Nie mówi tak, bo jego Sklaweni nie między Dniestrem i Dunajem mieszkają, ale począwszy od źródeł Wisły, zajmują niezmierzone przestrzenie, kraje bagniste i lesne, daleko na Wschód ciągnące się, i jego Nowiedunum musi być na wschodnio-północnej kończyźnie owych niezmiernych Słowiańskich krajów. Tak być musiało niezawodnie, już dla tego nawet, że ów ogromny przestwór ziemi, kędy za Herodota Nury i Budyni mieszkali, zostałby w Jornandesie bez mieszkańców i bez nazwiska, gdyby z niego, nie-trafny wykład historyczny, Słowian nad Dunaj przegnał. Lecz, jako żywo, tak nie jest. Jornandes osadziwszy plemię Słowiańskie między Euxynem i Bałtykiem, dodaje tylko, że na pomorzu Bałtyckiem mieszkali Widywarowie i Esty — *ad littus Oceani Vidivarii resident... post quos ripam Oceani Esti tenent*. — Wielkie tedy jest podobieństwo, że Nowiedunum jest Nowogród nad Ilmenem. Müller, Uphagen i Jan Potocki są tego zdania. W średniowiecznej łacinie wyraz *dunum* wzięty z Celtyckiego oznacza gród, więc Nowiedunum Nowogród. Obszerne jezioro Ilmen, u Nestora pisze się Ilmer, więc może i owe Jezioro przy Nowiedunum, należałoby czytać w Jornandesie lacus Merianus, Ilmerianus. — Nie można też zapomnieć tu, że w dawnych edycjach, jak w Genewskiej 1594 i Lugduńskiej 1596. text paragrafu o którym mowa, zamiast *a Civitate Noviedunense*, ma: *a Civitate nova et Sclavino Rummunense*. Tłumaczenie że *Sclavino-rum*, weszło do textu, a to w środek



wyrazu Novietunense, z glossy marginesowej, jasne jest wprowadzić, ale też ma swoje i wątpliwości. Może to, co uchodzi za glossę, było istotnie poprawką opuszczenia. Wprawdzie w dwóch Rękopismach Paryzkich niema *Slavino Rumunense*, ale też w wyrazie *Noviedunense* jest jakaś mitrega, rozerwanie, jakieś, jeśli wolno powiedzieć, zle sumienie pisarskie, bo w jednym rękopismie wyraz ten napisany *Novi et anense*, w drugim *Novi etimense*. Potocki który dawny text komentuje, *Sclavinum Rumunense* tłumaczy przez « Rumuni résidence du Crivé. » — Co do Sklawinu: Izborsk Słowieńskim się nazywał; a czytam w ważnym geograficznym dziele: *Kniha bolszomu Czeretżu: Izborsk stoit na Słowiańskich kluczach.* — Te Słowiańskie klucze miano za rzekę. Nasz Chodakowski rzeki tej nieznalazł tam, ale znalazł pole, uroczyszcze, pod Izborskiem, Słowieńskim zwane. Nazwisko tego uroczyszcza, i to nazwisko Słowiańskie Klucze, nosi cechę starożytności, i sięga zapewne czasów pierwszego posunięcia się Słowian w tamte okolice; bo źródła — klucza — na Słowiańskiej ziemi nikt by Słowiańskim nienazwał. Być też może że tu klucz, znaczy zamknięcie, granicę Słowiańszczyzny, w tem właśnie miejscu gdzie i Jornandes północny jej kres chciał oznaczyć. — Od Nowogrodu tedy lub od okolic jego Słowianie Jornandesza rozciągali się w południową stronę aż do Dniestru — *usque ad Danastram* — do najbliższego jego punktu — do górnego Dniestru, do źródła jego, do granicy Nurow Herodota; — zaś w stronę północną, po Wisłę — *Vistula tenus* — po granicę Wisłą, która według tegoż Jornandesza, oddzielała Scytów, to jest Słowian, od Niemców. — Karamzyn nie przyjmuje Nowogrodu za Noviedunum, bo powiada, że Jornandes pisze: *in Boream Vistula tenus*, a Nowogrod bardziej północny od Wisły. Zarzut wątpliwy; bo przeciw wyrażeniu, zle tłumaczonemu. Jornandes pisze we Włoszech; więc przed nim różnica północnych położań znika. Potem, jakże się on wyraża? Oto że od Nowogrodu

ku Południowi Słowianie zamieszkiwali aż do Dniestru, górnego, rozumie się, i znowu od Nowogrodu po Wisłę; cofając się od Dniestru do Wisły, cofał się na Północ, przeto wyraził — *in Boream, Vistula tenus.* <sup>1</sup>

Takowy tedy wykład słów Jornandesza, jedyny zgodny z prawdziwą jego myślą, zaludnia cały kraj między Morzem Czarnem a Bałtyckiem, między Karpatami a Dnieprem, plemieniem Słowiańskim, którego, już w Herodocie, na tymże samym przestworze widzieliśmy ślady. W takim tłumaczeniu rzeczy, i w takim jedynie, myśl Jornandesza, i jego wyrażenia, i dawne siedziby Słowian, we dwa wieki po nim zkąd inną dokładniej już znane, dziwnie się z sobą zgadzają. Przeciwny wykład, wykład, że go tak nazwę Naddunajski, za każdym krokiem tworzy niestosowności, obraża prawdę i do fałszywych konsekwencji prowadzi. Przykład tego widoczny mamy na Dobrowskim. Uczony ten, i wielce zasłużony Czech, uznawał zrazu Nadbałtyckie kraje za najdawniejszą ojczyznę Słowian; lecz potem zmienił zdanie i Nadbałtyckich Wenedów poczytał za Germanów. Szafaryk tłumaczy znakomitego ziomka swego

Wypisuję tu co Uphagen w tej rzeczy mówi: « Equidem scio  
« a probatissimis fere nunc criti-  
« cis rideri eos qui ad sedes,  
« quas Jornandes Sclavinis sui  
« ævi adtribuit, de *Novogardia*  
« *Russiæ* cogitant. Sed pace  
« tantorum virorum, nondum  
« penitus conclamata res est.  
« Viderint ipsi, quam anxie in  
« utraque Istri ripa, et quam  
« frustra simul, *Civitatem* illam  
« *Novam*, et quæ adhærent, quæ  
« siverint? Si etiam ad meridiem  
« istius fluminis tandem umb-  
« ram horum quandam invenis-  
« sent, monstrandum porro ipsis  
« incumbet, Slavos jam circa

« *Jordanis ævum* stabiles sedes  
« ab ista fluvii parte nactus esse,  
« quod admodum erit arduum...  
« ...Longissime quidem ab Italia  
« ubi Jordanes vitam traducebat,  
« dissita est Gothica hæc colonia  
« (*Neogardia*); sed Gothus ipse  
« ab aliis ejusdem gentis unde-  
« cunque in Italiam affluentibus,  
« facile ejus notitiam potuit adi-  
« pisci.... Certum quidem est,  
« ista loca recte a Jordane pro  
« terminis Sclavicæ gentis haberi,  
« cum ulterius Fennicæ solum  
« gentes, Nestore ipso teste, se-  
« derint. » — *Parerga*. p.  
538, 540. —



tem : iż go w błąd wprowadziło nazwisko cudzoziemskie Wenedów, i wahanie się Tacyty co do ich narodowości. Ja, jeśli mi tu głos wolny, sądziłbym raczej, że głównym powodem cofnienia się Dobrowskiego, był opaczny wykład wyżej przytoczonego miejsca Jornandes, wedle którego, osadziwszy Sklawenów nad Dunajem, niemógł ich sumiennie widzieć nad Bałtykiem. — Wcale nierozumiem, dla czego uczony Szafaryk, który Słowian, za czasów Jornandes, : « aż k gezeru Ilmenskiemu i « pramenom Wołhy » posuwa, w texcie swoim Jornandes, pod słowami : Novietunense i Musianus, w nocy, powiada że : « na prawem czteniu a wykładu gmena toho pre mnoho pro historii naszej zależy, » — z tem wszystkiem spokojnie w Nowiedunum, Izaczi widzi. To znowu : lubo Jornandes nigdzie mówiąc o Słowianach Dunaju niewspomina, Szafaryk przecież, który sam w texcie jego, Antów między Dniestrem a Dnieprem czyta, i sam dawniejsze czytania prostuje, w ciągu dzieła na str. 127. sadowi ich między Dniestrem a Dunajem. Sprzeczności te, które, w tak poważnym autorze, postrzegać mi się zdawało, wytknąć, za konieczne miałem.

Nasz także Naruszewicz Noviedunum znajduje na Południu, tylko że w Węgrzech, w mieście Novi; wnioski atoli fałszywe, które ztąd wyprowadza, są niczem w porównaniu żalonych błędów, na jakie się naraził, czytając nieuważnie, i niepoprawny text, Jornandes. I tak : równie jak Szlecer i inni czytając Danubius zamiast Danapris, mieści Antów między Dniestrem a Dunajem, więc troskliwie zajmuje się Wołoszczyzną; co gorsza, zdaje się wierzyć, już niewiem dla czego, że ci Antowie dopiero za Konstantyna W. mogli wejść do Europy; składa się świadectwami Jana Jordana i Laziusa, właśnie jakby oni mogli coś świadczyć; cytuje niby Laziusa a zdaje się niewiedzieć że cytuje Jornandes. Lecz najgrubszy błąd popełnia gdy mając przed sobą jakiś szkaradny text Jornandes, Widiwa-

row, zlewek narodów różnych, mieszkający nad ujściem Wisły, bierze za Winidów, naród wielki, i wmawia w Jornandes, jakoby on « naród Słowiański różnych narodów ściekiem i mieszaniną » nazywał. — (Ob. Ed. Lipską, T. I. str. 71—74). Naruszewicz czuł słabość swoich badań o Słowiańszczyźnie, która za jego czasów nie miała jeszcze Szafaryka; zostawił on dzieło swoje w rękopismie nie gotowym do druku; za błędy swoje nie może odpowiadać; wspomnieć atoli o nich, dla przestrogi nieświadomych czytelników pierwszego historyka naszego, należało.

Prócz geograficznego ustępu Jornandes o Słowianach, który Szlecer sprawiedliwie klasycznym nazywa, są jeszcze w Kronikarzu Gotów, dwa inne historyczne, bardzo także ważne: jeden o wyprawie Hermanryka na Wenedów, — drugi o wyprawie Winitara na Antów. — Hermanryk król Ostrogotów, w IV. wieku, którego Jornandes z Alexandrem W. porównywa, podbił okoliczne narody, a nakoniec Herulów :

» Po podbiciu Herulów — mówi dalej Jornandes — Hermanryk na Wenedów wyprawił się (między 330 a 350 r.); « którzy lubo w orężu nie ćwiczeni, przemożni liczbą, porwali « się z razu do obrony. Ale liczba nie stanowi nic w wojnie, « osobliwie gdy i Bóg dopuści, i siła zbrojna uderzy. Oni to, jak « we wstępie do dzieła, czyli w katalogu narodów, powiedzie- « liśmy, z jednego począwszy się szczepu, trzema teraz nazywają « się imionami, to jest Wenedów, Antów i Sklawów. Którzy lu- « bo w czasach dzisiejszych, a to z przyczyny grzechów naszych, « wszędzie się dają we znaki, wówczas jednakże wszyscy wła- « dzy Hermanryka ulegali. — Podobnie i Estów naród, który « na rozległym pomorzu Oceanu mieszka, mocą swojego rozu- « mu zhołdował, i wszystkim Scytii i Germanii narodom « jako własnym zdobyczem, rozkazywał. <sup>1</sup> »

<sup>1</sup> Post Erulorum caedem idem Ermauricus in Venetos arma com-



Gdy Hunnowie w 375. weszli do Europy, zajęli Słowiańskie  
ziemie, i zhołdowali Gotów, Winitar król Ostrogotów « nie  
« znosząc cierpliwie jarzma Hunnów, pomału jał się zpod nie-  
« go wymykać; dla podniesienia zaś sławy swojej, wyprawił się  
« na Antów <sup>1</sup> których, w pierwszej zaraz bitwie, pokonał; po-  
« czem dzielnie postąpił, bo króla ich, imieniem Box (Boh) sy-  
« nów jego, i LXX. przedniejszych panów dla postrachu reszty,  
« powiesić kazał, aby w podbitym narodzie, wiszące trupy, trwo-  
« gę utrzymywały. Lecz gdy tak samowolnie blisko roku pano-  
« wał, nie ścierpiał tego Balamir, król Hunnów, i.....  
« ....przeciw Winitarowi wyciągnął z wojskiem. W długiej tej  
« wojnie, za pierwszą i za drugą bitwą, Winitar zwyciężył....  
« W trzecim jednak spotkaniu się..... nad rzeką Erak, <sup>2</sup> gdy  
« oba zbliżali się ku sobie, Balamir, wypuściwszy strzałę,  
« w głowę Winitara ugodził i zabił; a pojawiając siostrzenicę jego  
« Waladamarkę za żonę, wszystek odtąd lud w poddaństwie  
« spokojnie trzymał. <sup>3</sup> »

movit, qui quamvis armis dis-  
periti, sed numerositate  
pollentes, primo resistere co-  
nabantur, sed nihil valet multi-  
tudo in bello, praesertim ubi et  
Deus permittit et multitudo ar-  
mata advenerit. Nam hi, ut ini-  
tio expositionis, vel catalogo  
gentis dicere cepimus, ab una  
stirpe exorti, tria nunc nomina  
edidit, id est Veneti, Antes,  
Selavi: qui, quamvis nunc ita  
facientibus peccatis nostris ubi-  
que deserviunt, tamen tunc omnes  
Ermanrici imperiis serviere. AES-  
torum quoque similiter natio-  
nem, qui longissimam ripam Oce-  
ani Germanici insident, idem  
ipse prudentiae virtute subegit,  
omnibusque Seythiae et Germa-  
niae nationibus, ac si propriis la-

boribus, imperavit. *Jornandes*  
*Cap. 23.*

<sup>1</sup> Hunnowie dla utrzymania  
przewagi nad Gotami sprzyjali  
podległym im Słowianom, któ-  
rzy korzystając z tego, uchylali  
się z pod jarzma Gotów. Antowie  
najbliżsi byli protekcji Hunnów.

<sup>2</sup> Potocki ma tę rzekę za Koń-  
skie-Wody. Dniepr także, tak się  
nazywał. Hunnowie musieli się  
cofać, więc być może iż ostatnia  
ta bitwa zaszła w okolicach Dnie-  
pru.

<sup>3</sup> (Winitharius).....moleste fe-  
rens Hunnorum imperio subja-  
cere, paululum se substrahebat  
ab illis, suamque dum nititur os-  
tentare virtutem, in Antarum fines  
movit procinetum, cosque dum

Wypisawszy z Jornandes wszystko prawie co się tyczy Sło-  
wian, do tego com już powiedział, dodam jeszcze kilka, zdaje  
mi się, istotnych postrzeżeń. A naprzód co do nazwisk: Wi-  
nidy, Anty, Sklaweny. Pierwsze dwa są niezawodnie  
cudzoziemskie, i tak obce były Słowianom, jak dziś obce są  
Germanom i Italom nazwiska nasze Niemców i Włochów.—  
Nie wchodzę w poszukiwanie źródeł tych nazwań; na to jedy-  
nie zwracam tu uwagę, że Jornandes, dla niedostatecznej o ich  
pochodzeniu wiadomości, mylnie je determinuje, gdy imię We-  
nedów ma za ogólne całego plemienia, a Sklawenów i  
Antów za szczególne, dwóch jego wielkich działów, podaje.  
W istocie nazywając całe plemie Słowianami, — północnych,  
Nadbałtyckich Słowian powinienby był nazwać Wenedami, —  
południowych, Nadeuxyńskich, Antami; jakoż, z powyższych  
cytacji historycznych, domyslać się można, że sam Jornandes  
przyjmował taki podział. Zastanówmy się nad podbojami Her-  
manryka. Zdobywca ten, z Gotami swoimi, miał główne siedlis-  
ko nad Morzem Czarnem; zabory swoje zacząć koniecznie mu-  
siał od sąsiednich narodów; pierwszym tedy łupem jego musieli  
być Antowie, jeśli tylko już i przed nim, Nadeuxyńscy ci Sło-  
wianie, nieulegali Gotyckiemu jarzmu; co i Jornandes, milcze-  
niem swoim o podbiciu Antów za Hermanryka, zdaje się potwier-  
dzać. Zhołdowawszy liczne sąsiedne ludy, Hermanryk obrócił  
oręż na walecznych Herulów; a dopiero po ich pokonaniu,

aggredditur, prima congressione  
superatur: deinde fortiter egit,  
regemque eorum Box nomine,  
cum filiis suis et LXX. primati-  
bus in exemplo terroris cruci ad-  
fixit, ut deditiis metum cadavera  
pendentium geminarent. — Sed  
cum tali libertate vix anni spatium  
imperasset, non est passus Ba-  
lamir rex Hunnorum, sed...  
super Vinitharium du-

xit exercitum. Diuque certanti-  
bus, primo et secundo certami-  
ne, Vinitharius vincit... Tertio  
vero praelio.... ad fluvium nomi-  
ne Erac, dum uterque ad se ve-  
nissent, Balamir sagitta missa,  
caput Vinitharii sautians, in-  
teremit, neptemque ejus Wala-  
damarcam sibi conjugio copulans,  
jam omnem in pace Gothorum  
populum subactum possedit.



wyprawił się na Wenedów — *post Erulorum caedem in Venetos arma movit*. Rzecz tedy niezawodna, że Wenedowie musieli być najodleglejsi względem zdobywcy który nad Euxynem miał siedzibę, — więc Wenedowie byli ci Słowianie co między Wisłą a Nowogrodem mieszkali. Po Wenedach zaraz Hermanryk podbił Nadbałtyckich Estów, — *Estorum quoque similiter nationem.. subegit*. — Mamy tu w tem sąsiedztwie Wenedów z Estami nową, jeśli potrzeba, skazówkę: że Nowiedunu Jornandes nie nad Dunajem szukać należy.

Jornandes żyjący w VI wieku, pierwszy z historyków mówi o Słowianach, lecz on mówi o nich jako już o dawniej znanych w Europie; wprowadza on ich do historii w połowie IV wieku, opisując podboje Hermanryka; a co większa, że ile razy mówi o nich, to w mowie jego widać przekonanie że Słowian ma za Autochtonów, za rodzimych mieszkańców swojej ziemi. Mówi że: teraz — *nunc* — rozmaicie się nazywają; w tym przysłowku *nunc* jest przeszłość ich. — Mowi, że na swojej ziemi siedzą — *consident*, — mieszkają — *commorantur*; — w czem tai się wyobrażenie nieruchomości, wśród ruchu innych ludów; — że rozrodzeni w rozmaitość familii, nazwisk, ziem, — więc i w tem także dawności ich na jednym miejscu odkrywa się dowód. Mają nawet swoje pewne osady, grody; prawda że to są raczej przytulki w lasach i bagnach — *paludes silvasque pro civitatibus habent* — ale już i w tem jest jakaś społeczna dawność. Liczni są, a do wojny niezdatni — *numerositate pollentes, armis disperiti*; niebitni, więc nie podbili ziemi swojej, tylko na niej rozplemienili się. — Jornandes stara się wyprowadzać początki każdego narodu; mówi że Gotowie ze Skanzii przybyli; Herulowie znad Meotu; Giepidy do Dacji znad ujścia Wisły; Hunnowie ze spółkowania Diabłów z Czarownicami powstałi; — mówi też i o początku Słowian, ale nic więcej o nich ani się dowiedział ani w kronikach swoich wyczytał, tylko to: że z jednego pokolenia pochodzą — *ex una stirpe exorti*, — więc przez to samo mówi już że są, Autochtony.

W opisanu obszernych krajów i mnogiej ludności Słowian, znajdujem spotkanie się myśli i wyrażenń Jornandes z myślami i wyrażeniami Herodota i Nestora. — Jornandes w opisanu kraju Wenedów, używa wyrażenń: *Immensa spatia*. — *Natio populosa* — *Paludes silvasque pro civitatibus habent*. — W Herodocie w opisie Budynów czytamy: « *Ingens natio* » *atque numerosa* — *Regio arboribus frequens et plurimum con-* » *sita-Lacus magnus et palus*. — O rozrodzeniu się Słowian i o przybieraniu nazwisk przez różne ich gromady od miejsc, wspomina Jornandes, lecz prócz dwóch głównych Sklawów i Antów, szczególnych nazwisk rozdzielonych osadników, z wielką naszą szkodą, nie wymienia; wymienia je dopiero, w tym razie że tak powiem, Kommentator jego, Nestor. — Nestor pisze: » *Razedosza sia po zemle i prozwasza sia imeny swoimi,* » *gdie stedsze na ktorom miestie*. — Zgadza się to z słowami Jornandes: — *Quorum nomina per familias et loca mutantur*, — a dalsze słowa czernca Kijowskiego, są objaśnieniem i dopełnieniem myśli Biskupa Raweńskiego.

Lecz Słowianie wystąpiwszy w VI wieku z milczenia i z granic swoich, i dla tej szczególnie przyczyny zapisani w kronice Jornandes, zaczęli odtąd zwracać na siebie uwagę innych, mianowicie Wschodniego Państwa, historyków. — Między tymi Prokop (r. 550) w wojnie za Justyniana z Gotami; — Cesarz Maurycy (r. 600) w Strategice; — Cesarz Leon VI (900) w Taktyce — a najtroskliwiej, Cesarz Konstanty Porfirogeneta (911—919), w Traktacie Dyplomatycznym dla nauki Syna swego, wiele i ważnych rzeczy o Słowianach pisali. Wezwiem ich świadectw w innem miejscu; tymczasem do Nestora spieszmy.



**Nestor.**

1056—1115.

Nestor urodził się, mieszkał, i pisał na tej ziemi którą sam ziemią Polską — Polskoju ziemleju — nazywa. Urodził się w r. 1056, wszedł do Klasztoru r. 1073 w Kijowie; a umarł około 1115 r.

Kronika właściwie Nestorowa, którą on sam pisał, ma dwa działy, a raczej dwa lica. Jest w niej Kronika narodu Słowiańskiego, i Kronika najezdców Russów. W Kronice Słowian, Nestor sam Słowianin wyszukuje rodu swego. początki, w pierwszej kolejce narodów; sadowi go w odwiecznej jego ojczyźnie, zapisuje pierwsze jego nazwisko, mówi o rozsiedlaniu się Słowian, o osadzie naddunajskiej, o powrocie jej do pierwiastkowych siedzib, i z tego powodu spisuje szczegółowo wielkie rodziny Słowiańskie, między morzem Czarnem a Bałtykiem rozgnieżdżone. Mówi o obyczajach, o ładu ich społecznym, o języku i miastach ich, o wyprawach, o napaści od Chazarów, Obrów i Wariagów, wszystko to krótko, nie dokładnie, nie zupełnie, na kilku kartach tylko; ale na tych kilku kartach jest, w zarodzie swoim, historia wielkiego, osobnego, — niepodległej myśli, ziemi, i narodowości, plemienia. — Lecz Nestor urodził się już pod panowaniem Russów! — Przybysze i zdobywcy, Russowie wzniesli wśród kraju i wśród rodu Słowiańskiego potęgę wielką i religią chrześcijańską; i wnieśli razem rozbrat wśród braci, i nazwisko nie rodzime. Nestor, mnich Klasztoru założonego i wzbogaconego hojnością zdobywców, piórem którym kreślił dzieje Słowiańskie, pisze dzieje Russów, od pierwszego ich najazdu, od Ruryka; obejmuje cały cykl ich zdobywców i zamyka Xieję swoją wkrótce po śmierci ostatniego jedynowładcy Rusi.<sup>1</sup> — Tu

<sup>1</sup> Nie masz jeszcze zgody na rok, w którym Nestor kronikę

Nestor jest historykiem Dynastii, Rządu, Kościoła; — zapomina swoich ulubionych Polan, swoich Wołynianów, Drewlanów, Dregowiczów; — zapomina że ród panujący, nastął z najazdem i gwałtem. Ztąd też w Nestorze, jak to już uważano, nigdzie nie spotkasz wyrazu: Ojczyzna. — Nestor, też samą ziemię Słowiańską, co Herodot i Jornandes obejmuje; on Russów, jak ten Scytów ów Gotów, historią pisze; z tą różnicą, że Scyty i Goty tamtych, spłynęły z ziemi Słowiańskiej, — Russy wsiękły w nią, — jak wsiękły i w duch Kronikarza Słowianina.

Że Kronika Nestora w licznych późniejszych kopijach swoich przepełniona jest gęstymi błędami, i lichymi dodatkami podrobiona, — że pierwsze jej exemplarze zaginęły, a najdawniejszy Wawrzyńcowski ledwie r. 1377 sięga<sup>1</sup> — że w początkowej historii Słowian widać niepewność, powikłanie, i opuszczenia, — że chronologia jego mętna, — że traktaty Olega i Igora nigdzie indziej nieznane, — że Kronika po Słowiańsku, z XI. w. jest istotnie zadziwiającym pomnikiem — dla tych i innych powodów, przyszło niektórym powatpiewać o autentyczności całej tej Kroniki. Przed dziesięć laty, zaczęto w dziennikach Rossyjskich podnosić głos niewiary. Prawda Ruska, Tom I Karamzyna, Początki Rusi, Błędy Latopisów: otwierały pole i poddawały karmi tym

swoją zamknął. Tatyszczew mniema że w roku 1093, Szaffaryk że w 1114, Szlecer że 1115, Pogodin na żądanie tych dat nieprzyjacie. — Lecz w duchu, w toku samejże kroniki, jest przedział widoczny: śmierć Jarosława W. — I w tej epoce należało by istotnie widzieć koniec kroniki Nestora, wraz z końcem Jedynowładnego Państwa Russów.

<sup>1</sup> Kodex Wawrzyńcowski, czyli Ławrentiewski odkryty przez Hr. Musin-Puszkina, złożony

w Bibl. Cesarskiej w Petersburgu, pisany jest na pergaminie in 4° obejmuje str. 317. i dochodzi do r. 1305. Mnich Suzdalski który go pisał, skończywszy, dzień, i rok skończenia 1377 i imię swoje dopisał. Nestor wedle tego kodexu wydany został w Moskwie in 4° 1825 przez profesora Tymkowskiego. Lecz dla śmierci wydawcy edycja stała na 1019. Text ten Nestora pierwszej używa powagi, i większej, nad eklektyczny text Szlecerowski.



rozprawom. Zadawano sobie pytania czy istotnie Ruś w XI wieku była w stanie wydać Latopisa? — czy mogły być pod ręką jego źródła ku temu potrzebne? — Czy Rusini istotnie od Waragów pochodzą? — Wyłuszczone ztąd wątpliwości kończyły się na wnioskach: że Kronika Nestora jest mieszaniną prawdy i fałszu, — że Ruryk, Oskold, Dir, Oleg, są figury bajeczne, — że cała historia Russów aż do Jarosława W. tyle tylko jest prawdziwą, ile przez obcych potwierdzoną, — że jednym słowem Kronika Nestora jest kompozycją XIV wieku, wyjętą z Helmolda, z Adama Bre-meńskiego, upstrzona przyswojeniem obcych bajek. Opinia ta, wielu, szczególnie między młodzieżą, znalazła stronników. Cała niemal siła nowatorska wielkiego Państwa wystąpiła na obale-nie starego Czernca Kijowskiego; a i to jeszcze na czele jej, jak by bez tego nic, widzimy Polaka, z młotem ruiny w ręku, wołającego pod uchem Cesarza Mikołaja: « Nie ma s z Ru-ryka! » — Niewchodząc głębiej w tę materią, dość będzie powiedzieć: że poważniejsza opinia, ruchawkę tę sceptyków, całkiem potępia.

Pan Pogodyn, Professor Historii Rossyjskiej w Uniwersytecie Moskiewskim, stoi na czele obrońców Nestora. Rozprawiając o nim z katedry w Listopadzie r. 1837. w zakończeniu, między innemi, rzekł następujące słowa: « Tak jest, « Mości Panowie, po jak najściślejszym przezorze, po jak naj-głębszej rozwadze, po jak najstaranniejszych kombinacjach, « biorąc pod najsurowszą krytykę podania Latopisów i świadec-« twa obcych, z krwią zimną, bezstronnie, sumiennie, ze sta-« nowiska na którym znajduje się dziś nasza Historia i jej kry-« tyka, za pomocą dotąd znanych źródeł i dokumentów, — uznać « musimy za rzecz niewątpliwą, iż pierwszą naszą Kronikę « winniśmy Nestorowi zakonnikowi Kijowsko-pieczarskiemu « w XI. wieku..... Tak jest, Mości Panowie, w Kronice Nestora, « posiadamy Skarb, jakiego niema Lacińska Europa, a którego « nam zazdrosczą nasi starsi bracia Słowianie..... Nestor,

« ze wszech względów, godzien zająć chlubne miejsce w Pan-  
« teonie Ruskiej Literatury, Ruskiego oświecenia, — tam gdzie  
« świetnieją imiona nieśmiertelnych Cyrylla i Metoda  
« twórców pisma Słowiańskiego..... tam, gdzie świetniejsze imie  
« Dobrowskiego, prawodawcy Słowiańskiego języka.....  
« tam gdzie czcimy obraz naszego Chołmogorskiego rybaka,  
« Łomonosowa..... gdzie goruje pomnik Karamzyna,  
« którego powinniśmy poczytywać za Nestora naszych czasów,  
« za ideał obywatela i pisarza; — gdzieś niedawno, ze łzami,  
« przenieśli naszego Puszkina, który przeniknął, więcej od in-  
« nych, głębiny duszy Ruskiej, — tam, tam umieścimy nie wize-  
« runek, ale poświęcony obraz, naszego najpierwszego Kronika-  
« rza, Nestora, i będziemy modlić się przed nim aby zesłał  
« na nas ducha historii Ruskiej; bo duch tylko, przyjaciele moi,  
« życiem, a litera, sama litera, śmiercią jest, jak pismo S. na-  
« ucza. »

Wracając do tego co mamy na myśli, wypisuję z Nestora główne miejsce o Słowianach, między Euxynem a Bałtykiem.

« Po razruszeni że stołpa i po razdzieleni jazyk, prijasza sy-  
« nowe Simowi wostocznyja strany, a Chamowi synowe po-  
« łudennyja strany, Afetowi że prijasza zapad i połuno-  
« scznyja strany. Ot sich że LXX i II jazyku byst jazyk Sło-  
« wienesk ot plemeni Afetowa, nariecajemii Norcy, jeże sut  
« Słowiene. — Po mnoziech że wremianiech sieli sut Słowie-  
« ni po Dunajewi, gdzie jest nynie Ougorska zemla i Bołgar-  
« ska. Ot tiech Słowien razidoszasia po zemle i przwaszasia  
« imieny swoimi, gdzie siedsze na ktorom miestie. Jako prisze-  
« dsze siedcsza na riece imianem Marawa, i prozwaszasia  
« Morawa a druzii Czesi narekoszasia; a se tiże Słowieni:  
« Chrowate belii, i Serb', i Chorutane. — Wołchom bo  
« naszedszem na Słowieni na Dunajskija, siedszem w nich  
« i nasilasczem, Słowieni że owi przedsze siedcsza na Wisle  
« i prozwaszasia Lachowe; a ot tiech Lachow prozwa-



« szasia Polane. Lachowe druzii Luticzi, ini Mazow-  
 « szane, ini Pomorjane. Takoże i tiże Słowiene przised-  
 « sze i siedosza po Dniepru, i narekoszasia Polane;  
 « a druzli Drewlane, zane siedosza w lesiech; a druzii  
 « siedosza meżju Pripetiu i Dwinoju, i narekoszasia Dre-  
 « gowiczi; rieczki radi, jaże wteczet' w Dwinu, imianem  
 « Połota, ot seja prozwaszasia Połoczane.

« Słowieni że siedosza około jezera Ilmerja, prozwaszasia  
 « swoim imianem, i zdiełszasza grad, i narekosza i Nowgorod;  
 « a druzii siedosza po Desnie i po Semi; po Sulie i narekoszasia  
 « Siewier. Tako razidesia Słoweńskii jazyk; tiemże i gramota  
 « prozwaszasia Słowieńskaja.

« Po zburzeniu wieży, i po rozdzieleniu języków, synowie  
 « Semowi zajęli wschodnie kraje, a Chamowi synowie po-  
 « łudniowe kraje, Jafetowi zaś zajęli zachód i północne kraje.  
 « Od tych tedy LXX i dwu narodów, powstał naród Słowiański,  
 « z plemienia Jafetowego, nazwany Norowie, którzy są Sło-  
 « wianami. Po wielu zaś wiekach, Słowianie osiedli nad Duna-  
 « jem gdzie jest ninie Węgierska ziemia i Bułgarska. Od tych  
 « Słowian rozeszli się inni po ziemi i nazwali się imiony swemi,  
 « od miejsc na których osiedli. I tak przyszedłszy i osiadłszy  
 « nad rzeką nazwaną Marawa, przezwali się Morawami, a  
 « drudzy Czechami; a to także Słowianie: Chrobaci biali, i  
 « Serby i Chorutanie. Gdy zaś Wołchy napadli na Słowian  
 « Dunajskich, gdy osiedli u nich i uciskać ich poczęli, Słowianie  
 « owi przyszli i osiedli nad Wisłą i nazwali się Lachowie; a  
 « od tych Lachów nazwali się Polanie. Lachowie drudzy Lu-  
 « tyczy, inni Mazowszanie, inni Pomorzanie. Także  
 « i ciż Słowianie przyszli i osiedli nad Dnieprem i nazwali się  
 « Polanie; a drudzy Drewlanie, jako mieszkający w lasach;  
 « a drudzy osiedli między Prypecią i Dzwina i nazwali się  
 « Dregowicze; dla rzeczki która wpada do Dziwiny, nazwi-  
 « skiem Połota, nazwali się od niej Połoczanie.

« Słowianie zaś osiedli około jeziora Ilmeru, nazwali się  
 « swoim imieniem, i zbudowali gród i nazwali go Nowogród;  
 « a drudzy osiedli nad Desną, nad Semem i nad Sułą i na-  
 « zwali się Siewierzem. Tak rozszerzył się Słowiański na-  
 « ród; ztąd i pismo Słowiańskiem nazwane.»

Sławny ten ustęp Nestora, równie jak wyżej przytoczon Jor-  
 nandesa, bez dokładności historycznej, bez harmonii faktów,  
 bez chronologii, nierozwikłane trudności, — « prezatемne histo-  
 ryckie zahadki » — przedstawia. — Niecierpliwi tłumacze,  
 chcąc przeciąć te węzły Gordyjskie, samego Kronikarza skazuja  
 na nie-exystencją. Wszakże, z drugiej strony, ta właśnie niedo-  
 kładność, nie jestże nowym, jeśli potrzeba, dowodem, rzeczy-  
 wistości Kroniki. Jeśli się dziwim jakim sposobem, w XI wie-  
 ku, w ciemnej Słowiańszczyźnie, mnich Kijowski mógł zdobyć  
 się na pisanie dziejów swego narodu, toć znowu dziwić się nie-  
 godzi dostrzeżonym niedokładnościom w tych dziejach; jeśli  
 wątpim aby w swoim czasie mógł dostateczne ku temu źródła  
 posiadać, uspokójmy się, widząc, że w samej rzeczy, nie-  
 dostateczne były. Owszem jest tu widoczny i męt i prawda tra-  
 dycii, która obraży swoje, jak niebiegły artysta, bez perspekty-  
 wy, maluje. Jakby należało rozumieć tę statystykę Słowiańską  
 Nestora, otwierając go po Herodocie i Jornandesie, odpowiem  
 na to, próbując sztykować, w jego podaniu ciemno zestosowane  
 części, w następny sposób :

« Słowianie mieszkają odwiecznie na swojej ziemi. — Naj-  
 « dawniejsze ich imię : Nurowie, Norci. — Plemie ich je-  
 « dnorodne siedziało między morzem Czarnem a Bałtyckiem,  
 « między Karpatami a Dzwina i Dnieprem. — Z czasem, wedle  
 « natury i położenia ziemi, powstały między nimi nazwiska :  
 « Horbaty, Serby, Lachowie, Polanie Wiślani, Łużyczanie, Ma-  
 « zury, Pomorzanie, Polanie Dnieprowi, Drewlanie, Dregowi-  
 « cze, Połoczanie; a to były nazwiska ludów jednoplemiennych,  
 « nie państw, między którymi Lachowie gorują.



« Po wielu latach Słowianie zaczęli szerzyć się na sąsiednich  
« ziemiach; zajęli Morawią, Czechy, Węgry Serbią, Illirią; a  
« z drugiej strony osiedli nad Ilmenem i Okką. »

Wykład ten tak objaśniam i usprawiedliwiam.

Nestor pisze wprawdzie że Słowianie znad Dunaju przybyli i osiedli na Bałtycko-Euxyńskim miedzymorzu, ale tem niezaprzecza aby już tam dawniej Słowianie gniazdowi Niemieszkali. — Bo Horbatów czyli Chrobotów, Wołynianów, Tywerców etc. nie ma za przybylców; bo Tywerców, greckim imieniem nazywa, więc imieniem bardzo dawnym, zna ich dawne miasta aż po swój czas i dodaje że kraj ich nazywali Grecy wielką Scytią, — « da to się zowiachu oł Grik Welikaja Skuf. » — zowiachu — mówi — nazywała się, tylko; — bo Nestor wie z podań że Święty Andrzej był w ziemi już Słowiańskiej nad Dnieprem i Wołchową; — bo nakoniec, za najdawniejsze nazwisko Słowian, daje Norcy, Nurowie, Neurzy, którzy że mieszkali w kraju Wiślanym na kilka wieków przed N. C. mamy niezaprzeczone świadectwo Herodota. — Krytyka Kommentatorska porwała to słówko « Norcy » a zdziwiona jak Nestor mógł wiedzieć czego ona nie wie, a raczej prześlepia, osądza je za błąd pisarski, i jak śmiecie z kroniki jego wymiata. Szlecer przytoczywszy, z różnych Kodexów, rozmaite słowa tego pisanja, jako to Norci, Norcy, Noriecy, Inorici, <sup>1</sup> Inowiercy, — tak dalej nad niem rozmyśla: « Przepisywacze « niewiedzieli co z tem słowem zrobić. — A ja? — i ja też, nie « więcej od nich wiem. Miałoby to znaczyć Noryków, Norici? — bo zdaje się że tak czytać należy. — Byłci wprawdzie za Rzymian tak nazwany lud, na prawo Dunaju, od Innu « do Kalembergu, gdzie dziś Bawaria i właściwa Austria, mie-

<sup>1</sup> Narieczajemii Norey — Narieczajemii, przylgnęło w przepisywaniu do początku wyrazu Norecy i ząd powstały Inorecy.

« szkający. Paweł Diakon, zowie ich, w swoim czasie: Bajororum populum. Za dni naszych, z Północy i Południa, « przy owym kraju siedzą Słowianie; ale wewnątrz niego ani « teraz, ani dawniej, żadnego śladu Słowiańszczyzny nie znaleźć! — Zkądżeby to przyszło Nestorowi tak uroczyć, i « z takim przodkowaniem nad inne później wymienione plemiona, owych Norców imię, za powszechne i najdawniejsze « nazwisko wielkiego narodu podawać? — Był zaiste czas, « w którym Noryk do wielkiej Illirii był liczony, i wedle « zdania niektórych, w Illirii miało być gniazdo Słowian. Lecz « ten czas krótko trwał; a wspomniona hipoteza nie tylko że jest « zbyt świeża, ale i dowiedziono, że jest fałszywa. » Owóż tedy Szlecer, wyznawszy szczerze, że niewie co począć z tem imieniem, pisze na przepadłe w swoim niemieckim tłumaczeniu: das slawische Volk Noriker gennant. — Tymczasem Dobrowski, co to już Sklawenów Jornandesa siłą mocą przeciągał nad Dunaj, Norców Nestora sprowadza do Illirii i wyraz Norcy każe czytać, tak jak nigdzie nienapisany: Illurcy. — Zasada on takowe czytanie swoje na tem, iż Nestor na początku Kroniki wyliczając z Cedrena a raczej z Jerzego Amartola, czyli grzesznika <sup>1</sup>, narody ziemi, w katalogu tym po Illirii kładzie swój dodatek: Slowene; lecz jak Szlecer sprawiedliwie domysla się, wyraz ten Slowene jest późniejszym dodatkiem; a nawet, choćby był istotnie Nestorowym, niemógłby mieć tak koniecznego związku z Illirią, żeby dla tego móc w niej, wbrew milczeniu całej Historii, a nawet wbrew przeciwnym świadectwom, pierwsze gniazdo Słowiańskie. Wiemy bowiem że kraj ten zaludniały pierwotkowo plemiona Celtyckie, później

<sup>1</sup> Ow Jerzy Amartol, nie Amartol, niedawno wydobyty z zapomnienia, należy do Bizantyskich kronikarzy. Kronika jego nie jest Słowiańska, jak nie-

pomnę gdzieś czytałem, była tylko z greckiego na Słowiańskie tłumaczona, a rękopism tego starożytnego przekładu znajduje się w Bibl. Hrabiego Tolstoj.



osady Greekie i Włoskie; a dopiero na początku VII wieku, hordy Słowiańskie najeżdżać ją poczęły. Grzegorz II Papież (715 — 731) pisze do Maxyma Biskupa Salony: Że ród Słowiański ciężko na was napiera, trapię się tem i lękam; trapię się niedolą waszą tak jak moja własną, a lękam się o Italię, dokąd już przez Istrię drogę sobie otwierają<sup>1</sup>. — W Porfirogenecie znowu czytamy także dzieje tego napływu Słowian na Illirię. — Dla ratowania tedy Illiryskiej hipotezy, jedyna zostaje, ale prawdziwie desperacka ucieczka, powołać się na pobożną łataninę tekstu Nestorowego, przenieść Illiryk do Morawii, i twierdzić na przekór geografii: « tu bo jest Illiryk. » Ale wyznać trzeba że mimo całej powagi Szafaryka, który trzyma się opinii Dobrowskiego, bezpieczniej jest Illiryk zostawić nad Adrią, Norcy czytać jak napisano Norcy, szukać ich w Herodocie, i znaleźć nad Wisłą. — Badacze Rossyjscy, tak antagoniści jako i obrońcy Nestora, nie przyjmują ile wiem czytania Czeskiego; ale owszem, pierwsi, czytając Norcy, a wykładając Noryki widzą w tem jeden z argumentów niedorzeczności mniemanego według nich Nestora; drudzy zaś broniąc go, tłumaczą iż to imię oznacza Słowian mieszkających w ziemiankach, w norach. — Tłumaczenie to, niedostateczne, dziwnie się dopełni i objaśni, jeśli Herodot wezwany na świadka, powie że i on zna Norców, i wskaże ich siedzibę, — i słowo swoje da za dorzecznoscą Nestora.

Osada Słowian nad Dunajem, i potem zaludnienie tą Naddunajską osadą całej niemal Słowiańszczyzny, jest może najtrudniejszą zagadką w Nestorze. — Szlecer domysla się że

<sup>1</sup> « De Slavorum gente, quae vobis valde imminet, et affligor et conturbor; affligor in his quae jam in vobis patior; conturbor, quia per Istriam aditum jam Italiani intrare ceperunt. — Wyjąłem tę cytację z Appendyniego.

<sup>2</sup> Pamiętać trzeba że w wyrazie Norcy litera c jest gramatycznym przyrostem. Jak wyrazów Doncy, Wołyńcy źródłem jest: Don, Wołyń; tak wyrazu Norcy, źródłem jest: Nur, Nora.

Nestor wyczerpnął to z Bizanckich pisarzy, którzy zasłyszeli naprzód o Słowianach za Dunajem, więc tam pierwiastkową ich Ojczyznę być rozumieli. Sam Szlecer zresztą, utwierdzony złem czytaniem i rozumieniem Jornandesa, sadowi także pierwszą kolebkę Słowian, w Trojkacie zawartym Dunajem, Cissą i Karpatami. Równie i nasz Długosz, omylony Nestorem, podaje błędnie Pannonią za pierwszą karmicielkę rodu Słowiańskiego: « Pannoniam primam et veterem Slavorum sedem, parentem et alumnam » — Szafaryk chcąc pogodzić prawdę historyczną, z podaniem Nestora, pada na domysł, iż dwie musiało być Emigracje Słowiańskie, z pierwiastkowej ich Ojczyzny, znad Karpat, do Pannonii. Pierwsza, bardzo dawna, przed N. C. wyparta nazad za Karpaty przez Celtów, która po tem założyła nowe osady w dawnej Ojczyźnie: druga późniejsza, w VI wieku, znana Bizanckim kronikarzom. Ale ten domysł uczonego badacza nie spoczywa na żadnem świadectwie historycznem; i wywołany jedynie chęcią usprawiedliwienia Nestora; którego prościej, prawdziwiej, i przyzwoiciej: nie mieć za nieomylnego; i wyznać że w tem miejscu dał się omglic kronikom Greckim.

Co się tycze zaludnienia Emigracją Naddunajską ziem Słowiańskich, zdaje mi się, że Nestor, tą powieścią bez pewności historycznej, bez chronologii, bez jasności dla siebie samego, chciał wyrazić fakt moralny który miał jasnym w swoim przekonaniu, że Słowianie Wiślani i Dnieprowi byli jednym i temże samem plemieniem. — Uważmy tylko dobrze myśl i kierunek opowiadania Nestora. Przybyszów z nad Dunaju osadza naprzód nad Wisłą, zaludnia nimi cały kraj Wiślany aż do morza; wnet potem prowadzi ich na południe, nad Dniepr środkowy; jak nad Wisłą tak i nad Dnieprem sadowi Polanów, i tymże samym rodem jednocześnie zaludnia wszystkie kraje na zachód Dniepru i Dzwiny. Na tem kolonizacja jednorodzinna kończy się. Lecz Nestor ciągnie dalej statystykę i opowiada że też i nad Ilmenem,



Desną, Sułą, mieszkali Słowianie, ale wcale nie mówi że są oni ciż sami Słowianie którymi Dniepr i Wisłę osadził. — Była więc w narodzie Słowiańskim Wisłano-Dnieprowym pewna spójność, a znowu, między nim a Ilmeńsko-Wschodnim, pewne moralne rozgraniczenie, którego Nestor, acz mający swoje widoczne dynastyczne uprzedzenia, zataić niemógł. — Podjął się zataić to, w wyraźnych słowach Nestora, Kommentator jego, Szlecer, płatny historyk Rossyjski, w dziele dedykowanem Cesarzowi Alexandrowi, — a to w taki sposób: to co Nestor, jednym tchem, o kolonizacji Wisły i Dniepru opowiada, Szlecer, w pół powieści, rozrywa na dwoje; zamawia widocznie kronikarza ciekawymi niemieckimi komentarzami swemi, które całych 16 stronnic zajmują, potem, wymyśla nowy rozdział, daje mu śmieszny anachroniczny, służbowy, tytuł: *Einwanderung der Slaven in Russland*<sup>1</sup>; i dopiero pozwala kończyć Nestorowi przerwana powieść: także i tieże Słowene — Tak że i ciż Słowene osiedli nad Dnieprem etc. Z drugiej strony, gdy Nestor stanawszy na Połoczanach, skończył rzecz o rozsieleniu Słowian Naddunajskich, po Wisłano-Dnieprowym kraju, i zaczyna mówić o innych Słowianach północnych: Słowene że — a zaś Słowianie etc., — usłużny Szlecer wybiera sztuczny Kodex ze wściubioną łatką *« pryszedsze z Dunaja »* czego najdawniejsze, Hypacowski i Wawrzyńcowski, wcale nie mają, i czego sam Szlecer w texcie Ruskim nieładzie, tłumaczy po niemiecku *« Von diesen von der Donau angekommenen Slaven »* setzten sich (einige) an dem Ilmen See etc. i nakoniec w nocie ekzuluje się, że ów dodatek wcale jest niewinny. — *« Der »* Zusatz: *« Von der Donau »* ist unschuldig, und liegt in dem *« vorher erzählten!! »* Wspomnieć nakoniec tu muszę, że

<sup>1</sup> Cobyto Szlecer powiedział, gdyby taki nonsens Długosz lub Kadłubek popełnił. *« Einwanderung der Slaven in Russland »*, nigdy nie miało miejsca. Chyba: *« der Russen in Slawenland »* ale to we dwa, lub więcej wieków później.

*« Nowogrodzka Ljetopiś, lubo i nad Ilmenem Dunajskich Słowian widzi, wszelako osadę Wisłano-Dnieprową, od osady Ilmenskiej osobnemi nawet tytułami rozdwaia. Pierwszej tytuł: « O tom kako Słowenie sieli po riekam welikim, » drugi: « A se o Nowiegordie Welikom. » —*

Nestor wprowadza S. Andrzeja Apostoła na ziemię Słowiańską i zatrzymuje go nad Dnieprem i nad Ilmenem. Przybywszy on Dnieprem do miejsca gdzie miał być Kijów: *« Wi- »* dzicie-li, rzeczę do uczniów będących przy nim, te wyżyny? *« — Łaska Boża zajaśnieje nad niemi, powstanie tu gród wielki »* i mnogie Cerkwie Boże, wzniosą się. » Wstąpił potem na te *« góry, pobłogosławił ziemi, postawił na niej krzyż, i pomodlił »* się. Potem zeszedł z góry, na której miał być Kijów, i udał *« się tam gdzie teraz jest Nowogród i obaczył mieszkających »* tam ludzi i ich obyczaj, i jak się myją i miotełkami trzepią, i *« popatrzywszy na to, poszedł do Waragów i przybył do Rzy- »* ma. » Różnicę między Polanami a Ilmeńskimi Słowiany, którą w statystycznym rysie, kronikarz lekko zaznaczył; teraz w tym pięknym i poetycznym obrazie, dobitniej na oczy wystawił. Tu krzyż, modlitwa, uczniowie, — tam łaźnie!

Dalej: o założeniu Kijowa. *« Polanie mieszkający po »* polach, sprawują rząd nad swemi rodzinami; są oni bowiem *« z jednej krwi, i wszyscy żyją ze swemi rodzinami w miej- »* scach własnych, władając rodzinami swemi. Było sobie trzech *« braci: jednemu imię Kij, a drugiemu Szczek, a trzeciemu »* Choryw; siostra ich Ljebieda. Kij mieszkał na górze gdzie *« dziś.... Boryczew, a Szczek mieszkał na górze, gdzie »* dziś Szczekowica, a Choryw na trzeciej górze, od której *« go nazwana Chorewica. I zbudowali gród od imienia brata »* swego starszego, i nazwali go Kijów; był zaś około grodu *« tego las i bór wielki, gdzie polowali na zwierza. Byli to ludzie »* mądrzy i przemyślni, nazywający się Polanie, od nich *« to są Polanie w Kijowie aż do dziś dnia..... Po tej braci*



« zaczął ród ich dzierżyć Xiążęca władzę w Polach; u Drewla-  
« nów swoje, a Dregowicze swoje, a Słowianie swoje w Nowo-  
« grodzie, a inne na Połocie, gdzie są Połoczanie. Od nichże  
« Krywicy etc. (Od kogo? — od Polanów-li? \*)

Zdaje mi się, że w historii trzech owych braci, znaleźć możemy ważne objaśnienie tego, co wyżej, w głównej a ogólnej powieści o narodach Słowiańskich, Nestor powiedział. Trzej bracia Polanie od których poszli Polanie Kijowscy są niezawodnie nowymi przybyszami. Bo od nich dopiero, co wyraźnie kronika świadczy, i nazwisko Polan i Kniaziowanie nad Dnieprem nastąpiło. — O nichto tedy mówił Nestor wyżej: także i tieże Słowene » co to niegdys z nad Dunaju wyrugowani (gdzie też i Kijowiec byli założyli :) osiedli nad Wisłą i przezwali się Polanami, i z tem imieniem do Dniepru się przenieśli. — Jeśli tedy sami już nazywali się Polanie, gdzież tego nazwiska dostali? — Najpewniej w kraju Wiślanym, gdzie byli Polanie i były Kujawy, a Kujawą, Grecy i Wschodni pisarze, nazywają Kijów. Co tedy o Polanach wyraźnie tu stoi, to o innych ziemiach, przez wniossek, trzymać należy. Nowe te w Nestorze osady, niebyły prze-

\* Cytuję text Ruski z wydania Tymkowskiego. « Polem że ziw-  
« szem osobie i wołodiejuszczem  
« rody swoimi, iżc i do seje bra-  
« tie biachu Polane, i zywiachu  
« kożdo s swoim rodom ina swo-  
« ich miestiech, władiejusze  
« kożdo rodom swoim. Rysza 3  
« bratia, jedinomu imia Kii, a  
« drugiemu Szczek, a tretiemu  
« Choriw, sestra ich Lybed',  
« — Siediasze Kii na gorie,  
« gdie nynie uwoz Boriczew,  
« a Szczek siediasze na gorie,  
« gdie nynie zowetsia Szczeko-  
« wica, a Choriw na tretiej  
« gorie, ot negoże prozwasia

« Chorewica. I stworisza  
« grad wo imia brata swojego  
« stariejszago, i nariiekosza imia  
« jemu Kijew; biasze około  
« hrada les i bor welik, i biachu  
« łowiasza zwier; biachu muzi  
« mudri i smysleni, nariiechusia  
« Polane, ot nichże jest Po-  
« lane w Kijewie i do seho dne.  
« A po sich brati derżati pocza-  
« sza rod ich Kniażenie w Po-  
« liach; a w Derwliach swoje;  
« a Dregowiczi swoje; a Sło-  
« weni swoje w Nowiegorodzie;  
« a drugoie na Połocie, i że  
« Połoczanie. Ot nichże Kriwi-  
« czi. »

siedleniem się całej ludności Słowiańskiej, bo ta u siebie odwieczną, lecz według wszelkiego podobieństwa było to zjawienie nowego ładu w Słowiańszczyźnie, nowych wyobrażeń, nowych form, i ich reprezentantów. — Kiedy to się stać mogło i jak istotnie? już tu ani o ścisłość, ani o chronologią upominać się nie należy. Imię nawet Polan Dnieprowych synchroniczmem być musi z zesłaniem złotego pług z niebios. A jeśliby trzech bracia Nestorowi, mieli być zupełnie mytyczną powieścią, toby przypominali oni, trzech braci w Herodocie, synów Targitawa.

Na tem tedy kończym przezor Herodota, Jornandesa i Nestora. Widzieliśmy w nich, ile mgła wieków dozwala, że na międzymorzu Bałtycko-Euxyńskim była prawdziwa, pierwiastkowa Ojczyzna Słowian, — że na niem mieszkaly bratnie plemiona, — że te dla zbrojnych najazdów, długo niemogły się związać w jedno Państwo, lecz karmiły w sobie pierwiastki do tego w jednorodnych gronach, którym szczególnie przewodziły Lachowie. — Dla tém lepszego wyjaśnienia rzeczy o tej Ojczyźnie Matce Słowiańskiej, zwróćmy jeszcze oko na jej geograficzne pomniki, na jej Narodowość, na jej zewnętrzne Osady.

### Geograficzne Pomniki.

Prócz świadectwa pisanej historii, która na międzymorzu Bałtycko-Euxyńskim wskazuje kolebkę Słowian i jedność starożytnego rozrodzonego na niej plemienia, są jeszcze inne pomniki niezatarte, niewątpliwej autentyczności, w codziennych okolicznościach życia odświeżane, w ziemię samą i w plemie samo wcielone, i niejako mimowolny głos tej ziemi i tego plemienia, który opowiada i świadczy: że od Bałtyku do Euxynu, na tej przestrzeni jednorodne plemie zamieszkało. Temi pomnikami, tym głosem, są imiona geograficzne. Plemiona z plemion rozrządzające się, to znowu też plemiona z jednych miejsc na drugie



przesiedlające się, zwykle nowe miejsca dawnemi nazwiskami mianowały. Ludność cała Słowiańska, przez wiele i wiele wieków wystawiona na obcych ludów napady, jeśli zapewne nie całkowicie, to częściami, krążyła po całej ziemi swojej, w różnych kierunkach. Napad Scytów usunąć musiał wiele Słowian od Euxynu ku Bałtykowi; napad Gotów przepędzał ich od Bałtyku ku Euxynowi. Sarmaty, Hunny cisnęli Słowian ze Wschodu na Zachód; Celty i Germany z Zachodu na Wschód. Ztąd powstawał i trwał wir ciągły ludności po ziemiach rodzinnych.<sup>1</sup> Najpewniejsze schronienie u swoich. — W Herodocie i w Nestorze czytamy o tem; lecz wyraźniejsze tego pomniki dochowały się w częstej tosamości nazwisk geograficznych po starożytnej ojczyźnie Słowian. Postrzega się ona i w innych dzisiejszych ziemiach Słowiańskich; i tak być musi; bo wszystkie te ziemie są późniejszymi Koloniami onej pierwiastkowej, — a my tylko mówim o ziemi rodzicy. — Pomiedzy nazwiskami geograficznymi, pierwszeństwo mieć powinny nazwiska rzek; bo i pewniejszej są starożytności, i rzeki w wielkiej były części u dawnych Słowian, — *Fluvios colunt*, świadczy Prokop, — i na koniec na międzymorzu Euxyńsko-Bałtyckiem rzeki, same przez się, stanowią jedność i niejako indywidualność tej ziemi. Z tych, dwie są główne: Wisła i Dniepr. W nich są cztery kardynalne punkta starożytnej Ojczyzny Słowiańskiej. Ich źródła wskazują granice jej ze Wschodu i Zachodu; ich ujścia granice z Północy i Południa. Lecz Wisła i Dniepr, dalekie od siebie, zbliżone są i związane dziwnym sposobem: słowem. Dwie najznakomitsze wpływowe rzeki, z których jedna wpada do Wisły, druga do

<sup>1</sup> W życiu S. Ottona Apostoła Pomeranii jest wzmianka o tem iż Słowianie tameczni do zamykania rzeczy swoich używali beczek stojących. — Podobny sprzęt dotąd pospolicie jest na Ukrai-

nie, bednią nazywany. Drobną tą okoliczność, jest zabytkiem pewnego zetknięcia się Słowian na dwóch przeciwnych kończynach kraju osiadłych, — lub ich przesiedlenia się.

Dniepru, niedalekie od siebie źródłami swemi w szredzinie ziemi, dwie te rzeki, jednoczą się same, i jednoczą niejako dwie gałęzie wód swej ziemi, jednym, świętem, słowiańskim imieniem; obie nazywają się Bógiem. — Wisła stara ma imienniczki swoje po różnych dalekich stronach. Wisłok, Wisłoka w województwie Ruskim; S-wisłocz i do Berezyny i do Niemna w Litwie; Wiś, Wiśka, na Ukrainie. — Rudawa pod Krakowem, Radunia pod Gdańskiem, wpadają do Wisły. Rudnia z Mezą; Rudewnica z Kaspią do Dzwiny. — Babina do Prypeci; Babica do Tykiczu. — Biała z Przemszą, Biała sama, do Wisły; Biała do Sanu; Biała do Narwi. — Bóbr, Bobruja, do Berezyny; Bobrek do Dniestru; Bobryca z Irpenią do Dniepru; Bobryniec z Berezowatym do Ingułu; Bibra do Narwi. — Od Berezy mianowane rzeki przytoczyliśmy wyżej. — Bystrzyca do Wieprza; Bystryca do Dniestru. — Czarna-woda do Wisły, Czarna z Świętą do Wilii; Czarna, Czarnowa, do Prutu; Czorna do Dniestru. — Drosa z Bibrą do Narwi; Drysa do Dzwiny. Dzisna do Dzwiny; Desna do Bohu. — Jasieł do Wisłoku; Jasiołda do Prypeci. — Kamenka, Kamionka Czarna do Dniepru; Kamiencza do Dniestru; Kamionka do Taśminy; Kamienna do Berezyny; Kamionka do Morza Bałtyckiego. — Łachwa do Prypeci; Łachy odnogi Wiślane. — Narew do Bugu; Noryń z Uszą do Prypeci, Nurzec do Bugu; Nur do Warty. Omelowa, Omelnik do Dniepru; Omulew do Narwi. Ossa do Wisły; Usza do Niemna, Usza do Prypeci; Uszyca do Dniestru. — Peremza do Dniepru; Przemsza do Wisły. Prut w W. Polsce; Prut w Multanach. Pissa do Pregla; Pissa do Narwi. — Prośna do Warty, Wieprz do Wisły, Wieprzek z Irpenią do Dniepru, rzeki jednego rodu. — Na Ukrainie jest Roś i Rośka wpadające do Dniepru, poniżej Kaniowa. Nazwisko to, według wszelkiego podobieństwa pozostało po Greckich osadnikach, lub sięga źródłosłowu spół-



nego z greczyzną. *Ресо* płynę, w czasie przeszłym *ερεσσα*, zład nasze, rzeka. Stąd zdaje się i Dniepr nazywał się *Ερακ*. Podobnie *Κρηνν*, *Krynica*. — *Ροος*, znaczy wodę biejącą; ztąd nasza Roś i Rośka; ztąd i Rusałki, (Greckie *Νύμφαι Κρηναίαι*); ztąd na koniec i Rośa niebieska, bo tej przynajmniej źródło nie jest w Rossii. — Otoż jeszcze jest Roś i Rośka które wpadają do Niemna; Rosowa do Dniestru; Russ, odnoga Niemnowa. (NB. Russ rzeka w Szwajcarii i osady w Irlandii.) — San do Wisły; Sona ze Wkrą do Bugu; Sna do Prypeci. — Sola do Wisły; Suła do Niemna; Suła do Dniepru. — Suraż do Narwi; Sura, Surska do Dniepru. — Taśmina do Dniepru; Tyśmienica do Wisły.

Co do imion osad, byłoby nieskończoną rzeczą wyliczać imiona nieskończenie powtarzane, po pierwiastkowej ziemi Słowiańskiej. Wieleż to jest miast, miasteczek, wiosek, nazwanych od Lipy, od Brzostu, od Wiszni, od Brzozy, od Dęba, od Kamienia etc., bo już niemówię od imion chrzestnych, jako te wszędzie późniejszej są daty. — Pierwsze osady na nowej ziemi zaczynać się musiały od walki z dziką naturą, od uprzątnienia zawad, od trzebień, od korczowania; i *Korcz* dawniejszy jest niż gród. — *Korcz*, po Kroacku *Kercz*, zdaje się być źródłowym Słowiańskim wyrazem. Ztąd domyslać by się wolno, że podobne nazwiska jak: *Kercz*, *Karczew*, *Korczyn*, *Korsun*, a więc *Cherson* i *Carcinitis* Nadeuxyjskie, *Cherson* i *Carentium* Nadbałtyckie, mają w sobie ślady pierwszych Słowiańskich korczunków i osad. — Do równie dawnych nazew odnieść należy *Wollin* przy ujściu Odry, *Wołyń* ziemia, i miasto nad Bugiem podobno; też *Wielun*, *Welawa*, *Welona*. — *Wineta* nad M. Bałtykiem, sławna stolica *Wenedów*, którą to może *Ptolomeusz* *Bunicią* nazywał powtarzana w dawnych Nadodrzańskich osadach: *Nowa-Winida*, *Bisen-Winida*, *Welabrames-Winida*, być może iż jest družbą naszej znakomitej położeniem osady nad Bohem, *Wi-*

nicy. — Wisła i Dniepr połączone z sobą słowem Bugu; łączą się słowem Kijow-Kujawy. Nie jest to przypadkowa homonimia. W Kujawach i w Kijowie mieszkali Polanie. Długosz Polanów Kijowskich nazywa potomkami Polanów Kujawskich. Gorliwy Rossianin, Niemiec Szlecer, surowo mu za to przymawia, wołając: « *Die Russen* » mówi tak, choć tu nie o Russach mowa, — *Die Russen sollen abkömmlinge der Polen sein!* u. s. w. Tymczasem w pobliżu Kijowa jest Berest, jest Wyszogrod, jest Kaniów; w okolicach Kujaw jest także: Brześć, Wyszogrod, Kaniów. — A nazwa ta Kijow i gdzieindziej powtarzana: Kijow pod Gniewkowem w samychże Kujawach, — Kijany nad Wisłą i Kijany nad Wieprzem. — Kijanka nad Uszą, — Kijowiec pod Kleczewem, — na koniec Kijow i Kijowiec nad Wartą. Nad Wisłą i nad Dzwina są dwa starożytne jednoimienne miasta, świadki jednorodności ziemi: *Płock* i *Połock*. — Mamy Brześć Kujawski, Brześć Litewski, Beresteczko Wołyńskie, Brzesko Halickie, Berestow Kijowski. — Radom, Radymno, Radomyśl, powtarzają się często bardzo. — Jest *Mohylow* nad Dnieprem, jest i nad Dniestrem, jest *Mogilnica* i *Mogiła* w Krakowskiem, i znowu *Mogilnica* w Mazowszu. — *Wrocław* w Szlązku, *Bracław* na Ukrainie, *Bracław* na Litwie. — *Smoleńsk*, nad Dnieprem i *Smoleńsk* przedmieście Krakowskie. — *Mińsk* jest Litewski, jest i Mazowiecki. — *Kalisz* w W. Polsce, *Kałużyn* w Mazowszu, *Kałuż* nad Dniestrem, *Kałużyn* nad Dnieprem, — *Czartorysk* osada nad Styrem, *Czartoria* Jezioro w Krakowskiem, *Czartoria* odnoga, łacha u Dniepru, przeciw Kijowa. — *Dzierżaznia* w W. Polsce i *Derażnia* na Wołyniu. — *Łabiszyn* w Polsce; *Łahiszyn* na Polesiu; *Ładyszyn* na Ukrainie. — *Oczekow* na Podgórzu; *Oczaków* nad M. Czarnem. — *Skwirzyn* nad Wartą niedaleko Kijowca; *Skwira* na Ukrainie niedaleko Kijowa. — *Łęczycza*, *Łęczna*, *Luck*, jeden mają źródłostów, — równie



jak Kęty pod Krakowem, Kuty na Pokuciu. — Jest Knyszyn i Kleck na Litwie; jest Knyszyn i Kleck w W. Polsce. — Rokitno, Rokitnica, pełno takich osad w W. i M. Polsce; Rokitno osada sławna błotami na Polesiu; Rokitna na Ukrainie nad Rosją. — Raszków w W. Polsce, i Raszków nad Dniestrem. — Lutynia miasteczko i rzeczek w W. Polsce, Lityn na Podolu. — Żuków nad Bzurą, Żukow nad Wisłą, i Żuków pod Klewaniem na Wołyniu. — Wilkowysk nad Wisłą, i Wilkowysk na Litwie. — Kowno w Płockiem i Kowno na Litwie. — Teleżna w W. Polsce i Teleżyńce nad Rosją na Ukrainie! — Rembiszow nad Widawką, Rubieszow nad Bugiem. — Dembno nad Wartą, Dubienka nad Bugiem, Dubno nad Ikwą. — Smiłowa w W. Polsce, Smiła na Ukrainie. — Widawa pod Piotrkowem; Windawa w Kurlandii. — Piława w Kurlandii, Pilawa, Pilawce na Wołyniu, ect. ect.

Ten poczet nazew możnaby przebrać, ale i znacznie pomnożyć, i w pewien systemat uszykować. Tymczasem już i z tego widać, że te osady i ich nazwania, dowodnie okazują jednorodność ziem w granicach pierwiastkowej Słowiańszczyzny; są to niejako autentyczne pieczęci, są to naoczne świadki i stróże, wielkiego aktu Unii, który się na tej ziemi wyrobił.

### Narodowość Słowiańska.

Na ziemi owej, która była pierwotną Ojczyzną Słowian, i w życiu dawnych tych Słowian, panowały pewne właściwe im pojęcia, zwyczaje, formy społeczne. Według najdawniejszych podań, w całym a mnogim plemieniu Słowiańskiem wielka we

wszystkiem okazywała się jednostajność. Czytamy wyraźne świadectwa iż wszyscy Słowianie z jednego pochodzą szepu, i dawniej jednakowo się zwali — że wszyscy jednego i jedyne Boga wyznają, — że wszyscy jednym językiem mówią, — że kształtem ciała między sobą podobni, — że są szczerzy i dobroduszni, — że sposób życia u nich jednaki. — («Ex una stirpe exorti» *Jorn.* — «Bie bo jedin jazyk Słowensk» *Nestor* — «Nomen quondam «Sclavis et Antis unum erat, utrosque appellavit Sporos «Antiquitas» *Prokop.* — «Norcy, jeże sut Słowenie» *Nestor* — «Unum Deum, Dominum hujus universitatis solum agnos «cunt» *Prokop.* «Una est utrisque lingua» *Prokop.* — «Nec «forma corporis inter se differunt» *Prokop.* — «Ingenium ipsi «nec fraudulentum, nec malignum» *Prokop.* «Pudicitiae servantes» *Maur. Cesarz.* — «Rerum fere omnium ratio ab utrisque barbaris servatur eadem» *Prokop.* — «Vivendi ratione moribusque similibus utuntur» *Maurycy*). Nigdzie jednak wierniej rodzinny typ społeczności Słowiańskiej nie zachował się, jak u tych plemion, które na gniazdowej ziemi pozostały; a zachował się tak w Państwie, w narodzie, jak i w osobach. — Starożytna ziemia Słowian, nie co innego dziś jest, tylko nasza ziemia Polska; i Polska ta, dziedziczka ziemi, odziedziczyła cnoty i grzechy dawnych przodków, — jak piękny, a zadłużony majątek.

Rolnictwo, rodzime rzemiosło dawnych Słowian, kwitnęło od wieków na ich ziemi. Georgowie Herodota, już dla przemysłu, gospodarowali. Na Południu i Północy tej ziemi, siedzieli od niepamiętnych czasów Polanie, rolnicy, i utworzyli nakoniec Polskę, Państwo rolnicze, Szpichlerz Europy. Pole, rola, było u nas przybytkiem obywatelstwa; było rzeczywiście tem, czem Πόλις u Greków. W języku Polskim dochowany ślad mytycznej powieści Pług a Złotego. Owoc rolnictwa, nazywamy zbożem, z Bożej łaski darem. Jakże też dziwnie, powieść Herodota potwierdza się powieścią Kadłubka! Na tej ziemi gdzie z niebios spadł pług na pole, z prawem do królowania, — na tej ziemi,



z pola, ród rolnika, podniesie się do tronu, i nad ziemią tą za-  
panuje,

Światłą koroną uwienczy swe skronie  
A wdzięczny, pragnąc uczcić stan rolniczy,  
PŁUG swój, rozkaże postawić, przy TRONIE.

Gościnność Słowiańska dawnej jest sławy. Arysteusz, przez kraje Słowiańskie, bezpiecznie, jeszcze przed Herodotem, wędrował ku Hyperboreom, i wrócił szczęśliwie. Kapłanki Hyperborejskie dostawały się spokojnie do Grecji. Słomiany koszyk z ofiarą, z nad Morza Bałtyckiego, podawan od osady do osady, i nietykany dochodzący do Delos, był wymownym dowodem gościnności, dla gości dalekich, dla ich myśli dobrej. Cesarz Maurycy (582 — 602), który w dziele wojskowym podawał sposoby wojowania Słowian, o tych nieprzyjaciółach swoich tak pisze: « Są wszakże łaskawi dla przychodniów; bezpiecznych « i całych z jednego miejsca na drugie przeprowadzają; a jeśli « dla opieszłości dodanego strażnika, wędrowiec szkodę jaką « ponosi, blizki sąsiad winnemu karę wymierza, zemstę za go- « ścia, świętym uznając obowiązkiem » — Toż samo i Cesarz Leon II. (886—911) powtarza: « Są bowiem Słowianie, nad- « zwyczajnie dbali w wyświadczeniu gościnności. Uchybić jej, « teraz nawet, za złe poczytują, i z dawną ochotą zawsze są dla « gości wylani » — Helmołd Niemiec, świadectwa Greków potwierdza. « Dla gościa, mówi on, Słowianin, co ma, wynosi, — « a czasem, sam biedny, i to czego nie ma: twarz wesołą. — Gdzież ta starożytna Słowiańska cnota wierniej, niż w Polsce, dochowana. Znał to każdy cudzoziemiec, co bywał w naszym Kraju, ów nawet co za nią, potwarzą się odpłacać. — Długosz surowy dla swoich, mówi przecież: « in advenas et hospites hu- « mana et benigna, et hospitalitatis, ultra ceteras gentes ama- « trix » — Przed niewiele laty, na ziemi dawnych Chrobotów, dzisiejszy Polak, ἐχ τῶπου εἰς τῶπον, słowo w słowo, jak Cesarz Mau-

rycy pisze, zagrożonych gości swoich przewoził. — A jest znowu inny kraj Słowiański, gdzie biją Medale dla Matek, które schronionego przy sercu swoim Syna, wydać na męczarnie potrafią! — I są Słowianie, co w tym Kraju widzą duch i zbawienie Słowiańszczyzny!

Rolnicy, od wieków na ziemi własnej osiedleni, łagodni, gościnni, Słowianie z natury swojej nie byli wojennym ludem. Lud tak mnogi, gdyby umiał stanąć do boju, niebyłby nigdy pastwą zbrojnych najazdów, Słowianie zaś stawali się zawsze łatwym pierwszej napaści łupem. Filimer Spolow, Hermanryk niepoliczonych Wenedów, Winitar silnych Antów, za pierwszym spotkaniem się, łatwo podbili. — Herder w pięknym swoim ustępie o Słowianach przyczynę ich niedoli i niewoli w tem widzi, że wojować nie umieli, a raczej że wojny toczyć, że pewnego systematu wojennego zaprowadzić u siebie, nie potrafili. To, żywcem zastosować można do Polski. Tak jest, Polska nie była wojenną. Cała historia Polska, jest żałosnym ciągiem gnusności militarnej, jest ciągłym dowodem, że w składzie Polskiego państwa, wszelki dobry systemat prowadzenia wojny, stał się nakoniec niepodobnym. Jako ludzie wolni, serdeczni, entuzjaści, Polacy słynęli odwagą, poezią wojny, poświęceniem się dla Ojczyzny, dla każdej wzniostej myśli; i mieli wojowników, których na czele geniuszów militarnych stawić można. Jak starzy Słowianie, w czasach wezbrania myśli narodowej, zapędzający się do Renu, do Adrii, do Peloponezu, do Azii, — równie i Polacy po czterech częściach ziemi, tłukli się w zamieciach wojny; kładli pobożne głowy swoje pod Warną, pod Wiedniem, w S. Domingo, w Sawannah, — a zuchwałe, na Moskwie, pod Verdun, w Danii. Ale jak u Słowian dawnych, tak u Polaków, wojna nie była pierwiastkiem rządowym, nie była rzemiosłem społecznym. — U Polaków wyprawa wojenna nie mogła przekraczać granicy państwa; wojna była jedynie odporną, więc wątlą; zamki wojenne były w podejrzeniu. Ogrę-



nazywali bronią, lancę włócznią, bitwę potrzebą. Główny plac Wojewody, na krzesle sejmowym; a Wojski nigdy nie bywał na wojnie. — W chwilach zapału, gotowość osobista na ofiary, zdawała się być dostateczną siłą narodową. Sławny wódz Słowiański Lawryta wołał do Posłów Awarskich « że jeszcze taki człowiek nie grzeje się na słońcu, któryby Słowian zhołdował » Wołali i Konfederaci Barscy, że Moskali czapkami zarzuca. Twarda rzeczywistość inakszy koniec sprawiła; a ziemia obfitą i zasną krwią przesiękła, cierpi krzywdę najazdu! Nicefor Gregoras, Historyk i Poseł Carogrodzki udając się (1326) do Serbii, przebywał nocą wśród lasów niebezpieczne drogi. Znajdując się w drużynie jego Słowianie, wyśpiewywali na cały głos żalosne o rycerzach swoich dумы. Uczony Grek, zapisał to w Kronice swojej, i dodał « Nasłuchałem się głosu sławy tych « dawnych bohaterów, ale jój skutku nie widziałem » — *Famam solam audivimus, res autem gestas non vidimus.* — Taki był owoc głośnych wojen Słowianów dawnych, — taki i Polaków!

Niedość to że Polacy przypominają Słowian brakiem porządku i składu wojennego: podobieństwo ważniejsze, bliższe, między nimi zachodzi, w przyczynie tego niedostatku, w dziecin-nem zamięłowaniu wolności, w niedospiałym duchu i ładzie społecznym. To podobieństwo, ta tosamność, uderzająca jest, i drogo opłacona. Dawne świadectwa o społeczności starożytnych Słowian są w tej mierze wiernym obrazem Polski. Prokop pisze: « Ludy te, to jest Sklaweni i Antowie, nie podlegają jednemu « człowiekowi — οὐχ ἄρχονται πρὸς ἄνδρός ἑνός — lecz z dawien dawna, w gminnym rządzie żyją — ἀλλ, ἐν δημοκρατίᾳ, ἐκ παλαιού βίου τεύουσι » — Cesarz Maurycy świadczy: « Nierządni i niezgodni są « Ἄναρχα δὲ καὶ μισᾶλληλα ὄντα — i porządku nie znają — οὐδὲ τάξι « γινώσκουσιν. — Że zaś sprzeczne między nimi opinie panują, « więc albo do zgody nigdy nie przychodzą, albo choć się i « zgodzą na co, to wnet znajdują się tacy, którzy spólną uchwałę

« ztamią; bo w powszechném zwaśnieniu, jeden drugiemu ule-  
« gać nie chce.... Jako zaś u nich wielu jest królików —  
« πολλῶν ῥηγῶν — a między sobą niezgodnych, byłoby rzeczą  
« pożyteczną, niektórych z nich przeciągać na naszą stronę,  
« bądź namową, bądź pieniędzmi, a osobliwie tych, co bliżsi  
« nam są, i z innymi związki mają, a to dla przeszkodzenia aby  
« się wszyscy przeciw nam nie spiknęli, i nie poddali się władzy  
« jednego. — ἴνα μὴ... ἢ μοναρχίαν ποιήσῃ. — Ta Słowiańszczyzna  
Cesarza Maurycego, jest to co do joty, Rzeczpospolita Polska. Ta  
polityka Grecka, ta obawa Monarchii u Słowian, jest Polityką,  
jest obawą gabinetu Petersburskiego. Co tu Maurycy w Takty-  
ce swojej pisze, to Piotr 1. w Traktacie z Portą przepisuje.  
W Traktacie Stambulskim 1720. w art. 12. stoi: « comme il  
« importe aux deux empires d'empêcher que la souveraineté  
« et la succession héréditaire ne soient point attachées à la cou-  
« ronne de Pologne... les deux états empêcheront par toutes  
« les voies possibles, que la couronne de Pologne n'acquierre  
« la souveraineté et la succession héréditaire. » Cesarz Leon VI.  
na początku X. wieku powtarza świadectwo powyższe Cesarza  
Maurycego, dodaje tylko, iż ów stan społeczny Słowian trwał  
szczególniej wtenczas, gdy w dawnej swojej Ojczyźnie, w dzisiej-  
szej Polsce, mieszkali. — *Præsertim tum cum ultra Danubium,*  
*in propria regione habitarent* — Dytmar znowu o Sejmach  
Słowiańskich mówi: « Naradzając się w publicznych sprawach  
« jednomyślnością stanowią, jeśli zaś jaki z sejmujących uchwa-  
« le się sprzeciwi, kijami bywa okładany » — chyba że — mógłby  
Dytmar dodać — powiedziawszy nie pozwalam, uciekł na Pragę.  
Jak dalece duch sejmikowy wpojony był w młode życie Sło-  
wiańskie, drobne to na pozór świadectwa okazują. Świątynie  
Słowian niechrześcijańskich ławami zastawione były, dla narad —  
równie jak i Polskie Kościoły, — w sprawach publicznych.  
W pierwszej pieśni nabożnej, którą wybrany Pański u kolebki  
Królestwa Polskiego, i już na rozgraniczu Słowiańszczyzny z Pol-



ską, zaspiewał: Adam, jako rajca Boski—*Kmieć*—na Sejmie—*na wiecu*—w obliczu Boga posadzon.

Lecz nie uwodźmy się pozornem, a nieprawdziwem, znaczeniem słowa. Zawołana Demokracja staro-słowiańska, jako żywo, Demokracją nie była. Była to Demokracja Polska, rząd starszyny, szlachty. Stan rolniczy, w pierwszych dobach swego życia musi być Patriarchią. Życie rolnicze jest życiem porządku, jasnego języka, pracy regularnej, rutyny, posłuszeństwa, i prowadzi do arystokracji młodą społeczność. Demokracja zawiązała się w miastach, gdzie nie ziemia rodzi, lecz namiętność buja. Babel był pierwszym jej gniazdem, a pomieszanie języków pierwszym owocem; a niewola powszechna, lub społeczność « jak za Hetmańszyny kołyś, » rzeczywistym jej stanem. Słowianie żyli na polach. — « Kto więcej ziemi posiadał, mówi Palacki, wczesniej nie większego znaczenia dostąpił. Ztąd powstałi Starostowie, « wzniesieni nad innych, nie już wiekiem, lecz raczej zamożnością i doświadczeniem swoim. Ich wpływ i godność dzieł dzicznie na potomków przechodzące, dały początek Kniaziom » — Mocno się mylą ci, którzy wbrew naturze Słowiańskiego życia i świadectwom historii, systematem lub namiętnością omyleni, widzą doprawdy, równość demokratyczną u dawnych Słowian, a pierwszą u nich starszyny, dopiero w potrzebach wojny zawiązują. Gdziekolwiek Słowianie występują istotnie w historii, mimo nawet przeciwnych ogólnych twierdzeń historyka, widzimy rzeczywiście Królów, Królików, Kniaziów, Wojewodów, Szlachtę; — słowem, widzimy społeczność taką, jaka po Słowianach wiernie, zbyt wiernie niestety, w Polsce została. Wspomnieliśmy pod Herodotem królików, czyli mówiąc naszym językiem, szlachtę poległą nad Bohem. Helmold mówi, a co już i Tacyt wie, że u Słowian w Rugii władza królewska mocno była wkorzeniona. Pod Jornandesem, widzieliśmy ośmdziesiąt Szlachty z Królem swym, —gdzieś wśród Ukrainy, —na szubienicach, za miłość Ojczyzny swojej, wiszących. Cesarz Maurycy

na mnogości szlachty u Słowian, buduje politykę swoją. Cesarz Leon mówi że Słowianie przenoszą ucisk szlachty domowej, nad opiekę praw Rzymskich. Roczniki Laurysheimskie znają Szlachtę u Słowian, którzy swego zwierzchnego Króla mieli. Pepinowi ciągnącemu do Saxonii, Słowiańska Szlachta — *duces asperæ gentis Sclavorum* — wyszła na spotkanie. Eginard mówi o królikach, o starszynie Słowiańskiej, która jednemu panu ulegała. Fuldeńska kronika świadczy, że Szlachta Słowiańska lud swój do Chrztu przywiodła; że Cesarz Ludwik wielu królików Słowiańskich podbił; że między Kniaziami Słowiańskimi sprawę o dziedzictwo władzy sądził. Stritter z kronik Bizantskich, liczne imiona starszyny Słowiańskiej wypisuje. W Porfiroge-necie czytamy, że Szlachta Horbacka, z ludami swemi udała się do Dalmacji; że w Illirii drobni Panowie mieli Pana zwierzchnego; że jeden z Kniaziów Serbskich, odziedziczywszy państwo po ojcu, i potem zabrawszy się z ludem swoim, przeszedł do nowych przez Herakliusza Cesarza nadanych mu dziedzin. — Nestor, gdy mówi dobitnie o Polanach, którzy żyli osobno i mieli władców swoich, mówi już o Szlachcie Polskiej. Dr ewłanie, najdzikszy, według Nestora, ród Słowiański, mieli i kochali Kniaziów swoich; a zabiwszy najezdę Olega, mówili do Olgi: « Był muż twój jako Wołk, a naszy Kniazi sut dobri » Taka to była, jeśli według własnego widzimi się nie będziemy kuć historii, taka była Demokracja Słowiańska. Była ona; była anarchiczna; ale nie inna, tylko taka jak w Polsce: Demokracja starszyny. Jeśli te bajeczne czasy równości Słowiańskiej mogły być kiedy, — jeśli społeczność między tym ludem mogła bez patriarchatu dychać kiedy, — to chyba w owych wiekach gdy ziemia Słowiańska i głowy Słowiańskie deptane były przez Scytów, Sarmatów, Gotów, — to chyba wtenczas, kiedy wielkie plemie Słowiańskie, mogło mówić o sobie słowami owych żydów Polskich: « Ile piasku w morzu, ile gwiazd na niebie, tyle nas « na ziemi; — lecz my nie świecimy jak gwiazdy, a każdy nas



« depcze jak piasek ! » — Skoro atoli sumienie narodowe objawiać się poczęło, niemogło zaiste objawić się i utrzymać i wcielić, tylko na wyżynach plemiennych, w dziedzicznej starszyźnie. Rozumnie tedy i sprawiedliwie, jeden z najslawniejszych i najgłębszych pisarzy naszych, Jan Potocki, w istnieniu szlachty widział nieodzowny warunek, nietylko cywilizacji, ale nawet utrzymania społeczności u Słowian. Kommentując Nestora który mówi o dzikości Drewlanów, napisał on, za świeżej pamięci chwilowego życia Demokracji Humaniskiej, te własne a jasne słowa: « Ici je veux me permettre une réflexion que je crois fondée sur l'intime connaissance du caractère générique de tous les peuples Slaves; ils sont guerriers, généreux, hospitaliers, faits pour toutes les vertus qui tiennent à l'enthousiasme; dociles pour qui sait les conduire; mais naturellement portés à une licence féroce, en sorte que s'il arrivait qu'une révolution funeste fit disparaître chez eux la caste des nobles, les peuples livrés à eux-mêmes ne tarderaient pas à retomber dans un état de barbarie peu différent de celui que l'on trouve décrit dans le texte de Nestor. C'est une opinion que j'ose mettre en avant, parce que je la crois de toute vérité, et qui ne pourra guère trouver des contradicteurs, parmi ceux qui ont été à même d'en juger. » (*Fragments, T. I; 30.*)

### Osady Słowiańskie.

Ziemia tedy, dziś Polska, — ziemia rozległa między Bałtykiem a Euxynem, między Karpatami a Dnieprem i Dzwina, — ziemia ta była gniazdem, była najdawniejszą i pierwszą Ojczyzną Słowian, była to rzeczywiście Officina Gentium Słowiańska.

Nosiła imię Neurow, Budynow, Skolotow za Herodota. Dla najazdu obcego, dla dalekości, i niewiadomości, w Strabonie, w Ptolomeuszu, etc. niepewnymi imionami zasypana, w Jornandesie Słowiańszczyzną występuje; od IX wieku Polską być zaczyna; w XIV. w XV. w XVI. w XVII. w XVIII. wieku najznakomitsze Państwo, Europejskie a Słowiańskie, pod imieniem Polski stanowi. — Na tej to ziemi żył wielki naród Wenedów i Antów; — tu też była owa, Raweńskiego Anonima *Scytarum Patria, unde Sclavorum exorta est prosapia.* — Tu jest Wołyń, który Massudi geograf Arabski (943—48) za Matkę wszystkich Słowian uważa. <sup>1</sup> Tu była wielka Chrobacia i Wielka Serbia « *tantum regnum, ut ex eo cunctae gentes Sclavorum exorta sint.* — Wiem ja dobrze, że o tem inni inaczej piszą! Mam ja pod rozżalonem okiem 561 stronicę starożytności Słowiańskich, na której Szafaryk, uwiedzion zacnemi życzeniami, zapomina Starożytności, — a przed obecną fortuną, uczoną i szanowną głowę swoją chyli! — Skargę naszą w tej mierze, na właściwszem miejscu, rozwiędziem.

Lecz dziś, widzimy daleko po za Dzwina, po za Dnieprem, po za Karpatami, po za Odrą, ludne narody Słowiańskie. Zkąd tedy wyszły one? Sali także rodzime w krajach swoich? — Nie; są to kolonie starej Słowiańskiej Ojczyzny, która jest naszą, Polską Ojczyzną.

Rolnicy, Pasterze, miejscowi na urodzajnej ziemi, Słowianie rozrodziwszy się u siebie, łatwo mogli wystawiać mnogich ochotników, którzy przykładem zbrojnych najeźdców ożywieni, ich

« Massudy znakomity podróżnik i historyk Arabski krócy pisał około 943—948, tak mówi o Wołyniu. « Mais la principale nation Sclabe, se nomme Velynana; on peut la considérer comme la souche des Sclaves. « Jadis elle les dominait tous;

« et son roi nommé Madjet, recevait l'hommage des autres princes Sclaves. Mais la désunion survint et affaiblit la puissance de ces peuples, en leur donnant à chacun un souverain particulier. » —

(*Dahsson.*)



pełdem zarwani, ich imieniem okryci, bądź tłumnie, bądź pojedynczo, zaczęli uganiać się z orężem, po za granicami własnej Ojczyzny. Gdy za ostatnich lat Rzeczypospolitej Rzymskiej Sarmaci zajmując kraj Nadeuxyński, zaczęli napadać granice Państwa, już wtenczas Słowianie, według prawdopodobnych domniemań, zwani « Sarmatae limigantes » do owych wypraw należyć mogli. Na pomnikach Rzymskich, owcześni jeńcy z barbarzyńców, olbrzymi i posepni, przypominają strojem i postawą rekrutów Humanickich do naboru stawionych.

W wieku III. napływ Gotów nad Bałtyk, wzruszył osiadłe tam narody Wenedów. Jedni, jak: Wilki i Łużycy posunęli się na Zachód, z czasem sięgali Batawów, i być może że przednie ich strażę, za morzem, w Anglii się oparli. Można by wnosić że wtenczas także, inna część Słowian podała się ku Wschodowi i za Dzwina, nad Ilmenem osiadła; a wyszedłszy znad Wisły, z okolic gdzie jest Starygród, w nowych siedliskach, nową osadę Nowogród założyła. Latwoby wymienić nazwiska Nadwiślane, które w tamte strony z owczesną emigracją przenieść się mogły; jako to Gdów, Pola, Narwa, Strumień nawet Wisła do Łowatu wpadający<sup>1</sup>, Orzechów, Chełm etc. Sam Ilmer przypomina Ilmerugów z nad Wisły przez Gotów wygnanych; w samym Nowogrodzie było przedmieście Narwą zwane.

W wieku V. a w drugiej jego połowie, liczna emigracja zewnątrz dzisiejszej Polski, z Chrobacii wielkiej, zajmując krainę Bojów i Markomanów, zakłada pod wodzą Czecha z rodu Lachów, pierwsze gniazdo narodu i państwa Czechów. Dawne podanie w kronice Dalemila zachowane, wyraźnie świadczy o tem. W rodowodzie Słowian Nestora, możeby należało tak czytać: « a druzii Czesi narekosza sia, a se tiże Słoweni: Chrobati Biełyi; to jest, że Czesi są także Słowjanami, to jest Chrobatami białymi. — « Bud' jak bud', mówi nakoniec

<sup>1</sup> Atlas Rossii przez Akademię r. 1745 wydany.

« Szafaryk, Czechowie od hornj Wisły, z kraginy tehdaz geme-  
« nowane Charwati, do Bojohomu se pristehowali. » Pamiętajmy także, iż wiek V. jest wiekiem Hunnow, sprzymierzeńców Słowian, wiekiem Attyli, który w olbrzymich wyprawach swoich na Wschodnie Państwo, na Francją, na Włochy, miał zapewne Słowian pod sztandarami swemi; a gdy umarł w Pannonii, (r. 453) gonitwa rycerska przy trumnie, jak u nas bywało, i żałobna uczta, po Słowiańsku Strawa zwana, do pogrzebnych po nim obrzędów należały.<sup>1</sup>

W wieku VI. Słowianie posuwają się nad Dunaj, zajmują Mezią, gdzie później będzie Bulgaria. Ztamtąd idą Słowiańskie najazdy do Macedonii, i do Peleponezu; zapędzają się do Azji. Wtenczasto z pomiędzy nich wyszedł Słowianin Uprawda — Jus, Justynian — i zasiadł na tronie Cesar skim, jeśli tylko Słowianinem nie był, i wojownik jego, Beli-zar.

W wieku VII. nowa z ziemi naszej Emigracja zakłada w granicach Cesarstwa, nowe państwa: Serbii, Chrobacii południowej, Illirii, co w szczegółach opowiada Konstanty Porfirogeneta. « Chrobaci, mówi on, mieszkali wtenczas za Babiągorą, « (za Karpatami), gdzie teraz są Białe Chrobaty. Jedno bowiem « ich plemię, to jest pięciu braci: Klukas, Lobel, Kozen-  
« tziś, Muchło, Chrobat, dwie ich siostry, Tuga i Buga,  
« wraz z własnym ludem, od Chrobatów, przyszło do Dalma-  
« cii i od tego czasu kraj ten w posiadaniu ich pozostał. Potem  
« zaś od Chrobatów osiadłych w Dalmacji, część oddzieliła się i  
« zajęła Illiryk i Panonią. » Z ziemi także Polskiej, z Wielkiej Serbii, z nad Wisły, wzięła początek Serbia Naddunajska, co Porfirogeneta w ten sposób opowiada: « Trzeba wie-  
« dzieć że Serbowie (Naddunajscy) pochodzą od Serbów nie-  
« ochrzczonych, którzy także Białymi nazywają się... Jeden

<sup>1</sup> Postquam talibus lamentis tumulum ejus, ingenti commensatione defletus, Stravam, super satione concelebrant. *Jornandes.*



« z dwóch władców tamtej Serbii, zabrawszy z sobą połowę  
 « ludności, do Cesarza Rzymskiego Herakliusza uciekł się, któ-  
 « ry go przyjął, i w Tessalonii, na osadę, wyznaczył mu kraj  
 « odtąd Serbią zwany »... Gdy tam nie mogli przywyknąć do  
 ziemi, postanowili wrócić do dawnej Ojczyzny, cofnęli się już  
 byli za Dunaj; lecz znowu żałować tego kroku poczęli; znowu  
 w proźby do Cesarza; i ten im ustąpił kraje gdzie jest dzisiejsza  
 Serbia. W wieku VIII. na początku samym, a może i nieco  
 wcześniej, nowa osada Polanów, z ziemi Polskiej, przeszedłszy  
 za Dniepr, rozłożyła się w krainie, która będzie gniazdem  
 dzisiejszej Rossii. Tego, Nestor jest historykiem. « Biasta  
 « bo dwa brata w Lasiech, Radim a drugi Wiatko i  
 « przedsza siedosta Radim na Sożu, i prozwasza się  
 « Radimiczi; a Wiatko siedę s rodom swoim na Ocie,  
 « ot nego prozwasza się Wiatliczi. »—To jest: Było u Lachów  
 dwóch braci: Radym a drugi Wiatko. Radym przybył i osiadł  
 nad Sożą, i osadnicy przewali się Radymiczani. Wiatko zaś osiadł z rodem swoim nad Okką, i od niego poszło  
 nazwisko Wiatyczów. »—Długosz, nieszczęśliwy w użyciu  
 Nestora, a co dziwniejsza, że i Jan Potocki, omylony prze-  
 zeń, wbrew wyraźnemu i dwa razy powtórzonemu twierdzeniu  
 Kijowskiego Kronikarza, sadzają Radyma nad Sanem, a Wiat-  
 kę nad Bugiem. Trudno pojąć zkąd im to przyszło. Jesliby  
 potrzeba było świadków podaniu Nestora, mamy, i że tak rzekę,  
 naocznych: osady i rzeki. Nad Sożą, gdzie osiadł Radym, ma-  
 my właśnie starożytny gród Radoml, i blizki ztamtąd, a pod  
 Starodubem, Radogost. Do tejże Soży wpływają dwie rzeczki  
 od Polskich, Wołyńskich, dwóch blizkich sobie osad, zwane:  
 Kleweń i Żukowka.—Co do Okki, nad którą osiadł Lach  
 Wiatko, leży nad nią Przemyśl, imię z nad Sanu pożyczone,  
 a niżej Przemyśla uroczyszcze Lutyków, gdzie klasztor póź-  
 niej stanął. Prócz tego wpływają do Okki rzeczki: Nara,  
 Żernowiec, Wyś, i wpływa do niej Moskwa, —

a Moskawa, Moskawa, jest rzeka Polska, z Karpat do górnej  
 Wisły wpadająca.

Ta dawność ziemska Słowian, w kraju obszernym, gdzie dziś  
 Polska, te osady wielkie które z jej łona wyszły, przechowywane  
 w tradyciach, odbiły się w pierwszych Kronikarzach Polskich,  
 którzy rozciągając małe i nowe państwo Polskie, do obszerności  
 i dawności Słowian, a mieszając przodków z potomkami, mówią  
 o początkach Polskiego państwa jeszcze za czasów Alexandra W.  
 o wojnach Polaków z Grekami i Rzymian, i o rozległych gra-  
 nicach tej odwiecznej Polski. Łatwo ich wytłumaczyć, i łatwo  
 przebaczyć że Słowian wzięli za Polaków, Ojców za Synów.

Lubo wielu uczonych Polaków w poszukiwaniu pierwiastko-  
 wej ojczyzny przodków swoich, na obłądną zbito się drogę, nie-  
 zbywało jednak i na takich, co mieli prawdziwą i czystą wiado-  
 mość początków Słowiańszczyzny. Rzecz dziwna, gdy Długosz,  
 trzymając się martwej litery Nestora, Słowian, więc i Polaków,  
 znad Dunaju wyprowadza, tymczasem jego spółczesnik, jego  
 towarzysz, a cudzoziemiec, Kallimach, o początku Słowian,  
 inaczej trzyma. W Rzymie, w mowie do Klemensa VIII. tak  
 mówi: « Polacy..... w Sarmacji i Scytii nie są przybysze, lecz  
 « rodzimi, a starożytnością pierwszego początku rzeczy ludzkich  
 « sięgający....Niepoliczony bowiem Północny naród, który, jak  
 « zapewne wiadomo wam, od jednych Wenedami, od innych  
 « Antami, a powszechniej Sklawenami nazywani, prowadzony  
 « stopniami, łaską Ziemi i Nieba, na Wschód się posunął, po  
 « czem zadufany w sobie, na prawo i lewo się rozprzestrzenił..  
 « ...Czechy zaludnił, a wnet po tem przeszedłszy Dunaj, Bul-  
 « garią, Rascią, Bośnią, Serwią, Kroacją, Sklawonią, zająwszy,  
 « nie wprzód położył kres swoim zaborom, aż stanął u Morza  
 « Adriatyckiego. »—Podobnie, i za czasów Stanisława Augusta,  
 gdy gruntownie uczony i z powołania historyk, Naruszewicz,  
 pisać o początku Słowian, nie mógł po zamieciach erudycji,  
 dobić się do prostej ścieżki, — spółczesny mu, a niemogący w ni-



czem równać się z tłumaczem Tacyty, —X. Stanisław Kleczewski Reformator, w dziele o języku Polskim, tak o przodkach naszych z niepospolitą trafnością mówi: « O tym kraju, gdzie « teraz jest Ruś i Polska, bezpieczniej twierdzić możemy, że tu, « wkrótce po potopie osiadłszy, zawsze jednego pokolenia mieszkali ludzie, nigdy od postronnego narodu niewypędzeni. « Owszem ztąd, gdy się bardzo rozmnożyli, w dalsze szli państwa, zostawiwszy tych, którzy do szukania innych miejsc « ochoty nie mieli. »

Założywszy mówić o stosunkach i spółzawodnictwie Polski z Rosją, sądziłem za rzecz konieczną cofnąć się w Epokę szerszej, pierwiastkowej Słowiańszczyzny. Dotąd w niej jeszcze ani Polski, ani Rosyjski interes, interes dzisiejszych państw Europy, niewidomy; dotąd tu ona jeszcze jest: «Jak zgotowana do pisania karta.» Wnet obaczmy,

Czy na niej pisać będzie palec Boski,  
I ludzi dobrych, używszy za głoski  
Czyliż tu skrośli prawdę świętej wiary:  
Że miłość rządzi plemieniem człowieczem,  
Ze trofeami świata są: ofiary?—

Czyli też Boga nieprzyjaciół stary  
Przyjdzie i w Xiędze tej wyrzycie mieczem:  
Że ród człowieczy ma być w więzy kuty.

W tem istotnie jest moralne zadanie przedsięwzięcia mojego. — Słowiańszczyzna się kończy. Na jej białej karcie występuje: Polska, Ruś, Litwa, Moskwa. —



## I.

## 1. BEZKROLEWIE PO ŚMIERCI ZYGMUNTA AUGUSTA.

Opatrzanie granic, 1572 r. 17 Lipca. — Opatrzanie porządku i pokoju w Łowiczu, 28 Lipca. — Poselstwo Rad Koronnych do W. X. Litewskiego. — Postanowienie Zjazdu Knyszynskiego, 31 Sierpnia. — List Katarzyny Królowy Szwedzkiej do Rad, 7 Września. — List Wojewody Wołoskiego do Rad, 16 Października. — Odpowiedź Rad W. X. Lit. Radom Koronnym, 7 Grudnia. — Opatrzanie Zamku Tykocińskiego, 13 Grudnia. — List Xcia Słuckiego do Rad Koronnych, 30 Grudnia. — List X. Zbarazkiego do Rad koronnych, z Kijowa, 26 Grudnia. — Relacja Poselstwa Michała Haraburdy do Wgo Kniazia Iwana. . . . . str 1—77.

Poselstwo Litwy do Korony, 3 Stycznia 1573. — Umocowanie Posłów Litewskich, 5 Stycznia. — Uwiadomienie Korony o wyprawie Posłów, 5 Stycznia. — List Chodkiewicza do Rad Koronnych, 9 Stycznia. — Rady Koronne do Rad W. L. X. 29 Stycznia. — Odpowiedź PP. Rad Koronnych, 30 Stycznia. — Poselstwo Rad Lit. do Rad Koron. 1 Kwietnia. — Rady Koronne do Rad Lit. 7 Kwietnia. — Rady Lit. do Rad Kor. 11 Kwietnia. — Xiążę Stefan Zbarazki. List jego do Rad Kor. 7 Stycznia 1573. — Odpowiedź Rad Kor. 28 Stycznia. — Jerzy X. Słucki. List do niego Rad Kor. 28 Stycznia 1573. — List jego do Rad Kor. 28 Marca. — Iwonia, Woj. Mołd. List do niego Rad Kor. 28 Stycznia 1573. — List jego do Rad, 10 Lutego. — Drugi list b. d. — Odpowiedź Rad na jego list, 23 Kwietnia. — Porta do PP. Rad. . . . . str. 257—310.

## 2. AKTA KONFEDERACJI BARSKIEJ.

MISSIA GŁA MOKRONOWSKIEGO. List Mokronowskiego do Michała Krasińskiego, 1768 r. 13 Kwietnia. — List Mokronowskiego do J. Pułaskiego, 13 Kwietnia. — M. Krasiński do Mokronowskiego, 20 Kwietnia. — J. Pułaski do Mokronowskiego, 24 Kwietnia. — Mokronowski do M. Krasińskiego, 26 Kwietnia. — M. Krasiński do Mokronowskiego, 6 Kwietnia. — J. Pułaski do Mokronowskiego, 5 Maja. — Raport Pułkownika Giżyckiego i Excerpt Raportu Moskiewskiego. — Mokronowski do J. Puławskiego, 12 Maja. — Mokronowski do Kochańskiego, 12 Maja. — Mokronowski do Kręczetnikowa, 12 Maja. — Fr. Potocki do Mokronowskiego, 7 Maja. — Mokronowski do Fr. Potockiego, 13 Maja. — Mokronowski do J. Pułaskiego, z Gródka. — J. Pułaski do Mokronowskiego, 25 Maja. — Manifest J. Pułaskiego, 5 Maja.

str. 78—120.



Missia Mokronowskiego. List Króla do M. Krasieńskiego, 2 Kwietnia 1768. — List Króla do J. Pułaskiego, 2 Kwietnia. — Mokronowski do Ogrodzkiego, 6 Kwietnia. — 12 Kwietnia. — Ogrodzki i Król do Mokronowskiego, 17 Kwietnia. — J. Potocki do Mokronowskiego, 19 Kwietnia. — Król do Mokronowskiego, 24 Kwietnia. — Ogrodzki do Mokronowskiego, 24 Kwietnia. — Ogrodzki i Król do Mokronowskiego, 2 Maja. — Ordynans J. Potockiego, 8 Maja. — T. Potocki do Mokronowskiego, 18 Maja. — Mokronowski do Króla, 28 Maja. — Do Ogrodzkiego, 28 Maja. . . . . str. 310—337.

### 3. LISTY Generała COCCEI do SIR ANDREW MITCHELL.

Listy 17 Lutego 1767. — 1 Marca. — 4, 22, 26 Kwietnia. — 19, 21 Maja. — 21 Czerwca. — 30 Listopada. — 20 Marca 1768. — 4 Czerwca. — 2, 6, 11, 16, 18, 23 Lutego. — 1, 8, 15, 22 Marca. — 5, 8, 12, 17, 23, 29 Kwietnia. — 3, 10, 15, 20, 24 Maja. — 3, 10, 14, 21, 28 Czerwca. — 12, Lipca. — 5, 6, 12, 23, 30 Sierpnia. — 6, 13, 20, 23 Września. — 4, 11, 17 Października. — 8, 22 Listopada. — 2, 9 Grudnia. — 17 Lutego 1770. . . . . str. 338—436.

### PISMA NIEWYDANE TADEUSZA CZACKIEGO.

Dedykacja do X. Adama G. Z. P. 24 Października 1801. — Notatka Bibliograficzna. — Listy do X. Adama, Kuratora b. d. 1811 — 7 czerwca 1811 — 14 Września 1811 — 3 Listopada 1811 — 13 Listopada 1811 — 6 Kwietnia 1812. — List b. d. — Promemoria dla Pana Biernackiego jadącego do Szwecji, 3 Lipca 1810. — Czacki do F. Biernackiego, 26 Grudnia 1810. . . . . str. 121.

AMERYKANIN W POLSCZE. . . . . str. 181.

## II.

POCZET KASZTELANOW POLSKICH. . . . str. 215—240.

POCZET MINISTROW POLSKICH. . . . . str. 450—458.

### WIERSZE.

Piosnka o DREWICZU. — Zabłocki do nowego Sztabu. — Potocki Si. Na Operę Cyganie. — Zabłockiego Fulwia i August. . . str. 241.

Pieśń Mazowiecka 1800. — Nadgrobek Sawy. — Duma Mazepy. . . str. 459—467.

STY JAN KANTY. . . . . str. 240.

## III.

BIBLIOGRAFIA. — Stanislaus Hosius. The Hatchet, 1565. — Peristromata Turcica 1641. — Stanisław Leszczyński, Rozmowy duszy z Bogiem. — Chazeł. Moskale w Polsce, 1812. str. 243—259.

POLSKA A ROSSIA. Program Hr. Uwarowa. — Słowiańszczyzna. — Herodot — Jornandes — Nestor — Pomniki Geograficzne — Narodowość Słowiańska — Osady Słowiańskie . . . . . str. 468—564.



## POCZET PRENUMERATOROW.

### NA TOM II.

### Prenumeratorowie Nadzwyczajni.

Xiąże Czartoryski Adam. . . . . Exemplarzy. 20.

Hr. Zamojski Władysław. . . . . » 20.

X. R. . . . . » 20.

Prenumeratorowie nadzwyczajni opłacając na druk jednego Tomu Skarbcza po fr. 150. nabywają prawa do 20. Ex. tego Tomu.

### Prenumeratorowie Zwyczajni.

Błotnicki Hipolit. . . . . » 1.

Chrzanowski Generał. . . . . » 3.

Cichowski Adolf. . . . . » 1.

Grzymała Albert. . . . . » 1.

Kniaziewicz Generał. . . . . » 1.





|                                          |      |
|------------------------------------------|------|
| Kozuchowski Nemezy.                      | » 1. |
| Kunat Stanisław.                         | » 1. |
| M. T. . .                                | » 3. |
| Morawski Teodor.                         | » 1. |
| Nabielak Ludwik.                         | 1.   |
| + ( <b>Niemcewicz J. U. Kasztelan.</b> ) | » 1. |
| Niezabytowski Stefan.                    | » 1. |
| Olizar Hr. Narcyz.                       | » 1. |
| Orda Napoleon.                           | » 1. |
| P. S. . . . .                            | » 1. |
| Plater Hr. Ludwik.                       | » 1. |
| Plichta Andrzej.                         | » 1. |
| Sawicki Jan.                             | » 1. |
| Sobański Alexander.                      | » 1. |
| Szyrma Krystian Lach.                    | » 7. |
| Tyszkiewicz Tadeusz, Generał.            | » 1. |
| Wight Artur.                             | » 1. |
| Witwicki Stefan.                         | » 1. |
| Wołowski Franciszek.                     | » 1. |

|                       |      |
|-----------------------|------|
| Zaleski Bohdan.       | » 1. |
| Żarczyński Amanciusz. | » 1. |

Prenumerata zwyczajna na Tom wynosi fr. 8; z zagranic Francii fr. 10.—Przyjmuje się w Bibliotece Polskiej, w Paryżu r. des Saussaies N° 8. — W Xiegarni Polskiej r. de l'Echaudée N° 9.—W Xiegarni PP. Brockhaus et. Avenarius 69 Richelieu.

